ODSTĄPCIE, ODSTĄPCIE, WYJDŹCIE Z BABILONU!

WYDANIE INTERNETOWE
2011

Władysław Karbowicz

POZA MURAMI BABILONU

SPIS TREŚCI:

Prawda
Upadek Adama
Sprawiedliwość Boga
Przymierze Boga ze stworzeniem
Przymierze Boga z Abrahamem
Stare Przymierze z Izraelem
Jezus - Syn Boga i Syn Człowieka
Nowe Przymierze z Izraelem
Zgromadzenie Wybranych Boga
Okres Łaski
Poza murami Babilonu
Pierwsze wzniesienie
Wielki Ucisk
Millennium
Sąd Ostateczny
A i W
Bibliografia

Rysunki autora

Początkiem mądrości jest bojaźń WIEKUISTEGO…
(Psalm 111, 10; NBG)*

Prawda - jakie to mocne, ale i wiotkie słowo. Używamy go niemal codziennie, odmieniając we wszystkich przypadkach. Stwierdzamy, poświadczamy, przysięgamy; często nie zdając sobie sprawy, że mamy do czynienia z prawdą wycinkową, która należy do nas osobiście. Co jeden uznaje za prawdę, dla drugiego może być kłamstwem i obydwaj będą mieć swoje racje. Z kilku definicji tego słowa, przytoczę najtrafniejszą: Prawdą nazywamy to, co jest zgodne z kryteriami nieodwołalnymi i ostatecznymi. Hm. Ale gdzie ich szukać? Jeśli kryterium absolutnym jest Bóg, to przecież milczy - powiemy. Taak... Sytuacja wydawałaby się beznadziejna, gdyby nie jeden fakt. Blisko 2000 lat temu, stąpał po ziemi pewien Człowiek, który powiedział: Ja Jestem Prawdą.. Mam na myśli Jezusa Pomazańca (hebr. *Mesjasza*, gr. *Chrystusa*); Syna Boga i Syna Człowieka. A przytoczone słowa są zapowiedzią Dzieła nazwanego Dobrą Nowiną (gr. *Ewangelią*).
W 1934 roku odkryto skrawek papirusu, uznany za najstarszą kopię Ewangelii Jana. Datowano go na rok 125 po Chrystusie. Wyglądał jak wizytówka, na której napisano: ***Więc Piłat mu powiedział: A zatem ty jesteś królem? Odpowiedział Jezus: Ty mówisz, że jestem królem. Ja się na to urodziłem oraz po to przyszedłem na świat, abym wydał świadectwo prawdzie...(Jan 18, 37).***
Piłat - wychowany w kulturze grecko - rzymskiej, kwestionował istnienie prawdy absolutnej; a możliwość jej zgłębiania, przekreśla się i dzisiaj. Upowszechniono
pogląd: ”Niech każdy myśli po swojemu”. Ale, czy słusznie? Bo przecież, zlokalizowaliśmy źródło Prawdy - Boga oraz Postać, która ją objawiła. Wiemy, że wypowiedzi Jezusa zostały spisane w Piśmie Świętym (Biblii). Co to za Księga? Biblia cytowana jest z ambon, kazalnic, rozdawana bywa na ulicy, względnie leży zakurzona na półce. Po okresie skrywania jej przed światem, stała się wreszcie dostępna. Czy wobec tego, możemy już poznać Prawdę? Noo... Niezupełnie.
Stary Testament, czyli Święte Księgi Żydowskie gromadzono przez długie wieki. Przepisywano je bardzo starannie. Aby uniknąć błędów, policzono litery i słowa Pięcioksiągu. Ich liczba okazała się nieparzysta. Środkową literą jest hebrajskie *waw* - odpowiednik liczby człowieka (6), zaś środkowym wyrazem - szukajcie! Otóż, właśnie. Prawdę skrywają zasłony, które zdejmuje tylko Bóg. Prawdę trzeba wyprosić, ”wykopać, wykołatać” - do Prawdy należy dotrzeć. Tak już jest, że Biblia jednych pociąga, innych nudzi, a jeszcze innych denerwuje. Można się spytać - dlaczego? Czy to kwestia przypadku, charakteru, a może poziomu wykształcenia? Nie. Bynajmniej. Czytelników Biblii znajdziemy na uniwersytetach i ”pod mostem”, i co ciekawe - czasem ci drudzy, mogliby uczyć tych pierwszych. Bowiem Pismo to list do wybranych, prezent dla Izraela. Dla świata pozostanie tajemniczym, drażniącym, wręcz nijakim, gdyż dotyczy sfery Miłości. Zaś drogi człowieka na tej ziemi, są usłane kamiennymi sercami.

* o ile nie zaznaczono inaczej, cytaty pochodzą z Nowej Biblii Gdańskiej, lub ilustracyjnie z Biblii Warszawskiej, wydanej przez Brytyjskie i Zagraniczne Towarzystwo Biblijne w 1975 roku.

Ludzie często manifestują swoją wiarę. Pochylają głowy przed rzeźbami, klękają przed obrazami, haftują na sztandarach szczytne słowa: Bóg, Honor i Ojczyzna. W większości siła - uważają. O odszczepieńcach mówią szeptem, z palcem uniesionym do góry. Jednak mało wiedzą o Bogu, nie znają bliżej Jezusa, nigdy nie sięgnęli do źródła. Dysponują wiadomościami ”z drugiej, czy trzeciej ręki”; przeważnie zdawkowymi. Wyznają pogląd, że wiara to kwestia tradycji, wychowania, a o zbawienie niechaj się troszczą duchowni. Nie mamy czasu! - tłumaczą. Przecież nie kłamią! - dodają. Taak... Ale, czy mówią Prawdę?

Ach, ten XX wiek! Co za czasy! Świat skurczył się do rozmiarów wioski, w której działa 1000 religii. Co rusz - z gazet, radia, balkonów - zaganiają nas pod swe skrzydła. Twierdzą, że znają prawdę, głoszą prawdę, otrzymali upoważnienie prosto z niebios; ba, nawet są nieomylni! Wzniecają nadzieje bez pokrycia, albo trwogę i na nich wznoszą swój kościół. A człowiek, jak to człowiek - zalatany, skołatany, bezradny - czasem nie wie już, w co ma wierzyć. ***Każdy z naszych, zda rachunek Bogu za samego siebie (Rzymian 14,12).*** I nie będzie się mógł zasłonić innymi. Kogo więc, słuchać? Dokąd się zwrócić? Gdzie szukać owego Absolutu? Tylko Jezus był pełen Prawdy. On, który uosabia Słowo Boga. Bóg z Boga, Światłość ze Światłości, Początek i Dopełnienie stworzenia. Co Duchowe - stało się ciałem, co Najwyższe - przyjęło postać Syna Człowieka, aby złożyć świadectwo z wysokości oraz dokonać odkupienia. Jezus - Bóg, ale i Jezus - Człowiek, wypełnienie obietnic Stwórcy.

No, dobrze, dobrze... Powolutku. O co tu tak naprawdę chodzi? Czemu ten Jezus, ”biedak”, Żyd, na dodatek ukrzyżowany, to jedyna nadzieja dla świata? Czemu jakaś grupa maniaków radzi odrzucić wszystko, wszystko i wskazuje tylko na Niego? Czy aby nie przesadzają? Trochę rozsądku nie zaszkodzi!.. Żydzi! Zarzewie wszelkiego niepokoju! Przypatrzmy się Żydom w ogóle. Przecież to naród przegrany! ”Śmieci ziemi”. Trudno się zgoła dziwić, że są bici, mordowani i przeganiani. Po prostu nie pasują do innych! Bankierzy - albo komuna; nobliści - albo dziady z pejsami; jeden będzie się trzymał drugiego, niczym rzep psiego ogona. A jakie ambicje, fochy! Żyd, choćby był najzacniejszy, zawsze wzbudza wrogie uczucia. Wydaje się nietypowy, obcy.

Albo ta wojna z Arabami!.. Jeszcze jedna przegrana sprawa. Nawet ślepy by zauważył, że te umizgi, traktaty i słowa o pokoju - to zawracanie głowy. Nie ostoi się wysepka judaizmu na wzburzonym morzu islamu. Nie będzie pobłażania dla Żydów. Nawet tam, nad Jordanem, u siebie, okażą się nie na miejscu. Oj! Nieszczęście z tymi Żydami! Kłopoty! Skąd się to wzięło? Czemu bez przerwy w telewizji pokazują owo państewko? Dlaczego nie rozmawiamy o Chińczykach, których w końcu jest ponad miliard?

Kiedy Israel wychodził z Micraim (Egiptu), dom Jakóba (od hebr. Jakoba) ***spośród ludu obcej mowy,***
stał się Jehuda (Juda) Jego uświęconym (co znaczy: ***oddzielonym; czystym),***
a Israel Jego władzą (także: ***panowaniem, królestwem).***
(Psalm 114, 1-2).

Taak... Niepokojące. Ani słowa o innych! Bóg nie wspomina o Polakach, ani o Włochach, Niemcach... Pomija nawet Amerykanów! Mówi tylko o domu Jakóba, Izraelu, a w szczególności o Judzie. Jakby nikt poza nimi nie istniał. Jakby świat, w swej obecnej postaci, miał przeminąć jak przelotny sen. I teraz zapytajmy: Do kogo przyszedł Jezus? Czy do Greków, Egipcjan, Rzymian? Otóż, nie. A może do Chińczyków? Również, nie. Jezus nie zstąpił do ludzi ”przypadkowych”. Swoją misję ograniczał do Izraela, który jako naród wybrany, posiadał już dostęp do Prawdy (***Mateusz 15,24-28***). ***Wy jesteście światłem świata (Mateusz 5,14)*** - powiedział w Kazaniu na Górze. Ale Żydzi Go nie przyjęli. Naród, który był solą ziemi, wyrzekł się swego Mesjasza. Przed pałacem namiestnika Judei, wznoszono wrogie okrzyki: Ukrzyżować go! Ukrzyżować! Krew jego na nas i na nasze dzieci! Uuu... Wreszcie się wyjaśniło! Mordercy... Zabili Pana Jezusa! Hańba! Groza! Umywamy ręce od tej zbrodni, podobnie jak Piłat z Pontu. To nie my - ale Żydzi, hołota! Zdradzieccy faryzeusze! Myśląc tak, bezwiednie zakładamy, że Polacy, czy jakiś ”dobry naród”, z pewnością by tego nie zrobił. Jesteśmy inni... Lepsi! Boże drogi! Na próżno uspakajamy sumienia. Przecież naukę Jezusa głosi się co niedzielę, lecz któż ją traktuje serio? Miłość, braterstwo - zgoda, zgoda; ale bez naruszania interesów! Możemy usiąść, pobiadolić, nawet uronić łzę; jednak wara od naszych płotów, z dala od mównic, ołtarzy! W tej materii nic się nie zmienia. Żydzi zażądali śmierci Jezusa. Tak, to prawda. A czy reakcja pogan byłaby inna? Chyba, nie. Po stokroć - nie! Skoro Żydzi odrzucili Mesjasza, to co dopiero obcy! Jeżeli dom Jakóba nie rozpoznał swojego Boga, to czy mogli Go przyjąć

poganie? Należy spojrzeć prawdzie w oczy. Cała ziemia, poprzez Żydów (naród wybrany) i Rzymian (reprezentujących inne narody), zaparła się Najwyższego. Ukrzyżować! - wołali jedni, a drudzy ten wyrok wykonali. Świat, zaślepiony pychą, wyrzekł się Pana Wszechrzeczy.
A Bóg? Co robi Bóg? Czy w odwecie przekreśla człowieka raz na zawsze? O, nie. Bóg w Postaci Jezusa Chrystusa dokonuje Dzieła Zbawienia. Od stajenki, poprzez wyzwiska, oskarżenia; aż do stwierdzenia: ***Jest wykonane ! (Jan 19, 30)*** - ostatnich słów na krzyżu. Spytacie: Co się wykonało? Wykonało się Dzieło Boga. Dzieło Zbawienia, Odkupienia, Dzieło Pańskie, w którym żadne stworzenie (ani aniołowie, ani ludzie) nie miało najmniejszego udziału. Wykonało się Dzieło Sprawiedliwości, które będzie podstawą do zrodzenia nowego człowieka; a z nowych stworzeń – Ciało, Izrael - Zgromadzenie Wybranych w Jezusie. Jednego Ducha, myśli, serca oraz tej samej Wiary. Chwała Bogu! Chwała Panu niebios i ziemi! ***Dziękuję Ci, że mnie wysłuchałeś i stałeś się moim zbawieniem. (Psalm 118, 21).*** Odtąd, Światłem świata pozostaje Bóg Wszechmogący, poprzez Pismo, Ducha Świętego oraz w Imieniu Jezus. On gromadzi społeczność wywołanych i obdarza ich swymi darami. Tylko oni są ”woziwodami” Słowa - świadkami Żyjącego. Sprzed ich oczu spadła zasłona. Uzyskali dostęp do Ojca w Niebie, poprzez Jezusa Chrystusa.
No, no, no! Proszę, proszę!.. Zatem, nie Żydzi, ale teraz ci prostaczkowie Boży ”pozjadali wszystkie rozumy”? Niezupełnie. Poznanie chrześcijan (poprawnie: chrystian) jest cząstkowe. Księga Prawdy znajduje się w Niebie (***Daniela 10,21***). Obejmuje Dzieło Zbawienia w całej pełni i niebawem zostanie otwarta (***Objawienie 5,1***). Biblia stanowi jej odbicie - jest częścią przeznaczoną dla ludzi. Ziemski wycinek Księgi Prawdy może więc czytać każdy, jednak... nie wszyscy go zrozumieją. Obiegowe opinie o ”dobroci, zacności, czy wręcz świętości” pewnych osób, nie stanowią tu żadnego kryterium. A dlaczego? Ponieważ ludzie są źli, zepsuci; wszyscy, co do jednego. Odstępstwo od Boga jest zupełne. Jak to? Chwileczkę... Co za brednie! Więc, nie ma dobrych ludzi? Nie, niestety. Człowiek czyni czasem dobre rzeczy, lecz posiada zepsutą naturę. Pozostaje ”wasalem szatana”. Bezmiar winy oraz głębię odstępstwa odzwierciedla Krzyż Zbawiciela. Noo... załóżmy. A chrystianie? Co ich odróżnia od reszty? Jedynie wybór, przeznaczenie; z pozoru - nic, a w gruncie rzeczy - wszystko. Zgromadzenie Wybranych Jezusa jest grupą ”wywołaną z ogółu” na drodze Miłosierdzia oraz wykupioną ze świata. Żyjemy w Okresie Łaski. Wiele się o nim mówi, słyszy, ale tylko nieliczni skosztowali dobrodziejstwa tego okresu. O co w nim chodzi? Rozpatrzmy wpierw aspekt prawny. Łaska - to darowanie winy i kary prawomocnie orzeczonej przez sąd. Dodajmy - odpuszczenie i wymazanie raz na zawsze. Bez dodatkowych warunków. Gdyby takie warunki zaistniały - łaska, przestała by być łaską, a miłosierdzie - miłosierdziem. Z łaski bywamy powołani przez Boga, z łaski otrzymujemy Wiarę, z łaski bierzemy poznanie, z łaski rozdawane są dary Ducha (wsparte zanurzeniem w Duchu Świętym); z łaski wzrastamy, dostępujemy sprawiedliwości oraz z łaski rodzimy się na nowo (zostajemy napojeni Duchem Świętym). Z łaski - czyli bezwiednie, niespodzianie; względnie na naszą prośbę. Darmo? Zupełnie darmo? Tak, po prostu? Co za zuchwała herezja! Przecież na tym świecie, niczego nie ma za darmo! Tak, oczywiście, nie ma, nie ma. Ale Jezus nie należał do tego świata, ani nie utożsamiał się z tym światem. Rzeczywistość, którą zwiastował, nazywa się Królestwem Boga, Królestwem Niebios, Miłości. A w nim wszystko jest darem Stwórcy. ***Gdzie więc, to nasze przechwalanie się? Zostało wykluczone. Przez które Prawo? Uczynków? Nie, ale przez Prawo Wiary. Bo uważamy, że człowiek zostaje uznawany za sprawiedliwego wiarą, bez uczynków Prawa (Rzymian 3,27).***
Ano, właśnie. ***Jednak teraz – my wszyscy jesteśmy jak nieczysty, a cała nasza sprawiedliwość jest jak plugawa szata; my wszyscy więdniemy jak liść, a nasze winy unoszą nas jak wiatr (Izajasz 64,6).*** Któż powie, że jest sprawiedliwym na podstawie własnych uczynków? Kto przyzna, że czynił samo dobro? A jednak... Całe rzesze ”pracują na zbawienie”, zaś po świecie niesie się wołanie: ”Czyńcie dobro, a zachowacie życie!” Czy to prawda? Tak, prawda. A więc, takie jest przesłanie Ewangelii? Nie. W żadnym wypadku! Wywyższanie ludzkich uczynków, to odrzucanie Jezusa - kłamstwo opakowane w prawdę. Bo jeśli ktoś pokłada nadzieję w swych uczynkach - to po co zabiegać o łaskę? Jeśli sądzi, że jest sprawiedliwym - to po co mu Miłosierdzie? Jedno stoi w sprzeczności z drugim. Z Pisma wynika co innego. Przesłanie Biblii jest proste.

poganie	**Izrael**	
narody spoza ludu Izraela	Izrael według ciała wewnętrznego dom Jakóba	Izrael według Ducha Izrael

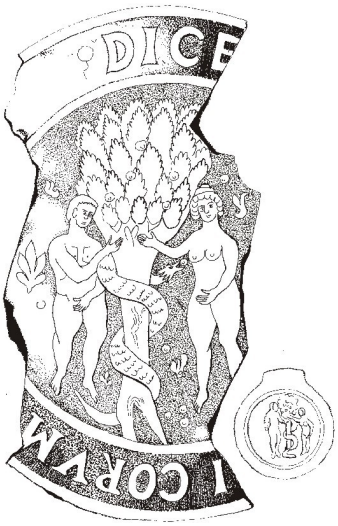

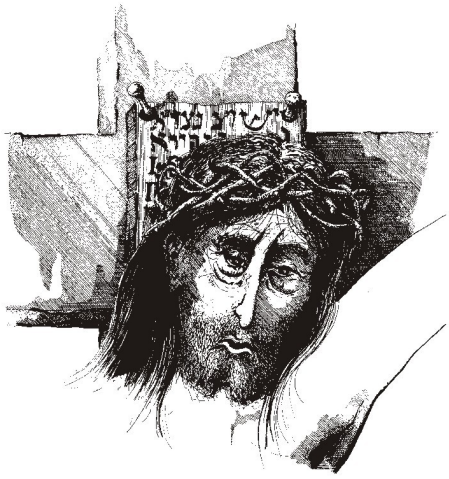

Na świecie żyją dwie grupy ludzi: Narody (poganie) oraz Izrael, podzielony na dwie składowe: Izrael według ciała wewnętrznego (czyli dom Jakóba, albo naród wybrany w Starym Przymierzu z Izraelem) oraz Izrael według Ducha (Izrael; czyli społeczność wywołana ”z ogółu” i obdarzona przez Boga łaską Wiary w Nowym Przymierzu z Izraelem). Ale tylko ta druga odziedziczy Królestwo Niebios. Jezus w rozmowie z Nikodemem, powiedział: ***Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli ktoś nie zostanie zrodzony na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Boga (Jan 3,3).*** O co tu chodzi? Wielu ludzi jest przekonanych, że skoro pochodzą a chrześcijańskich rodzin, czy ”chodzą do kościoła”, to tym samym są chrystianami (czyli: należącymi do Chrystusa). A jednak nie są. Nowonarodzenia nie można odziedziczyć. Nie sposób się też ”zapisać” do Zgromadzenia Wybranych. Wiara jest darem Stwórcy. Łaską, która może być udzielona; ponieważ Jezus Chrystus, swoim życiem i swą ofiarą, spełnił wymóg sprawiedliwości absolutnej.

Aby to lepiej zrozumieć, cofnijmy się do Edenu. Adam żył w stanie niewinności. Nie kierował się żadnymi zasadami i nie miał ograniczeń, poza jednym. Ten właśnie - zakazany owoc, był miernikiem zaufania do Stwórcy. Natomiast przekroczenie nakazu, oznaczało niewiarę w Słowo - było wyrazem buntu. W chwili odstępstwa Adam otrzymał rozeznanie dobrych i złych uczynków - czyli sumienie. A za tym przyszła odpowiedzialność. Ja uczyniłem cię dobrym - stwierdził Pan - i dałem ci wolną wolę. Teraz ty, skoro chciałeś być ”takim jak Bóg”, nie możesz ulegać złu; powinieneś być dobrym i sprawiedliwym. Zaś karą za odstępstwo jest śmierć.

SUMIENIE. Otóż, na podobieństwo Boga, został stworzony tylko Adam. Natomiast my, jego potomkowie, staliśmy się podobni do Adama (***I Mojżesza 5,3***). Nie jesteśmy już dobrymi - lecz zepsutymi, skalanymi złem raz na zawsze. Każdy człowiek dysponuje też ”rozeznaniem”, które na Sądzie Ostatecznym zmieni się w akt oskarżenia. Znana jest również kara. Kto pozostaje bez Wiary i żyje w grzechu - staje się winnym śmierci. Nie tej fizycznej, ”znanej”, powiedzmy sobie ”pół biedy” - lecz drugiej śmierci, śmierci strasznej - zatraceniu w jeziorze ognia (***Objawienie 20,14***).

A teraz najważniejsze! Biblia nie podaje żadnej, innej normy postępowania dla ogółu mieszkańców ziemi. Wyróżnia jedynie Izrael, objęty Przymierzami z Bogiem. Stare zawarto z Izraelem według ciała wewnętrznego (domem Jakóba, zwanym narodem wybranym, albo potocznie - żydowskim); zaś Nowe z Izraelem według Ducha (Izraelem; czyli ”wybranymi z ogółu” - tak z Izraela według ciała, jak i z pogan).

IZRAEL WEDŁUG CIAŁA WEWNĘTRZNEGO (albo: **CIELESNEJ NATURY; DOM JAKÓBA**). ***Gdyż udziałem WIEKUISTEGO jest Jego lud, Jakób Jego sznurem dziedzicznym. Odnajduje go na pustej ziemi, na stepie, pośród wycia wichrów; otacza go, uważa na niego, strzeże go jak źrenicy Swojego oka. Jak orzeł, który budzi swe gniazdo i unosi się nad swoimi pisklętami, tak i On rozpościera Swe skrzydła, bierze go i dźwiga na Swoich lotkach. WIEKUISTY (w NBG odpowiednik hebrajskiego tetragramu,***

nieprawidłowo spolszczonego na JHWH) Sam go prowadzi - nie był z nim cudzy bóg. (V Mojżesza 32,9-12).

Czy człowiek spoza narodu wybranego może się powoływać na Dekalog? Nie. W żadnym wypadku! Ponieważ 10 Przykazań oraz ich rozwinięcie - Prawo Mojżesza (zwane także Zakonem Przykazań), dano tylko jednemu narodowi. Dekalog jest częścią Przymierza zawartego pod górą Horeb (Synaj). Każdy więc, kto chce się na nie powoływać, powinien przejść na judaizm (dać się obrzezać, wypełniać Prawo oraz składać ofiary ze zwierząt). Ludzie spoza narodu wybranego, odwołują się do 10 Przykazań bezzasadnie. Nie są bowiem i nigdy nie byli w Starym Przymierzu z Izraelem.

Chrystanie studiują *Torę* (czyli: Prawo, Naukę; Pięcioksiąg) z zupełnie innego powodu. Przez Mojżesza bowiem, Bóg wyszczególnił równoważniki (zadośćuczynienia) za popełnione przestępstwa. Napisano: ***Oko za oko, a ząb za ząb (II Mojżesza 21,24).*** Taką samą wykładnią sprawiedliwości posługuje się również sumienie (np: za ukradziony zegarek - zegarek, lub jego równowartość). Z normy tej wynika i inny równoważnik - **życie za życie**. Za życie upadłego człowieka - okupem jest śmierć niewinnego, na którego złożono grzech. Wina może być wymazana, jeśli okup zrównoważy przestępstwo. Za grzechy domu Jakóba składano ofiary ze zwierząt - niewinne, lecz niedoskonałe. Bo za życie upadłego człowieka - winien umrzeć człowiek bez skazy.

IZRAEL WEDŁUG DUCHA (IZRAEL; Rzymian 9,6-8). Bóg, który zna przecież wszystkich ludzi, stwierdził w Biblii, że nikt nie zachowa życia (nie wytrwa w sprawiedliwości) - kierując się Przykazaniami Mojżesza. Zbawienie nie będzie więc, przywilejem tak zwanych ”dobrych, czy świętych” osób. A, kogo? Tylko obmytych krwią Baranka. Ludzi, którzy przyjęli ofiarę Zbawiciela. Można się spytać - dlaczego? Odpowiedź znowu jest prosta. Ponieważ śmierć Jezusa usatysfakcjonowała sprawiedliwość Boga - za życie grzesznego człowieka - umarł niewinny Człowiek. Nowe Przymierze z Izraelem, jest przymierzem we krwi Jezusa, zaś Krzyż stał się triumfem Miłości. To dziwne, niepojęte, nieomal przeciwstawne. A, jednak... Gdy nie znalazł się nikt bez skazy, kto mógłby oddać swe życie - ratunek przyszedł od Boga. Bo oto Słowo, Syn, sam Bóg w Jezusie, przyjmuje postać Syna Człowieka i daje Ojcu należny okup za winę całej ludzkości. Jezus umiera za każdego. Za mnie oraz za ciebie. Czy odrzucisz Jego ofiarę? A może bezwiednie ją umniejszasz i próbujesz do Krzyża ”coś” dodać? Proszę - zachowaj ostrożność! Bóg jest dobry i sprawiedliwy. Dał tego dowód na krzyżu. Jednak Krzyż pozostaje dowodem również na to, że jest dobry... ale i sprawiedliwy.

Chwileczkę - można powiedzieć – chwileczkę, zachodzi tu pewna sprzeczność. Jeśli śmierć jest karą za grzech - nie powinna dotknąć czystego. Jaka tu sprawiedliwość? Poczekajmy... A po trzech dniach zajaśnieje jej pełnia. Gdyż Bóg wzbudza Jezusa z martwych, przełamując przekleństwo śmierci. Wypełnia się obietnica Pana: ***Sprawiedliwy będzie żył z Mojej wiary (Habakuka 2,4).*** Z jakiej wiary? Z Wiary Jezusa. Bowiem Jezus, który był w pełni Człowiekiem - w pełni też ufał Bogu. I tak doszliśmy do sedna. Adam zlekceważył Słowo, przez co sprowadził śmierć - Jezus pozostał wiernym aż do śmierci, zatem Wiara (gr. *pistis,* co znaczy: ufność, przekonanie, wiara, poręka, świadectwo) stała się normą życia. Nadto Jemu, który pokonał grzech i nie uległ żadnej pokusie, przysługują ”łupy” Zwycięzcy - życie każdego, kto uwierzy. Bowiem Bóg w swoim Miłosierdziu zaplanował ratunek dla wybranych - sprawiedliwość z Boga Żyjącego poprzez Wiarę w Dzieło Zbawienia. Wiarę, która jest darem i pochodzi od Zbawiciela.

Życie za życie... Jak to jest? Czemu Bóg jawi się taki straszny? Do tej wykładni sprawiedliwości będziemy często powracać. Stare Przymierze z Izraelem, potwierdzono we krwi zwierzęcej - Nowe Przymierze z Izraelem zawarto we krwi Jezusa. Tym samym ”rachunek za odstępstwo” został na zawsze wyrównany. Ale i znacznie więcej. Równocześnie powstała ”baza” powtórnego narodzenia człowieka. Ano, właśnie! Człowiek musi zostać zrodzony z Boga, aby wejść do Królestwa Niebios. Zrodzony - ale jak? I co się wtedy dzieje?

Powtórne narodzenie człowieka, jak i pierwsze, jest procesem rozłożonym w czasie. Bóg obdarza nas najpierw łaską Wiary - by na końcu napełnić Duchem. Tak powstaje nowe stworzenie, a nowych ludzi - Ciało - Zgromadzenie Wybranych Boga w Panu Jezusie Chrystusie. Jednego Ducha, myśli oraz tej samej Wiary. Człowiek rodząc się po raz drugi, otrzymuje nowe sumienie, to znaczy wypisane na sercu Prawo (Zakon) Wiary: Ufaj! Obmyła cię krew Baranka. W oczach Boga stałeś się sprawiedliwym. Z łaski dano ci życie wieczne w nadchodzącym Królestwie Niebios. Stwórca daje też zbawionemu nowe serce, w którym Miłość nie jest już żadnym prawem, ale cechą nowej natury.

Sprawiedliwość, którą otrzymuje Izrael, objawiono już w Starym Testamencie. I każdy, komu była, jest, albo będzie dana łaska Wiary, wchodzi do Zgromadzenia Wybranych (gr. *ekklesii*).

Czy to znaczy, że 10 Przykazań przeminęło? Ależ, nie! W żadnym wypadku! Aż do końca obecnego porządku rzeczy (Pierwszego Porządku Stworzenia) obowiązują dwa Prawa: Prawo Mojżesza i Prawo Wiary. A i ludzie będą się odwoływać do jednego, bądź do drugiego. Ten, kto będzie wypełniał Prawo Mojżesza, w nim żył będzie (***III Mojżesza 18,5***). Kto zaś znalazł się w Prawie Wiary, żyje w Wierze Jezusa Chrystusa (***Galacjan 2,20***); przez nią otrzymał sprawiedliwość oraz dział w nadchodzącym Królestwie. Prawo Mojżesza i Prawo Wiary, są bezsprzecznie dwoma drogami, lecz nie należy ich łączyć. Idzie się jedną (dobrych uczynków), albo przechodzi na drugą (sprawiedliwości oraz uczynków z Wiary). Nie można być równocześnie na obu drogach i nie ma drogi pośredniej. Poza starą, bądź nową drogą, rozciąga się obszar bezprawia.

Prawdy tej nie poznał Kaifasz - arcykapłan narodu żydowskiego, ani król Herod, uczeni; a objawiono ją Piotrowi, skromnemu rybakowi z Galilei - bez tytułów, bez lśniących szat, na dodatek bez wykształcenia. ***Bo mądrość tego świata jest głupotą u Boga, ponieważ jest napisane: Ten, który łapie mądrych w ich chytrości. I znowu: Pan poznaje dyskusje mądrych, że są próżne (1 Koryntian 3,19-20).*** Zauważmy - od chwili powołania do życia, apostołowie nie zwracali uwagi na tak zwaną ”powszechną opinię” (w ich przypadku - ortodoksyjnego judaizmu). Krótkie zdanie Jezusa: Pójdźcie za mną! ”wyrywało ich” z objęć tradycji. Dlaczego tak się działo? Czemu w łonie narodu wybranego doszło do kolejnego wyboru? Biblia nie pozostawia wątpliwości. Bóg przeznaczył do zbawienia jednostki i przez wieki tworzy Izrael. Najpierw z domu Jakóba, a potem również i z pogan. Do czego zmierzam? Kiedy Noe budował arkę, na ziemi żyło ok. 500 mln. ludzi. Zaś od potopu uratowało się tylko ośmiu. A to znaczy, że ”wiara ojców” (czyli tzw. tradycja) nie dawała gwarancji ocalenia. Ani wtedy, ani i dzisiaj. ***Szukajcie...***

Biblia opisuje skrótowo dzieje świata. To, co było, jest i będzie. Zatem człowiek, wpleciony w swój ziemski czas, uzyskuje wgląd do wieczności; sięga przed oraz poza okresy historyczne. Dzieło Stworzenia, potop, Babel, powołanie narodu wybranego... Życie toczy się koleiną, aż do Sądu Ostatecznego. Summa sumarum, bądźmy szczerzy, to dość ponura opowieść. Krew leje się strumieniami, wieje grozą. Jednak od czasów Abla, aż do dzisiaj, z niebios tryska cudowne źródło - Słowo nadziei ocalenia.

Biblia opowiada o tym, jak Bóg stworzył człowieka; potem odsunął go od siebie z powodu grzechu (odstępstwa); jak obiecał ludziom ratunek, i jak tą obietnicę urzeczywistnił w misji Jezusa Chrystusa. Nadto Bóg objawia nam samego siebie - Byt Jedyny, Duchowy, Wszechmogący, który żyje w niedostępnych wymiarach i poza czasem. Czytelnik może więc - ”zakosztować wieczności” oraz spojrzeć na własne życie z zupełnie innej perspektywy. Biblia jest też szczepionką na różne strachy: Lęk przed życiem i beznadzieję istnienia, samotność i zagrożenie śmiercią oraz lekarstwem na wiele chorób - przede wszystkim złamane serce.

Choćbyś zdobył wielki majątek i uciekł na odludzie, nie umkniesz przed kłopotami. Nie znajdziesz również oparcia przeciw wewnętrznym rozterkom. Władza, sława, bogactwo... wszystko, wszystko, jawi się w końcu małe, blade, wklęsłe i tymczasowe. ***To jest marność oraz pogoń za wiatrem (Koheleta 2,26).***

Nie ma na świecie dwóch Prawd. Prawda może być tylko jedna i tą Prawdą jest Słowo Boga. Jeśli więc, objawienie zawarte w Biblii, chrystiaństwo uznaje za Prawdę, nie może akceptować innych ”prawd”, niespójnych, bądź sprzecznych z tą Pierwszą.

Poświęć ich (w znaczeniu: uznaj ich za świętych; czyli: czystych i oddzielonych) ***w prawdzie Twojej, słowo Twoje jest prawdą. (Jan 17,17).***

Teraz omówię pokrótce znaczenie Pisma Świętego. Pismo (hebr.: *ha-sefarim*, gr. *biblos*) znaczy dosłownie - papirus, księgi. Dodajmy - Księgi szczególne. Z jakich, mianowicie, powodów? Czemu na progu XXI wieku, najważniejsze mają być papirusy? Zbiór Pism, zwany potocznie Biblią, zawiera bowiem Prawdę Objawioną - Słowo skierowane do ludzi. Autorem Biblii jest sam Bóg, chociaż spisali ja królowie (Dawid, Salomon), dostojnicy (Mojżesz, Nehemiasz, Daniel, Izajasz), kapłani (Ezechiel i Jeremjasz); osoby wykształcone (Paweł, Łukasz) oraz zupełnie proste (Amos, Piotr, Jan). Mężów tych nazywamy prorokami, czyli ludźmi przez których przemawiał Bóg. Wielu z nich, doznało też objawień wizualnych. Prorocy Starego Testamentu ”widzieli wszystko jak z oddali”. Mówiąc o rzeczach zakrytych, przyszłych, niejednokrotnie posługiwali się nazwami, które zostaną nadane dopiero za setki lat. Pisali... czasem nie

rozumiejąc (***Daniela 12,8***). Tak pokrótce wyglądał obraz sprawy, aż do przyjścia Pana Jezusa. Misja Chrystusa to pełnia czasu. Opisano ją w Ewangelii. Lecz dopiero po zesłaniu Ducha - Prawda stała się osiągalna, a Dzieło Zbawienia oczywiste.

9

Z lewej - hebrajski tekst Księgi Jeremjasza, wydanej w Lizbonie w 1492 roku. Z prawej - grecki, ręcznie spisany tekst Ewangelii.

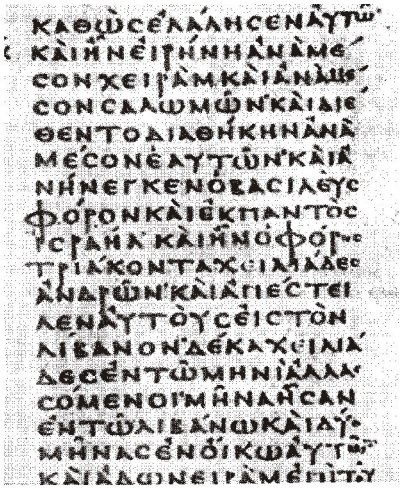

Wielu ludzi powiada tak: Ach, wy sekciarze, heretycy! Bez ustanku przesadzacie z tą Księgą! Przecież Biblię pisali prorocy, znani, konkretni ludzie! To raczej wskazówka, metafora; ważne, choć nie wiążące uwagi. No, cóż... O tym, że Pismo Święte pozostaje zapisem Słowa i nauki Boga, nie mam zamiaru przekonywać. Zresztą, nikogo nie przekonam. Gdyż tylko Bóg przekonuje. To sam Pan, poprzez Ducha Świętego, daje świadectwo Prawdzie. Jeśli zatem, dręczą was wątpliwości, to w modlitwie pytajcie Boga. ***Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje...(Mateusz 7,8).*** Natomiast biada temu, kto da się zwieźć ludzkiej nauce (tradycji). Tak mówi Pan: ***Przeklęty mąż, który polega na człowieku, i śmiertelne ciało czyni swym ramieniem, gdyż od WIEKUISTEGO odwraca się jego serce. (Jeremjasz 17,5);*** a dalej wyjaśnia dlaczego: ***Gdyż wszyscy zgrzeszyli... Nie masz, kto by rozumiał, nie masz kto by szukał Boga... Nie ma bojaźni Bożej przed ich oczami (Rzymian 3,11-18).*** Otóż, właśnie! Bóg przestrzega człowieka przed człowiekiem. Mówi: Nie ufaj nikomu! No, dobrze. A kogo słuchać? Dziwny to byłby Bóg, który podważa zaufanie, a sam jednocześnie milczy. Dlatego napisano: ***Ale Pan, WIEKUISTY, niczego nie czyni, zanim nie objawi swojego postanowienia swoim sługom – prorokom (Amos 3,7).*** Oto, czemu wskazujemy na Biblię. Oto, dlaczego uważamy, że Biblia pozostaje spisanym Słowem Boga oraz nauką, płynącą prosto od Stwórcy.

Pismo Święte napisano w trzech językach: hebrajskim, aramejskim i greckim; na przestrzeni ok.1500 lat. Mimo tego całość jest jednorodna i nie zawiera sprzeczności. Powiem więcej. Literackie walory tekstu, wspiera niemal ”matematyczna” dokładność. Każde słowo ma swoje miejsce, a metafora znaczenie. Nic, nawet ”najbłahsze zdanie” nie jest tu przypadkowe. I dlatego tę Księgę ksiąg czyta się całe życie.

Ale... Jak to jest - zapytacie - że nawet uczniowie Pana mają odmienne zdania? Skoro Biblia jest precyzyjna, zatem wszyscy winni wiedzieć to samo. Otóż, nie. Nie popadajmy w skrajność. To zupełna zgodność poglądów wydaje się wyjątkowa. Powiem tak: Uczniowie Jezusa Chrystusa znaleźli się w ”nietypowej szkole”. Od ”pierwszej klasy”, poprzez dalsze, aż do „świadectwa dojrzałości” włącznie, posługują się ”jedynym podręcznikiem”. A przecież są w ”różnych klasach”. Biblia sama informuje o sobie, że jest mlekiem dla niemowląt w Chrystusie... ale też i pokarmem stałym, dla tych z uczniów Pana Jezusa, którzy mają dar nauczania. Każdy werset zawiera naukę prostą, lecz kryje i pogłębioną. Co dzisiaj wydaje się być pewnikiem - jutro nabiera innej barwy, a pojutrze nowego znaczenia. To sam Pan, w łaskawości swojej, przenosi ”z klasy do klasy”. ***Proście, szukajcie, kołaczcie...*** Nietypowość nauki, której doświadcza chrystianin, jest zresztą dwojakiego rodzaju. Dziwną bowiem, wyda się ”szkoła”, w której wiedza ma drugorzędne znaczenie, a na ”końcowym egzaminie” nic nie znaczy. O dojrzałości uczniów, świadczy zupełnie co innego. ***Gdybym mówił językami ludzi oraz aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak brzęczące pieniądze, albo cymbał wznoszący brzmienie o la, la. I jeśli miałbym prorokowanie oraz znał wszystkie tajemnice, i całe wyższe poznanie, i choćbym miał całą wiarę, tak, aby góry przenosić, a miłości bym nie miał - byłbym niczym. I choćbym rozdał na żywność cały swój majątek, i choćbym wydał***

moje ciało, aby się wypaliło, a miłości bym nie miał - nic bym nie był sobie pożyteczny (1 Koryntian 13,1-2).
Znane, powszechne szkoły, są niemal przeciwieństwem. Naukę i nauczanie ludzkie, oparto na odrzuceniu Słowa. Wewnątrz murów wyższych uczelni "Bóg, Biblia i kreacjonizm" traktowane są jak dziecięca cho-

roba, na którą nie ma lekarstwa. Bo, jakże to... Rakiety i komputery! A naprzeciwko - papirusy!? Lepiej zamilczcie nad tą Księgą! W obliczu "dostojnych argumentów" Biblia wygląda jak owieczka skazana na pożarcie przez wilki. Próbują ją podejść bez przerwy. Lecz choć wilków jest spore stado - "żyje, beczy", i co daje się zauważyć - nie ulega różnym atakom. Jest i kwita. Po czasach inkwizycji, zaniechano więc, bezpośredniej agresji, na rzecz sideł o zmyślnych splotach. Na przykład, rozpowszechniono pogląd łączący... Dzieło Stworzenia z ewolucją. Ma się rozumieć - wyszło, że jednak pochodzimy od małpy. Bóg stworzył podstawy ewolucji i na drodze kolejnych przemian, od bakterii, mucha zamieniła się w koguta, kogut w kota, i w wyniku mutacji, przez goryla, najpierw powstał Władysław Karbowicz, a potem przeróżni specjaliści. "Ożeniono" Biblię z Darwinem! Słowo daję! Ślubu tego udzielił człowiek przebrany za Pana Boga, na oczach milionów telewidzów. Brakowało jedynie dzwonów. A owieczka? Jak żyła, tak żyje. Zapewniam też ogół wilków, że cieszy się dobrym zdrowiem. ***Uważajcie, aby się wam ktoś nie zdarzył, kto rabuje przez spekulacje i pusty fałsz - według religijnej tradycji ludzi, według podstawowych zasad rozumowania świata - a nie według Chrystusa (Kolosan 2,8).***
Można mieć różne poglądy, nie wnikajmy, lecz jednemu trudno zaprzeczyć: Nauka posunęła nieco poznanie, choć niczego nie rozwiązała. Nie sposób też jednoznacznie ustalić - uprościła, czy raczej skomplikowała rzeczywistość? Każdy człowiek, prędzej czy później, stawia sobie inne pytania: A, co dalej? Dokąd ja zmierzam? Jak to się wszystko skończy? I nie chodzi o przypuszczenia, ale o... pewność, spokój. Wtedy trzeba sięgnąć po Pismo Święte. Bo odpowiedzi są ukryte, właśnie w tych papirusach.

Po upadku Adama, grzech opanował dusze. Przylgnął do wnętrza niczym brud i przeistoczył osobowość. Człowiek stał się stworzeniem nieczystym, zajął miejsce obok szatana. Czy w tym stanie wróci do Stwórcy? Jak odróżni Prawdę od kłamstwa?
Bóg dawał się poznać na różne sposoby. Rozmawiał z Adamem, Noem; słyszał Go Abraham i prorocy; Mojżeszowi przekazał Prawo. Wreszcie przemówił przez Syna. Zauważmy - w kontaktach z człowiekiem, najważniejsze pozostawało Słowo Boga. Ono stale świadczy o Stwórcy. Było nośnikiem objawienia - Prawa, obietnic, zapowiedzi; Jezus nazwał Je - Żywą Wodą. Poprzez Słowo wszystko powstało i w Nim trwa. Słowo przenika cały wszechświat - ale jest obce człowiekowi. Jeśli zatem, postawimy pytanie: Która Droga wiedzie do Ojca? - to istnieje jedna odpowiedź: Ta, którą wskazuje Słowo Boga i po której prowadzi Duch. Nie żaden człowiek, społeczność, kościół; ale sam Bóg Wszechmogący. ***Całym twym sercem ufaj WIEKUISTEMU i nie polegaj na twojej własnej mądrości. (Przypowieści 3,5).*** "Wykąp się" w owej Żywej Wodzie przed powrotem do Ojca w Niebie. "Obmyj się" Słowem. Lecz zarazem pamiętaj, przed kim stajesz. Odrzuć cały balast przeszłości: Ludzką dumę, przebiegłość, wykształcenie; każde "Ja" pomyślane z dużej litery. Inaczej nic nie ujrzysz, ani też nie zrozumiesz. ***Dlatego im w podobieństwach mówię, bo patrząc nie widzą, i słuchając nie słyszą, ani nie rozumieją. I jest wypełnione w nich proroctwo Izajasza, które mówi: Słuchem słuchać będziecie, ale nie zrozumiecie, i patrząc patrzeć będziecie, ale nie ujrzycie; albowiem zostało utuczone serce tego ludu, a uszami są ciężko słyszący, i oczy swe zamknęli, żeby czasem oczami nie ujrzeli i uszami nie usłyszeli, a sercem nie zrozumieli, i nie zawrócili, i żebym ich nie uzdrowił. (Mateusz 13,13-15)***
Od Kaina, aż po ostatnią chwilę, słychać wołanie z niebios: Otwórzcie serca przed Bogiem! ***Prośby o litość chcę, a nie rzeźnych ofiar; i poznania Boga, bardziej niż całopaleń! (Ozeasz 6, 6).***
Chociaż Księgi napisano bardzo prosto, jednak sedno umyka przed człowiekiem. Raz za razem pojawia się jakaś zasłona. O czym to świadczy? Przede wszystkim o stanie duszy. A i nasza relacja z Bogiem, może też być fałszywa, zakłamana. Mrok wewnętrzny na tyle zgęstniał, że nie przepuszcza Światła. ***Wezwij Mnie*** - mówi Pan - ***a ci odpowiem, i oznajmię ci rzeczy wielkie oraz wzniosłe, których nie znałeś! (Jeremjasz 33,3).*** Wezwij? No, bez przesady. Zresztą, czy Bóg mnie słyszy? Rozwijając podobny temat, Jezus posłużył się przypowieścią o synu marnotrawnym (***Łukasz 15,11-24***). Ów młodzieniec porzucił ojca i beztrosko przystał do obcych, tracąc przy tym rodzicielską majętność. Lecz kiedy cierpiał niedostatek, postanowił wrócić do domu. Wstanę i pójdę do mego ojca - pomyślał, a następnie wyznam ze skru-

chą: Zgrzeszyłem przeciwko Niebu oraz przeciwko tobie. Wybacz! Tak też zrobił. A ponieważ zmienił myślenie i żałował swoich, fałszywych kroków, ojciec przyjął go z otwartymi ramionami. Jaka nauka wypływa z tej przypowieści? Co jest w niej momentem przełomowym? Ależ, tak! Porzućmy wątpliwości! Najważniejszą jest zmiana poglądów. To skrucha stanowi oś wydarzeń, zaś dalszy rozwój wypadków

będzie tylko następstwem zmiany serca. Syn nie musi się o nic troszczyć, kiedy przebywa z ojcem. A ojciec najwyżej ceni: Miłość, ufność, wspólnotę, braterstwo. Cechy, które są zaprzeczeniem egoizmu. Wartości, które roztrwonił człowiek podczas swej, ziemskiej poniewierki.

Kiedy Izraelici opuścili Egipt i przemierzali pustkowie, Bóg zsyłał im mannę z niebios. Jako pokarm, ale i probierz zaufania. Przypatrzmy się bliżej owej mannie oraz nauce, która się za nią kryje. Oto, co rozkazał Pan: ***Oto co rozkazał WIEKUISTY: Niech każdy z niego zbiera w miarę swojego zapotrzebowania, po omerze*** (miara pojemności - 2 litry) ***na głowę; niech też każdy zbierze dla pozostających w jego namiocie, według liczby waszych osób. Zatem synowie Israela tak uczynili i zbierali - jeden więcej, a drugi mniej. A gdy mierzyli to na omery, ten, który potrzebował więcej - nie zebrał za wiele; zaś ten, który potrzebował mniej - nie zebrał za mało; wszyscy zbierali w miarę swojego zapotrzebowania.*** Zapobiegliwość ludzi była więc - bez znaczenia dla Boga. Mało. ***Zaś Mojżesz do nich powiedział: Niech nikt z tego nie zostawia do rana. Ale nie usłuchali Mojżesza i niektórzy zostawiali z tego do rana; lecz to zaroiło się robactwem i zacuchnęło (II Mojżesza 16,16-20).*** Ale nie zawsze tak się działo. Gdy nazajutrz wypadał szabat (w którym zbieranie było zabronione), wtedy gromadzono zapas na dwa dni i manna pozostawała świeża. Cóż... Niby zwykła, błaha opowieść. Pozornie historia bez znaczenia. W Biblii znajdziemy ich bez liku. Po co je umieszczono? Otóż, poprzez owe ”drobiazgi”, Bóg informuje o sobie. Wnioski z tych przypowieści - to będą odpowiedzi na stawiane Bogu pytania. No, dobrze, zgoda; ale, ale... Jakie znaczenie może mieć manna, która spadała z niebios? Bo przecież dzisiaj nie leci! Hm. A skąd ta pewność?

Rozmawiając o Wierze, powinniśmy ją łączyć z Zaufaniem; bo ufność dzieci do Ojca w Niebie jest ”dopełnieniem” wiary. Wyznając: Wierzę w Boga - zastanówmy się nad wielkością zaufania. Zarówno w sprawach dużych, jak i małych. Ile z nich powierzamy Bogu? Wszystkie? Połowę? Dwie, czy trzy? A może ani jednej? Przymierzając się do tej skali, większość z nas wypadnie opłakanie. Każdy liczy przede wszystkim na siebie. *Kto ma chleb w torbie, a w obawie przed jutrem go nie zjada, ten w istocie nie wierzy w Boga* - napisał mędrzec żydowski. Trudno także mówić o zaufaniu, gdy o Bogu niewiele wiemy; w każdym razie niczego konkretnego. Słyszeliśmy sporo dobrego, owszem, owszem... Jednak to obca Osoba.

Teraz załóżmy, że jest inaczej. Znękani brutalnym światem, planujemy ”powrót do Domu”. Wtedy zaraz się rodzi pytanie: Która Droga wiedzie do Boga? Czy istnieje jakiś Drogowskaz? A, istnieje. Leży sobie zakurzony na półce. Tak, tak. Wystarczy sięgnąć. ***A Duch i oblubienica mówią: Przychodź! I kto słyszy, niech powie: Przychodź! A kto pragnie - niech przychodzi; a kto chce - niech darmo weźmie Wodę Życia (Objawienie 22,17).***

Kiedy czytamy Biblię, po chwili ogarnia nas znużenie. Materiał wydaje się przeogromny i co tu kryć - nieżyciowy. Dlaczego? Czemu jedni się uczepili tej Księgi, zaś drugich rozdziera nuda? Zbliżamy się do meritum, które można ująć następująco: Poznanie jest aktem łaski. Zasłony usuwa tylko Bóg. Bez pomocy Ducha Świętego - Prawdy nie dosięgniemy. Pochylamy się, owszem, nad czymś pięknym; kosztujemy Miłości, sprawiedliwości; dostrzegamy lwa obok koźlęcia, nową ziemię - jednak wiary aby to przyjąć nie wystarcza. Biblia znowu ląduje na półce. Powracamy do świata kłamstwa oraz frazesów o ”wolności”. Przy Księgach zostają najwytrwalsi i oni nie będą zawstydzeni. Nadejdzie bowiem, taka chwila, że doświadczą cudu na sobie. Bóg otworzy im ”oczy duszy”. Była ślepa - a naraz przejrzała, była martwa i nagle ożyła. Wnętrze przeniknie żar Miłości, a w sercu pojawi się Wiara. Po owym, gruntownym wstępie, przyjdą też dalsze zmiany. Tak wewnętrzne, jak i zewnętrzne. I zupełnie, ale to zupełnie niespodzianie, Biblia, ta ”najnudniejsza” z książek - okaże się najciekawszą.

Bo ci są dziećmi Boga, którzy są prowadzeni Duchem Boga. (Rzymian 8,14).

Od owego zbawiennego momentu nikt nie pyta więcej o Drogę, bowiem każdy ją zna i widzi. Stawia nieśmiało pierwsze kroki, już jako dziecko Boga. A obok idzie Pan Jezus i bracia, i aniołowie.

Szczęśliwy ten, komu odpuszczono występek i wybaczono grzech.

Szczęśliwy

człowiek,
któremu
WIEKUISTY
nie poczyta winy,
12

a w jego duchu nie ma zdrady.
Gdy milczałem, próchniały moje kości oraz jęczałem cały dzień.
Ponieważ dzień i noc ciążyła na mnie Twoja ręka,
wilgoć moja zanikła jak od upałów lata. Sela.
Wyznałem Ci mój grzech i mojej nieprawości nie taiłem;
powiedziałem: Wyjawię BOGU me przestępstwa;
a Ty odpuściłeś nieprawość mojego grzechu. Sela.
O to winien się modlić do Ciebie każdy pobożny,
w czasie, w którym może Cię znaleźć,
aby go nie dosięgnął wylew wielkich wód.
Ty jesteś moją ochroną,
strzeżesz mnie od niedoli oraz hymnem zbawienia mnie otaczasz. Sela.
Uczynię cię roztropnym;
wskażę ci drogę, po której masz chodzić;
utwierdzę na tobie Moje oko.
Nie bądźcie jak koń, jak bezrozumny muł,
którego żuchwę kiełzają uzdą i wędzidłem, bo się do ciebie nie zbliży.
Wiele cierpień przypada niegodziwemu,
a tego, który ufa WIEKUISTEMU otacza łaska.
Radujcie
się
w
WIEKUISTYM,
cieszcie się sprawiedliwi i weselcie się wszyscy szczerego serca.
(Psalm 32)

Obie składowe Izraela, choć idą po różnych drogach, jednomyślnie wskazują na Pismo Święte, jako na niezawodny Drogowskaz. Przyjrzyjmy im się dokładniej.
Pierwszą z nich stanowi Izrael według ciała wewnętrznego (dom Jakóba), oznaczony obrzezką tego ciała. Drugą - Izrael według Ducha, naznaczony obrzezką serca. Ludzi tych zgrupowano w dwóch Prawach (zakonach): Prawie Mojżesza i Prawie Wiary.
Prawo Mojżesza, choć wywodzi się z duchowego źródła, dotyczy cielesnego człowieka i ma charakter uczynkowy. Prawo Wiary jest ściśle wewnętrzne. Dlaczego o tym wspominam? Otóż, w obu wypadkach, specyficzne jest i podejście do Biblii. Jedno ma charakter ”zewnętrzny” - ceremonialny, natomiast drugie - duchowy.
Żyd uznaje Księgi Przymierza (Stary Testament) za narodowe dziedzictwo. A sięga ono w głąb historii niemal 4000 lat. Co to za cyfra? Noo... Wydaje się niewielka, lecz oznacza, że większość państw w ogóle nie istniała; nikt nie słyszał o Ameryce, Europie; pełno było świeżego powietrza i czystej wody, a na łąkach rosły sobie lilie polne. Dzieje narodu wybranego sięgają początków ludzkości.
Ok. 3000 lat temu, gdy kończyły się wojny trojańskie, Izraelitów pochłaniało zupełnie coś innego - wznoszono Świątynię Jerozolimską. Place, krużganki, ołtarz (ofiarnicę) oraz miejsca: Święte i Najświętsze. Te ostatnie oddzielała Zasłona. Prawo wstępu do Najświętszego miał tylko arcykapłan i to jeden raz w roku. Za Zasłoną spoczywała Skrzynia Świadectwa, zwana również Arką Przymierza. Do jej wnętrza włożono dwie tablice - Dziesięć Przykazań Boga. Jądro prawa wyryte na kamieniach i pokropione krwią, stanowiło świętość nad świętościami. Po zburzeniu miasta i rozproszeniu Żydów w roku 70-tym naszej ery, miejscem spotkań i modlitw stały się synagogi. W każdej z nich, choć w minimalnym stopniu, odwzorowano układ Świątyni Jerozolimskiej. Nie ma obrazów, ani rzeźb; stoi tylko namiastka owej Skrzyni - pojemnik na zwoje Pisma. ***Słuchaj Izraelu! Tak mówi Pan...*** Przed Skrzynią, jak niegdyś przed Najświętszym, na-

dal wisi zasłona. A skoro wisi, nie wszystko jest dostępne i zrozumiałe. Pali się również ”wieczne światło”, przypomnienie Menory - złotego, siedmioramiennego świecznika, który stał niegdyś w miejscu Świętym, jako symbol Światłości świata.

Torę (Pięcioksiąg Mojżesza, pięknie spisany w formie zwoju) ozdabia się koroną, dzwoneczkami oraz stroi w haftowane ”sukienki”. Dotykanie rękami pergaminu uważane jest za niestosowne, dlatego osoby wezwane do czytania, chwytają Pismo rąbkiem sukienki, a potem je całują. Szacunek dla Słowa Boga zdominował wszystkie zwyczaje - lecz nie tylko, przenika on osobowość Żyda niczym dodatkowy składnik krwioobiegu. Co napisano - to święte! A jednak Zakon Mojżesza dotyczy sfery cielesnej. Nie może uratować człowieka, zbawić duszy, ani odmienić serca.
Inaczej zachowują się chrystianie. Wystrój domów spotkań - czy raczej ich surowość, upodabnia je do synagog; lecz brakuje zarówno Skrzyni, jak i wspomnianej zasłony. Pismo Święte leży na stole i najczęściej bywa otwarte. Żaden przedmiot nie ma znamion świętości. Biblia to przecież... ”papier, książka”. Każdy trzyma Pismo pod ręką, a nawet nim wymachuje. Im egzemplarz bardziej zużyty - powiadają - tym wydaje lepsze świadectwo. Bowiem Biblię należy czytać, czytać; karmić się Słowem dzień po dniu. Nadto nie sama Księga, lecz i Duch, pozostaje Drogowskazem człowieka. Dla uczniów Jezusa Chrystusa, najcenniejsze są sprawy duchowe; wszystko co służy umacnianiu Wiary i budowie nowego człowieka.
Kiedy Jezus skonał na krzyżu, Żydzi ujrzeli wielki znak - rozerwała się od góry **(!)** aż do dołu zasłona Świątyni Jerozolimskiej (***Mateusz 27,51***). Droga do Najświętszego stanęła otworem. Prawda stała się osiągalna i bliska. Ale też ”co wewnętrzne”, zostało wywyższone nad ”zewnętrzne”; rzeczywiste ponad pozorne; duchowe ponad cielesne.
Za zasłoną kryje się tylko Jedna Świętość - Bóg - Ojciec, Syn oraz Duch Święty.
Jezus rzekł Samarytance: ***Kobieto, wierz mi, że przychodzi godzina, kiedy ani na tej górze, ani w Jerozolimie nie będziecie oddawać Ojcu czci. Wy oddajecie cześć Temu, którego nie znacie; my oddajemy cześć Temu, którego znamy; ponieważ zbawienie jest od Żydów. Lecz nadchodzi godzina i jest teraz, gdy prawdziwi czciciele będą czcić Ojca w Duchu i prawdzie. Bo i Ojciec szuka tych, którzy Go tak czczą. Bóg jest Duchem, więc owi czciciele powinni Go czcić w Duchu i prawdzie. (Jan 4, 21-24).***

Biblia składa się z dwóch części - Starego i Nowego Testamentu (lub inaczej: Starego i Nowego Przymierza). Wielu twierdzi, że ”Stary jest przeznaczony dla Żydów, a Nowy dla uczniów Jezusa”. Nic podobnego! Oba Przymierza zawarto z Izraelem. Całość Pisma przenika Boży Duch i wszystko służy do nauczania. Nowy Testament wynika ze Starego, oba uzupełniają się wzajemnie i jakby cienka, złota nić, snuje się myśl przewodnia. Bez znajomości obu Praw (Zakonów), trudno pojąć Dzieło Zbawienia.
Bóg jest niezmienny, wieczny, wierny i sprawiedliwy. Takie też musi być Jego Słowo, a Imię pozostaje Święte. I nie są to czcze przymiotniki, lecz cechy natury Stwórcy. Pan na wieki ten sam. Kto więc, uważa, że jedna część Biblii jest ważna, a druga nie; że dany werset miał znaczenie, ale obecnie stracił; że pojedyncze słowa można sobie darować i wykreślić - ten przykłada do Najwyższego własną miarę. ***Dopóki nie przeminie niebo i ziemia, ani jedna jota, albo kreska, nie przeminie z Prawa, aż wszystko to się stanie (Mateusz 5,18)***. Zarówno z Prawa Przykazań, jak i Wiary. Ze Starego oraz z Nowego Testamentu. ***Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą (Łukasz 21,33).*** Bowiem... ***Pismo nie może zostać unieważnione (Jan 10,35).*** Zatem nie ludzie - lecz sam Bóg, wskazuje na Pismo Święte jako na ”skrzynię” Prawdy. Jezus, który uosabia Słowo, sam często nawiązywał do Biblii. Mówił: ...aby się wypełniło... i cytował fragmenty Ksiąg. Wyjaśniał, pouczał, rozwijał, uzupełniał, jednak... nigdy niczego nie zmieniał.
Korzeniem chrześcijaństwa jest judaizm. Na gruncie Izraela według ciała, wzrasta Izrael według Ducha. Będzie więc, zrozumiałe samo przez się, że w skład Starego Testamentu muszą wchodzić Księgi Żydowskie. Na soborze rabinicznym w Jamni, ok. roku 100, ustalono tak zwany kanon palestyński (*Tora* - Pięcioksiąg Mojżeszowy, *Nebiim* - Prorocy, *Ketubim* - Pisma i Psalmy), i tą ”miarą” posługują się też chrystianie (razem 39 Ksiąg). Nowy Testament tworzą 4 zapisy Ewangelii, Listy oraz Objawienie Jezusa, spisane przez apostoła Jana (razem 27 Ksiąg).
Biblię można zachwalać nieskończenie. A czemu jest taka ważna? Adam zlekceważył Słowo - Abraham Słowu uwierzył; część Żydów odrzuciła Słowo - chrystianie Słowo przyjęli. Zaprzeczanie i wiara w

prawdomówność Boga splatają historię ludzkości. Słuchajcie mego głosu - wzywa Pan, a przecież tak się nie dzieje.
Kiedy Izrael wyszedł z Egiptu (czyli przed nadaniem Prawa), Bóg przemówił najpierw do serc. Jakby szukał resztek Miłości... ***w dzień, w którym wyprowadziłem ich z ziemi Micraim… tylko to im przykaza-***

łem, mówiąc: Słuchajcie Mojego głosu, a będę waszym Bogiem, a wy będziecie Moim ludem. (Jeremiasz 7,23). Na darmo. Słowo Boga pozostało w pogardzie. Nawet pośród cudów i znaków. ***Ponieważ wołałem, a wyście się wzbraniali; wyciągałem Moją rękę, a nikt nie zważał (Przypowieści 1,24).*** Czy coś się zmienia w tej sprawie? Nie. Bynajmniej. Od czasów Adama, aż do dzisiaj, Słowo nie ma znaczenia dla świata. I nie widać skruchy przed Bogiem. Wołanie o otwarcie serc pozostaje wciąż aktualne.
No i co z tego wynika? Ano, wszystko! Również to, co najbardziej drażni. Wybór, predestynacja, przeznaczenie oraz łaska dawana darmo. Izrael według Ducha, który został wykupiony ze świata, jest następstwem owej postawy. A jednocześnie napisano, że każdy, kto skruszy serce, uwierzy i da się ochrzcić w Imieniu Jezusa Zbawiciela - już tu i teraz, na tym świecie, stanie u bram Królestwa.

Na wschodzie i na zachodzie bez zmian. Szatan podnosi wielką wrzawę. Kłamstwem, czy raczej szeregiem kłamstw, stara się zdusić Prawdę. Mimo tego słychać też cichy szept: Otwórzcie serca przed Panem! Przyjmijcie Jego ofiarę! Dopóki trwa Okres Łaski. Zanim jeszcze nie jest za późno!
Niebawem zostanie ogłoszony ”Nowy Rok”, zabrzmi anielska trąba. Jezus Chrystus obejmie tron, jako Władca niebios i ziemi - Król Izraela, Pan stworzenia, Jasna Gwiazda Poranna. Przed Nim zegnie się każde kolano. Starta też będzie wszelka pycha podnosząca się przeciw poznaniu Boga (***2 Koryntian 10,4-5)***.
Sięgając po Biblię, masz do wyboru przekłady: żydowskie, ewangeliczne, protestanckie, rzymsko-katolickie, prawosławne, a nawet Świadków Jehowy. Który wybrać? Różnice ”na oko” są niewielkie, ale gdy się przypatrzysz dokładniej... Zauważysz odmienny kanon, słowa, składnię, a nawet znaczenie całych zdań. Skąd się to wzięło? Przecież istniały oryginały, a poszczególne manuskrypty różnią się między sobą minimalnie. Odpowiedź nie będzie łatwa.
Potencjalny tłumacz staje przed dylematem - czym się kierować podczas pracy? Co uznać za najważniejsze? Wierność słowom, a może myślom... Komunikatywność, czy formę literacką? Lecz to nie koniec. Problemy kryją się głębiej. Nawet doskonała znajomość języków oraz wybitny talent poetycki - nie przesądzają o wyniku. Biblii nie można traktować jak zwykłej książki. To raczej Rzeka, Święta Rzeka, której źródło trysnęło z niebios. Żywa Woda przybiera, toczy się meandrami, czterema potokami opływa Krzyż Golgoty, cichnie, burzy się, uspakaja i wpada do wieczności. Jej nurty kryją głębiny, a powierzchnia mieni się symbolami, znakami. Nawet człowiek wszechstronnie wykształcony, nie przeniknie potęgi Słowa. Z pomocą może przyjść tylko Bóg - Bóg Ewangelista, Nauczyciel, Źródło i Dawca Prawdy. Bez pomocy Ducha Świętego, nie sposób dokonać przekładu. Słowa będą kalekie, drogi kręte, a nauka co rusz wypaczona. Jaki stąd wniosek? Powiem tak - żadne tłumaczenie nie jest na tyle złe, aby wymazać Prawdę; lecz brakuje dobrego przekładu. Wielu uznaje za najlepszą Biblię Gdańską, wydaną przed 360 laty. Nie odstrasza ich staropolski język, którym jest napisana. Wierzą, że obcują z tekstem zbliżonym do oryginału. A przecież upłynęły wieki. Przeobraził się język, zwyczaje, więc i słowa zmieniły znaczenie. Izrael, rodem z Polski, otrzymał więc – Nową Biblię Gdańską .

*2 Moj.15,6. Gal.3,6. Jak.2,23.
4. A robiącemu zapłata nie bywa przyczytana podług łaski, ale podług długu;
5. Nierobiącemu zaś, lecz wierzącemu w tego, który usprawiedliwia niepobożnego, przyczytana bywa wiara jego za sprawiedliwość.
6. Jako i Dawid powiada, że błogosławieństwo człowieka jest, któremu Bóg przyczyta sprawiedliwość bez uczynków, mówiąc:
7. Błogosławieni, których odpuszczone są * nieprawości, a których zakryte są grzechy; *Ps.32,1.

BIBLIA ŚWIĘTA
TO JEST
CAŁE PISMO ŚWIĘTE
STAREGO I NOWEGO
TESTAMENTU

Z HEBRAJSKIEGO I GRECKIEGO JĘZYKA
NA POLSKI
PILNIE I WIERNIE PRZETŁUMACZONA

BRYTYJSKIE I ZAGRANICZNE
TOWARZYSTWO BIBLIJNE
WARSZAWA
1957

15

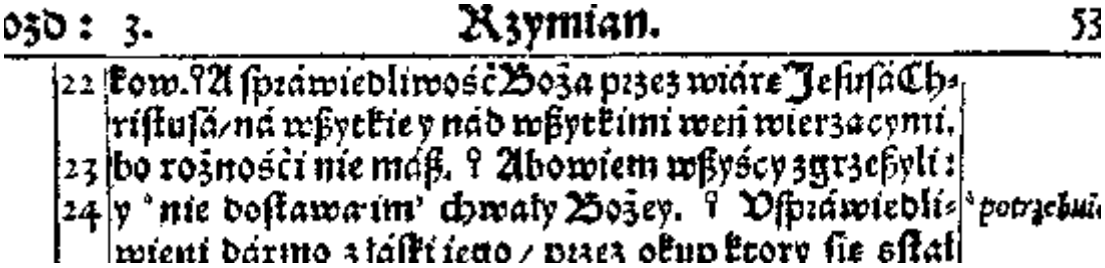

ozd: 3. Rzymian. 53

22 Kow. A sprawiedliwość Boża przez wiarę Jesusa Chrystusa, na wszytkie y nad wszytkimi weń wierzącymi,
23 bo rożności nie masz. A Abowiem wszyscy zgrzeszyli:
24 y nie dostawarim' chwały Bożey. A Vsprawiedliwieni darmo z łaski iego, przez okup ktory sie estat

[a] potrzebuią

Nowy Testament Pana naszego IESVSA CHRISTVSA.

Na poprzedniej stronie, z lewej - Biblia Radziwiłłowska (brzezka); z prawej - Biblia gdańska; w środku - fragment Biblii Gdańskiej mówiący o sprawiedliwości z wiary. Powyżej - strona tytułowa pierwszego wydania Biblii Wujka oraz fragmenty tej Księgi mówiące o sprawiedliwości i wierze Pana Jezusa Chrystusa.

O tych węzłowych sprawach będę niejednokrotnie pisał. Teraz powróćmy do bieżących. Z czym się może zetknąć czytelnik, kiedy sięgnie po Pismo Święte? Dlaczego jeden przekład różni się od drugiego? Czy możliwy jest zgodny tekst w tłumaczeniu różnych autorów? Do takiego przypadku doszło ponoć raz, w trakcie pracy nad *Septuagintą* (Aleksandria, III wiek przed naszą erą). Niezależny przekład 72 autorów (stąd tytuł) okazał się identyczny. Choć reguła jest zgoła inna. Uznając *Septuagintę* za wiarygodny przekład Starego Testamentu z języka hebrajskiego na grecki (najbardziej rozpowszechniony w owych cza-

sach), wypada zauważyć, że od zarania chrystiaństwa Biblia mogła się rozprzestrzeniać po świecie. Greki uczono w liceach nawet w XX wieku. Co zatem, stanęło na przeszkodzie? Hierarchia. Od 382 roku, w Kościele Rzymsko - Katolickim zaczął obowiązywać łaciński tekst *Wulgaty*. A przy tym duchowieństwo rządzące Europą, zamknęło Pismo przed światem. Dosłownie (w biskupich pałacach), ale i językowo (przekłady karano nawet śmiercią). Kościół oplatał Biblię "kokonem" ludzkiej tradycji. Do przełomu doszło po latach. Reformacja Marcina Lutra utrąciła wszechwładzę kleru. Słowo Boga skierowane do ludzi - trafiło do adresatów. Odtąd Biblia stanie się dostępna niemal we wszystkich językach. Czy zatem, koniec problemów? Nie, oczywiście. Wraz z powstawaniem kościołów, tworzące się nowe hierarchie, zaczną tworzyć własne dogmaty (bardziej, lub mniej utajone). Do czego zmierzam? Do odkłamania Historii Zgromadzenia Wybranych Boga. Dzieło Pańskie z pewnością wykracza poza ramy wystrugane przez historyków. Reformacja była przełomem - lecz także jest procesem, który przebiega bez ustanku. Uczniowie Pana Jezusa Chrystusa muszą się ciągle wyzwalać z coraz to nowych "kokonów" i bez przerwy walczyć o Prawdę. ***Ale boję się, aby jakoś, tak jak wąż w jego podstępności oszukał Ewę, nie zostały skażone wasze zamiary, z dala od prostoty względem Chrystusa. Gdyż jeśli ktoś przychodzi i ogłasza innego Jezusa, którego myśmy nie ogłaszali; albo bierzecie innego ducha, którego nie otrzymaliście; albo inną ewangelię, której nie przyjęliście łaskawie - znosicie to dobrze. (2 Koryntian 11,3-4).*** Boże drogi! Zatem

można zwiastować innego Jezusa i inną ewangelię, a przy tym powoływać się na Najwyższego!? Widać można... Tak było, jest i będzie. Ale do czasu, do czasu... ***Nie wezwij do fałszu Imienia twojego Boga - WIEKUISTEGO. Gdyż WIEKUISTY nie przepuści temu, który wzywa do fałszu Jego Imię (Dekalog III; II Mojżeszowa 20,7).***

Rozmnożenie kościołów protestanckich, przynosiło dalsze przekłady. Biblię tłumaczyli ludzie z wieloma tytułami, lecz niekiedy... nie narodzeni z Boga. O co dokładniej chodzi? W przekładach można spotkać błędy niezawinione (wynikające z braku, lub częściowego poznania), lecz zdarzają się też jawne kłamstwa. Kiedy Światło natrafia na przeszkody - pojawiają się cienie; stąd, gdy Prawda napotyka na wrogów - dochodzi do prób fałszerstwa. Od najdawniejszych wieków, aż do dzisiaj, próbowano zakłamać Biblię. Część tłumaczy - piszę to z bólem - nagina znaczenie słów, czy zdań, do wcześniej przyjętych doktryn. Mimo jednoznaczności manuskryptów, wręcz czarnego - jak powiadają - na białym. O czym to świadczy? Cóż... Żyjemy w czasach ostatecznych. Prawda bywa nie do zniesienia. ***Jak możecie twierdzić: Jesteśmy mądrzy! Przy nas jest Prawo WIEKUISTEGO! Zaiste, w fałsz ją zamienił kłamliwy rylec pisarzy! (Jeremiasz 8,8).***

I w świetle powyższych faktów zapytajmy: Czy z religii można czerpać wiedzę o Bogu? Lub dosadniej: Czy winniśmy zaufać ludziom w sprawach wiary? Nie. Przenigdy! Rzetelnie pilnujemy błahych spraw, a beztrosko szastamy zbawieniem? Gdzie nasza czujność? Gdzie ostrożność? Czemu z trudnością zadajemy jakiekolwiek, kłopotliwe pytania? ***Jak mętne źródło i zepsuta krynica – tak sprawiedliwy, który się ugina wobec niegodziwego (Przypowieści 25,26).***

Po upadku człowieka, zło ogarnęło świat, ludzkość wpadła w łapy szatana; kłamstwo podpiera kłamstwo, niesprawiedliwość uprawomocnia niesprawiedliwość, obłuda wspiera obłudę. Prawda stała się niewygodna i gorzka. Jednak czasem dręczy nas problem: Jak zapewnić sobie łaskawość Boga? Wtedy wybieramy drogę najprostszą. Kierujemy się wzrokiem - a nie sercem; wkraczamy w przepych obrzędów. Pośród śpiewów, kadzideł i lśniących szat... ulegamy czarowi magii. Tu wszystko wygląda znakomicie! Co za anielskie głosy! Ile złota! Za tym musi stać siła wyższa! Zapłacę i będę miał święty spokój. Ile kosztuje wstęp do Nieba? Po ile przebaczenie? Sprawy z wierzchu są załatwione, chociaż wewnątrz czai się pustka. Dostrzegamy również sprzeczności. Z jednej strony triumfujący kościół, a z drugiej wyszydzany Jezus - czy te sprawy da się połączyć? Brak jednak czasu i chęci, aby ten węzeł rozwikłać. Zgiełk świata i pogoń za "sukcesem" czynią nas kalekami. Dzień po dniu - toniemy w plewach. A przecież tysiące ludzi odzyskało społeczność z Bogiem. Który pragnie, czeka i wzywa, aby człowiek wrócił do Niego. I żeby czerpał ze Źródła, aż do pełnego wyzwolenia. ***Szukajcie...***

Piotr i apostołowie powiedzieli: Trzeba być więcej posłusznym Bogu niż ludziom.
(Dokonania Apostołów 5,29).

W trakcie pisania tej książki, będę się odwoływał do Biblii. Cytaty wyróżniono innym drukiem oraz zaopatrzono w odnośniki. Zatem sprawy, o których rozmawiamy, nie są "wyssane z palca"; nie były przedmiotem żadnych uchwał, ani wątpliwych objawień. Zamierzam się trzymać Słowa. Każdy ma też przywi-

lej, czy nawet obowiązek, konfrontacji owych poglądów z Pismem Świętym. A w sercu wspomożenie - modlitwę do Ojca Prawdy.
Człowiek jest kruchy, słaby, ślepy, niedoskonały; myli się w wielu sprawach i szeregu z nich nie rozumie. Ale Duch może objawić wszystko. On również poświadcza Prawdę - zarówno tłumaczom Biblii, jak i wybranym czytelnikom. Stop! Chwileczkę... Czy aby nie sugeruję, że można studiować Biblię i równocześnie błądzić? Można, można. A gdy Pismo wykujemy na pamięć? Wtedy również. Żydzi czytają Księgi od wielu tysięcy lat; do nich wysyłano aniołów, proroków, wreszcie Syna - lecz nie wszyscy dostąpili łaski. Tylko garstka pojęła Prawdę, czy dokładniej - tylko garstce Prawda została objawiona. ***Proście, szukajcie, kołaczcie...***
Do stwierdzenia faktu przed sądem, wymagane są zeznania świadków. Tak stanowi Prawo Mojżesza i prawodawstwo narodów. Fakt potwierdzony przez dwóch, lub trzech - zostaje uznany za prawdę. Czy ma to odniesienie do Biblii? Bez wątpienia. Z tym, że w przypadku Objawienia, świadkami będą: Duch, działający w sercu człowieka; spisane Słowo (zwane Wodą) oraz przelana krew. ***Gdyż trzej są Ci, którzy świadczą w Niebie: Ojciec, Słowo i Duch Święty; a Ci trzej są jednym (***także: ***Tym samym). Także trzej są, co świadczą na ziemi: Duch, woda oraz przelana krew; a ci trzej są ku jednemu. (1 Jana 5,7-8).***

Słowo bez Ducha zabrzmi pusto. Zabraknie drugiego Świadka, więc i człowiek nie przyjmie Prawdy. Intelekt, logika, dociekania, czy poziom wykształcenia - pozostają tu bez znaczenia.

Ponieważ jest napisane: Zniszczę mądrość mądrych, a rozum rozumnych odrzucę.
Gdzież jest mądry?
Gdzie uczony w Piśmie?
Gdzie badacz tego wieku?
Czyż Bóg nie uczynił głupią mądrości tego świata?
Bo skoro świat, przez mądrość, nie poznał Boga w mądrości Boga - Bóg postanawia zbawić wierzących poprzez głupotę ogłaszania. Więc kiedy Żydzi żądają znaków, a Grecy szukają życiowej mądrości, my ogłaszamy Chrystusa ukrzyżowanego, dla Żydów pewnie obrazę, zaś dla Greków głupotę; ale dla samych powołanych, zarówno Żydów jak i Greków - Chrystusa, przejaw mocy Boga oraz mądrości Boga. Ponieważ niedorzeczne Boga jest mądrzejsze od ludzi, a słabe Boga jest silniejsze od ludzi.
(1 Koryntian 1,19-25).

Rozum karmiony pychą, doprowadził do upadku Adama; przeto mądrość zrodzona z tego związku - wiedzie na zatracenie. Człowiek musi zaufać Stwórcy, po czym w Bogu złożyć nadzieję. Tylko Bóg, który w Jezusie stanowi centrum Ewangelii, poprzez Postać Ducha Świętego daje świadectwo Prawdzie. I świadectwa muszą być zgodne. Wnioski narzucają się same. Chrystianin pozostaje daleki od osądu cudzych poglądów. Rzadko też podejmuje dyskusje. Omija kłótnie, konflikty, okrąża swary i kwasy; ze zgrozą słucha o wojnach religijnych. Głosi natomiast, podkreślmy - głosi - Ewangelię oraz Królestwo Boga.
Jezus nikogo nie potępiał, nie narzucał siłą poglądów. Roztoczył wizję innego świata, który nadchodzi niespodzianie. Na czym on będzie wsparty? Na Bogu - Skale. Jakie prawo będzie tam panowało? Żadne. Bo to Królestwo Miłości. Jezus założył podwaliny nowego ładu i budowa się rozpoczęła. Trwa. Na przestrzeni Okresu Łaski, ciągle miesza się stare z nowym; pszenica wzrasta wraz z kąkolem. Dlatego Ewangelia ma swoich słuchaczy...

Kto nie jest przeciwko wam, ten jest przed wami (Łukasz 9,50),

rycerzy... ***Oręż naszej służby wojskowej nie jest cielesny - ale silny Bogiem do zniszczenia warowni, burząc kalkulacje oraz każde wyniesienie pyszniące się przeciw poznaniu Boga, oraz biorąc w niewolę każdą myśl na posłuszeństwo Chrystusowi. (2 Koryntian 10,4-5),***
ale i wrogów... ***Z ich owoców poznacie ich. Czyż zbierają winne grona z cierni, albo figi z ostu? Tak też każde dobre drzewo szlachetne owoce wydaje, a zepsute drzewo złe owoce wydaje...***
Zatem, po owocach poznacie ich.
(Mateusz 7,16-20).

Każdy ”inny” pogląd na zagadnienie wiary, rodzi natychmiast odpór. Z trudem się pochylamy nad Biblią - za to łatwo rzucamy epitety. Wylatują najcięższe ”pociski”: Zdrada! Sekciarstwo! Herezja! Nawet bliscy sięgają po kamienie. Gotowi bić i mordować ”w Imieniu Boga Miłości”. Kto za tym stoi? Czym się

zasłaniają owi ”obrońcy wiary”? Zauważmy - z reguły, w takich wypadkach, do Słowa ”coś” się dodaje, albo od niego odejmuje. I zawsze owo ”coś” - zostaje wywyższone ponad Słowo. (Jezus:)

Przypuszczacie, że przyszedłem dać pokój dla ziemi?
Nie, mówię wam, tylko podział.
Bo od tego czasu, pięciu w jednym domu zostanie podzielonych, trzech przeciwko dwom, a dwaj przeciwko trzem.
Zostanie podzielony ojciec przeciw synowi, a syn przeciwko ojcu;
matka przeciw córce, a córka przeciwko matce;
teściowa przeciw swojej synowej, a synowa przeciwko swojej teściowej.
(Łukasz 12,51-53).

Kiedy zwiastujesz Ewangelię - powiadają - śmiało przechodź przez więzienne bramy; nie bój się rabusi, bezdomnych, prostytutek... Oni wszyscy łakną nadziei, pocieszenia, rozpaczliwie szukają ratunku. Natomiast wystrzegaj się ”duchownych”; ludzi w białych kołnierzykach, sutannach i koloratkach. Uważaj na każdego hierarchę. Pośród nich mogą się kryć wrogowie - obrońcy własnych pozycji.

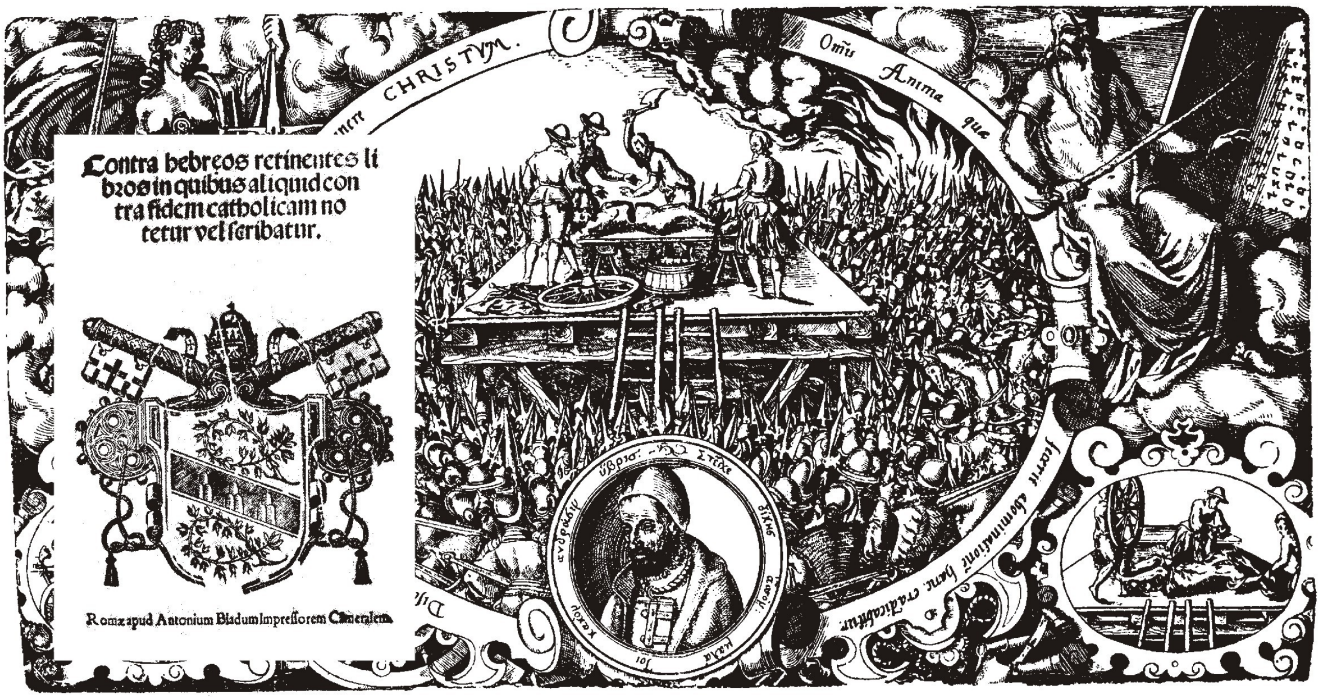

Działalność inkwizycji oraz bulla papieska wzywająca do prześladowań Żydów

Jak niełatwo mówić o człowieku - bez poznania jego życiorysu; czy o narodzie - bez wiedzy o historii; tak też trudno rozdzielić krzyż Jezusa od wielkiego Planu Zbawienia. Biblia jest niepodzielna, ciągła; utkana z jednego ”Materiału”, niczym szata Chrystusa Pana.

Na temat Nowego Testamentu napisano tysiące książek. We wszystkich zakątkach, bez ustanku, głosi się Dobrą Nowinę. Bez przerwy czerpiemy z Pisma i codziennie do niego powracamy. A przecież Ewangelię da się streścić dosłownie w kilku zdaniach: Jezus był obiecanym Mesjaszem, który został posłany do domu Izraela. Umarł z własnej woli za nasze grzechy, a po trzech dniach powstał do życia. Każdy, kto przyjmie Jego ofiarę - uwierzy i da się ochrzcić - ma zapewniony żywot wieczny. Amen. Po cóż więc, gruba Biblia, kazania i na dodatek książki? Zacznijmy od stwierdzenia wprost: Bez kontaktu ze Słowem Boga, zbawienie jest wykluczone. Człowiek nie dostanie się sam do niebios. Więcej - nic nie można uczynić we własnej sprawie. Liczy się tylko skrucha, prośba i łaska Pana Wszechrzeczy.

Bogaci żebrzący u Ducha, albowiem ich jest Królestwo Niebios. Bogaci, którzy boleją; albowiem oni będą pocieszeni. Bogaci łagodni, albowiem oni odziedziczą ziemię. Bogaci, którzy łakną i pragną spra-

wiedliwości; albowiem oni będą nasyceni. Bogaci proszący o litość, albowiem oni miłosierdzia dostąpią (Mateusz 5,3-7).
Jeśli Pismo cię zaciekawia, porusza - to nieomylny znak, że możesz należeć do wybranych. A czy Droga dla reszty jest zamknięta? Nie. Bynajmniej. Drzwi są otwarte dla wszystkich! Każdemu kto będzie szukał, prosił oraz wzywał Imienia Jezus - Prawda zostanie objawiona. ***Proście, a będzie wam dane; szukajcie, a znajdziecie; kołaczcie, a wam otworzą. Każdy bowiem, kto prosi, otrzymuje; a kto szuka, znajduje; a kto kołacze, temu otworzą (Mateusz 7,7-8)***. Żadne ludzkie wołanie nie pozostanie bez odpowiedzi, jeśli tylko wypłynie z serca. Jestem o tym głęboko przekonany. Pewny.
Kiedy Jakób walczył z Aniołem, oboje mocowali się aż do świtu (***I Mojżesza 32,24-30***). Patriarcha pozostał nieugięty, wołał: ***Nie puszczę cię, aż mi nie będziesz błogosławił***. Można powiedzieć - wymógł łaskę, a tym samym zobaczył "świt zbawienia". Anioł Pana nadał mu tytuł - Zwycięzcy. Otrzymał też nowe imię - Izrael, co znaczy: Moc w Bogu, Książę Boga, względnie - Zwycięzca Boga; Ten, który walczył z Bogiem, lecz nie ustąpił. Prosił, nalegał i wygrał. Cielesny Jakób stał się duchowym Izraelem - wzorem postępowania dla innych. ***Proście, pukajcie, kołaczcie...***
Mija XX wiek. Ogrom czasu. Ewangelia zrosiła świat. Wypełniają się ostatnie proroctwa. Ziemia stoi przed obliczem zagłady, a jednak nie widać przebudzenia. Ludzie nie chcą uznać Jezusa jako swego

Władcy Absolutnego; nie przyjmują, bądź lekceważą Krzyż. Mnożą wręcz "pośredników" do Boga, podkreślając nasze znaczenie w Dziele Pańskim. Umniejszając, bądź odrzucając Syna - umniejszają i odrzucają Ojca. Gdyż Ojciec i Syn są Jedno. ***Wejdźcie przez ciasną bramę; bowiem przestronna jest brama i szeroka droga, która prowadzi na zatracenie, i wielu jest tych, którzy przez nią wchodzą; a ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, i niewielu jest takich, którzy ją znajdują (Mateusz 7,13-14).***
Na owej "autostradzie do Nieba" znajduje się ogół ludzi. Nie narody, religie, kościoły - ale wszyscy, pospołu, uroczyście, bez najmniejszego wyjątku. Cała ludzkość zmierza ku zatraceniu! Od Adama - do grupki dzieci bawiących się na ulicy. Nikt nie szuka tej... wąskiej ścieżki! Dlatego człowiek musi być wywołany przez Pana, zawrócony, narodzony z Wody i Ducha, i przepchnięty przez ciasną Bramę, którą jest Jezus Chrystus.
Ludzie nie chcą umierać. Pragną szczęścia. Bóg także nie chce ich zguby. Niemniej Śmierć panuje nad człowiekiem. Stale żnie. Bez przerwy bierze, co swoje. Po ulicach, kawiarniach i domach krzątają się sami umarli. Jak to umarli? Przecież żywi! O co tym razem chodzi? Jezus powiedział do drugiego***: Pójdź za mną. A on rzekł: Panie, pozwól mi, że odejdę i najpierw pochowam mego ojca. Ale Jezus powiedział: Pozwól umarłym grzebać swoich umarłych; zaś ty odejdź oraz rozgłaszaj Królestwo Boga (Łukasz 9,59-60).*** Czy w tym zdaniu dopatrzeć się można sensu? Spróbujemy go odnaleźć razem, aż do ostatniego rozdziału tej książki. Jedno winno być niewątpliwe. Bóg, który jest Miłością, wyznaczył każdemu czas na skruchę (zwaną także: pokutą, opamiętaniem). Przed człowiekiem stanęła alternatywa: Powrócić do Ojca w Niebie - względnie nadal grzęznąć w odstępstwie; być wolnym - lub niewolnikiem; odziedziczyć Królestwo Boga - albo znaleźć się w "wysypisku śmieci" (gehennie). W obliczu takich skrajności, jakże można zlekceważyć Chrystusa? Jakaż sprawa będzie ważniejsza od życia, bądź zatracenia? Boże drogi! Decyzji o przyjęciu Jezusa nie wolno pozostawiać do jutra. A jeśli dzisiaj, tej nocy, zstąpisz do Krainy Umarłych? Przecież jutra może już nie być! Nie ma nawet gwarancji minuty. Stan w którym zamkniesz oczy - utrzyma się aż do sądu. A będzie to Sąd Ostateczny.
Jak zatem, odnaleźć wąską ścieżkę? Odpowiem wpierw, gdzie jej nie ma.
Błądzi ten, kto swe zbawienie utożsamia z przynależnością do jakiegokolwiek kościoła.
Błądzi i ten, kto zwraca się do Boga w innym Imieniu, i przez innego pośrednika niż Jezus Chrystus. Wreszcie ten, kto uważa, że na zbawienie trzeba sobie zasłużyć, zapracować, wywalczyć je dobrymi uczynkami.
Zaraz, powoli... W głowie się mąci! Ani tak, ani siak, ani owak! Co zatem, zrobić?

Szukajcie mnie - mówi Pan - a żyć będziecie
(Amos 5,4).

Bowiem wąska jak krzyż Jezusa pozostaje ścieżka do życia, a sam Jezus jest ciasną bramą. I niewielu, niewielu ją znajduje. Na potężnych fundamentach tradycji piętrzą się mury Babilonu, poza które tak trud-

no się wychylić. Ziemia stała się wielkim cmentarzem. Na pustyni (w miejscach bezwodnych - czyli pozbawionych Słowa, które jest Żywą Wodą), pomiędzy umarłymi, spotkać można jednakże żywych, co roznoszą wodę żywota.

Bo WIEKUISTY odbuduje Cyon i ukaże się w Swej wspaniałości.
Przychyli się do modlitwy opuszczonego
i nie pogardzi ich modlitwą.
To się zapisze dla rodu potomnego,
a lud stworzony będzie chwalił WIEKUISTEGO.
(Psalm 102,19).

Uparty i wierny Słowu, śmieszny i niepotrzebny... Ciało obce i pośmiewisko religii. ***Będziecie nienawidzeni przez wszystkich z powodu mego Imienia; ale kto wytrwa do końca - ten będzie zbawiony. (Marek 13,13).*** Chrystianin pozostaje wolnym człowiekiem, nie podlega religijnemu zwierzchnictwu. Oddaje cześć tylko Bogu, poprzez Pana Jezusa Chrystusa. Trzyma się Prawdy. Biblia oraz Duch Święty są jego przewodnikami do Królestwa. I to wszystko?

No, wszystko.
Można powiedzieć - tak niewiele?..
A jednak to wystarczy.

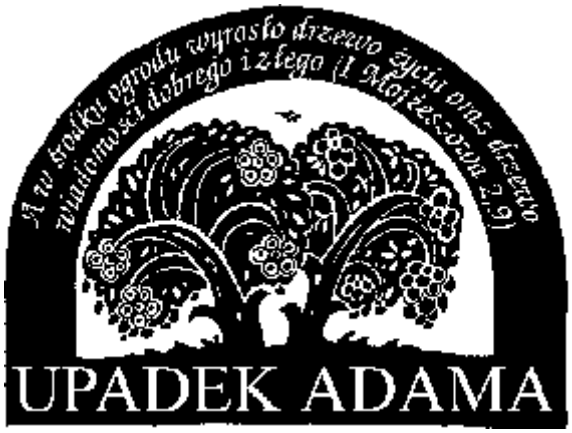

Dalsze rozdziały tej książki mogą wzbudzić niepokój czytelnika. Okaże się, że "piłuję gałąź" na której niejeden siedzi. Podważam tradycję, wyobrażenie Boga, przekonania... a na końcu i możliwość zbawienia. Jakże to - pomyślimy, już teraz lekko wstrząśnięci - przecież ja postępuję podobnie, jak cały szereg znajomych. Mam "drobne grzeszki" na sumieniu, ale nie jestem mordercą! A ile uczyniłem dobrego! Niejednemu pomogłem, wielu wsparłem, nie chowam urazy w sercu. Chyba mogę liczyć na wdzięczność? Na Sądzie Ostatecznym, szala dobrych uczynków z pewnością przeważy szalę złych. Czy to również jest bez znaczenia? Niestety. Przyjdzie rozwiać i te nadzieje.
Oto, co na ten temat mówi Biblia: ***Jednak teraz – my wszyscy jesteśmy jak nieczysty, a cała nasza sprawiedliwość jest jak plugawa szata; my wszyscy więdniemy jak liść, a nasze winy unoszą nas jak wiatr (Izajasz 64,6).*** Czy w tym stanie możemy przejść do wieczności? Otóż, nie. Bowiem nic nieczystego nie odziedziczy Królestwa, ani nic skalanego nie może mieć działu ze Świętym. A tymczasem... Grzech spoczywa brzemieniem na człowieku, zaś sumienie nie daje wytchnienia. Nawet ludzie zawodowo zajmujący się stanem duszy, odczuwają poważny niepokój. Brak im pewności zbawienia. Zresztą jej mieć nie mogą, dopóki jutrzenka wolności nie wzejdzie wewnątrz ich serc. ***Wielu mi powie w owym dniu: Panie, Panie, czy nie w Twoim Imieniu prorokowaliśmy, nie w Twoim Imieniu wyrzuciliśmy demony i nie czyniliśmy wielu cudów w Twym Imieniu? A wtedy im wyznam: Nigdy was nie poznałem; odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie niesprawiedliwość (***także: ***bezprawie; Mateusz 7,22-23).*** Niesprawiedliwość... bezprawie - te słowa warto zapamiętać!
Trwa zacięta walka o dusze. Człowiekowi, który zmienia poglądy, wmawia się walkę z Bogiem. Arsenał środków jest przebogaty i stale doskonalony od nowa. Spotykałem osoby doprowadzone do ostateczności; zalęknione naciskami rodziny, duchownych, sąsiadów... A jednak jakaś siła dawała im wspomożenie. Mężnie stali przy Słowie Boga - samotni, stanowczy, pewni swego; choć opuszczeni przez bliskich. Spotkałem również i takich, którzy odradzali czytanie Biblii. To Księga dla wąskiego grona - mówili - specjalistów, teologów, uczonych; oni ją przeczytają, rozważą i powiedzą ci w co masz wierzyć. Nie kłopocz się! Nie denerwuj! Sprawy są w dobrych rękach. Zaufaj autorytetom moralnym. Szczególnie zniechęcano do studiów Starego Testamentu. Co stare, przeminęło - dowodzono - zaś Bóg, groźny i straszny w dawnych czasach, zmienił się nie do poznania. Poprzez Jezusa Chrystusa zapewnia świat o Miłości. Cierpi, usprawiedliwia, nawet płacze, pozostaje łaskawy dla grzeszników. Nie ma się czym przejmować!.. Boże drogi! Ale to tylko część Prawdy. Ten sam Jezus wypowiedział też inne zdanie: … ***tych moich wrogów, którzy nie chcą mojego panowania nad nimi, przyprowadźcie tutaj oraz przede mną ich zabijcie (Łukasz 19,27).*** Czyżby Jezus się przejęzyczył? Bez ustanku jakieś sprzeczności! Zatem - zmienił się Bóg, czy też nie zmienił? A może Jezus nie jest Bogiem? Jak połączyć starotestamentową grozę z pełnym Miłości Chrystusem? Przecież to "różne" obrazy! Wcale nie. Obraz jest wciąż ten sam. Jezus ogłosił Okres Łaski - czas przebaczenia i odpuszczenia. Ale zaraz po jego zakończeniu, ten sam Jezus, który wzywa do skruchy, okaże się starotestamentowym Bogiem nie mającym litości dla odstępstwa. Pan na wieki ten sam. Dobry, łaskawy, miłosierny, ale i... sprawiedliwy.
Chcąc zrozumieć istotę grzechu powrócimy do Edenu. Bo w Edenie, a nie gdzie indziej, rozpoczęły się nasze kłopoty. Szatan stale umniejsza znaczenie upadku Adama. Spożycie owocu z drzewa Wiadomości

przedstawia się jako mit, legendę, zabawną historyjkę, niemal bajkę; niewinną przypowieść ”o jabłuszku, za którym kryje się seks”. Po prostu dziecinada! Temat do szmirowatych piosenek! Ale Prawda wygląda inaczej. Grzech Adama to była katastrofa! Prolog wszelkiego nieszczęścia. Konsekwencje tego upadku trwają do dzisiaj i stale się potęgują. Bez ofiary Jezusa Chrystusa, ziemia i przynależne do niej stworzenie, nie miałyby podstaw do istnienia. Wszystko, dosłownie wszystko, podlegałoby zatraceniu. A cóż takiego się stało?

Rozpatrzmy to dość dokładnie. Oto kończy się Dzieło Stworzenia... ***I Bóg obejrzał wszystko, co uczynił. A było to bardzo dobre. I był wieczór, i był ranek - dzień szósty (I Mojżesza 1,31+2,1).*** Co to oznacza? Znaczy to przede wszystkim, że ogół istot stworzonych (tak duchowych jak i duchowo - materialnych) otrzymał przymioty Stwórcy. Każda z nich była, w swoim rodzaju, bardzo dobra. Bez skazy byli aniołowie i ludzie, przyjazne były zwierzęta. W niebiosach żyło się jak w raju, a na ziemi jak w ogrodzie rozkoszy. Ogół stworzeń cechowała równość przed Bogiem, zaś wspólnota ”większych i mniejszych” braci oznaczała po prostu służbę. Nadto byty rozumne otrzymały dar najcenniejszy – wolność, czy jakbyśmy powiedzieli, wolną wolę. Bóg ogniskował Dzieło Stworzenia i co ważniejsze - był Stwórcą. Wiedzieli o tym aniołowie, wiedział też Adam z Ewą. Wręcz banalnie zabrzmi więc stwierdzenie, że Bogu i tylko Bogu należy się cześć i chwała. Tymczasem można się zdziwić. Zdumieje nas skromność życzeń, jakie Bóg miał w stosunku do człowieka. Nie wspomniano, że Adam miał się modlić, śpiewać, wybudować świątynię i tak dalej. Ludzie mieli po prostu żyć... cieszyć się pięknem istnienia. Dbać o rośliny, zwierzęta oraz napełniać ziemię swym potomstwem. Czy to znaczy, że mogli żyć mimo Boga? Ależ, nie. Skądże! Toż to śmieszne. Zresztą i wykluczone. Bowiem całe Dzieło Stworzenia zaistniało we wnętrzu Stworzyciela. Niebo wraz z ziemią są w Bogu. Tak, zaiste, wszechpotężny jest Pan Wszechrzeczy. Czy więc, zwraca uwagę na pozory? Na tak postawione pytanie, wstyd nawet odpowiadać. Dla Boga liczy się tylko stan serca. Bez wątpienia stworzonego jako dobre, lecz nadto... obdarzone wolną wolą. No i co z tego wynika? Zatrzymajmy się nad znamiennym szczegółem: Dobro, które cechowało istoty, nie pochodziło od stworzenia, ale od Boga - Stwórcy. Kiedy dzisiaj czynimy dobrą rzecz - rozdajemy tylko ”kapitał” dany nam na początku. Tę Prawdę winniśmy zapamiętać, gdyż bez niej nie zrozumiemy grzechu, potrzeby nadania prawa; a potem konieczności odkupienia.

Adam został stworzony na obraz i podobieństwo Boga. Był zatem czysty jak On sam. Święte były również byty duchowe, które zwykliśmy nazywać aniołami (co znaczy: posłańcami, zwiastunami). Ogół istot rozumnych dysponował ponadto wolnością/wolną wolą i przy niej się zatrzymamy. Bowiem ta właśnie - wolna wola, czy raczej możliwości z nią związane, doprowadziły do zguby część aniołów, a potem i rodzaj ludzki. Czy zatem, powinniśmy byli ją otrzymać? Bóg ją dał. Nie z konieczności. Z Miłości. Bez przesady można powiedzieć, że nawet ”musiał” ją dać. A, dlaczego? Ponieważ był wiernym sobie i swym dzieciom - czyli stworzeniu, dawał co najcenniejsze - dobro, godność i wolność. Taak... To szlachetne, wspaniałe! Ale, ale... Może by lepiej zrobił, gdyby nam tej wolności nie dawał? Mógłby na przykład stworzyć niewolników, albo ludzi zależnych od Boga niczym pies od swojego właściciela? O, nie! - wykrzykniemy, w żadnym razie! Wolna wola jest dobra! Jeśli się z tym zgadzamy, to winniśmy też uznać konsekwencje jej nadużycia.

Niebawem w Dzieło Stworzenia wkroczy zło. Zło, czyli zaprzeczenie dobra - egoizm, przeciwieństwo świata Miłości. Zacznijmy od *Lucyfera*. Któż to jest? *Lucyfer* (co znaczy: Światło Noszący; imię nadane z języka łacińskiego) był jednym z najpotężniejszych bytów - wielkim, świętym i nieskalanym aniołem. Siła duchowa tej istoty przekracza wyobrażenie człowieka, zarówno pod względem wiedzy, intelektu; czy też innych, wspaniałych cech, przynależnych stworzeniom wyższym. Lucyfer mógł oddziaływać na niższe kręgi aniołów i oczywiście, na ludzi. Został stworzony by nosić Światło - niestety, przyniósł ciemność. ***O, jakże spadłaś z niebios świetlana gwiazdo, synu jutrzenki! Powalony jesteś na ziemię, pogromco ludów. To ty mawiałeś w twoim sercu: Przewyższę niebiosa, wyniosę mój tron ponad gwiazdy Boga i u krańców północy osiądę na górze zboru. Wzbiję się na szczyty chmur, dorównam Najwyższemu (Izajasz 14,12-14).*** Tak brzmi szydercza pieśń o „duchowym królu Babilonu”, przywódcy buntowników, ”panu ziemi”. *Lucyfer* to imię powszechnie używane na określenie szatana (co znaczy: przeciwnika Boga). A przecież to nadużycie! *Lucyfer*, kiedy został strącony z niebios, stracił godność nosiciela Światła - stał się tym oszczerczym (gr. *diabolos*), ojcem wszelkiego kłamstwa. Ten równy między pierwszymi i wielkimi, ten przepiękny, zawiódł już u zarania dziejów.

A dokładniej? Z dużą dozą prawdopodobieństwa można stwierdzić, że ok. 6000 lat temu. ***Tak mówi Pan, WIEKUISTY: Ty, co sobą pieczętujesz doskonałość, pełen mądrości i skończonego piękna. Bawiłeś w Edenie, Bożym ogrodzie; różnorodne, drogie kamienie były twoim przykryciem: Karneol, topaz, jaspis, chryzolit, onyks i beryl, szafir i granat, szmaragd i złoto; w dzień twoich narodzin zostało przygotowane wykończenie – wklęsłości i wypukłości na tobie. Ty byłeś namaszczonym i opiekuńczym cherubem; osadziłem cię na świętej, Boskiej górze; tam się bawiłeś i przechadzałeś pośród gorejących kamieni. Byłeś nieskazitelnym na twoich drogach, od dnia, którego zostałeś stworzony – aż znalazła się w tobie niesprawiedliwość (Ezechiela 28,13-15)***. Przytoczone wersety z Pisma pozwalają nam wysnuć wniosek, że do upadku *Lucyfera* doszło po skończeniu Dzieła Stworzenia. A skąd ta pewność?.. Odtąd, aż do ostatniej strony, będziemy studiować Biblię dość dokładnie; porównywać wersety z różnych Ksiąg, tłumaczenia i manuskrypty. Niemniej wnioski z owych rozważań nie są jakimiś ”dogmatami”. Bóg, w dowolnym czasie, z łaski swojej, może dać lepsze poznanie każdemu ze swych wybranych. ***Wielu to będzie badać i poznanie wzrośnie (Daniel 12,4).***

Zacznijmy więc... od początku. Kiedy kończył się Szósty Dzień Stworzenia, Bóg powiedział, że wszystko jest bardzo dobre. Zatem, w Siódmym Dniu oraz jeszcze przez pewien czas, odstępstwo nie zaistniało. Nadto przez Ezechiela podano, że *Lucyfer* przechadzał się po Edenie, gdzie mieszkali Adam i Ewa. A to znaczy, że tragedia wydarzyła się później, po Dniu Odpoczynku Boga, a przed kuszeniem Ewy. Pycha zatruła wolną wolę najpotężniejszego anioła. Jak to się stało? Jak to możliwe? - można spytać, a następnie odpowiedzieć pytaniem: A jak to się dzieje dzisiaj? Czemu władza nad garstką ludzi wyzwala pychę bez miary? Zaraz, zaraz... Teraz jest inna sytuacja; zło kryje się wewnątrz nas oraz panoszy wokół, a wtedy nie istniało. Tak postawiony problem, zmusza do próby odpowiedzi na najtrudniejsze pytanie: Czy Bóg wiedział, że dojdzie do upadku? Tak, oczywiście, wiedział. I mimo to stworzył świat? Niewątpliwie, tak postanowił. Wiedział również, że i On sam będzie musiał umrzeć na krzyżu, aby dokonać odkupienia. A jednak na to przystał. ***Niech będzie wysławiany Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, który nas uwielbił w niebiosach całym błogosławieństwem duchowym w Chrystusie; gdy w nim wybrał nas sobie przed położeniem fundamentów świata, abyśmy byli wobec Niego świętymi i bez zarzutu, w miłości. Przeznaczył nas dla samego Siebie, według upodobania Jego woli, do usynowienia przez Jezusa Chrystusa, ku chwale wspaniałości Jego łaski, jaką nas napełnił w Swoim umiłowanym (Efezjan 1,4-5).*** Nie powinno być wątpliwości. Wszystko było wiadome Bogu jeszcze przed założeniem świata. Bóg przewidział upadek *Lucyfera*, części aniołów, Adama i całego ludzkiego rodzaju; wiedział, że nada przykazania i że nikt owego Prawa nie wypełni; wiedział o Krzyżu, o wskrzeszeniu (nazywanym myląco zmartwychwstaniem), o powtórnym narodzeniu człowieka i o Sądzie. Wiedział, że musi sprawić, by niczym motyl z poczwarki, nowy człowiek narodził się ze starego. Wiedział, że po upadku, nastanie okres chwały; że ”co pierwsze”- będzie zniszczone, a ”drugie” wywyższone, że co skalane - przeminie, a czyste pozostanie. Wiedział wszystko. No, skoro tak się sprawy mają, to po co ten okres przejściowy? Koszmar jakiego doświadczamy? Nadto śmierć? Po co wojny, zbrodnie, Oświęcim? Czy to aby było konieczne? Owszem. Tak być musiało. Ale trudno to pojąć człowiekowi, bez wiedzy o samym Bogu. Czytelnika Biblii uderza wielokrotnie wypowiadane zdanie: ***Nie czyniłem tego z uwagi na was*** (zepsutych, upadłych) ***- ale na siebie, na swoje święte Imię.*** Otóż, właśnie! Bóg pozostaje Absolutem. Niezmiennie, stale wiernym sobie - w Miłości, Dobroci, Sprawiedliwości. Bez względu na rozwój sytuacji - Pan na wieki ten sam. Postępuje w zgodzie z samym sobą, gdyż taką ma cechę natury. Dowody? Proszę bardzo. Pomimo wiedzy o odstępstwie, Pierwszy Porządek Stworzenia (”od początku” - poprzez upadek - aż do dnia Sądu Ostatecznego) nie zawiera najmniejszej prowizorki. Bezmiar kosmosu jest dowodem na kompletność Dzieła Stworzenia. Nadto świadczy o samym Stwórcy. Bóg wiedział, że Adam upadnie - ale nie brał tego pod uwagę; miał świadomość, że człowiek się nie podniesie - a mimo to apelował: Czyńcie dobro! Wybraliście drogę poznania, więc musicie być doskonali! Każdy etap życia ludzkości jest wezwaniem do upamiętania. Jak by mogło nie dojść do Krzyża. Na próżno. Śmierć Jezusa Chrystusa okazała się nieunikniona.

Ciągle jednakże nie wyjaśniam - jak doszło do upadku? No, cóż... Bo tego nie wiem. W każdym razie nie mam pewności. Do odstępstwa mogło dojść dlatego, że nikt, oprócz wiecznego Boga, nie może

dysponować wolnością/wolną wolą od początku swego istnienia. ”Nie udźwignie” tego cennego daru, zniszczy go, zdepcze, zbruka. Czy zatem, nie należy go dawać? Na tak postawione pytanie poszukajmy odpowiedzi w swych sercach. Bóg postanowił - dać. A następnie stworzył wszechświat tak ogromny, jak gdyby do odstępstwa dojść nie miało; jakby ludzie mieli żyć wiecznie - zatem dla odległych pokoleń przewidziano bezmiar kosmosu. Niestety, wyszło inaczej. Wszystko za sprawą *Lucyfera*. Ten, któremu dano najwięcej - upadł pierwszy. A wraz za nim, pogrążyła się w ciemność aż trzecia część aniołów. ***A jego ogon zmiótł trzecią część gwiazd niebieskich i strącił je na ziemię (Objawienie 12,4).*** Odtąd, w sferze duchowej, będą istniały dwa obszary: niebiosa oraz kraina demonów (gr. *tartaros* - miejsce ”pod chmurką”, Juda 6, Biblia gdańska; ”w powietrzu”, Efezjan 2,2); czyli w okołoziemskiej atmosferze. Tak, tak. Demony żyją wokół nas, chociaż ich nie widzimy. A gdzie się ukrywają? Biblia informuje, że sferę duchową wyznaczają coraz to wyższe kręgi (pierwszego, drugiego, czy trzeciego Nieba). Są to obszary spoza trójwymiarowej przestrzeni, o których niewiele wiemy. Praktycznie, bowiem w teorii... Współczesna astrofizyka, dla przykładu, posługuje się niekiedy sześcioma wymiarami, uznając ”czas” jako czwarty. Gdy złączymy to z Objawieniem, zarysuje się nowy obraz. Demony, tuż po odstępstwie, nie spadły literalnie ”z góry w dół”. Strącono ich z wyższych kręgów w pobliże duchowego wymiaru człowieka. No, dobrze. A jakim cudem większość aniołów pozostała? Tego również nie wiemy na pewno. Biblia informuje, że Bóg jest Opoką (Skałą) całego swego stworzenia. Zatem musiał podtrzymać z łaski, najpierw i te dwie trzecie bytów duchowych. W Pierwszym Liście Pawła do Tymoteusza wspomniano o wybranych aniołach (***1 Tymoteusz 5,21***). Są oni świadomi tego faktu oraz widzą ogrom zgorszenia, jakie przyniosło odstępstwo.

Zastanawia też inna sprawa. Szatan - oskarżyciel człowieka, miał ”do czasu” dostęp do Boga. ***Otóż pewnego razu się zdarzyło, że przybyli synowie Boga, aby stawić się przed WIEKUISTYM, a pośród nich przybył też szatan. I WIEKUISTY zapytał szatana: Skąd przybywasz? A szatan odpowiedział WIEKUISTEMU, mówiąc: Z wycieczki na ziemię oraz z przechadzki po niej. (Ijob 1,6-7).*** Zapytamy: Jak to możliwe? Czemu Bóg dopuszczał go przed oblicze i czy dzisiaj ma on też dostęp do tronu? Otóż, nie. Bóg, aby okazać się sprawiedliwym, wysłuchiwał oskarżeń szatana aż do ofiary Jezusa... ***Teraz dzieje się sąd tego świata, teraz władca tego świata będzie wyrzucony na zewnątrz (J.12,31).***...do momentu ocalenia człowieka. I wybuchła walka

w Niebie: ***Więc został wyrzucony wielki smok, starodawny wąż, zwany oszczerczym i szatanem, który zwodzi cały zamieszkały świat (***gr. ***oikumenee). Zrzucony został na ziemię, a razem z nim zostali zrzuceni jego aniołowie. Usłyszałem też w Niebie wielki głos, który mówił: Teraz dokonało się wyzwolenie, potęga i panowanie naszego Boga i władza Jego Chrystusa, gdyż został wyrzucony oskarżyciel naszych braci, co ich oskarżał dniem i nocą przed obliczem naszego Boga. A oni go zwyciężyli przez krew Baranka oraz przez słowo ich świadectwa, i nie umiłowali swojego życia aż do śmierci. Dlatego cieszcie się niebiosa i wy, którzy w nich mieszkacie. Ale biada tym, co przebywają na ziemi i morzu, gdyż zstąpił do was ten oszczerczy; a ma wielki gniew, gdyż wie, że posiada mało czasu. (Objawienie 12,7-12).***

Adam z Ewą stanowili koronę stworzeń ze sfery duchowo - materialnej. Opiekowali się zwierzętami, a nadto sprawowali pieczę nad całym ogrodem rozkoszy. Ogół bytów miał współżyć z sobą na zasadzie partnerstwa, w Miłości. Kto stoi wyżej - winien być opiekunem mniejszego. A czy Bóg pozostawał ukryty? Ależ, nie. Adam obcował ze Stwórcą bez żadnych pośredników.

Nie do końca zrozumiemy ”bunt” aniołów, ale za to dokładnie wiemy jak przebiegał upadek pierwszych ludzi. Życie w Edenie było rozkoszą, można powiedzieć - sielanka. Łatwo sobie wyobrazić przyrodę, łagodność zwierząt, klimat; trudniej beztroskę prarodziców, a jeszcze trudniej ich psychikę. Rozmowy Adama z Ewą choć poważne, musiały mieć odcień dziecinny. Jedno jest niewątpliwe - niewinności tej pierwszej pary, nie doświadczy już żaden człowiek.

I oto nadarza się okazja, aby szerzej napisać o człowieku. Niestety, mało wiemy o innych i mamy mgliste pojęcie o samym sobie. Tylko Biblia przynosi garść szczegółów. Bóg stworzył Adama na Swój obraz i podobieństwo. Jak to rozumieć? W czym Adam przypominał Boga i w jaki sposób odbijał Jego obraz? Odpowiedź nie będzie prosta, ani też jednoznaczna. Ale spróbuję. Adam otrzymał życie wieczne – to po pierwsze. ”Trójosobowość” (czy raczej - trójpostaciowość) Jedynego, który objawił się jako Ojciec, Słowo (Syn) oraz Duch Święty, odzwierciedlono w ludziach, tak w aspekcie zewnętrznym,

jak i wewnętrznym. ”Na zewnątrz” wyznacznikami bytu ludzkiego będą też jakby ”trzy składniki”: Całość istoty określanej tym mianem, słowa i duch człowieka. Kiedy dajemy się poznać innym, te niewątpliwie - ”trzy postacie”, określają daną osobę. Jednego, konkretnego człowieka. W dalszych jednakże rozważaniach, skupimy się na aspekcie ”wewnętrznym”. Bóg uformował Adama z prochu ziemi (pierwiastków), po czym w owo ”naczynie z gliny” tchnął swojego ducha żywota. Tak człowiek stał się istotą żyjącą (***I Mojżeszowa 2,7***). Biblia wyróżnia trzy składniki tajemniczo złączone w jedność: ciało zewnętrzne (fizyczne), ciało wewnętrzne (osobowość oparta na cielesnej naturze) oraz ducha. Te trzy części, znowu stanowią ”trzy postacie”, choć nadal są jednym bytem. Kiedy mówimy - człowiek, którą z nich przede wszystkim powinniśmy mieć na myśli? Drugą. Ciało wewnętrzne. Ciało to wyznacza osobowość i nadaje jej wyraz ogólny. Jednak nie samo. W pełni bytu współdziała z pozostałymi składnikami - ciałem fizycznym (bodźce odbierane przez zmysły zostają przekazane do mózgu, a proces ich analizy określamy mianem intelektu) oraz duchem (duch udziela wskazówek w oparciu o rozeznanie sumienia). Polskie tłumaczenia Biblii nie wyróżniają obu ciał. Prostuję ten ważny
szczegół, w oparciu o manuskrypty. Nowa Biblia Gdańska jest przekładem - w miarę możności - literalnym.

Pierwszemu z ciał, odpowiada greckie pojęcie - *sarks* (piszę w transkrypcji fonetycznej). Język polski nie ma odpowiednika tego słowa. Zatem sarks - osobowość człowieka, opartą na cielesnej naturze - nazwiemy ciałem wewnętrznym. Drugim pojęciem jest *soma* - czyli ciało fizyczne (wyłącznie ciało materialne, mięso). W angielskim przekładzie Biblii pod nazwą *King James Version*, obu tym pojęciom odpowiadają słowa: *flesh i body*. Takie też rozróżnienie będę stosował dalej. Pisząc - ciało, mam na myśli ciało fizyczne. Pisząc - ciało wewnętrzne, myślę o osobowości człowieka. Dlaczego to takie ważne? Otóż, bez rozróżnienia obu ciał, trudno mówić o narodzeniu się z Boga, a tym bardziej wnikać w szczegóły.

Powinniśmy również uściślić pomieszane często pojęcia - ducha i duszy ludzkiej. Co oznacza jedno i drugie? W Piśmie podano, że duszą jest krew człowieka (***I Mojżesza 9,4-5 + V Mojżesza 12,23***). W niej ”zanurzone jest” życie - czyli duch (Boże tchnienie) ludzi i zwierząt. Wypływa stąd prosty wniosek, że serce (pojemnik krwi) - stanowi centrum duszy. Krew ożywia i odżywia człowieka. Jest jakby ”mieszkaniem” ducha - a równocześnie poprzez krew, karmi się ciało fizyczne.

Izrael według ciała uważa krew za świętość. Wszystkie potrawy - zgodnie z Prawem - powinny być wykrwawione (koszerne, rytualnie czyste). Osławione procesy Żydów o morderstwa chrześcijańskich dzieci, których krew miała służyć do wypieku przaśnego chleba (macy), w świetle Prawa Mojżesza jawią się jako oszczerstwa. Kto choć raz czytał Stary Testament, musi wiedzieć, że Żyd nigdy nie spożyje żadnej krwi, ani nie zje na przykład kaszanki Za takie przestępstwo religijne groziło kamienowanie! A, czy ten nakaz Boga dotyczy też uczniów Pana? Tak. Oczywiście. W dużej mierze. Bowiem Duch oraz apostołowie zalecili: Powstrzymywanie się od krwi i tego co zadławione... również uczniom Jezusa (***Dok.Ap.15,28-29***).

Wyjaśnienie tej ”dziwnej” kwestii kryje w sobie akt odkupienia. Oba Przymierza z Bogiem (Stare i Nowe) zawarto w niewinnej krwi (najpierw zwierząt, potem Jezusa Chrystusa). A dlaczego? Ano dlatego, aby wypełnić normę wynikającą ze sprawiedliwości absolutnej; czyli za odstąpienie od Boga, albo za przekroczenie prawa (grzech, przestępstwo) dać odpowiedni okup. Jeśli karą za grzech jest śmierć - więc okupem (zadośćuczynieniem) za grzeszne życie staje się śmierć (przelanie krwi) niewinnego, na którego złożono grzech. Ten właśnie, akt przebłagania, dokonywał się w Starym Przymierzu, we krwi niewinnych zwierząt (byków, kozłów, ptaków, baranów); zaś w Nowym - we krwi Jezusa, nazwanego Barankiem Boga. Niedoskonałe, przeto składane bez ustanku ofiary starego Prawa - zastąpiła ofiara doskonała. Bez owego aktu sprawiedliwości, życie byłoby niemożliwe. Brakowałoby ”wyrównania rachunku” przed zrodzeniem nowego człowieka. Nowego? Ano, nowego. Nowego od początku do końca. Zalążkiem owej istoty staje się najpierw - nowa dusza. Duch osoby zrodzonej z Boga nie jest już ”zanurzony” we krwi - lecz w Duchu Świętym.

A to mówię, bracia, że cielesna natura i krew nie może odziedziczyć Królestwa Boga; ani ruina nie odziedzicza niezniszczalności (1 Koryntian 15,50).

Tyle wstępu. Powinniśmy jednakże zapamiętać, że Adam - człowiek stworzony na obraz i podobieństwo Boga - składał się z trzech elementów: ciała zewnętrznego, wewnętrznego oraz ducha. Czy to aż takie

ważne? Nad wyraz; bardzo, bardzo ważne! Ponieważ dwa z tych składników (ciało zewnętrzne i duch) potrzebują rodzajowego ”zasilania”. Co cielesne - pokarmu materialnego, co duchowe - pokarmu z niebios. Taka jest ludzka natura i kropka. ***Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem wychodzącym przez usta Boga. (V Mojżesza 8,3; Mateusz 4,4).***
Adam dysponował bezsprzecznie wolną wolą. Czym ona jest? Co oznacza? Czemu do niej uparcie powracam? Otóż, ”wolność” należy do takich pojęć, w których nie do końca wiadomo o co chodzi. Adam był wolny na pewno. Lecz niebawem przyjdzie się zastanowić nad wolnością współczesnego człowieka. Rozpatrzmy wpierw stan idealny. Adam dysponował wolną wolą bez jakichkolwiek ograniczeń. W Edenie nie obowiązywało żadne prawo, pojmowane jako uszczuplenie swobód. Brakowało też trosk materialnych. Słowem - żyć, nie umierać. Niepokój wprowadzało jedynie pewne drzewo, a właściwie związany z nim nakaz. Trudno go określić mianem - prawa, więc nazwijmy go - ”dobrą radą”. Dookoła rosło tysiące drzew, przy tym każde wydawało smaczne owoce. Ale w centrum, stały samotnie tylko dwa i obydwa miały już nazwy nadane przez Pana Boga: drzewo Życia oraz drzewo Wiadomości Dobrego i Złego. ***WIEKUISTY, Bóg, przykazał też człowiekowi, mówiąc: Możesz spożywać z każdego drzewa ogrodu; ale z drzewa Poznania Dobrego i Złego - nie będziesz z niego spożywał; bo gdy z niego spożyjesz, wydany śmierci - umrzesz. (I Mojżesza 2,16-17).***
Drzewo Życia wywyższone zostało samą nazwą. Jednak było podobne do innych drzew, nie mniejsze, ani nie większe; można rzec - ”nic szczególnego”. Co innego drzewo Wiadomości... Nie dawało spokoju Adamowi, a - powiedzmy to sobie szczerze - Ewa, mogła być wręcz roztrzęsiona. Nie wolno nam z niego jeść? A dlaczego? Hm! Intrygujące!
I teraz zapytajmy: Po co rosły w Edenie owe drzewa? Czy, tak sobie? Z kaprysu Stwórcy? Albo na pokuszenie? Otóż, nie. Te dwa drzewa stały w ogrodzie, by świadczyć o wolności. Czy dosadniej - one tam stać musiały, jako wyznacznik wolności. Dar, który otrzymali ludzie, nie mógł być przecież fikcją (brakiem możliwości wyboru). Natomiast patrząc szerzej, można powiedzieć tak: Te dwa drzewa rosły w ogrodzie, aby Bóg pozostawał w zgodzie ze samym sobą. Powróćmy do pryncypiów. Rozmawiając o Panu Bogu, trzeba stale pamiętać o Jego cechach - Dobroci oraz Sprawiedliwości. I nie może być kompromisów. Jedna cecha nie występuje bez drugiej. Dobroć i Sprawiedliwość Boga pozostają na wieki nierozłączne. Jeśli w trakcie czytania Biblii jakaś sprawa wyda się tajemnicza, to czytelnik niechybnie rozdzielił owe cechy - myśli wyłącznie o Dobroci, względnie tylko o Sprawiedliwości Boga. Wnioski narzucają się same. Bóg, aby dać co najlepsze, zasadził w Edenie te dwa drzewa; a ponieważ kochał Adama, dał mu dodatkowo dobrą radę: ***Nie spożywaj z drzewa Wiadomości...*** Jakże? Z jakiego powodu? Czemu rozeznanie dobrych i złych uczynków miało być zakryte przed człowiekiem? Sprawa jest znowu prosta. Bez owego pakietu informacji - Adam pozostawał niewinny. Zajmował pozycję ”dziecka”. Natomiast wraz z poznaniem - świadomie, czy też bezwiednie, to nieważne - znalazł się na pozycji ”dorosłego”; wkroczył w domenę sprawiedliwości. Przede wszystkim naruszył Święte Imię Pana, bo nie uwierzył Bogu; nadto (mając już owo rozeznanie) poddał się osądowi na podstawie własnych uczynków. I niestety, zaczął popełniać zło. Dlatego wraz z sumieniem, musiała przyjść także norma sprawiedliwości dla człowieka (Prawo Mojżesza), której przekraczać nie wolno. O co tu chodzi? Może jaśniej i bardziej precyzyjnie!
Każdy, kto się kieruje rozeznaniem dobrego i złego, a chce żyć - musi być sprawiedliwym z uczynków. Zawsze, bez przerwy, stale… Jeżeli zatem, pytamy: Czemu rozeznanie dobrego i złego miało być zakryte przed Adamem? - to odpowiedź wydaje się oczywista. Bo Pan wiedział, że człowiek temu wzorcowi nie podoła. Jest przecież upadłym stworzeniem. ***A gdy Jezus wyruszał w drogę, przybiegł jeden Israelita, upadł przed nim na kolana i go pytał: Dobry nauczycielu, co mam czynić, abym osiągnął życie wieczne? Zaś Jezus powiedział: Dlaczego nazywasz mnie dobrym? Nikt nie jest dobry, tylko Jeden, Bóg. (Marek 10,17-18).*** I my często stawiamy Bogu owo dręczące pytanie. Dostajemy więc, identyczną odpowiedź. Odwołujesz do drzewa Wiadomości, zatem słyszysz Prawo Mojżesza: ***Znasz przykazania: Nie popełń cudzołóstwa, nie zamorduj, nie ukradnij, nie zaświadcz fałszywie, nie oszukaj, szanuj twego ojca i matkę...*** Czyń tak zawsze i wszędzie. Pragniesz być bez zarzutu - postępuj w myśl Kazania na Górze. Przecież to wykluczone! - wykrzykniecie, a ja od razu przytaknę. Jednocześnie wysunę pewien wniosek, który już nie powinien dziwić. Przymierzanie się do tej normy, to również i coś gorszego;

to wyzwanie rzucone Stwórcy, że możemy być tacy jak On; że Bóg nam nie robi łaski; że człowiek zasługuje na życie ponieważ czyni dobrze, a przy tym jest sprawiedliwym. A to bzdura! Tak przemawiał szatan do Ewy. I te słowa słyszy się bez ustanku.
Przed Adamem stanęły trzy możliwości. Po pierwsze, mógłby żyć wiecznie nie podchodząc do obu drzew i zachowując stan niewinności. Ale to mało prawdopodobne. Gdy cokolwiek jest wyróżnione, natychmiast ogniskuje uwagę. Drugą możliwością było spożycie owocu drzewa Życia. Rosnąc w środku ogrodu, jak gdyby stało ”na tacy”, podsuwane i zalecane przez Boga. Jednak Adam je zlekceważył. Wolna wola nie zaciążyła ku Stwórcy. Drugie drzewo stanowiło trzecią możliwość, a związany z nim ostry nakaz, na pewno potęgował ciekawość. Nie wolno mi z niego jeść!.. Dziwna sprawa! Przecież ma apetyczne owoce! Są słodkie, czy może kwaśne? Co to takiego - śmierć? Adam nie znał pojęcia grzechu, mógł robić wszystko co chciał. Stan w którym się znajdowali z Ewą, przypomina człowieka o nowym sercu (powtórnie zrodzonego przez Boga). Uczeń Pana znów może robić wszystko (***1 Koryntian 6,12***). Dla osób, które prowadzi Duch nie ma rzeczy nieczystych, skalanych. Jest jednakowoż i różnica. Przed Adamem stanęła kwestia wyboru - uczeń Jezusa Chrystusa ma już ten wybór za sobą. Zawracając do Boga Ojca - podszedł i ”zerwał z drzewa Życia”, którym jest sam Zbawiciel.
Adam wybrał odmienne rozwiązanie. Drzewo Wiadomości w przeciwieństwie do drzewa Życia, możemy nazwać drzewem Śmierci. Bez wątpienia też, nakaz - ”nie jedz”, musiał brzmieć w Edenie bardzo groźnie, niczym dzisiejsze - ”nie zabijaj”. Bo, istotnie. W owym zalążku Prawa kryło się żądło śmierci. Zauważmy - Bóg nie powiedział tak: Jeśli zjesz z drzewa Wiadomości, po pewnym czasie umrzesz - lecz inaczej: Gdy tylko zjesz... Albo: Dnia, którego jeść będziesz z niego, śmiercią umrzesz. Co to oznacza? Adam zjadł, niemniej w sensie fizycznym żył nadal. Jednak stało się coś strasznego. Został odcięty od Boga. Dotknęła go śmierć duchowa.
Powrócimy do struktury człowieka. Rozważania o duchu i ciele poprzedzi jednak dygresja. Otóż na podobieństwo Boga, został stworzony tylko Adam (przed upadkiem). Natomiast my, jego potomkowie, jesteśmy podobni do Adama (ale już po upadku; ***I Mojżesza 5,3***); nosimy w sobie piętna odstępstwa - sumienie oraz śmierć. O co znów chodzi? Na ciało wewnętrzne - centrum - oddziaływują dwa składniki: duch, który pochodzi od Boga oraz ciało, nazywane też mięsem (***V Mojżeszowa 12,23***). Każdy z nich wymaga ”zasilania” z właściwej sobie sfery: Ciało - pokarmu materialnego, zaś duch - pokarmu z niebios. Przed upadkiem człowiek żył w stanie równowagi. Adam ”zawieszony między Niebem, a ziemią”, czerpał z jednego i Drugiego. ***Nie samym chlebem człowiek żyć będzie, ale każdym słowem wychodzącym przez usta Boga...*** Jezus (Słowo wcielone) nie krył, ale wyznał przed światem: ***Ja jestem ten chleb życia. Kto przychodzi do mnie - nie odczuł głodu, a przekonany względem mnie - nie będzie nigdy pragnął (Jana 6,35).*** Modląc się: ***Chleba naszego powszedniego...*** prosimy o dwa składniki: Chleb dla ducha i chleb dla ciała. Bez owego pokarmu z niebios, kuśtykamy ”na jednej nodze” poprzez dolinę śmierci. Przypomnijmy sobie słowa Jezusa: ***Pójdź za mną, a umarli niechaj grzebią umarłych swoich (Mateusz 8, 22)***. Jak je rozumieć? Ziemia, którą przeklęto dla człowieka - to przedpole Krainy Umarłych; miejsce bytowania ciała, które zmierza do grobu oraz ”martwego”, odciętego od Boga ducha. Niech nie dziwi nas przeto zapowiedź, że musimy się narodzić od nowa. Czym więc, nazwiemy życie człowieka? Próbą? Szansą? Jednego i drugiego po trochu - okresem oczekiwania na skruchę. A ducha? Duchem gniewu i buntu, duchem śmierci; duchem własnego ”Ja” pisanego z dużej litery. O szlachetnym pochodzeniu Adama przypomina jedynie Biblia. Niemniej duch - choć odcięty od Boga - stanowi jedną z ”postaci”. Przemawia głosem sumienia.
Wszystkie części emanują na siebie oraz każda wpływa na pozostałe. Jedno ciało przenika drugie, oba ożywia duch, natomiast duch człowieka nasycony jest osobowością.
Zmysły formują rozum - duch karmi się Słowem Boga. Nie sposób jest żyć i wzrastać bez dostępu do obu źródeł. Trudno zachować równowagę poza stanem wzajemnej harmonii. Jednak w centrum istoty (ciele wewnętrznym) doszło do katastrofy. Człowiek, który miał łączyć obie sfery - upadł w kierunku ciała. Opuścił Boga - swego Stwórcę, po czym wszedł do doliny śmierci. Słyszy jedynie cichy szept: Powróć do swego Pana! Zapragnij świata Miłości! Zanim przyjdzie twój ziemski kres - dopełnienie śmierci duchowej.
Od upadku Adama, aż do dzisiaj, ludzie żyją w obozie przeciwnika; każdy został poczęty w grzechu oraz skłania się ku złu od dzieciństwa.

Ogół mieszkańców ziemi (pomijając Izrael według ciała wewnętrznego, któremu nadano Prawo oraz Izrael według Ducha, który został wykupiony ze świata) żyje pod pręgierzem sumienia, a w sercu ma wypisaną karę śmierci. No, a dzieci? ***Nie może zepsute drzewo wydawać szlachetnych owoców..*** - napisano. Dzieci również pozostają nieczyste, za wyjątkiem potomstwa Izraela. ***Bowiem niewierzący mąż jest uświęcony w żonie, a niewierząca żona jest uświęcona w mężu; gdyż inaczej wasze dzieci byłyby nieczyste, a teraz są święte (1 Koryntian 7, 14).*** Żyją oddzielone od świata (znajdują się w kręgu Światła, którym emanuje wierzący), a Słowo oczyszcza ich dusze. Lecz i one są obciążone następstwami upadku pierwszej pary, zatem muszą przyjść do Jezusa, uwierzyć i przyjąć Zbawiciela. Do dzieci jeszcze powrócę w rozdziale o Sądzie Ostatecznym. Twarde to słowa, bez wątpienia, więc tym bardziej należy krzyczeć: **Ludzie spoza Izraela według Ducha, są w istocie "żywymi trupami"!**

Aby dotrzeć do meritum odstępstwa, zatrzymajmy się nad kuszeniem Ewy. Przy okazji, można się zastanowić, czy i do nas nie przemawiano podobnie. Szatan rzekł: ***Nie wolno wam spożywać z żadnego drzewa ogrodu? A niewiasta powiedziała do węża: Możemy spożywać z owocu drzew ogrodu. Tylko z owocu drzewa, które jest w środku ogrodu - powiedział Bóg - z niego nie spożywajcie i go nie dotykajcie, abyście nie umarli. A wąż powiedział do niewiasty: Umrzeć nie umrzecie*** (czyli... Bóg skłamał). ***Ale Bóg wie, że w dniu, w którym będziecie z niego jeść*** (zlekceważycie Słowo)***, otworzą się wasze oczy i staniecie się jak bogowie*** (to znaczy... równi Bogu)***, co poznają dobre i złe (I Mojżesza 3, 4 - 5).***

Tu wyłania się szereg kwestii. Zacznijmy od najprostszej: Czy Adam spożywając z drzewa Wiadomości poznał, co jest dla niego dobre? Ależ, skąd! To może wiedzieć tylko Bóg. A Bóg właśnie - zakazał spożywania! Szatan wywiódł człowieka "w pole", pod pozorem "właściwej drogi". A dokładniej? Wiedzę Adama, a następnie każdego z ludzi, powinniśmy uważać za cząstkową. Wprawdzie sumienie daje nam rozeznanie dobrych i złych uczynków, lecz gdy spytamy generalnie: Co dla człowieka jest dobre? Odpowie: Powróć do Boga. Tylko Bóg, który jest Stworzycielem, jednocześnie jest twoim Dobrem. Poza Nim może być tylko zło. I sprawa znacznie gorsza. Adam zapragnął rozeznania dobrego i złego, co było równoznaczne z odstępstwem. Można się spytać - dlaczego, a następnie odpowiedzieć pytaniem: A do czego nam potrzebna ta wiedza? Chyba tylko do pójścia własną drogą! Do stanowienia "prawa i norm moralnych", niezależnie od Stworzyciela. Do bycia "bogiem" na ziemi. Rozejrzyjmy się dookoła. Ludzie "podpierają się" Dekalogiem - lecz niewielu zważa na resztę. A przecież istnieje całe Prawo, z którego ani jedna kreska, ani jota, nie przeminie aż do skończenia świata (***Mateusz 5, 18***). Na przekór III Przykazaniu (Nie nadużywaj Imienia Pana, Boga twego...), "W Imię Boga" tworzymy konstytucje, nie liczące się z Prawem Boga. Karmimy się i poimy złudzeniami, harcując po obszarze bezprawia. Taak... Prawda brzmi nieprzyjemnie. Nie zmienia to jednak faktu, że pozostaje Prawdą. Wszelkie ustawodawstwo ludzkie - nawet to "najdoskonalsze" - z punktu widzenia niebios jest bezprawiem. ***Łatwiej jest Niebu i ziemi przeminąć, niż upaść jednej kresce Prawa (Łukasz 16, 17).***

Takie też są znamiona odstępstwa - z jednej strony lekceważenie Słowa Boga, a z drugiej - chluba z uczynków. Twardo stoimy pod drzewem Wiadomości! Wmawiamy sobie i innym, że owo rozeznanie zaprowadzi nas prosto do Nieba. Choć pisze, że jest przeciwnie! Człowiek nie wytrwał w dobrych uczynkach; a jego ziemską drogę cechuje niesprawiedliwość. Wojny, grabieże, jawny wyzysk; upodlenie człowieka przez człowieka, narody poprzez narody. Wysiłki wodzów i "ojców", mistyków i filozofów, zakończyły się wielką klapą. Nikt nie znalazł alternatywy dla Miłości. Myśl ludzka okazała się marna, a oparte na niej systemy, zbankrutowały jedne po drugich. Bóg wiedział, że tak się stanie i dlatego nakazał Adamowi: Nie spożywaj z drzewa Wiadomości - nie zapragnij być takim jak Bóg.

Adam, Adam, bez przerwy na Adama! - obruszy się niejeden mężczyzna. Przecież pierwsza sięgnęła po zakazany owoc Ewa. Czemu się jej nie czepiam? Grzech Ewy, choć bardzo ważny, miał jednak znaczenie jednostkowe. Biblia nie pozostawia wątpliwości. Przekleństwo, które stanęło za odstępstwem, spowodował wyłącznie Adam. Bowiem w Pierwszym Porządku Stworzenia, kobieta jest dopełnieniem mężczyzny. Bóg ukształtował ją z żebra Adama, aby była pomocą dla człowieka oraz wspólnie ze swoim mężem stanowili jedno ciało wewnętrzne (***I Mojżeszowa 2,21 - 25***). Jednak grzech naruszył i tę harmonię. Po upadku, kobietę podporządkowano mężczyźnie. Owa hierarchia płci utrzymana jest w obu Przymierzach (***1 Koryntian 11, 2 - 16; 14, 34 - 37***).

W Nowym Porządku Stworzenia (Królestwie Boga) ludzie będą równi przed Panem. Ustanie dawna zależność, a ich ciała, przypominać będą ciała aniołów (***Mateusz 22, 30***).

Z **chwilą zaistnienia odstępstwa nastąpiły straszliwe zmiany**. Człowiek, odcięty od swego Stwórcy, upadł w kierunku ciała (zewnętrznego, materii). Nadto Bóg odcisnął w nim sumienie, czyli - rozeznanie dobrego i złego. Zatrzymajmy się nad jednym i drugim. Gdyż tragedia Edenu trwa do dzisiaj, a niebawem, stanie się najczarniejszym koszmarem.
Szatan - przeciwnik Boga, stale dążąc do naszej zguby, doprowadza do ubóstwienia ciała i wszystkiego co z nim związane (stąd: aerobik, jogging, zdrowa żywność, gigantyczny przemysł kosmetyczny i wpajany bez ustanku kult materii). A do czego mu to potrzebne? By zamazać, czy wręcz ośmieszyć, rolę pokarmu z niebios. Aby związać nadzieje z doczesnością oraz ze sferą materialną - pseudonauką, pseudofilozofią, pseudolecznictwem. Powiecie - słowa, puste słowa. Jakie mam na to dowody? W czym przejawiła się katastrofa o której złowrogo wieszczę? ***A człowiek i jego żona byli oboje nadzy, ale się nie wstydzili. (I Mojżesza 2,25)***. Tak opisano pierwszą parę żyjącą w okresie niewinności. A zaraz potem... ***Zaś WIEKUISTY, Bóg, zawołał Adama oraz do niego powiedział: Gdzie jesteś? A on odpowiedział: Słyszałem Twój głos w ogrodzie i wystraszyłem się, ponieważ jestem nagi; zatem się ukryłem. A Bóg rzekł: Kto ci powiedział, że jesteś nagi? Czy jadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, by z niego nie jeść? (I Mojżesza 3,9 - 11).*** Opisano tu nowy stan oraz dowód upadku w stronę ciała. Adam, stworzony na obraz (”trójpostaciowość”) i podobieństwo (cechy psychiczne) Boga, składał się z trzech elementów. Jego ciało fizyczne stanowiło ”odzienie” wewnętrznego, zaś duch był łącznikiem ze Stwórcą. Po odstępstwie, łączność z Bogiem została przerwana, a tym samym, zniknęła harmonia dana nam na początku. Odtąd człowiek będzie się składał z obu ciał oraz ”martwego” ducha. Świat fizyczny stanie się dominującym. Bez owego naturalnego ”okrycia”, ludzie zrozumieją, że są nadzy - przed Bogiem, przed samym sobą oraz przed drugim człowiekiem. Odtąd będą dla siebie obcy, jak gdyby zagubieni; a przy tym drapieżni, bezwzględni i zuchwali; pełni chęci panowania nad światem.
Czym więc, jest grzech? Co oznacza? Jakie treści kryje to słowo? Zarówno w języku hebrajskim jak i w grece - zgrzeszyć, to znaczy literalnie - chybić celu. A co na ten temat mówi Biblia? Oto jedna z dwóch definicji: ***Wszystko co nie jest z wiary - jest grzechem (Rzymian 14,23).*** Czyn Adama, nazwany grzechem pierworodnym, był właśnie wynikiem braku wiary. W Boga? Nie. W Słowo Boga. W to co Bóg nakazał człowiekowi, a człowiek nie uwierzył, że to Prawda. Tym samym Imię Pańskie zostało pohańbione. Dzieje grzechu i Historia Zbawienia są z pewnością odwróceniem tamtego faktu.

W Bogu się chlubię Jego Słowem oraz polegam na Bogu;
zatem się nie obawiam, cóż mi może uczynić cielesna natura?
(Psalm 56,5).

A Słowo to wieści ludziom: Bóg, który jest Absolutem, pozostaje na zawsze wiernym sobie - w Miłości, Dobroci, Sprawiedliwości. Przy tym żadna z cech nie jest ”kulawa, czy byle jaka”, lecz zawiera wymiar bezwzględny. Rodzi też określone konsekwencje. Bóg, aby pozostać w zgodzie z samym sobą, ”musiał” dać człowiekowi wolną wolę. Gdyby postąpił inaczej, zaprzeczyłby swojej Dobroci. Co zaś ludzie zrobili z tą wolnością - to jakby oddzielna sprawa. Bóg, aby być w zgodzie z samym sobą, wziął na siebie misję Jezusa. Gdyby postąpił inaczej, zaprzeczyłby swojej Sprawiedliwości. Bóg, aby pozostać w zgodzie z samym sobą, ogłosił następnie Okres Łaski. Tym samym dał dowód człowiekowi, że pozostaje Miłością.
Dzieje grzechu oraz Historia Zbawienia są bezsprzecznie konfrontacją dwóch postaw: Boga - Stwórcy, który jest Absolutem i nędznego, zbuntowanego stworzenia, które pragnie być takim jak Bóg. I uparcie wskazuje na sumienie; chlubi się tym poznaniem, szczyci i do niego się odwołuje. A przecież Słowo Boga nazywa je złym sumieniem (***Hebrajczyków 10,22***); owocem grzechu Adama, za którym stoi przekleństwo. Przed człowiekiem idącym po tej drodze, zamknięto dostęp do drzewa Życia. ***Nadto WIEKUISTY, Bóg, powiedział: Oto człowiek stał się jak jeden z Nas, co do wiedzy dobrego i złego. A teraz może sięgnie swą ręką i weźmie też z drzewa Życia, i spożyje, aby żył na wieki. Więc WIEKUISTY, Bóg, wydalił go z ogrodu Eden, aby uprawiał ziemię z której został wzięty. Tak wypędził człowieka, a na wschód od ogrodu Eden usadowił cherubów oraz płomienny miecz wirujący dla strzeżenia drogi do drzewa Życia (I Mojżesza 3,22-24).***

Historii Zbawienia przyświeca jeden cel - narodzenie nowego człowieka, który wkroczy na wąską ścieżkę. Odejdzie od drzewa Wiadomości, a potem na drodze zaufania, podejdzie i będzie jadł z drzewa Życia. W końcu weźmie nowe (dobre) sumienie, wypełnione Prawdą i Wiarą (***1 Tymoteusza 1,5***).

Zastanówmy się teraz nad pozycją współczesnego człowieka. Czy obywatel świata, który właśnie idzie do pracy, siedzi, leży, bądź wyciąga z lodówki coca - colę, wciąż jeszcze dysponuje wolną wolą? Hm. Trudne pytanie. Od Augustyna, poprzez wieki, ciągnie się pewien skrajny pogląd, który wypada przytoczyć: ”Adam stracił po upadku wolną wolę. Zaś dalsze pokolenia, bez ustanku, pochylają się niżej, ku złu”. Pragnąc być ostrożniejszym, muszę powiedzieć inaczej: Ludzkość zaplątała się w sieci szatana. Człowiek nadal dysponuje wolnością, lecz upadek był tak ogromny, że bez pomocy Boga nikt, nigdy się nie podźwignie. Nie wyjdzie spod drzewa Wiadomości - nie porzuci szerokiej drogi. Będziemy się upierać, żeśmy dobrzy. Będziemy się odwoływać do sumienia, wyznaczać autorytety moralne, a nawet ustalać ”świętych”. Słowem - walczyć o własną sprawiedliwość oraz sami ją sobie nadawać. Jakby człowiek mógł stanąć przed Panem i powiedzieć: Oto jestem taki jak Ty!

Popatrzmy na to z innej strony, chociaż nadal spod drzewa Wiadomości. Problemem człowieka nie są dobre uczynki, to jak gdyby dla Boga się ”nie liczy”, gdyż pochodzi właśnie od Niego. Człowiek będzie skazany za to, że po pierwsze - pohańbił Imię Pana (nie uwierzywszy Słowu), a po drugie - mimo, że miał sumienie, ustawicznie popełniał zło. Wreszcie odrzucił Zbawiciela. I za owe przestępstwa wobec Boga, musi dać równowarty okup, albo czeka go zatracenie. Co ty, na przykład, dasz Bogu? Na co liczysz?

Zaprawdę, nikt się nie zdoła odkupić
i za siebie nie złoży Bogu okupu.
Gdyż kosztowny jest okup ich duszy, i nikt tego nigdy nie dokaże.
A choćby nawet żył długo, czy nie zobaczy grobu?
Tak, zobaczy!
(Psalm 49,8-10)

Można też zgłosić wątpliwości: Co my mamy wspólnego z Adamem? Jak to jest, że upadek jednego, był upadkiem całej ludzkości? Adam, podobnie jak i my - nigdy nie widział Boga. Słyszał natomiast Jego Słowo. I my Je możemy usłyszeć, poprzez karty Pisma Świętego. Lecz czy sięgamy po Biblię? Co tamuje ten niebiański wiew? Grzech, gniew, umiłowanie świata, słowem - rogata dusza. Niewątpliwa skłonność do zła, no i ta pewność siebie. Wolę wziąć sprawy w swoje ręce! Skąd się to bierze? Czemu człowiek dźwiga ”z radością” straszne brzemiona grzechu?

Ustaliliśmy, że duch we krwi - stanowi duszę stworzenia (ludzi i zwierząt; ***I Mojżeszowa 9,4***). Kiedy Adam umarł duchowo, jego krew stała się krwią nieczystą, obarczoną znamionami odstępstwa (sumieniem oraz karą śmierci). Zrozumienie następstw tej przemiany, nie powinno nastręczać trudności. Adam z Ewą są prarodzicami ludzkości, a tym samym każdego człowieka. Co z tego wynika? Znowu, wiele. Ludzie rozmnażają się drogą płciową, zatem cechy dziedziczne, poprzez krew - ***Z jednej krwi uczynił też wszystek lud człowieczy, mieszkający na całym obliczu ziemi; wcześniej ustaliwszy wyznaczone czasy oraz granice ich zamieszkania (Dok. Ap. 17,26)*** - przechodzą na dalsze pokolenia. Lecz w historii i tylko jeden raz, zdarzył się pewien precedens. Jezus, zwany Synem Człowieka, narodził się z dziewicy Miriam (Marii), bez udziału żadnego mężczyzny. Bóg, mocą Ducha Świętego, dokonał ingerencji w pierwotne Dzieło Stworzenia. Stało się tak dlatego, aby przerwać łańcuch grzesznej krwi przechodzący z ojca na dzieci. Józef Mrózek w artykule „Najwspanialsze Imię” (Kalendarz Chrześcijanina, 1981), tak pisze o narodzeniu się Zbawiciela: ”Poczęcie Pana Jezusa nastąpiło dzięki temu, że Duch Święty zstąpił na Marię i moc Najwyższego zacieniła ją (***Łukasz 1,35***). W ten sposób odcięty został wpływ Adama na kształtowanie się płodu. Współczesna biologia uczy nas, że tworzenie się krwi w płodzie i jej krążenie, jest niezależne od krążenia krwi matki. Oba układy krwionośne są oddzielone od siebie i nigdy nie dochodzi do zmieszania się krwi płodu z krwią matki, ani do komunikacji między naczyniami krwionośnymi (gdyby było inaczej, może dojść do tzw. „konfliktu serologicznego”). Zgodnie ze Słowem Boga przyjmujemy, że krew Marii była również ”skażona” grzechem; lecz z biologii dowiadujemy się, że ani jedna kropla tej krwi nie dostała się do krwi Zbawiciela”. Krew Baranka była więc - czysta. A ponieważ pozostał wiernym aż do śmierci - krew Jezusa, Syna Człowieka stała się Krwią Odkupienia, zaś Jezus ”drugim Adamem”.

Pierwszy człowiek, Adam, stał się istotą żywą; a ostatni Adam stał się Duchem ożywiającym. ***Tak też jest napisane: Pojawił się pierwszy człowiek - Adam, o duszy żyjącej, zaś ostatni Adam o Duchu ożywiającym. Ale duchowe nie jest pierwsze - lecz zmysłowe, a potem to duchowe. Pierwszy człowiek jest z ziemi, gliniany; drugi człowiek jest Panem z Nieba. Jaki jest ten gliniany - tacy są i ci gliniani; zaś jaki ten niebiański - tacy też ci niebiańscy. Jak nosiliśmy obraz glinianego, tak też będziemy nosić obraz niebiańskiego (1 Koryntian 15,45- 48).*** Słowem to, co się narodzi z Ducha, pozostaje czyste przed Bogiem; jest zalążkiem Nowego Porządku i dziedziczy Królestwo Niebios.

Teraz przejdźmy do zagadnienia - wiary. Wiara/Ufność jest spoiwem chrystiaństwa, sednem przesłania Ewangelii; czymś, co decyduje o wieczności - zbawieniu lub potępieniu. O wierze mówią wszystkie kościoły i doprawdy - ogół duchownych. Wierzyć - to odziedziczyć Królestwo, nie wierzyć - to zostać zatraconym. Człowiek musi mieć wiarę - słychać w koło, lecz mało kto wyjaśnia, o jaką tu wiarę chodzi? Jakie jest jej ”pochodzenie, miara”, czy powiedzmy - ”jej ciężar gatunkowy”? Czy moja wiara - zapytacie, gwarantuje mi życie wieczne? Jak w końcu jest z tą wiarą? Popatrzmy na przekrój społeczeństwa. Po jednej stronie znajdują się ateiści, czyli osoby niewierzące w Boga. Mam na myśli Boga Biblii, jak by powiedział Żyd - Boga Abrahama, Izaaka i Jakóba, czy chrystianin - Boga Jedynego; Ojca, Syna i Ducha Świętego. Dlaczego to podkreślam? Słowo - ”bóg”, niestety, nie jest jednakowo rozumiane poprzez ogół mieszkańców ziemi. Nawet wewnątrz wsi, czy miasteczka, bóg nie będzie tym samym bogiem. Przecież istnieje Koran, sutry, wedy; zapiski Konfucjusza, Lao - tsy; bogowie niemal tysiąca religii. Ci, których się zna z przekazów, względnie z bezpośredniego nauczania. Trudno mówić o wspólnym bogu, gdyż przekazy są z gruntu różne. Bóg Żydów, Bóg znany z Biblii - nazywany jest Bogiem Prawdy. Czy zatem, wyznając tego Boga, można uznawać kompromisy? Lub inaczej - czy można akceptować wiele ”Prawd”? Otóż, nie. Prawda może być tylko jedna. Bóg nie mówi jednym ludziom - tego, a drugim - zgoła owego. Wówczas nie byłby Bogiem Prawdy, lecz bądźmy szczerzy - kłamstwa. Chrystianie znają ”boga”, którego charakteryzują takie cechy - ale nazywają go, po prostu, szatanem. ***Wy jesteście z tego oszczerczego ojca i chcecie czynić pragnienia waszego ojca. On był od początku zabójcą człowieka i nie trwał w prawdzie, gdyż w nim nie ma prawdy; kiedy mówi kłamstwo, mówi ze swoich własnych, bo jest kłamcą i jego ojcem (Jana 8,44).***

Szatan ma tysiąc twarzy i z pewnością jest mistrzem kamuflażu. To nie żaden ”wesoły diabeł”, wyjęty z polskiej jasełki; ale byt przeogromny, zuchwały, zdolny czynić cuda i znaki. Przyświeca mu jeden cel - umniejszyć rolę Jezusa, odciągnąć od spisanego Słowa, zamazać i poprzekręcać Prawo Wiary.

Rozmawiając o wierze trzeba stwierdzić, że nawet wiara w Jedynego może mieć szereg odcieni. W Boga wierzył Adam i wierzy szatan, a obaj zostali odrzuceni. Natomiast Wiarę Abrahama, Bóg poczytał mu ku sprawiedliwości. Wypływa stąd oczywisty wniosek, że wiara - Wierze nierówna; że i ”kąkol” mówi także o wierze; że istnieje wiara bezwartościowa, zawodna, a tuż obok Wiara szlachetna, za którą stoi zbawienie.

W Biblii da się wyróżnić: Wiarę Adama, który rozmawiał z Bogiem, w pełni dysponując wolnością; wiarę człowieka po upadku (Adama, Kaina); wiarę opartą na rozumie (części narodu wybranego i niektórych ”uczniów” Jezusa) oraz wiarę upadłych aniołów. ***Demony również wierzą i drżą z lęku (Jakóba 2,19).*** Zauważmy - każda z wymienionych tu istot, mówiłaby o swojej wierze. A czy istnieje coś innego? Otóż, tak. Przy dogłębnych studiach nad Biblią, dostrzeżemy też Wiarę od Boga (Abla, Noego, Abrahama, proroków i patriarchów; słowem - Izraelitów według Ducha z ludzi Starego Testamentu). ***Z wiary Abel przyniósł znaczniejszą ofiarę w porównaniu z Kainem. Dzięki niej zostało poświadczone, że jest sprawiedliwym, gdyż nad jego darami otrzymał świadectwo Boga. A kiedy przez nią umarł - jeszcze mówi. Z wiary został przeniesiony Enoch, więc nie zobaczył śmierci i nie był znajdowany dlatego, bo Bóg go przeniósł; ponieważ przed przeniesieniem otrzymał świadectwo, że był bardzo miłym Bogu. A bez wiary nie można się podobać; gdyż kto się zwraca do Boga musi uwierzyć, że On istnieje oraz że wynagradza tych, którzy Go szukają. Z wiary co do spraw nie będących jeszcze widzialnymi, Noe - oddając cześć Bogu - kiedy otrzymał ostrzeżenie, zbudował arkę do ratunku swojego domu i dzięki niej skazał świat oraz stał się dziedzicem sprawiedliwości z wiary.***

Z wiary Abraham, gdy został powołany, zgodził się wyjść na miejsce, które miał wziąć za dziedzictwo, oraz wyszedł, nie wiedząc dokąd idzie. Z wiary był jako przybysz na ziemi obiecanej, jakby obcej;

zamieszkując w namiotach razem z Izaakiem i Jakóbem - współdziedzicami tej samej obietnicy. Gdyż oczekiwał na ojczyznę mającą podwaliny, której twórcą i budowniczym jest Bóg. Z wiary i ta bezpłodna Sara otrzymała zdolność do rozpoczęcia rodu, i urodziła wbrew okresowi starości, gdyż uznała za godnego wiary Tego, co obiecał. Więc dlatego z jednego i to zamierającego łona, zostali zrodzeni liczni jak gwiazdy nieba oraz jak niezliczony piasek na brzegu morza. Ci wszyscy umarli podczas wiary, nie odebrawszy obietnic - lecz zobaczyli, zaufali i powitali je z dala. (Hebrajczyków 11,4-13).

Istnieje też Wiara z Boga, obdarzona nadto ”atestem” - Wiara Jezusa Chrystusa. Wiara, która się nie zachwiała w pokusach oraz na krzyżu. To tę Wiarę dostają od Pana chrystianie. Z nią się łączą dary Ducha Świętego, a następnie uczynki z Wiary oraz owoce Ducha. Kiedy głosimy Ewangelię, ludzie mówią w następujący sposób: Darujcie sobie! Dajcie spokój! My mamy swoją wiarę! Zaś my - odpowiadamy - wprost przeciwnie, my swojej wiary nie mamy. Naszą Wiarę/Ufność otrzymaliśmy w darze.

Adam, chociaż rozmawiał z Bogiem - uwierzył szatanowi. Tym samym otworzył bramy piekieł dla całego, ludzkiego rodzaju. Świat Miłości został zastąpiony światem prawa. Następnie, w oparciu o Przymierza, wyznaczono dwie drogi życia: Prawo Mojżesza i Prawo Wiary. No, dobrze! To już wiemy! Ale wciąż może pozostawać niedosyt. Czemu akurat – Wiara/Ufność? Dlaczego Jezus powiedział: ***Bogaci, którzy nie zobaczyli - a uwierzyli. (Jan 20,29).*** Przecież to absurdalne! Wcale nie. Powróćmy do sprawiedliwości absolutnej. Aniołowie oglądali majestat Stwórcy, niebiosa, podziwiali Dzieło Stworzenia - a mimo to odstąpili od Boga. Adam przebywał w Edenie oraz rozmawiał z Bogiem - a jednak Mu nie zaufał. Aby zatem, sprawiedliwości stało się zadość, powinno być wypełnione przeciwieństwo. ***Zaś wiara jest bazą tego, w czym pokładamy nadzieję, dowodem rzeczy niewidzialnych (Hebrajczyków 11,1).***

Od początku - aż do ostatniej księgi Pisma, niesie się wołanie Jedynego: ”Słuchajcie mojego głosu! Kto ma uszy do słuchania, niech słucha! Uwierzcie, że to jest Prawda! Ufajcie!”. Najpierw do Izraela według ciała wewnętrznego... ***WIEKUISTY, wasz Bóg, który idzie przed wami, On za was będzie walczył, tak jak wam czynił w Micraim, przed waszymi oczami. Także na pustyni, gdzie widziałeś, że WIEKUISTY, twój Bóg cię nosił, tak jak człowiek nosi swojego syna. Nosił was na całej drodze, którą przeszliście, aż przybyliście na to miejsce. Ale i przy tym nie ufaliście waszemu Bogu, WIEKUISTEMU, który w drodze idzie przed wami, by wypatrzyć wam miejsce obozowania, nocą - w ogniu, i by wskazywać wam drogę, którą macie iść, w dzień - w obłoku. (V Mojżesza 1,30-33). A gdy WIEKUISTY wysłał was z Kadesz-Barnea, mówiąc: Idźcie oraz zdobądźcie ziemię, którą wam oddaję - również sprzeciwiliście się słowu WIEKUISTEGO, waszego Boga; nie ufaliście Mu, ani nie słuchaliście Jego głosu. Byliście przekorni WIEKUISTEMU od dnia, którego was poznałem...(V Mojżeszowa 9,23)....*** a potem i do pogan: ***Ten, co przyjął jego świadectwo, przypieczętował, że Bóg jest prawdomówny. Bowiem ten, którego Bóg posłał, mówi słowa Boga (Jana 3,33-34).***

Czemu na to wezwanie z niebios odpowiada machnięcie ręki? Jak to jest, że nawet widmo śmierci nie skłania nas do pokory. Zgięci, zmęczeni, oszukani; nadal stoimy przy szatanie, mówiąc: Jesteśmy ”wolni”! Oglądamy ponure widowisko, niemal tragedię po tragedii; a jednak akceptujemy rzeczywistość oraz wszystko co z nią związane. Pasjonujemy się polityką, rozmawiamy o interesach i plotkach, o obecnych i dalszych zmartwieniach; słowem - o naszym świecie. Głowimy się, jak go ulepszyć. Nikt nie mówi o nadchodzącym Królestwie. Sądzimy, że uporamy się z problemami, jak nie dziś - to za kilka pokoleń. A przecież to wykluczone! Doświadczenia minionych wieków niewiele nas nauczyły.

Szatan wie, że zbliża się kres jego władzy, że niebawem rozegra się wielka bitwa; potęguje swój wpływ, wzmaga presję i człowiek tu nic nie pomoże. Otwórzmy okna na świat i słuchajmy - im gorzej, trudniej, im straszniej - tym głośniej krzyczy się o ”wolności”! Ludzie tracą ostatnie argumenty na swoje usprawiedliwienie. Jako społeczność i jednostki o ustalonym poglądzie: Ja jestem panem dla siebie! ***Wy jesteście z tego oszczerczego ojca i chcecie czynić pragnienia waszego ojca. On był od początku zabójcą człowieka i nie trwał w prawdzie, gdyż w nim nie ma prawdy (Jan 8,43-45).***

Jezus odrzucił ziemskie wartości i wszystkie ludzkie zaszczyty (***Mateusz 4,3-10***). Zdążał do swej ojczyzny w Niebie i do świata, który nadchodzi. A za Nim idą uczniowie. I nie będzie szeregu alternatyw.

Kto nie trafi do Królestwa Boga - znajdzie się w ogniu gehenny. ***Zatem jeśli ktoś nie został znaleziony jako zapisany w Zwoju Życia, został wrzucony do jeziora ognia (Objawienie 20,15)***

Zło jest w człowieku i dookoła nas - z woli Boga ”do czasu” jest na świecie, szczyci się oraz upaja własną chwałą. Ma swojego przywódcę, proroków, jak również zwolenników. Nic strasznego ludziom nie grozi - zapewniają, to jedynie grupa szaleńców usiłuje wam mącić w głowach. Mała i destrukcyjna sekta. Przecież świat toczy się bez ustanku i żadnego końca nie widać…
Nie wierzcie! Bo skoro odrzucili Słowo - to na czym opierają swą wiarę? Bóg, aby się okazać sprawiedliwym, dał ludziom czas wyznaczony. I jedynie na taki czas, przekazał władzę nad ziemią szatanowi. Aby Prawda wyszła na jaw. Aby stworzenie przejrzało. Aby zniknęły wątpliwości, co jest Dobrem i skąd pochodzi! Obecny porządek, choć bolesny, pozostanie budującym przykładem. ***Dla Abrahama, Izaaka i Jakóba (II Mojżeszowa 3,6; NBG). Dla Abrahamów, Izaaków i Jakóbów (II Mojżeszowa 3,6; Biblia gdańska).*** Dla wszystkich wybranych Boga.

Jezus Chrystus nauczający *Rembrandt van Rijn, sztych z 1656 roku.*

SPRAWIEDLIWOŚĆ BOGA

To czyniłeś - a Ja milczałem;
wtedy wyobrażałeś sobie, że będę taki jak ty;
ale rozprawię się z tobą i stawię to przed twe oczy.
. (Psalm 50,21).

Zatem - stało się! Wszechświat, dotychczas jednolity, przeniknęło straszne pęknięcie. Odtąd w sferze duchowej współistnieć będą dwa obszary: niebiosa (Kraina Żywych) oraz ziemia wraz z otaczającą ją atmosferą (Kraina Umarłych). Rozpoczyna się okres klęski... ***Za to, że usłuchałeś głosu twojej żony i jadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jadł - niech dzięki tobie będzie przeklętą ziemia; w utrapieniu przyjdzie ci się z niej żywić, po wszystkie dni twojego życia. Będzie ci rodziła cierń i oset, przyjdzie ci się żywić polnym zielem. W pocie twojego oblicza będziesz spożywał chleb, aż powrócisz do ziemi, gdyż jesteś z niej wziętym; bowiem ty jesteś prochem, więc w proch się obrócisz (I Mojżesza 3,17-19).. .***zaś ludzie, żywi cieleśnie, zostają zaliczeni do umarłych. Mówię o tym z rozmysłem, a ponadto podkreślam grubą kreską. Bowiem pisząc o narodzeniu się z Boga, tak naprawdę piszę o zmartwychwstaniu.

Przed przejściem do tematu, powinniśmy uściślić kilka pojęć. Pierwszym z nich jest wyrażenie - *szeol.* Występuje ono w Starym Testamencie 65 razy. *Szeol* tłumaczony bywa różnie, jako: Kraina Umarłych, odchłań, piekło, grób. Trzeba jednakże zapamiętać, że wszystkim tym zamiennikom odpowiada jedno pojęcie. W Nowym Testamencie, hebrajski *szeol* - zastąpiono greckim *hadesem*. Skąd o tym wiemy? Z cytatów. Nowy Testament przytaczając fragmenty Starego, używa słowa - *hades*, jako odpowiednika *szeolu* (porównaj: ***Psalm 16,10 / Dok. Ap. 2,27-34; Ozeasz 13,14 / 1 Koryntian 15,55***). Co można powiedzieć o tym miejscu? Wyrywanie z Krainy Umarłych (*szeolu / hadesu*) następuje podczas życia na ziemi (***Przypowieści 23,13-14; Efezjan 5,14***).; Bóg podnosi duszę z Krainy Umarłych, ożywia ją i oddziela od zstępujących do głębin (***Psalm 30,4***).; ludzie idąc do Krainy Umarłych - wchodzą, albo wpadają pod ziemię (***4 Mojżeszowa 16,30-33***); aż do najgłębszej części, płonie w niej ogień gniewu (***V Mojżeszowa 32,22***). Z przytoczonych, jak i innych wersetów, można wysnuć wspólny mianownik: Przedsionkiem krainy umarłych jest ziemia, progiem - śmierć; a w przepastnych głębinach *szeolu / hadesu*, płonie ogień Bożego gniewu.

Ewangelia potwierdza ten stan rzeczy. Kiedy Jezus wypowiadał słowa: ***Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, zbliża się godzina, owszem już nadeszła, kiedy umarli usłyszą głos Syna Boga i ci, co usłyszą, żyć będą (Jana 5,25)*** - nie miał na myśli ludzi w głębinach, ale tych, stąpających po ziemi - ”żywych”. Gdy zaś polecił apostołom: ***Chore uzdrawiajcie, umarłe wskrzeszajcie, trędowate oczyszczajcie***… - nie chodziło tylko o ciało, lecz przede wszystkim o dusze. Wskrzeszenie Łazarza, czy Tabity, to niewątpliwie cuda; lecz nade wszystko znaki, czegoś niewspółmiernie większego - przywracania do życia w Bogu. Zmartwychwstanie dokonuje się tu i teraz; a nie potem i nie przed Sądem. ***Ze śmiercią niegodziwego człowieka ginie jego nadzieja (Przypowieści 11,7).***

Czym więc, jest śmierć? Co oznacza? Jak odróżnić ”żywych od umarłych”?

Aby odnaleźć odpowiedzi, trzeba powrócić do Edenu. ***Ale z drzewa Poznania Dobrego i Złego - nie będziesz z niego spożywał; bo gdy z niego spożyjesz, wydany śmierci - umrzesz. (I Mojżesza 2,17).*** Czy coś się pod tym kryje? Sięgnijmy po wyjaśnienia. Wyraz - śmierć (gr. *thanatos*), ma w słowniku trojakie znaczenie: Po pierwsze oznacza koniec życia; po drugie jest wyrażeniem ściśle prawnym - jako wyrok, bądź kara śmierci; a po trzecie, określa imię własne postaci z apokalipsy (***Objawienie 6,8***). Śmierć będzie więc równocześnie - karą i stanem, przychodzącym za pośrednictwem bytu zwanego demonem zagłady.
A kiedy złamał czwartą pieczęć, usłyszałem głos czwartej istoty żywej, która mówiła: Przybądź i uważaj! I zobaczyłem - a oto siwy koń, a temu, co na nim siedział było na imię Śmierć; więc szła za nim Kraina Umarłych (Objawienie 6,8). Nadto wiemy, że podczas Sądu Ostatecznego, Śmierć oraz Kraina Umarłych zostaną zatracone. ***A śmierć i podziemny świat*** *(hades)* ***zostały wrzucone do jeziora ognia (Objawienie 20,14).***
A teraz uporządkujemy wiadomości.
Dlatego, że jak z powodu jednego człowieka grzech wszedł na świat, a z powodu grzechu - śmierć, tak też śmierć przeszła na wszystkich ludzi za Adamem, za którym wszyscy zgrzeszyli (odstąpili od Boga; ***Rzymian 5,12***). ***Bo zapłaty za grzech są w śmierci (Rzymian 6,23).*** I tę zapłatę (można się zdziwić!), daje przywódca buntowników....ten, który ma władzę nad śmiercią, to jest szatan (***Hebrajczyków 2,14***). ***Wtedy WIEKUISTY powiedział do szatana: Oto jest on w twej mocy, tylko strzeż jego życia. Tak szatan odszedł sprzed oblicza WIEKUISTEGO oraz uderzył Ijoba złośliwym ropniem, od stopy do ciemienia (Ijob 2,6).***
Ludzie stąpający po ziemi, nie przyjmują do wiadomości rozmiarów swego nieszczęścia. A przecież egzystują bez Boga, na przeolbrzymim cmentarzu. Próbują się dźwigać - nie wychodzi. Nawzajem zachęcają - bez skutku. Apele o dobroć, prawość, umiarkowanie, rozsądek - odbijają się od kamiennych serc. Wisi nad nimi kara śmierci, której nie akceptują. Jakby miała dotyczyć innych; każdego, tylko nie mnie. ***Niejedna droga wydaje się człowiekowi prostą, jednak jej koniec prowadzi do śmierci. (Przypowieści 14,12)***. Zaś Śmierć krąży i krąży, czeka, puka, wreszcie nadchodzi niespodzianie. Co to za stan? Śmierć przerywa życie na ziemi, po czym ”jedność” danej osoby ”rozkłada na elementy”. A jednak nic nie ginie. Ciało idzie do ziemi, słowa są zapisane, zaś duch zstępuje do podziemi (dalszej części Krainy Umarłych, zwanej Krainą Milczenia). Następuje stan zawieszenia, niemocy, ustania aktywności człowieka. Jezus porównywał go do zaśnięcia. Bo, istotnie. Śpiącemu, ciało wydaje się bez znaczenia; zaś dusza bez przerwy funkcjonuje, nierzadko ”bujając w obłokach”. No, dobrze. A chrystianie? Czy i oni zstępują do podziemi? Otóż, nie. Ludzie urodzeni z Boga, przechodzą z życia - do życia (***Jan 5,24***). Nie zstępują do głębin, ”w dół”, ale wznoszą się ”wzwyż” (***Przypowieści 15,24***), do raju (***Łukasz 23,43***), zwanego też ”łonem Abrahama” (***Łukasz 16,22***). Miejsce to nie może być Krainą Umarłych, ponieważ przebywają tam żywi, czekający na nowe ciała. ***Bo to nie Kraina Umarłych Cię wysławia, ani nie śmierć Cię wychwala; ci, którzy schodzą do grobu nie wypatrują Twojej prawdy. Żywy, żywy, on Cię wysławia, tak jak ja dzisiaj; ojciec opowiada synom Twoją prawdę (Izajasz 38,18-19). A co do zmartwychwstania, czy nie czytaliście, co wam Bóg powiedział w słowach: Jam jest Bóg Abrahama, Izaaka, i Bóg Jakóba! Bóg nie jest Bogiem umarłych, lecz żywych (Mateusz 22,31-32).*** Wniosek stąd oczywisty. Abraham, Izaak i Jakób są żywymi oraz przebywają w Krainie Żywych (***Psalm 116,9***); bo gdy Bóg wypowiadał te słowa (***II Mojżeszowa 3,6***), nie było ich już na ziemi.
Dlaczego zatem, ”umarli” (zasnęli)? Czemu będąc żywymi, musieli odejść ze świata? ***Przed złym został porwany sprawiedliwy (Izajasz 57,1-2).*** Otóż, właśnie. Sprawiedliwi zostają wzięci, ponieważ na czas ucisku (rządów antychrysta) pozostaną wyłącznie niesprawiedliwi.
I znowu podsumujmy. Po odstępstwie, wszechświat podzielił się na dwa światy. Niebiosa i wszystko co je wypełnia, tworzą Krainę Żywych - aniołów oraz ludzi czekających na nowe ciała (część wierzących żyje na ziemi, lecz nie należy do świata i już tutaj, teraz, z łaski Boga, osadzona jest na okręgach niebiańskich. ***Efezjan 2,5-6***). Natomiast ziemia i przestrzeń wokół niej, tworzą Krainę Umarłych - szatana, demonów oraz ludzi żyjących według ciała, którzy po przekroczeniu progu śmierci zstępują do
Krainy Milczenia i czekają na Sąd Ostateczny.
W Biblii ponadto napisano, że każdy, kto nie jest zapisany w Księdze Życia, będzie podlegał drugiej śmierci, nazywanej jeziorem ognia lub gehenną. Cóż to takiego? Więc, istnieje i druga śmierć? A, istnie-

je. Niewspółmiernie gorsza niż pierwsza. Zatrzymajmy się nad tym pojęciem. *Gehenną* nazywano dolinę poza murami Jerozolimy, do której wyrzucano odpadki. Śmieci palono bez ustanku, stąd bez

przerwy płonął w niej ogień. Dla mieszkających wewnątrz murów, *gehenna* była ”na zewnątrz”. Piszę o tym, nie bez powodu. W Księgach Nowego Testamentu, miejscem ”na zewnątrz”, nazywane bywa jezioro ognia, albo inaczej - druga śmierć.

W polskich przekładach gr. *geenna,* tłumaczona bywa tak jak *hades,* chociaż to różne słowa - zatem i różne miejsca. ***I nie bójcie się tych, którzy zabijają ciało, lecz duszy zabić nie mogą; ale bójcie się raczej Tego, który może zatracić w gehennie i duszę, i ciało (Mateusz 10,28). Ale ja wam powiadam, że każdy, kto się gniewa na brata swego bez przyczyny, będzie podległy sądowi; a ktokolwiek by powiedział bratu swemu: Raka (hebrajskie wyrażenie oznaczające pogardę), będzie podległy Radzie; a ktokolwiek by powiedział: Błaźnie, będzie podległy gehennie ognia (Mateusz 5,22).*** Zatraceniu w *gehennie* podlega całe odstępstwo: szatan, antychryst, fałszywy prorok, demony oraz ludzie bez Wiary. Dla ognia zachowana jest również ziemia, czyli Kraina Umarłych. ***A śmierć i podziemny świat*** (gr. *hades*) ***zostały wrzucone do jeziora ognia. To jest druga śmierć. Zatem jeśli ktoś nie został znaleziony jako zapisany w Zwoju Życia, został wrzucony do jeziora ognia (Objawienie 20,14-15).*** Gehenna pochłonie wszystko, co zostało skażone odstępstwem. ***Ale teraźniejsze niebiosa i ziemia, tym samym Słowem, są odłożone dla ognia i zachowane na dzień sądu oraz zagłady bezbożnych ludzi. (2 Piotra 3,7).*** Tak, niestety. Co jest nieczyste choćby w części - nie ostoi się w ramach Królestwa. Zostanie usunięte ”na zewnątrz”.

Uff... Taka dawka przygnębiających wiadomości, może przyprawić o ból głowy. Zrodzić w człowieku lęk przed Bogiem, lub przeciwnie - wrogość i drwinę.

Czemu się burzą ludy, a narody próżne zamysły knują?
Powstają królowie ziemi i razem radzą książęta
przeciw BOGU, i Jego Pomazańcowi.
Stargajmy ich więzy, zrzućmy z siebie ich pęta.
Ten, co króluje w niebiosach się uśmiecha, Pan im urąga.
(Psalm 2,1-4).

Z jakiego, mianowicie, powodu? Bo zawsze był wiernym sobie - w Dobroci oraz Sprawiedliwości. I czekał, czekał, czekał... Po odstępstwie Adama, Bóg pozostając wiernym sobie, dał ludziom rozeznanie sumienia, a przy tym możliwość samostanowienia. Udzielił wszelkiej pomocy, lecz wyznaczył też czas na skruchę - 120 lat życia na ziemi (***I Mojżeszowa 6,3***). I co się okazało? Nikt nie wytrwał w dobrych uczynkach. Nadto myśli oraz dążenia ludzi kierowały się przeważnie ku złu. Pan bolał nad tym w swoim sercu i żałował, że uczynił człowieka. Lecz oto odezwała się Miłość. Dlatego wybrał jeden naród i nadał mu Prawo Mojżesza. Nie pomogło. W końcu podjął Dzieło Zbawienia oraz sam doprowadził je do końca. Niestety, i to na darmo. Nikt nie kwapi się z własnej woli do przyjęcia ofiary Jezusa. Ludzie nie zamierzają się skruszyć, a tym samym wrócić do Boga. Ten, który mieszka w Niebie, się uśmiecha, Pan im urąga. Bo cóż jeszcze mógłby uczynić dla człowieka? Jeśli ktoś wymyśli - niech odpowie! A skoro tak się sprawy mają, niech nie rodzi się odpór w sercach, kiedy piszę o Zgromadzeniu Wybranych.

W świecie duchowym nie ma próżni. Nie ma miejsca dla niedomówień, niejasności, czy dwuznaczności. Zło musi być wyrównane co do joty. Sprawiedliwości stanie się zadość. Nie tej ludzkiej, lepkiej i wieloznacznej, ale sprawiedliwości Najwyższego, która ma wymiar Absolutu. ***Oko za oko, a ząb za ząb; zaś za odstępstwo - kara śmierci.*** Bóg powołał nas do istnienia, więc w przypadku odejścia od Boga, a przy tym odrzuceniu zbawienia, które jest rozdawane darmo - sprawiedliwym jest wyrok śmierci. Miłość nie może współżyć z pychą. Nie da się połączyć obu stanów; one się nawzajem wykluczają i jeden dla drugiego jest wstrętnym.

Szereg religii mami ludzi opowieściami bez pokrycia, bez wiarygodnych słów i związków, a przy okazji bez sensu. Przedstawiają one Dzieło Zbawienia jako wielką, niezrozumiałą alegorię. Jezus umarł za nasze grzechy - powiadają, lecz dlaczego stał się Człowiekiem, czemu umarł i jakiej podstawie Go wskrzeszono - tego już nie wiadomo. Jesteśmy grzeszni - przyznajemy, ale żeby od razu krzyż!? Świat zna wiele polubownych sposobów! Ludzie tworzą przepisy prawne i natychmiast główkują jak je obejść. Otóż, to. Sprawiedliwość, ta nam najbliższa, chadza na krótkich nóżkach. Co nie znaczy, że nie ma Absolutu. I nie znaczy, że w wyznaczonym czasie, ów Absolut nie dosięgnie człowieka.

Bóg jest Dobry i Sprawiedliwy - napisano. Dobry - to da się wytłumaczyć, lecz na czym polega sprawiedliwość? Dlaczego jest taka ważna? Bo bez niej nie ogarniemy Biblii. Ciągle będą jakieś

niedomówienia, ciemne plamy, tematy ”wstydliwe”, czy pomijane. Zresztą Pismo nie pozostawia wątpliwości. Zrozumienie sprawiedliwości Boga, przesądza o funkcji nauczania. ***On jest tym, o którym wam mówimy liczne i trudne do wyjaśnienia słowo, gdyż staliście się ociężali słuchem. Bo będąc zobowiązani, by przez ten czas być nauczycielami - znowu macie potrzebę, aby was ktoś nauczał początku podstawowych zasad rozumienia słów Boga. Staliście się takimi, co mają potrzebę mleka, a nie solidnego pokarmu. Ponieważ każdy, kto wspólnie spożywa mleko, jest nieświadomy kwestii sprawiedliwości; ponieważ jest niemowlęcy. Zaś solidny pokarm jest dla dojrzałych - tych, co poprzez nabytą umiejętność mają wyćwiczoną zdolność umysłu do rozdzielenia szlachetnego i złego. (Hebrajczyków 5,11-14).*** Mówiąc już całkiem prosto - nie ma wyjścia! Człowiek się nie wywinie. Sprawiedliwość o której będę pisał, dosięgnie każdą osobę. Ponad murami Babilonu wisi miecz sprawiedliwości Boga - poza murami Babilonu, jaśnieje sprawiedliwość z Boga.

Mym pasterzem (pastorem) ***jest WIEKUISTY, niczego mi nie brakuje.***
Daje mi się wylegiwać na zielonych błoniach,
do spokojnych wód mnie prowadzi,
duszę moją orzeźwia.
Dla Swojego Imienia prowadzi mnie po ścieżkach sprawiedliwości.
Choćbym szedł po dolinie cieni śmierci,
nie będę się bał złego, bo Ty jesteś ze mną;
Twoja laska i Twa podpora – one mnie pocieszą.
Wobec moich wrogów zastawiasz przede mną stół;
moją głowę namaszczasz olejem;
mój kielich się przelewa.
Tak,
szczęście i łaska podążają za mną po wszystkie dni mojego życia,
i zamieszkam w domu WIEKUISTEGO na długie czasy.
(Psalm 23).

Ludzie utożsamiają sprawiedliwość z instytucją parlamentów i sądów. Ale też powiadamy, że prawo bywa stronnicze, a każdy urząd jawi się człowiekowi jakby obcy; zanadto sformalizowany, bezduszny. Trudno mu także ustalić prawdę; nawet tę ludzką, cząstkową. Inaczej ma się rzecz z Bogiem. Bóg - Sędzia Najwyższy, to przecież nie instytucja, lecz Osoba. Pan, który zna oraz bada najtajniejsze zakątki duszy. I - co wypada podkreślić - niczego nie potrzebuje od człowieka. Czy zatem, można mniemać, że będzie stronniczym w osądzie?

On jest Skałą;
Bez zarzutu są Jego zarządzenia, a Jego drogi oddzielone;
Bóg rzetelny oraz bez krzywdy, sprawiedliwy On i właściwy.
(V Mojżesza 32,4).

Dlatego mnie posłuchajcie, rozumni mężowie: U Boga niemożliwa jest niegodziwość, u Wszechmocnego – niesprawiedliwość. (Job 34,10).

Królestwo, które zwiastuje Biblia pozostanie na wieki niewzruszone, bowiem wsparto je na solidnych filarach: Miłości, Dobroci, Sprawiedliwości. No, proszę - wielu odetchnie - wreszcie się pogubiłem! Jak połączyć Miłość i potępienie? Wybór narodu żydowskiego i Oświęcim? Fałsz, mordy, wojny, grabieże - z Dobrocią o której piszę? Czy Bóg nie widzi, co się dzieje? Gdzie tu jest sprawiedliwość? Te i podobne pytania słyszy się bez ustanku. Tak. Niewątpliwie doszliśmy do miejsca, w którym trzeba porozmawiać o Bogu. O Bogu?! Człowieku! Toż to śmieszne! Masz mgliste pojęcie o kijankach, a chcesz rozprawiać o Stwórcy! Spróbuję. Nie dlatego, że Go poznałem - lecz dlatego, że to On, w łaskawości swojej, daje się poznać człowiekowi.

Bogaci czystego serca, albowiem oni Boga oglądają (Mateusz 5,8).

Bóg jest Miłością. To też znaczy, że jest Dobry i Sprawiedliwy. Takim się też objawił ludziom na kartach Pisma Świętego. Najpierw Izraelowi według ciała, a potem również tym z pogan. Bo, po prawdzie! Co by

znaczyło słowo - Miłość, bez ofiary Jezusa Chrystusa? Kto by wiedział, co jest najlepsze, bez biblijnego przesłania? Sprawiedliwość zostawmy na boku, bo na razie niewiele o niej wiemy.

Po upadku Adama ludzie otrzymali sumienie i - co było nieszczęściem dla człowieka - wkroczyli w domenę sprawiedliwości. Odtąd, mając już rozeznanie, poddali się osądowi na podstawie własnych uczynków. Świat Miłości został zastąpiony światem Prawa. Świadomego odstępstwa od Boga i zapłaty za to przestępstwo. Grzechu i kary śmierci. Biblia jest niewątpliwie Księgą Praw, a ponadto "aktami procesowymi" sądu jaki się odbył nad odstępstwem. Do rozprawy doszło 2000 lat temu, poza murami Jerozolimy, na krzyżu stojącym na Golgocie. W oczy kłują dwie, zasadnicze sprawy: nieuchronność kary za grzech, a także osoba podsądnego. Postępowanie, wyrok i kara w tym procesie, odzwierciedlają sprawiedliwość absolutną. "Na ławie oskarżonych" zajmuje miejsce Syn Człowieka, który od zawsze był Bogiem. Miłość i sprawiedliwość Najwyższego, splotły się w Krzyż Jezusa. ***Pan wymierza sprawiedliwość i przywraca prawo wszystkim uciśnionym. Mojżeszowi objawił Swoje drogi, a synom Israela Swe pragnienia (***także: ***czyny, wole, upodobania; Psalm 103,6-7).*** Co za subtelna różnica! Objawił Mojżeszowi (Izraelowi według ciała wewnętrznego) Swoje drogi (Prawo Mojżesza oparte na dobrych uczynkach), a synom Izraela (Izraelowi według Ducha) Swe pragnienia (których następstwem jest Prawo Wiary). Bóg jest Miłością. W czym się to wyraziło? W Jego Dziełach. Przecież mógłby żyć w samotności przez wieczność - lecz dokonał cudu stworzenia, za który gorzko zapłacił. A jednak tak być musiało. Bo Miłość potrzebuje wielości; wspólnoty oraz współsłużby tych większych, średnich i małych. Miłość też nie nigdy ustaje. Kiedy dochodzi do odstępstwa, Miłość rozkwita Miłosierdziem - obietnicą zniszczenia zła, nadaniem Prawa Mojżesza, a w końcu Prawem Wiary.

Kochaj Boga i miłuj bliźniego, a wypełnisz oczekiwania Stwórcy. Zaś jeśli zbłądzisz, gdy się stoczysz i popełnisz rzecz najstraszniejszą - zawsze może cię objąć Miłosierdzie, jeśli tylko okażesz skruchę. Bo skrucha i żal za grzechy pozostają zaczynem Miłości. Przywołują ją, pobudzają, obligują do wybaczenia. ***Umiłowani, miłujmy jedni drugich, gdyż miłość jest z Boga i każdy, kto miłuje jest narodzony z Boga oraz poznaje Boga. Kto nie miłuje - nie zna Boga, gdyż Bóg jest miłością (1 Jana 4,7-8).***

O jaka tu miłość chodzi? Miłość własną? Nie, bynajmniej. Przecież to samolubstwo, egoizm, bożyszcze świata odstępstwa. Więc może o zmysłową? Również nie. To "miłość" upadłego człowieka. Biblia mówi o gr. *agape* - żywej, bezinteresownej skłonności serca do Stwórcy oraz Jego stworzenia. Miłości czystej, nieobłudnej, którą jest przepełniony Jezus, i którą daje swym dzieciom w postaci owocu Ducha.

Jak mnie umiłował mój Ojciec tak i ja was umiłowałem; mieszkajcie w mojej miłości. (Jana 15,9).

Wyrazem Miłości Boga pozostanie na zawsze Miłosierdzie. Zatrzymajmy się nad tą cechą, gdyż dzięki niej powołano Izrael i zaistnieje Królestwo. Powinniśmy jednak pamiętać, że stykamy się z Absolutem. Niepodobna mówić o Miłosierdziu, bez związku ze Sprawiedliwością. Dobro i Sprawiedliwość Boga muszą pozostać nierozłączne. Przy takim stanie rzeczy, zarysuje się nowy obraz. Bez Miłości nie będzie Dobra, bez Dobra nie ma Sprawiedliwości.

Kiedy Adam odszedł od Stwórcy, Miłość zaowocowała Miłosierdziem już do Abla. Gdy zło ogarnęło świat, Bóg uznał za sprawiedliwego Noego i co ważne - z uwagi na jednego, sprawiedliwego - dodatkowo ocalił od potopu 7 osób (żonę Noego oraz trzech jego synów z żonami). Miłosierdzie ma zatem, tę zaletę, że dosięga dalsze osoby z uwagi na jednego, sprawiedliwego. Spójrzmy dalej. Oto zbliża się zniszczenie Sodomy.... ***Potem Abraham podszedł i powiedział: Czy razem z niegodziwym zgładzisz także sprawiedliwego? Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy ich także zgładzisz i nie przepuścisz temu miejscu z powodu pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim są? Dalekie to od Ciebie, abyś tą rzecz uczynił, byś zabił sprawiedliwego wraz z niegodziwym; żeby sprawiedliwy był jak niegodziwy; dalekie to od Ciebie. Czyżby sędzia całej ziemi nie spełniał sprawiedliwości? A WIEKUISTY powiedział: Jeżeli znajdę w Sedomie, w samym mieście, pięćdziesięciu sprawiedliwych, ze względu na nich przepuszczę całemu miejscu. A Abraham odpowiedział i rzekł: Otóż postanowiłem mówić do Pana, chociaż ja jestem prochem i popiołem. Może braknie pięciu do pięćdziesięciu sprawiedliwych; czyżbyś z powodu pięciu zgładził całe miasto? Zatem powiedział: Nie zgładzę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu. Więc zaczął dalej mówić do Niego i rzekł: Może znajdzie się tam czterdziestu? Zatem odpowiedział: Nie uczynię ze względu na czterdziestu. I znowu rzekł: Niechaj nie gniewa Pana, że będę mówił: Może znajdzie się tam trzydziestu? Zatem powiedział: Nie uczynię, jeżeli znajdę tam trzydziestu. Znowu rzekł: Otóż postanowiłem mówić do Pana: Może znajdzie się tam dwudziestu? Zatem odpowie-***

dział: Nie zgładzę ze względu na dwudziestu. Więc rzekł: Niechaj nie gniewa Pana, kiedy przemówię jeszcze raz: Może znajdzie się tam dziesięciu? Zatem powiedział: Nie zgładzę ze względu na dziesięciu. (I Mojżesza

18,23-32). Abraham "w swym natręctwie" doszedł do liczby dziesięciu sprawiedliwych, a odpowiedź pozostawała ta sama. Nie zapytał wprawdzie o jednego, ale Jezus oraz przesłanie Nowego Testamentu, dopełniają i tę rozmowę. ***Bowiem jak z powodu nieposłuszeństwa jednego człowieka - wielu zostało uczynionych winnymi; tak i z powodu posłuszeństwa jednego - wielu zostanie uznanych sprawiedliwymi (Rzymian 5,19)***

Prawo Mojżesza formuje najsurowszą religię świata. Wszystkie, poważniejsze odstępstwa zagrożone są karą śmierci (kamienowaniem). Nadto, za każdy grzech (przestępstwo wobec nakazów), miało umrzeć zwierzę bez skazy, na które składano winę. Krew lała się bez ustanku. Ten surowy, pozornie, wymóg prawa (niewinne życie za grzeszne) jest wyrazem sprawiedliwości Boga. Choć sam zakon podyktowała Miłość i kroczące tuż obok Miłosierdzie. ***Oświadcz synom Israela i im powiedz: Gdy przejdziecie za Jarden do ziemi Kanaan, urządzicie sobie u was miasta, które będą miastami schronienia; dokąd może uciekać zabójca, który niebacznie zabił człowieka. Te miasta będą dla was schronieniem przed mścicielem; aby nie zginął zabójca, póki nie stanie na sąd przed zborem… Gdyby jednak zabójca wyszedł poza obręb swojego miasta schronienia, do którego uciekł, a znalazł go mściciel krwi poza obrębem miasta jego schronienia, i mściciel krwi by zabił owego zabójcę - nie będzie winien krwi. (IV Mojżeszowa 35,10-27).*** Dlaczego przytoczyłem ten werset? Bowiem arka, przykład Sodomy, czy biblijne miasta schronienia, są tylko zapowiedzią łaski, którą Bóg ofiarował ludzkości. To Jezus jest tą Prawdziwą Arką i Jedynym Miejscem Schronienia. Zaś Prawo Wiary - "granicą", poza którą nie wolno wychodzić.

Nasz Pan jest Bogiem Sprawiedliwym - słychać w koło, chociaż z reguły nie wiadomo, na czym ta sprawiedliwość polega. Czytelnik Biblii musiał się natknąć na budujące zdanie: Szukajcie najpierw Królestwa Boga i jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dodane (Mateusz 6,33; BW). Co za zachęta! Boże drogi! I jaka wspaniała obietnica! Nad takim zapewnieniem Jezusa, nie sposób przejść do porządku. Natychmiast zadajemy sobie pytanie: Czego winniśmy szukać, aby reszta była dodana? Lecz tego nie sposób wywnioskować, w każdym razie nie jednoznacznie. Albowiem nad owym zdaniem i słowem - "sprawiedliwość", wisi w wielu przekładach ciężka chmura, i na dodatek gęstnieje. Sięgnijmy do manuskryptów. Dla tłumaczy winno być jasne, że rzeczownik jego (rodzaju męskiego) nie dotyczy królestwa, które w grece jest rodzaju żeńskiego - ale Boga (również rodzaju męskiego). W całym zdaniu nie chodzi zatem, o sprawiedliwość Królestwa - ale o sprawiedliwość Boga. Po korekcie, może ono brzmieć następująco:... ***Szukajcie najpierw Królestwa Boga i Jego sprawiedliwości, a to wszystko będzie wam dodane (Nowa Biblia Gdańska).***

Kiedy sięgamy dalej, sprawa staje się poważniejsza. Greckie słowa: *dikaiosunee, dikaios* (hebr. *cedek, iszer*) tłumaczone są jako usprawiedliwienie, usprawiedliwiony, choć w istocie oznaczają sprawiedliwość i uznanie za sprawiedliwego z Wiary. Dla porządku dodam, że usprawiedliwienieniu, usprawiedliwianiu - odpowiadają słowa: *dikaioma, dikaioo*, chociaż i one, w grece, mają charakter ostateczny - sprawiedliwego czynu oraz wymierzenia sprawiedliwości. Czy to ma jakieś znaczenie? Oczywiście. Wykrzyknę - kolosalne! Chrześcijanin bywa uznany za sprawiedliwego - a nie tylko usprawiedliwiony z Wiary. Obdarzony sprawiedliwością raz na zawsze - w miejsce owego usprawiedliwienia, które w języku polskim ma odcień poniekąd tymczasowy.

Badajcie WIEKUISTEGO oraz Jego wspaniałość,
wciąż szukajcie Jego oblicza.
Wspominajcie cuda, które dokonał, znaki oraz wyroki Jego ust.
Rodzie Abrahama - Jego sługi;
synowie Jakóba - Jego wybrańcy!
On jest prawdziwym Bogiem,
nasz WIEKUISTY,
Jego sądy na całej ziemi.
Wiecznie pamięta Swe przymierze;
słowa, które ustanowił tysiącom pokoleń.
To, które zawarł z Abrahamem

oraz Swoją przysięgę daną Is'hakowi.
Ustanowił Jakóbowi (Izraelowi według ciała) ***za ustawę*** (Prawo Mojżesza)***,***
a Israelowi (Izraelowi według Ducha) ***za umowę wieczną...(Psalm 105,4-10).***
39

Uczeń Pana z trudem odrywa się od Biblii. Czyta ją po raz czwarty i szósty, i zawsze odkrywa coś nowego. Od prostej historii, poprzez plan, potrzebę wkroczenia w Prawo; wybór i ogrom łaski Boga; a w końcu i sprawiedliwość. Staje się oczywiste, że Dobro i Sprawiedliwość Boga nie mogą występować samodzielnie. Jeśli Miłość zaowocuje Miłosierdziem - Sprawiedliwość musi zostać usatysfakcjonowana. Rozważmy to praktycznie. Problemem człowieka nie są dobre uczynki, na które lubi się powoływać - lecz przestępstwa. Jeśli ktoś żyje bez przerwy w prawie (Prawie Mojżesza lub Prawie Wiary), pozostaje w zgodności z Bogiem. Kiedy popełni przestępstwo (wykroczy poza Prawo Mojżesza lub Prawo Wiary) - wchodzi na teren bezprawia. Wina musi być osądzona i ukarana. Sprawiedliwość domaga się kary - względnie równowartego okupu (zadośćuczynienia, rekompensaty). Jeśli karą za grzech jest śmierć, więc okupem za grzeszne życie będzie tylko śmierć niewinnego, na którego złożono grzech. Inny okup po prostu nie istnieje. Nie zezwala na niego Sprawiedliwość. Jaki stąd wniosek? Ponieważ wszyscy zgrzeszyli, nie ma szansy na odpuszczenie win, bez przyjęcia Jezusa Zbawiciela.
W sferze duchowej nie ma próżni. Nie ma też miejsca dla zła. Ludzie, których obdarzono rozumem, ponosili odpowiedzialność przed Bogiem. Za odstępstwo groziła kara. Naruszenie obszaru Dobra uaktywniło Sprawiedliwość i rozpoczął się proces prawny. Bez puszczania w niepamięć, bez taryfy ulgowej, a nadto bez odwołania. Karą za grzech jest śmierć! Na Sądzie Ostatecznym o odstępstwie człowieka zaświadczy jego sumienie, natomiast w przypadku Izraela oskarżało będzie Prawo Mojżesza. Czy w oparciu o to kryterium znajdzie się ktoś sprawiedliwy? Biblia informuje, że nie. Drzewo, które zapoczątkował Adam, wydawało zepsute owoce.
Teraz odwróćmy perspektywę i popatrzmy na ludzkość z niebios. Bóg stworzył człowieka z niczego, po czym dał mu samo najlepsze. Gdy doszło do odstępstwa, mógłby powiedzieć tak: "Oto Ja, który jestem Dobry, dałem ci wolną wolę, lecz równocześnie przestrzegałem przed obszarem mojej sprawiedliwości (rozeznaniem dobrego i złego). Wiedziałeś, że jestem Stwórcą, więc powinieneś mi wierzyć. A skoro nie uwierzyłeś - umrzesz jak powiedziałem. Odtąd jesteśmy rozdzieleni. Idź teraz własną drogą i pokaż na co cię stać". Jak wkrótce się okazało, Adam, a po nim jego potomkowie, skłaniali się najczęściej ku złu. Bóg dawał im szansę nawet dłużej, niż wcześniej to zapowiedział (przed potopem ludzie żyli po kilkaset lat). Niestety, zamiast wyciągać wnioski, pogrążali się coraz niżej. ***Zatem WIEKUISTY powiedział: Zgładzę z oblicza ziemi ludzi, których stworzyłem; tak człowieka, jak i bydlę; tak robactwo, jak i ptactwo nieba; bo żałuję, że je stworzyłem (I Mojżesza 6,7).***
Kiedy nie było już nadziei, Bóg postanawia zagładę. Z wody (symbolu Słowa) wyłoniło się życie, więc w wodzie też miało zginąć. I nie zostałby ślad po człowieku, gdyby nie odezwała się... Miłość. Pan wybiera jednego z ludzi i obdarza go łaską Wiary, a nadto sprawiedliwością, spoza zgubnego drzewa. Noe zaufał Bogu. A tym samym "odwróciła się jakby karta". Niewiarę Adama - zastąpiła Wiara Noego. Wracamy do Miłosierdzia. Wypada zauważyć, że tylko Noe, jeden człowiek, okazał się sprawiedliwym przed Panem (czy dokładniej - został uznany za sprawiedliwego). Niemniej, przez wzgląd na niego, od potopu uratowało się siedem osób. Mamy więc, nową sytuację i otwiera się nowa epoka. Bóg rozpoczął odrodzenie ludzkości od człowieka obdarzonego łaską Wiary. Może nie wszystko stracone? „Może uda się wzbudzić skruchę i ludzie zawołają do Boga"? Niestety. Nikt nie wołał. Pokolenia, które przyszły na świat, równym krokiem powróciły do złego.
Ponieważ z niebios jest objawiany gniew Boga przeciwko wszelkiej bezbożności i niesprawiedliwości ludzi, co powstrzymują prawdę w bezprawiu. Dlatego, że to, co poznawalne Boga jest wśród nich oczywiste; gdyż Bóg dał im się poznać. Bo od stworzenia świata - rozważając - Jego niewidzialne są oglądane w dziełach. To, jak i Jego wieczna potęga oraz boska natura - aby oni pozostawali nieusprawiedliwionymi. Dlatego, że wiedzieli o Bogu, a nie sławili, czy też nie dziękowali Bogu, ale zgłupieli w swych dyskusjach, a ich nierozumne serce znalazło się w ciemnościach. Zapewniając, że są mądrzy - zostali głupimi. Zamienili też chwałę nieśmiertelnego Boga na podobieństwo obrazu przemijającego człowieka oraz ptaków, czworonogów i płazów. Dlatego Bóg wydał ich na zepsucie pośród pożądliwości ich serc, by między sobą hańbili swoje ciała ci, co zamienili prawdę Boga na kłamstwo oraz zaczęli oddawać

cześć boską oraz służyć stworzeniu, wbrew Temu, który stworzył i który jest wysławiony na wieki. Amen. (Rzymian 1,18-25).
Zapytajmy już całkiem prosto: O co chodzi ludzkości w ogóle i każdemu człowiekowi w szczególności?

Od Adama, poprzez okresy przed i po potopie, aż po ostatnie wypowiedzi w telewizji, nikt nie mówi o upadku człowieka; nikt nie stwierdza, że jesteśmy zepsuci. Jesteśmy dobrzy - powiadamy, mili, zacni, tylko czasem nam nie wychodzi. Ale, ale! Gdy weźmiemy się ostro w garść, wygrzebiemy się z tego dołka! Próbujemy ”ulepszać” siebie, świat, licząc o własne siły! Nie przeraża nas widmo śmierci, ani zapowiedź gehenny. Cierń Adama przestał doskwierać - albo też utkwił na dobre.

Wydawało mi się, że parzy was nawet letnia woda, a okazuje się, że nie parzy was nawet wrzątek (Talmud, Berachot 16).

”Pierwszy etap odrodzenia człowieka” kończy następna klęska. Ludzkość nie zmieniła się sama z siebie, chociaż Noe, z którego się narodziła, obdarzony był łaską Wiary. Wkraczamy do kolejnego etapu. Bóg powołuje Izrael i zawiera z nim Stare Przymierze.
Jaka więc jest przewaga Żyda, lub jaka pomoc z obrzezki? Wielka na każdy sposób. Przede wszystkim dlatego, że im powierzono słowa Boga (Rzymian 3,1). A więc - Biblię. Od pierwszej, aż do ostatniej litery. Ale też naród wybrany pierwszy miał poznać grzech (***Rzymian 3,20***), zaś poznanie miało go doprowadzić do skruchy. ***A teraz - jeśli usłuchacie Mojego głosu i będziecie przestrzegać Mojego przymierza - wtedy staniecie się Moim skarbem, wybranym z pomiędzy wszystkich ludów; choć Moja jest cała ziemia (II Mojżesza 19,5).***
Sumienie można zagłuszać, albo udawać, że go nie ma - Prawo Mojżesza jest wyraźne, napisane czarno na białym. Miłość i Sprawiedliwość Boga połączyły się w spójną całość.
I spytał go jeden z nich, znawca Prawa, kusząc go i mówiąc: Nauczycielu, które przykazanie w Prawie jest doniosłe? A Jezus mu powiedział: Będziesz miłował Pana, Boga twego, z całego twego serca i z całej twojej duszy, i z całej myśli twojej (patrz: ***V Mojżesza 6,5), to jest pierwsze oraz doniosłe przykazanie. A drugie mu podobne: Będziesz miłował twego bliźniego jak siebie samego (***patrz: ***III Mojżesza 19,18) Na tych dwóch przykazaniach zawieszone jest całe Prawo i Prorocy (Mateusz 22,37-40).***
Owe dwa Przykazania Miłości, Bóg rozszerzył na 10 Przykazań z góry Synaj, a następnie rozwinął szczegółowo na 613 zakazów oraz nakazów (hebr. *micwot*) Prawa Mojżesza (*Tory* - hebr. Prawa, Nauki). Nadto uczył i apelował przez proroków. Jaki był tego cel? Bóg wybrał sobie jeden naród (***jeśli pilnie słuchać będziecie mojego głosu***...), który otrzymał szansę zrozumienia istoty grzechu (***i przestrzegać mojego przymierza***) oraz, co wyda się naturalne, zaczął poszukiwać ratunku (wołał o Miłosierdzie).
Jezus, wyjaśniając istotę Prawa, stwierdził, że jego źródłem jest Miłość. Ale tam, gdzie Miłości nie będzie, odezwie się Sprawiedliwość. Miłość wzywa: Kochaj i szanuj... Jednak tam, gdy Miłości nie ma - Sprawiedliwość domaga się kary. Miłość woła: Będziesz kochał Boga z całego swego serca - a Sprawiedliwość dodaje: A kto by Boga nie kochał, stanie się winnym śmierci. Miłość prosi: Szanuj ojca swego i matkę swoją - zaś Sprawiedliwość uzupełnia: A kto by pogardzał rodzicami, tego czeka gehenna ognia. Miłość uczy: Nie czyń nic złego - a Sprawiedliwość wyjaśnia: Zaś jeśli popełnisz zło, a chcesz żyć - musisz dać okup za grzech.
Lecz popatrzmy... Nawet wtedy, gdy postępowanie Izraelity wydawało się bez zarzutu, to i tak przedniejsi kapłani składali za niego ofiary (codzienną oraz w *Jom Kippur*). To powinno dać do myślenia. Za tym winna stanąć refleksja. Skoro jestem ”na zewnątrz” w porządku - czy nie chodzi o coś większego? O czystość duszy? Stan serca? (porównaj z Kazaniem na Górze; ***Mateusz 5,21-48***).
Jan Chrzciciel apelując o skruchę, nie wołał bezzasadne. Żyd miał możność poznania grzechu i spojrzenia głębiej na sprawę. Dysponował ponadto wspomożeniem. Bowiem przed zawarciem Przymierza pod Synajem, dom Jakóba przeszedł przez morze (wodę, symbol Słowa) oraz został zanurzony w obłoku (symbolu Ducha), a tym samym został przysposobiony do zrozumienia objawienia. ***Nie chcę też, bracia, abyście nie wiedzieli, że wszyscy nasi przodkowie byli pod obłokiem oraz wszyscy przeszli przez morze. Także wszyscy zostali zanurzeni względem Mojżesza w obłoku oraz w morzu. Wszyscy też zjedli tą samą strawę duchową, oraz wszyscy wypili ten sam napój duchowy; bowiem pili z duchowej, towarzyszącej im Skały, a tą Skałą był Chrystus (1 Koryntian 10,1-4).*** Jezus mógł mieć pretensje do Żydów, ponieważ oczekiwał, że Pisma Starego Testamentu oraz wsparcie o którym mowa, roznieci skruchę w ich sercach

i pozwoli przyjąć Mesjasza. Niestety, tak się nie stało. Nikt nie wrócił samodzielnie do Boga oraz Boga nikt nie rozpoznał. Znikła zatem, ostatnia „szansa" na właściwą decyzję człowieka. Nad wszystkimi zawisła gehenna.

Chwileczkę... Może dokładniej! Więc Bóg nie kocha stworzenia? Ależ tak, oczywiście, kocha; lecz odzywa się Sprawiedliwość: Wina musi być ukarana - przestępcy należy się kara śmierci. Powstaje więc "węzeł gordyjski". Jak zaspokoić Miłość, a przy tym usatysfakcjonować Sprawiedliwość? W jaki sposób Bóg ma pozostać w zgodzie z samym sobą? Z naszego punktu widzenia - nie ma wyjścia. Ale "węzeł" rozwiązuje sam Pan. Jeśli człowiek nie może być sprawiedliwy z siebie (na podstawie uczynków Prawa Mojżesza), Bóg postanawia mu ofiarować sprawiedliwość nie zasłużoną przez niego. Aby do tego doszło, wciela się w postać Jezusa, po czym swym życiem i ofiarą, ustanawia nową sprawiedliwość. Co to za sprawiedliwość? Z Wiary. Z jakiej wiary? Z Wiary Jezusa. Z wiary Boga? Nie, z Wiary Człowieka. Słowo stając się ciałem, przyjęło i ogół ograniczeń. Było podobne do nas, za wyjątkiem jednego - grzechu. W odniesieniu do Prawa Mojżesza? Nie. Bowiem Prawo nadano grzesznikom, a Baranek urodził się i pozostawał bez skazy. Ponieważ nie odstąpił od Boga - nie mógł się znaleźć w Prawie. No, dobrze. A w czym żył? W czym się "moralnie" poruszał? W Wierze. Prowadzony przez Ducha Świętego. Jezus przyszedł na świat w narodzie, który był pod Prawem Mojżesza (stał się pod Prawem; ***Galacjan 4,4***) - jednak sam nie podlegał Prawu. Żyjąc bez przerwy w Wierze, nie mógł popełnić grzechu w myśl pierwszej definicji (***Cokolwiek nie jest z wiary, jest grzechem; Rzymian 14,23***). W ten sposób doszło do przełomu. Jezus odwrócił "porządek rzeczy", który nastąpił po odstępstwie. Wiara zastąpiła niewiarę. Nadto jako Człowiek bez winy, mógł spełnić rolę Baranka; to znaczy ofiary pojednania, zgodnej z normą Sprawiedliwości Absolutnej (za ogół grzesznych ludzi - umiera Człowiek bez skazy, na którego złożono grzech). W tym miejscu można odetchnąć. Oto nadszedł przełom epoki. Koniec zmartwień, starań, zgryzoty; koniec walki o własną sprawiedliwość. Dopełniono stary porządek. Rachunek jest wyrównany. Ale i znacznie więcej! Życie Jezusa - życie w Wierze, otwiera nowy porządek.

Ale teraz niezależnie od zakonu (starań o własną sprawiedliwość z uczynków Prawa Mojżesza) objawiona została sprawiedliwość Boga, o której świadczą zakon i prorocy, i to sprawiedliwość Boga przez wiarę w Jezusa Chrystusa (literki "w" nie ma w manuskryptach, więc poprawnie - wiarę Jezusa Chrystusa) dla wszystkich wierzących. Nie ma bowiem różnicy, gdyż wszyscy zgrzeszyli i brak im chwały Bożej, i są usprawiedliwieni (poprawnie: uznani za sprawiedliwych) darmo, z łaski jego, przez odkupienie w Chrystusie Jezusie (BW). W NBG brzmi to tak: ***Zaś teraz, oddzielnie od Prawa, została objawiona sprawiedliwość Boga - poświadczona wśród Prawa i Proroków - ale sprawiedliwość Boga z powodu wiary Jezusa Chrystusa, względem wszystkich i dla wszystkich wierzących; gdyż nie istnieje rozróżnienie. Bo wszyscy zawinili, więc czują brak chwały Boga. Tego, który uznaje za sprawiedliwych darmo, Jego łaską, przez odkupienie w Jezusie Chrystusie (Rzymian 3,21-24)***

To jest właśnie - Dobra Nowina. Za czasów Abla, Noego, Abrahama - Miłość rzadko rozkwitała Miłosierdziem, natomiast po śmierci Zbawiciela, "na cmentarzu rozkwitło życie". Bóg otworzył "Drzwi Nowej Arki - Jedynego Miasta Schronienia". I ogłosił dla wszystkich Okres Łaski. Kto uwierzy i przyjmie Zbawcę, ten zostanie obmyty Jego krwią i przyodziany w biały płaszcz - ten płaszcz to sprawiedliwość z Boga. Oto wyraz triumfu Miłości! Gdy nie było żadnego wyjścia - Bóg zstępuje na ziemię jako Człowiek, łamie przekleństwo braku Wiary/Ufności, przyjmuje karę za wszystkich, umiera, z Wiary powstaje, a potem rozdaje sprawiedliwość, która od Niego pochodzi.

Czy to słowo o sprawiedliwości Boga jest jakimś nowym odkryciem? Ale, skądże! To przesłanie wielkiej nadziei, ze Starego, jak i Nowego Testamentu. Prawda Pisma Świętego. Chociaż jej nauczanie, siłą rzeczy, jest zaciekle atakowane przez szatana. ***Bogaci, którzy cierpią prześladowania dla sprawiedliwości; albowiem ich jest Królestwo Niebios (Mateusz 5,10).***

Adam, podchodząc do drzewa Wiadomości, wziął w swe ręce "za ciężki" owoc. Gdy go zjadł, we wnętrzu wzeszło sumienie. Człowiek wszedł do obozu odstępców. Jednocześnie Bóg zamknął dostęp do drzewa Życia. Po czym określił dwie drogi: Prawo Mojżesza (życia we własnej sprawiedliwości) i Prawo Wiary (życia w sprawiedliwości z Boga).

PRAWO MOJŻESZA jest drogą upadłego człowieka, Izraelity, który chce się utrzymać we własnej sprawiedliwości na podstawie dobrych uczynków. ***I będzie to naszym czynem sprawiedliwości (jałmuż-***

ną, miłosierdziem, także w rozumieniu: ***prośby o litość***; tłumaczenie równoległe w oparciu o Septuagintę**:** ***I będzie to naszą prośbą o litość...;*** **BG**: ***naszą sprawiedliwością, gdy będziemy czynić...), gdy będziemy spełniali wszystkie te przykazania przed WIEKUISTYM, naszym Bogiem, jak nam przykazał (V Mojżesza 6,25).***

O co tu chodzi? Ludzie, którzy idą drogą przykazań (Izrael według ciała wewnętrznego), a chcą żyć, muszą wypełniać Prawo, w każdej chwili swojego życia. Człowiek w Starym Przymierzu będzie żył dopóty, aż nie zgrzeszy - czyli nie złamie Prawa. W tym momencie przytoczę drugą, biblijną definicję grzechu: ***Grzech jest przestępstwem Prawa (1 Jana 3,4).*** Popełniając jakiekolwiek wykroczenie (nawet to ”błahe, najmniejsze”), Izraelita łamie Przymierze z Bogiem, bowiem wkracza na teren bezprawia (niesprawiedliwości). A tam, znowu czyha na niego śmierć.
Pismo informuje, że dobre uczynki Prawa są odbite w ludzkim sumieniu. Po co więc, Mojżesz? Przymierze? Co odróżnia Żyda od poganina? Sumienie od Prawa Mojżesza? Wybór, który podyktowała Miłość i związana z nim Nauka (*Tora*); w tym i Prawda o Sprawiedliwości Boga. Zatrzymajmy się przy meritum. Integralną częścią Prawa Mojżesza pozostaje służba kapłanów. Bez niej Prawo byłoby okrojone, a w gruncie rzeczy ”martwe”. Ta właśnie służba ofiarnicza wskazywała na Sprawiedliwość Boga, a dokładniej - była wyrazem Sprawiedliwości. Zwierzęta składane na ofiarę - stawały się okupem (zadośćuczynieniem) za popełnione przestępstwa. Lecz ta krew, choć niewinna i czysta (baran był przecież bez winy), należała do istot niższych. Nie mogła wymazać grzechu - jedynie go zakrywała. A dlaczego? Ponieważ nie spełniała kryterium sprawiedliwości absolutnej.
PRAWO WIARY stanowi nową drogę. Kto uwierzy i da się ochrzcić (zanurzyć) w Imieniu Jezusa Zbawiciela, ma obiecany żywot wieczny bez względu na swoje uczynki - aktem łaski. Człowiek zostaje uznany za sprawiedliwego (dostępuje Miłosierdzia) na podstawie Wiary Jezusa - Jedynego Sprawiedliwego na ziemi. ***Zaś temu, co się trudzi, zapłata (***także: ***nagroda, kara) nie jest liczona z łaski - ale z powodu długu. A temu, co się nie trudzi, ale wierzy dzięki Temu, co uznaje bezbożnego za sprawiedliwego - jego wiara jest liczona ku sprawiedliwości. Tak jak i Dawid mówi o dziękczynieniu człowieka, któremu Bóg liczy sprawiedliwość bez uczynków: Bogaci, których bezprawie zostało darowane i których winy zostały przykryte; bogaty mąż, którego grzechu Pan nie policzy (Rzymian 4,4-6).*** Teraz powinno być już jasne, że wszystko, co się zdarzyło do tej pory, to były wyłącznie zapowiedzi. Tak jak rodzina Noego została ocalona od potopu, z uwagi na jednego, sprawiedliwego (Noego); a Lot uszedł z Sodomy z uwagi na Abrahama; tak też każdy może być ocalony od gehenny, z uwagi na Jezusa Chrystusa. Zauważmy - Abel, Noe, Abraham, czy inni święci Starego Testamentu, zostali... uznani za sprawiedliwych. Zaś Jezus nie został uznany - On był Sprawiedliwym Człowiekiem. I właśnie przez wzgląd na Niego - Abel, Noe, Abraham i wielu innych, mogło dostąpić aktu łaski - uznania za sprawiedliwych. Wyjaśniło się również słówko ”ku”. Wiara Abrahama i patriarchów była im poczytywana ku sprawiedliwości. Owo ”ku” mieni się dwoma aspektami. Po pierwsze - każdy z wierzących musi wydać uczynki z Wiary i dopiero na ich podstawie zostaje nazwany sprawiedliwym; zaś po drugie - sprawiedliwość o której mowa, nie była wówczas ”dokonana”. Wywalczył ją dopiero Jezus - Człowiek.
Objawiła się nadto łączność pomiędzy Przymierzami (Starym i Nowym Testamentem). Oto Człowiek umiera za człowieka. Jezus staje się ”Barankiem” Boga, który pewnie i doskonale, raz na zawsze, wypełnia wymóg sprawiedliwości absolutnej. I w tym miejscu wielu zapyta: Jak to jest? Czy Jezus umarł za wybranych? Nie. Jezus umarł za wszystkich. Drzwi zbawienia stoją otworem! Kto przez nie przejdzie - wszedł na zawsze. Odziedziczył Królestwo Boga. Lecz skoro się zapytało ”a”, trzeba też spytać ”b”: A ilu weszło? Czy wszyscy? Niestety. Z własnej woli nie przeszedł nikt. Ludzie idą szeroką drogą, prowadzącą na zatracenie. Nie przyjmują ofiary Pana, odrzucają Słowo i Prawdę. Czy się przypadkiem nie zapędzam? Wcale nie. Dodając lub odejmując z tej ofiary - w istocie ją przekreślają, negują jej wystarczalność. I dlatego Bóg sięga po wybranych, bierze ich, pielęgnuje, rodzi oraz prowadzi Duchem Prawdy prosto do bram Królestwa.
Człowiek ma do wyboru obie drogi - Prawo Mojżesza i Wiary. Ale, baczność! Należy być ostrożnym! Końcem pierwszej jest śmierć Jezusa. Nowej drogi nie zbudowano na starej. ***Nikt nie nakłada na starą szatę łaty z sukna nowego; albowiem owo załatanie ujmuje nieco z szaty, i rozdarcie staje się gorsze. Ani nie leją młodego wina w stare bukłaki; bo inaczej bukłaki są rozrywane, a wino wylewane i bukła-***

ki zniszczone; ale młode wino leją w nowe bukłaki, i oba są zachowywane (Mateusz 9,16-17). Każde odstępstwo od Drogi Wiary, to również teren bezprawia.

Ty, WIEKUISTY, Boże mój
- Twoich cudów i Twych zamysłów;
nikt Ci nie dorówna;

43

są zbyt liczne by je wymienić, wymówić, czy wygłosić.
Ofiar bitych oraz darów nie żądasz,
w uszy mi to wpoiłeś,
nie wymagasz całopalenia, ani zagrzesznej ofiary.
Zatem powiedziałem:
Oto przybyłem, w Zwojach jest o mnie napisane.
Pragnę spełniać Twą wolę,
Boże,
Twoje Prawo jest w moim wnętrzu.
Zapowiadam zbawienie w licznym zborze,
oto moich warg nie powściągam,
wiesz o tym, WIEKUISTY.
W moim sercu nie ukrywam Twojej sprawiedliwości,
o prawdzie i Twej pomocy opowiadam;
przed licznym zborem nie taję łaski oraz Twojej niezawodności.
(Psalm 40,8-11)

Młody Jezus rozprawiający z uczonymi. *Rembrandt van Rijn, sztych z 1654 roku.*

Kiedy grzech (pojmowany jako uczynek bez wiary, podważenie prawdomówności Stwórcy) wszedł na świat, Bóg zakrył swoje oblicze przed ludźmi. Zanim to jednak nastąpiło, rozegrał się wielki dramat pomiędzy synami Adama, a sobie braćmi - Ablem oraz Kainem. Wszyscy znają ową historię; czy więc, trzeba ją przypominać? Zobaczymy…

Kain i Abel odwzorowują postępowanie wszystkich ludzi, a opowieść o obu braciach - to niemal zapowiedź dziejów. ***A po pewnym czasie stało się, że Kain przyniósł WIEKUISTEMU dar z owoców ziemi; także Hebel*** (Abel) ***przyniósł z pierworodnych swojej trzody oraz z ich tłuszczu. Zaś PAN wejrzał na Hebla oraz na jego dar; ale na Kaina i na jego dar nie wejrzał (I Mojżeszowa 4,3-5).*** Uuu... A to z jakiego powodu? Czemu Bóg jednego umiłował, natomiast drugiego odrzucił? Czy wszystko jest aby ”w normie”? Po raz pierwszy i zaraz na początku, pojawia się kwestia wyboru. Powinniśmy ją zatem - zbadać. Przecież Kain i Abel musieli być dość podobni. Obaj byli synami Adama, obaj mieli grzeszną naturę, wespół należeli odstępców; a w swym życiu kierowali się złym sumieniem. Można powiedzieć inaczej - obaj starali się żyć sprawiedliwie na podstawie własnych uczynków. I tu czeka nas niespodzianka. Biblia nie podaje przykładów, że Abel kierując się rozeznaniem sumienia, postępował lepiej niż Kain. Uznanie zapewniło mu co innego - wybór i Miłość Boga, łaska Wiary, objawienie Prawdy o Sprawiedliwości i związana z tym darem ofiara. ***Z wiary Abel przyniósł znaczniejszą ofiarę w porównaniu z Kainem. Dzięki niej zostało poświadczone, że jest sprawiedliwym*** (w manuskryptach - czas teraźniejszy, niedokonany)***, gdyż nad jego darami otrzymał świadectwo Boga. A kiedy przez nią umarł - jeszcze mówi (Hebrajczyków 11,4).***

Abel dysponował Wiarą, która kazała mu zabić pierwociny ze swoich zwierząt (przelać niewinną krew), po czym spalić ich ciała na ofiarę. Czy jest w tym coś niezwykłego? Niewątpliwie. Były to czasy po Edenie, w których zwierząt nie zabijano (***I Mojżeszowa 1,20 + 9,3-4***). Czyn Abla musiał zdziwić Adama i z pewnością rozgniewał Kaina. Według tego, co mówiło sumienie, nie był to ”dobry uczynek”. Zdumienie spotęgował fakt, że Bóg przyznał się do ofiary Abla, natomiast kainową odrzucił. A nas zaskoczy pewnie to, że owa krwawa, ”zła ofiara”, przesądziła o sprawiedliwości. Otóż, na jej podstawie nazwano Abla - sprawiedliwym.

Czy ma to odniesienie do dalszych czasów oraz do współczesności? Tak, bezsprzecznie. Owa opowieść ”z pierwszej klasy” rozpoczyna nauczanie ludzkości. Bowiem już u zarania wieków, Bóg objawia człowiekowi swą Miłość, ale i... Sprawiedliwość. Ołtarz Abla zapowiada ofiary Prawa i późniejszą ofiarę Jezusa. No, a Kain? Kain złożył ofiarę z plonów rolnych (symbolicznie - z tego, co rodzi ziemia; owocu swego wysiłku). Jednak Bóg tę ofiarę odrzucił. Nie została przyjęta z jednego, zasadniczego powodu - nie spełniała kryterium Sprawiedliwości. Kain usłyszał inne słowa: ***A WIEKUISTY powiedział do Kaina: Czemu się gniewasz i czemu się zapadły twoje policzki? Przecież jeżeli się poprawisz (***także: ***będziesz czynił dobrze, śmiało podniesiesz oblicze - twoje pozostanie pierwszeństwo; a jeśli się nie poprawisz - u drzwi leży wina; a ma ona skłonność do ciebie, lecz ty masz nad nią panować (I Mojżesza 4,5-7).*** To samo usłyszy każdy, kto złożył nadzieje w sobie. Dalszy przebieg wypadków stał się

preludium historii. Kain morduje Abla. Brat - brata. Rozpoczyna się ”rzeź religijna”. I tak już pozostanie do końca. To, co wybierze Bóg - będzie prześladowane przez resztę. Nigdy odwrotnie. Bo nie Abel, ale Kain bez Wiary, staje się protoplastą ludzkości. Set (hebr. Zastępca) narodzi się znacznie później. Przez niego zacznie się ciągnąć cielesna genealogia Jezusa.
Co można powiedzieć o okresie, od upadku Adama - do potopu? Trwał on ok. 1550 lat. Społeczność ludzka, z pierwszej pary, rozmnożyła się do ok. 500 milionów osób (wyliczenia dokonałem na podstawie krzywej wzrostu w czasach najnowszych). Człowiek, który odszedł od Boga - do Boga sam nie powracał. Zło bez reszty opanowało dusze. Sumienie, na które lubimy się powoływać, nie przydało się do niczego. ***A WIEKUISTY widział, że na ziemi wzmogła się niegodziwość człowieka i wciąż tylko niegodziwe są jego knowania oraz zamysły serca. Wtedy WIEKUISTY pożałował, że utworzył człowieka na ziemi; więc ubolewał w Swoim sercu. Zatem WIEKUISTY powiedział: Zgładzę z oblicza ziemi ludzi, których stworzyłem; tak człowieka, jak i bydlę; tak robactwo, jak i ptactwo nieba; bo żałuję, że je stworzyłem. Ale Noach*** (z hebr.; z gr. Noe) ***znalazł łaskę w oczach WIEKUISTEGO (I Mojżesza 6,5-8).*** Łaskę, wyłącznie łaskę! W tym miejscu, po raz pierwszy, w Biblii użyto tego słowa. A zaraz potem napisano: ***Noach był mężem sprawiedliwym; był on nieskazitelnym za swoich czasów; Noach chodził z Bogiem (I Mojżesza 6,9).*** Co to oznacza? Czy Noe był sprawiedliwym na podstawie uczynków sumienia? Nie. Bynajmniej. Noe należał do grzesznych ludzi. Gdyby sprawa wyglądała inaczej, nie byłaby potrzebna łaska. Co go zatem, odróżniało od reszty? Wiara. Właśnie - Wiara! Noe przez Wiarę chodził z Bogiem. Kiedy? W sobotę, czy w niedzielę? Do południa, czy po południu? Otóż, nie. Bez przerwy. Nieustannie. Noe miał Boga w sercu.
Z wiary co do spraw nie będących jeszcze widzialnymi, Noe - oddając cześć Bogu - kiedy otrzymał ostrzeżenie, zbudował arkę do ratunku swojego domu i dzięki niej skazał świat oraz stał się dziedzicem sprawiedliwości z wiary (Hebrajczyków 11,7). Zaczynają się dziać dziwne rzeczy. Człowiek ten (najprawdopodobniej z dala od morza) rozpoczyna budowę łodzi, według planu objawionego przez Boga. Czy robi to w tajemnicy? Ale, skądże! Arka staje na środku pola, niczym znak dla owego pokolenia. Czy milczy, kiedy pytają co czyni? Nie. Noe uprzedza o zagładzie. A jednak nikt mu nie wierzy. Budowa, która trwała przez lata, pewnie była tematem szyderstw. Ludzie zlekceważyli ostrzeżenie. I nie znalazł się nikt, kto by stwierdził: Skoro Bóg ci objawił przyszłość, pozwól, że się zabiorę. ***I BÓG powiedział do Noacha: Wejdź do arki, ty i cały twój dom, bo upatrzyłem ciebie jako sprawiedliwego przede Mną w tym wieku (I Mojżeszowa 7,1). Tak więc, do arki weszło z Noachem do pary z każdej cielesnej natury, w której było tchnienie życia. A z tych, które weszły, wszedł samiec i samica z każdej cielesnej natury - jak mu polecił Bóg. I WIEKUISTY, Bóg, zamknął za nim (I Mojżesza 7,15-16).***
Dochodzi do znamiennego faktu. Z uwagi na jednego sprawiedliwego - Noego, Miłosierdzia dostępuje siedem osób – jego żona oraz trzej ich synowie (Jafet, Sem i Cham) z żonami. Zauważmy, że to nie Noe, czy któryś z synów, ale sam Bóg Wszechmogący zamyka wrota arki. Dlaczego na to wskazuję? Przy uważnych studiach nad Biblią, daje się zauważyć pełna spójność. Każde wielkie wydarzenie w przyszłości, poprzedza na ziemi mniejszy znak. Dana rzecz, dzieje się jakby dwa razy. Pierwszy raz - jako zapowiedź (ostrzeżenie), a drugi - jako fakt ostateczny. Bibliści nadali temu miano: ”Prawa podwójnego odniesienia”. Spróbuję to zobrazować. Potop, który nastąpił za Noego, zapowiada też coś większego - zatracenie ludzkości w ogniu, przy końcu tego świata. Z wody (symbolu Słowa) wszystko się wyłoniło i najpierw przepadło w wodzie. Przez Miłość (którą symbolizuje ogień) wszystko powstało i w końcu zginie w ogniu. Wspominam o tym z rozmysłem oraz straszę nie bez powodu. Ciało Jezusa Chrystusa można nazwać Arką Nowego Przymierza, natomiast Zgromadzenie Wybranych, jest jak by ”rodziną” Pana, schowaną we wnętrzu Zbawiciela. I nie my, ale Bóg Wszechmogący, zamknie kiedyś wrota Tej „Arki”. ***A gdy one (ociężałe panny) odeszły nabywać, przyszedł oblubieniec i te, które były gotowe, weszły z nim na wesele i drzwi zostały zamknięte (Mateusz 25,10).***
Opowieść o potopie, brzmi niczym stara bajka. A w istocie, w Historii Zbawienia, stanął pierwszy kamień milowy - Przymierze Boga ze stworzeniem. Po roku wody opadły, zaś na ziemi znalazło się 8 osób. ***A Noach zbudował WIEKUISTEMU ofiarnicę *; wziął z każdego czystego bydła i na tej ofiarnicy złożył całopalenia (I Mojżeszowa 8,20). Oto Ja ustanawiam Moje Przymierze z wami oraz po was, z waszym potomstwem; także z wszelką istotą żyjącą, która przy was jest z wami - w ptactwie, bydle oraz każdym zwierzęciu ziemi; ze wszystkimi, które wyszły z arki, z wszelkim zwierzęciem ziemi. I utwierdzam Moje***

Przymierze z wami, żeby przez wody potopu nie została już zgładzona żadna cielesna natura; by nie było już potopu w celu zniszczenia ziemi. Bóg także powiedział: Oto znak przymierza, który na wieczne czasy ustanawiam między Mną - a wami, oraz między każdą żyjącą istotą, co była z wami. Mój łuk kładę na obłokach, aby był znakiem przymierza pomiędzy Mną - a ziemią (I Mojżeszowa 9,9-13).
Przymierze... Co to za wielkie słowo! Bóg zawiera Przymierze ze stworzeniem! Trudno nad tym przejść do porządku. Zajrzymy wpierw do słownika. *Przymierze - to dwustronna umowa pomiędzy obcymi sobie państwami.* Otóż, właśnie. Przymierzy nie zawiera się ze swoimi - lecz z obcymi. A w naszym, konkretnym przypadku, ”obcymi” będzie stworzenie (ludzie oraz zwierzęta) tkwiące w obozie przeciwnika. Podczas czytania Biblii, ogarniają nas niepokoje. Bóg zawiera z człowiekiem coraz to nowe przymierza. W jakim celu? Czemu rozmowom z ludźmi nadaje takie znaczenie? Przecież jesteśmy tylko ”parą, trzciną chwiejącą się na wietrze”, kruchym i drobnym stworzeniem, pokarmem dla robactwa. Dlaczego Pan nas wywyższa? Ponieważ jest wiernym sobie. Godność, którą dał Adamowi, zostanie zachowana do końca. Zawierając kolejne przymierza, Bóg będzie uczył człowieka; uświadomi mu jego położenie oraz wskaże drogę ratunku. Każde Przymierze z Bogiem - to wkroczenie ludzkości na nowy etap - wyższy stan świadomości. Podsumujmy.

Od upadku Adama do Noego upłynęła pewna epoka (gr. *eon*). Co się w niej wydarzyło? Mam na myśli wyłącznie sprawy dotyczące Historii Zbawienia. Po pierwsze, ukazano nam dwa archetypy: Kaina - człowieka obdarzonego sumieniem, który na podstawie rozeznania dobrego i złego, tworzył sobie pewne ”zasady”, i w myśl nich starał się postępować sprawiedliwie; oraz Abla - wybrańca Pana, który na drodze łaski, z Wiary, otrzymał świadectwo sprawiedliwości. Po drugie: od Adama, przez Seta, do Noego, według domniemań Żydów, rozpoczęła się genealogia Pana Jezusa Chrystusa; ta według ciała wewnętrznego (***I Mojżeszowa 5 + Łukasz 3,36-38***). W owym biegu kolejnych pokoleń, ukazano też wielki znak. Przed potopem, żył człowiek o imieniu Chanoch (Enoch), który również należał do wybranych. I oto dzieje się cud. Chanoch, w trakcie życia na ziemi, zostaje zabrany (pochwycony, uniesiony) przez Boga. ***I tak Chanoch chodził z Bogiem, i go nie było*** (co oznacza: nagle zniknął za życia)***, bo Bóg go zabrał (I Mojżesza 5,24).*** Gdzie go zabrał? Ano, ”w górę”, do niebios, do siebie; niewątpliwie do Krainy Żywych. Przypadek Chanocha nie zdarzył się bez powodu. Zapowiada on wydarzenie, do którego dojdzie niebawem - pochwycenie Zgromadzenia Wybranych (szerzej o tym, w rozdziale o wzniesieniu).
Z opowieści o Ablu wiemy, że Bóg obdarował go łaską Wiary; po czym Abel złożył krwawą ofiarę (zastępczy okup za grzech) i uzyskał od Pana zapewnienie, że został uznany sprawiedliwym (w czasie teraźniejszym, niedokonanym). Czas wskazuje na pewność stwierdzenia, a przy tym pozostaje sygnałem, że ”Coś” jeszcze ma się dokonać. Tym ”Czymś” będzie ofiara Jezusa.
W historii Noego powtarzają się ”elementy” znane już z powołania Abla, a także dochodzą nowe. Miłość, która się objawiła w Miłosierdziu - rozlewa się szerszym potokiem. Z uwagi na jednego sprawiedliwego (Noego), od potopu ratuje się 7 osób (do tej cyfry niebawem powrócimy, gdyż znamionuje ”pełnię”, podczas 7000 lat historii). Znajdą oni schronienie w arce, którą Bóg zaplanował dla wybranych. Nowe jest także Przymierze oraz znak owego Przymierza - tęcza. Nadto Noe usłyszał nową naukę i związany z nią ścisły nakaz, który wejdzie do Prawa Mojżesza. Bóg wywyższa krew ludzi i zwierząt. ***Wszystko co się rusza i co żyje, będzie wam na pokarm; wszystko to wam oddałem, podobnie jak zieloną roślinę. Jednak nie będziecie jeść mięsa z jego duszą, z krwią jego. W szczególności będę poszukiwał waszej krwi, służącej waszemu życiu; będę jej poszukiwał z ręki wszelkiego życia; także z ręki człowieka - z ręki jednego względem drugiego - będę poszukiwał ludzkiej duszy. Kto przeleje krew człowieka - jego krew będzie przelaną przez człowieka; bo stworzyłem człowieka na obraz Boga (I Mojżeszowa 9,3-6).***
Kiedy głębiej rozważymy ten werset, odsłoni się Sprawiedliwość Boga. Już dla Noego mogło być jasne, że ofiara ze zwierząt, którą złożył - nie jest ofiarą doskonałą, a jedynie zapowiada zbawienie.
Rozpoczyna się nowa epoka - od człowieka obdarzonego łaską Wiary.

Nie obawiaj się Abramie, Ja jestem tobie tarczą; twoja nagroda będzie bardzo wielką.
(I Mojżesza 15,1).

Mezopotamia, którą tworzą doliny dwóch rzek - Eufratu i Tygrysu, jest dość szczególnym miejscem. Jeśli biblijny Eden leżał w granicach Kanaanu, to Mezopotamia będzie ową ”ziemią na wschodzie”, dokąd Bóg wypędził pierwszych ludzi. Kolebką bałwochwalstwa i władzy imperialnej. Tu narodził się Kain i Abel, tu Noe budował swoją arkę, tu miało powstać miasto pychy, ze słynną ”do niebios sięgającą” wieżą Babel. Tutaj wreszcie zaczynają się wydarzenia, które zwieńczy drugi kamień milowy w dziejach świata.
Dwaj z trzech synów Noego (Cham i Jafet) założyli plemiona ościenne, natomiast z rodu Sema powstała grupa narodów, określana mianem semickiej: Elamici (późniejsi Persowie), Asyryjczycy, Lidowie, Aramejczycy i Chaldejczycy. Przed oraz tuż po potopie, ludy zamieszkujące Mezopotamię stworzyły cywilizację znaną jako kultura sumeryjska. Czasy o których będę pisał, to lata 2100 - 1900 przed Chrystusem. Miasto Ur, w którym rozpoczyna się historia Abrama, założyli właśnie Sumerowie. Potem weszło ono w skład Królestwa Akkadyjskiego i było pod panowaniem Sargona, a za czasów Abrama należało do Chaldejczyków.
W podaniach wielu ludów Mezopotamii odnajdziemy (podobny do biblijnego) opis stworzenia świata i potopu. Czy można się temu dziwić? Raczej, nie. Należy jednak pamiętać, że każdy inny opis, nie jest już Pismem Świętym, a tylko ”echem prawdy”. Jedynie zapiskami ludzi wędrujących drogą odstępstwa. Rychło też miejsce Jedynego, zajmują inni ”bogowie”, ba, całe panteony mniejszych lub większych bóstw. W Ur, dla przykładu, czczono *Nannara,* boga - księżyc, jak również jego połowicę, boginię *Nin - Gal* (stąd gr. *Gaja* - Ziemia Rodzicielka, przedstawiana w czarnej postaci). Bóstwom tym, a w istocie demonom i szatanowi, budowano okazałe świątynie, zwane zikkuratami.
W oparciu o sumienie oraz tradycję, owe zalążki narodów zaczęły ustanawiać własne prawa. W pierwszym, znanym dokumencie (Kodeksie Hammurabiego; z ok. r. 1700 przed Chr.) odnajdziemy szczególny przepis: ”Jeśli para małżeńska jest bezdzietna, to może zaadoptować syna, uczynić spadkobiercą najbliższego krewnego, lub doprowadzić do narodzin potomka ze służebnicy”. Kiedy dochodziło do porodu, wtedy niewolnica rodziła dziecko na kolanach prawowitej żony. Wspominam o tym dlatego, że w historii Abrama, a i później, dojdzie do takich sytuacji.
Hammurabi był pierwszym królem - prawodawcą, zatem i pierwszym człowiekiem, który się starał przejąć władzę Boga. Czy to ma jakieś znaczenie? - można spytać. Czy cień tak zamierzchłych czasów sięga do współczesności? Hammurabi, oprócz zapędów imperialnych, pragnął być budowniczym. Za jego panowania wzniesiono miasto, które nazwano Babilonem. Za tą nazwą stanie pierwsze imperium władające ”na całej ziemi”. A po nim, aż do skończenia świata, pozostanie ona symbolem zła oraz wszelkiego odstępstwa. Babilon ”zmienia kostiumy”, lecz przez wieki trwa niezmieniony - bezwzględny, pyszny, bałwochwalczy, chciwy, nienasycony.
Dokonałem tego krótkiego wstępu, aby łatwiej było ogarnąć wydarzenia związane z Abrahamem. Podobnie jak w przypadku Noego, wpierw dochodzi do powołania. Bóg rozmawia bezpośrednio z wybranym, a człowieka poraża Światło Prawdy. Dosięga go łaska Wiary.

W opowieści o Abrahamie nowe rzeczy pojawiają się na początku. ***A PAN powiedział do Abrama: Wyjdź z twojej ziemi*** (to znaczy z miejsca zgorszenia, które staje się zalążkiem Babilonu)***, z twojej ojczyzny i z domu twojego ojca*** (nie zważaj na więzy krwi, tradycję, przywiązanie)***, do ziemi, którą ci wskażę. A uczynię cię wielkim narodem i cię pobłogosławię oraz wywyższę twoje imię, więc będziesz błogosławieństwem. Także błogosławiącym tobie - pobłogosławię, a przeklinającego ciebie - przeklnę, i będą błogosławione w tobie wszystkie plemiona ziemi (I Mojżesza 12,1).***
To samo będzie powtarzał Jezus Chrystus: ***Jeśli ktoś do mnie przychodzi, a nie nienawidzi (także: nie cierpi) swojego ojca, matki, żony, dzieci, braci i sióstr, a nawet swojego życia - nie może być moim uczniem (Łukasz 14,26). Nikt, kto przyłoży swoją rękę do pługa, a jest zwrócony do tyłu, nie jest zdatny do Królestwa Boga (Łukasz 9,62).***
Zarówno wtedy, jak i dzisiaj, wraz z powołaniem człowieka, dociera do niego obietnica otrzymania czegoś nowego - ziemi, której się nie zna, nie widziało, a która będzie przepiękna. Dla Abrama i jego ”starego” sposobu rozumowania, ziemią tą wydawało się nadjordanie; późniejsza Ziemia Obiecana dla Izraela według ciała. Dla Abrahama i jego ”nowego” sposobu myślenia, ziemią tą staje się nowa ziemia, w nadchodzącym Królestwie Boga.
Powołanie, którego dostąpił Abram, doświadcza każdy wybrany. Nie sposób go zlekceważyć. Bowiem częścią owego aktu łaski jest zawsze Wiara od Boga, jak również przekonanie o słuszności wkroczenia na nową drogę. ***Z wiary Abraham, gdy został powołany, zgodził się wyjść na miejsce, które miał wziąć za dziedzictwo, oraz wyszedł, nie wiedząc dokąd idzie… Gdyż oczekiwał na ojczyznę mającą podwaliny, której twórcą i budowniczym jest Bóg (Hebrajczyków 11,8-10).***
Niewiele wiemy o codzienności Abrama, o jego wzlotach, czy klęskach; lecz jedno winno być niewątpliwe - Abram miał grzeszną naturę. Bo co mówi Pismo? ***Bowiem co mówi Pismo? A Abraham uwierzył Bogu i zostało mu to policzone ku sprawiedliwości (Rzymian 4,3).***
Abram udał się w drogę, jak mu nakazał Pan. Zabrał ze sobą żonę Sarę (hebr. *Saraj*; co znaczy: Księżna wielu, Wolna), bratanka Lota, służbę oraz cały dobytek. Z Haranu, poprzez Sychem i Betel, zawędrował aż do Egiptu; a wracając pobił wielu wrogów i dotarł do Kanaanu. Wędrówka Abrahama staje się zapowiedzią późniejszych dróg Izraela. Lecz zanim dojdzie do Przymierza, zachodzi przedziwne wydarzenie. Abram, co warte podkreślenia - po zwycięstwie na swoimi wrogami, otrzymuje błogosławieństwo Melchicedeka. ***Zaś Melchicedek, król Szalemu, wyniósł chleb i wino; a był on kapłanem Boga Najwyższego. Także pobłogosławił go i powiedział: Błogosławiony Abram w Najwyższym Bogu, Stwórcy Nieba i ziemi; oraz wysławiony Najwyższy Bóg, który wydał twoich wrogów w twą moc. Więc Abram dał mu dziesięcinę ze wszystkiego (I Mojżesza 14,18-19).*** Melchicedek... Co za niezwykła postać! Kim był ów król Salemu (późniejszej Jerozolimy, co znaczy: Miasta pokoju)? Skąd się wziął kapłan Boga, który był zapomniany? Przecież Stwórca pozostawał ”w ukryciu”, a kapłaństwo na ziemi nie istniało! Po odpowiedź sięgnijmy do Nowego Testamentu. ***Jego Imię jest tłumaczone przede wszystkim jako Król Sprawiedliwości*** (hebr.: *melech* - król; *cedek* - sprawiedliwość)***; ale też Król Salemu, to jest Król Pokoju; bez ojca, nie mający matki, bez rodowodu, nie mający ani początku dni, ani końca życia; a będąc upodobniony do Syna Boga - na zawsze trwa jako kapłan (Hebrajczyków 7,2-3).*** Ten opis może dotyczyć tylko Boga, a dokładniej - szczególnej postaci Słowa, które później stanie się ciałem; by jako Jezus Chrystus ustanowić porządek chleba i wina, wcześniej zapowiedziany przez siebie. I objąć arcykapłaństwo nieprzechodnie - w swoim ciele i we krwi swojej.

WIEKUISTY zaprzysiągł i nie żałuje,
ty jesteś arcykapłanem na wieki
według porządku Melchicedeka.
(Psalm 110,4)

Czy zatem, Abraham widział Boga? „Tak i nie”. Boga nikt nigdy nie oglądał. A dlaczego? Bo jest On bytem nieskończonym. Natomiast wszystkie stworzenia posiadają określone wymiary. Na dodatek istnieją we wnętrzu Stworzyciela. Jakże więc, mogli by Go zobaczyć? Gdy jednak uznajemy wszechmoc Boga, łatwiej już sobie wyobrazić, że Pan może przyjąć każdą postać i w owej określonej Postaci objawić się człowiekowi. Dlaczego o tym wspominam? Mylne jest nauczanie o Bogu występującym w ”Trzech Osobach”. Gdyby to było prawdą, należałoby mówić o trzech Bogach, a nie o Bogu Jedynym. Za osobą kryje się osobowość, która siłą rzeczy jest różna. Bóg Biblii pozostaje Bogiem Jedynym, objawionym i

objawiającym się w trzech Postaciach: Ojca, Syna i Ducha Świętego. Czy można to sobie uzmysłowić? Hm. Każde, choćby najlepsze porównanie, wyda się niestosowne. Na przykład ostatnio zasłyszane - o stanach skupienia wody. Lód, ciecz oraz para wodna, to ciągle ta sama woda, chociaż pod różną postacią. Ojciec, Słowo oraz Duch Święty, to stale ten sam Bóg, a jednak w różnych Postaciach. Słowo mogło wyjść naprzeciw Abramowi pod postacią Melchicedeka (przyjąć formę podobną do człowieka), lecz dopiero w Panu Jezusie Chrystusie, Słowo stało się rzeczywiście Człowiekiem.

Jezus to Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego; Imię Boga Jedynego, Boga Abrahama, Izaaka i Jakóba, Boga Izraela, który powiedział Mojżeszowi: Jestem, Który Jest (Będę; II Mojżesza 3,14). ***Mówi mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a nam wystarczy. Mówi mu Jezus: Tak długi czas jestem z wami, Filipie, a nie poznałeś mnie? Kto widzi mnie - ujrzał Ojca; jakże ty mówisz: Pokaż nam Ojca? Nie wierzysz, że ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? (Jan 14,8-10).*** A potem nakazał uczniom: ***Wyruszcie więc i czyńcie uczniami wszystkie narody, zanurzając ich w Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego (Mateusz 28,19).*** Zaś jakie jest to Imię, informują Dokonania Apostołów: ***Zaś Piotr do nich powiedział: Skruszcie się i niech każdy z was da się ochrzcić dzięki Imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha Świętego (Dokonania Apostołów 2,38). Gdyż jeśli nie uwierzycie, że Ja jestem, umrzecie w waszych grzechach (Jan 8,24).*** Jedno jest niewątpliwe. Chrzcząc w Imieniu Jezusa, apostołowie zanurzali w Imię Ojca, Syna i Ducha Świętego.

Ale wielu naucza coś innego; że Ojciec, nie jest Synem; a w najlepszym przypadku, że to zgoła inne Osoby. Przypatrzmy się dalszym świadectwom. W Ewangelii Mateusza napisano o Janie Chrzcicielu: ***Oto Ja posyłam posłańca przed obliczem twoim, który przygotuje drogę twoją przed tobą (Mateusz 11,10).*** Werset ten ma odniesienie do Malachiasza, w którym Bóg (Jam Jest; bądź w nieprawidłowej, spolszczonej formie JHWH, którą jednakże będę pisał, ponieważ nasz Internet nie przyjmuje hebrajskich czcionek) mówi następujące słowa: ***Oto posyłam Mojego posła (posłańca), by utorował drogę przede Mną (Malachiasz 3,1).*** A przez Izajasza podano: ***Głos woła na puszczy: Oczyśćcie drogę WIEKUISTEGO*** (w oryginale: JHWH)***, na stepie prostujcie ścieżkę naszego Boga (Izajasz 40,3).*** Także Jezus, mówił o sobie: ***Bo wielu przyjdzie w moim Imieniu, mówiąc: Jam jest; i wielu wprowadzą w błąd. (Marek 13,6).*** I faktycznie. Wielu się dziś podaje za Chrystusów, za namiestników Chrystusa, za bogów; a nawet im się śpiewa ”Abba, Ojcze”; choć Jeden jest Ojciec Święty - ten w niebiosach i Jeden pośrednik dany ludziom - Bóg, który przyjął postać Człowieka - Jezus Chrystus.

Powróćmy do Abrahama. W życiu tego wybrańca Boga, daje się zauważyć szereg znaków: Pobyt w Egipcie, rozstanie z bratem, uwolnienie brata z rąk wrogów, błogosławieństwo Melchicedeka, danie Mu dziesięciny, odrzucenie bogactwa Sodomy. Wreszcie dochodzi do Przymierza. ***Nie obawiaj się Abramie, Ja jestem tobie tarczą; twoja nagroda będzie bardzo wielką. (I Mojżesza 15,1).*** Takie, albo podobne słowa, docierają do wszystkich wybranych. Abram nie wiedział co go czeka, lecz został upewniony, że Słowo Boga jest Prawdą. Pomimo bezpłodności Sary uwierzył, że będzie miał potomka i potomstwo, liczne jak gwiazdy na niebie. I właśnie - ta, a nie inna Wiara, poczytana mu została ku sprawiedliwości. Choć na razie nie doszło do ofiary. Dopiero pytanie Abrama: Po czym poznam, że posiadłem tę ziemię? - przynosi zaskakującą odpowiedź***. A Bóg powiedział do niego: Sprowadź mi trzyletnią jałówkę, trzyletnią kozę, trzyletniego barana, synogarlicę oraz gołąbka. Więc Mu sprowadził te wszystkie zwierzęta oraz rozciął je w środku i położył każdą część naprzeciwko drugiej; lecz ptaków nie rozcinał. Zaś na martwe ciała spuściły się sępy, ale Abram je spłoszył (I Mojżesza 15,9-11)***. Bóg zapala oraz przyjmuje ofiarę, którą sam sobie wyznaczył. Taka była odpowiedź dana Abramowi, ale i ogółowi wybranych. Obietnica wtedy jest ważna, gdy złożony zostaje okup, który wyznaczył Bóg. Abram, a po nim jego potomkowie według ciała wewnętrznego - otrzymają niebawem nadjordanie. Abraham, a po nim jego potomkowie według Ducha - odziedziczą Królestwo Boga.

Zaraz, zaraz... Abram, czy Abraham? Jak to jest z tymi imionami? ***Zaś twe imię nie będzie nadal zwane Abram*** (co znaczy: Ojciec Wyniosły)***, lecz twoje imię będzie – Abraham*** (Ojciec wielu)***, gdyż ustanawiam cię ojcem mnóstwa narodów (I Mojżesza 17,5).*** Sprawa niby się komplikuje, choć w istocie znowu jest prosta. Obietnica dana Abrahamowi stanowiła zapowiedź Izraela, czyli ogółu wybranych. Zarówno Izraela według ciała wewnętrznego, jak i Ducha. Lecz jak wkrótce się przekonamy, każdy kto otrzymuje łaskę Wiary (zostaje włączony do Izraela według Ducha) - otrzymuje też nowe imię. Abraham

wbrew nadziei, żywiąc nadzieję, uwierzył, aby stać się ojcem wielu narodów zgodnie z tym, co powiedziano: ***Abraham wbrew nadziei - uwierzył dla nadziei, aby stał się ojcem wielu narodów, według***

tego co jest powiedziane: Tego rodzaju będzie twoje potomstwo. Także nie był słabym wiarą i już nie patrzał na swoje obumierające ciało (będąc około stuletni), i obumarłe łono Sary. A co do obietnicy Boga - nie został zachwiany brakiem zaufania, lecz umocniony wiarą oddał chwałę Bogu, zostawszy przekonanym, że co obiecał, jest też zdatny uczynić. I dlatego zostało mu to policzone ku sprawiedliwości. Ale, że zostało mu policzone - nie jest napisane z powodu jego samego; ale także z powodu nas, którym ma to być policzone. Owym wierzącym w Tego, co wskrzesił z martwych Jezusa, naszego Pana. On został oddany w ofierze z powodu naszych fałszywych kroków oraz został wskrzeszony w celu uznania nas za sprawiedliwych (Rzymian 4,18-25).

W Abramie sumują się zapowiedzi nieomal wszystkich obietnic; a sam Abraham, z łaski Boga, odwzorowuje działanie Najwyższego. A cóż takiego się dzieje? Rozpatrzmy to po kolei. Wybór, którego doświadczył Abram zostaje rozciągnięty na jego dom i na wszystkich jego potomków. Przymierze z Abrahamem, jest w istocie zapowiedzią dalszych przymierzy: Z potomkami, którzy się narodzą według ciała i utworzą ziemską społeczność; a równocześnie z potomkami według Ducha, czyli z narodem niebiańskim. Obie grupy wybranych zostały oznaczone obrzezką. Naród ziemski - obrzezką ciała wewnętrznego (w swojej krwi); natomiast niebiański - serca (we krwi Pana Jezusa; ***Rzymian 2,29***).

Abraham, dom Jakóba, a nawet niektórzy chrystianie, na początku rozumują po ludzku. Kwestionują tę oczywistą Prawdę, że wszystko pochodzi od Boga. Wszystko - zatem i sprawiedliwość. Czy jest to postawa naganna? Ale, skądże. Kto próbuje sądzić drugiego, sam podważa swoje zbawienie z łaski. Przecież Jezus jest Bramą (przez którą należy przejść) i Drogą (od Bramy - aż do celu). Przeszedł ją Abraham, przeszedł Piotr, po czym każdy przechodzi na swój sposób.

Abram miał zapewnienie Boga, że obdarzy go licznym potomstwem. Na początku rozumował po ludzku. Ponieważ był już stary, a jego żona bezpłodna; zdecydował się na potomka ze służebnicy Hagar. Tak spłodził Ismaela, który stanie się patriarchą mahometan. ***Zaś w czasie dziennego upału, kiedy siedział u wejścia do namiotu na polu Mamre, ukazał mu się WIEKUISTY. Więc podniósł swoje oczy i spojrzał, a oto stanęli przed nim trzej mężowie (I Mojżeszowa 18).*** Zauważmy - Bóg ukazuje się Abrahamowi jako trzy postacie, lecz rozmawia jak Jedna Osoba. ***Na pewno wrócę do ciebie za rok o tym samym czasie, a wtedy żona twoja Sara będzie miała syna.... A Abraham i Sara byli starzy... Toteż roześmiała się Sara...*** Mimo tego wyrazu zwątpienia, w wyznaczonym czasie rodzi się Izaak (co znaczy: Śmiejący się, Bawiący się), którego nazywano ”synem obietnicy”. ***Bowiem jest napisane, że Abraham miał dwóch synów, jednego z niewolnicy, a jednego z wolnej. Lecz ten z niewolnicy został urodzony według cielesnej natury, zaś ten z wolnej z powodu obietnicy. Te rzeczy są mówione w przenośni; gdyż są one dwoma Przymierzami; jednym z góry Synaj - rodzącym do niewoli, a jest nim Hagar. Zaś Hagar jest górą Synaj w Arabii, a odpowiada teraźniejszej Jerozolimie, bo jest w niewoli z jej dziećmi. Zaś Jerozolima w górze jest wolna; ta, która jest matką wszystkich nas… Wy zaś, bracia, na wzór Izaaka, jesteście dziećmi obietnicy. Ale jak wtedy - ten, co został zrodzony według cielesnej natury prześladował tego według Ducha, tak i obecnie. Ale co mówi Pismo? Wyrzuć niewolnicę i jej syna, bo nie będzie dziedziczył syn niewolnicy za syna wolnej. Zatem, bracia, nie jesteśmy dziećmi niewolnicy - ale wolnej. (Galacjan 4,22-26).*** O jaką tu niewolę chodzi? Z pewnością - o niewolę grzechu. Izrael według ciała (ziemski) pozostanie w okowach grzechu, a zatem w Prawie Mojżesza. Izrael według Ducha (niebiański) zostanie wyzwolony z niewoli. Pan zdejmuje mu stare jarzmo. Nie może oraz nie będzie grzeszył, ponieważ żyjąc w Wierze, kieruje się prowadzeniem Ducha. W Prawie Wiary, do którego będzie się odwoływał, grzechu nie sposób zdefiniować.

Abraham miał symbolicznie ”dwóch synów”. Co to za ”dwaj synowie”? W Abrahamie ”skupiły się oraz wylały oba nurty” - Izrael według ciała wewnętrznego (ziemski) oraz Izrael według Ducha (tak z Izraela według ciała jak i z pogan; niebiański). Zaś Izaak jest zapowiedzią prawdziwego Syna Obietnicy - Pana Jezusa Chrystusa. Otóż, obietnice dane były Abrahamowi i jego potomkowi. Pismo nie mówi: I potomkom - jako o wielu, lecz jako o jednym: I potomkowi twemu, a tym jest Chrystus. (***Galacjan 3,16***). Z potomstwa Abrahama według ciała powstaje naród wybrany. Potomstwo Abrahama ”według obietnicy” rodzi się stale z Boga. Kto zatem, nie urodzi się z Boga, tak jak Hagar wraz z Izmalelem zostanie wypędzony i nie wejdzie do bram Królestwa.

Dalej, w historii Abrahama, odkryjemy wspaniałe szczegóły. Przede wszystkim zapowiedź Biblii. A Pan mówił: ***Czy mam zataić przed Abrahamem to, co zamierzam uczynić? (I Mojżesza 18,17).*** Jak wiemy - nie zataił niczego. Zapowiedział zniszczenie Sodomy, a potem resztę zdarzeń, aż do skończenia świata. Owocuje też Miłosierdzie. Z uwagi na jednego, sprawiedliwego, ratowani są inni ludzie. ***Lecz zaledwie wzeszła zorza, aniołowie nalegali na Lota, mówiąc: Wstań, zabierz twą żonę i obecne tu twoje dwie córki, abyś nie zginął za winę tego miasta. Gdy się jednak ociągał, owi mężowie - w miłosierdziu nad nim WIEKUISTEGO - uchwycili go za rękę, za rękę jego żony i za rękę dwóch jego córek, po czym go wyprowadzili, i zostawili poza miastem. A gdy ich daleko wyprowadzili, jeden powiedział: Uchodź z twoim życiem; nie oglądaj się za siebie i nie zatrzymuj w całej tej okolicy; uchodź w góry, abyś nie zginął… Lecz tak się stało, że gdy Bóg burzył miasta tej okolicy, Bóg wspomniał na Abrahama i niszcząc miasta w których mieszkał Lot - wysłał Lota spośród zniszczenia (I Mojżesza 19,15-16+29).***
Pokazane jest miasto *Soar* (co znaczy: Małe) - miejsce schronienia dla wybranych. ***Schroń się tam szybko, bo nie mogę nic uczynić, dopóki tam nie wejdziesz (j.w.22).*** I żona Lota, która zamieniła się w słup soli, na przestrogę dla wywołanych: Każdy, kto chce być wybawiony, nie powinien ”zerkać do tyłu”; nie może patrzeć na świat, który niebawem zginie.
A teraz najważniejsze - wezwanie do ofiarowania Izaaka. ***Więc powiedział: Weź twego syna, twojego jedynaka, którego miłujesz - Ic'haka, idź do ziemi Moria oraz na jednej z gór, którą ci wskażę, złóż go tam jako całopalenie. (I Mojżesza 22,2).*** Gdy czytamy opowieść o Izaaku, serce ogarnia trwoga. Czemu Bóg jawi się taki straszny? Czy pragnie by Abraham zabił swojego jedynaka? Zanim to rozpatrzymy, przyjrzyjmy się najpierw miejscu, gdzie ma dojść do złożenia ofiary. Kraj Moria, był otoczeniem góry Moria (co znaczy: Pod uwagą JHWH); na której, za czasów Salomona, zostanie wybudowana Świątynia. Jednym ze wzniesień kraju Moria, jest wzgórze Czaszki (gr. *Golgota*; łac. *Kalwaria*), gdzie ukrzyżują Jezusa. Bo jak się okazało, Bóg powstrzymał rękę Abrahama, a na ofiarę wybrał baranka... przypadkowo uwikłanego w ciernie. Zaś po 2000 latach, na to wzgórze przyprowadzą Jezusa - Syna Boga i Syna Obietnicy oraz przeczystego Baranka. Bóg, który oszczędził Izaaka - nie powstrzyma oprawców swego Syna. Aby dać dowód Miłości oraz pozostać Sprawiedliwym.
Wreszcie kwestia ”dwóch Izraeli”, potrzeby narodzenia się z Boga i Zgromadzenia Wybrany: ***Także nie wszyscy są dziećmi dlatego, że są nasieniem Abrahama; ale: W Izaaku zostanie powołane tobie potomstwo. To jest - nie dzieci cielesnej natury są tymi dziećmi Boga, lecz za potomstwo liczone są dzieci obietnicy. Bo słowo obietnicy jest takim: O tym czasie przyjdę, a Sara będzie miała syna. Ale nie tylko to, lecz i Rebeka zachodząc w ciążę z jednego - naszego ojca Izaaka; gdy jeszcze nie zostali zrodzeni i nie uczynili czegoś dobrego lub złego (!) by mogło pozostać postanowienie Boga, że nie z uczynków, ale z Tego, co powołuje, w zgodzie z wyborem - zostało jej powiedziane, że większy będzie służył mniejszemu; tak, jak jest napisane: Jakóba umiłowałem, zaś Ezawa nie ścierpiałem (Rzymian 9,7-13).***
Abram, wybraniec Boga, obdarzony Wiarą oraz sprawiedliwości z Wiary, zostaje nazwany Abrahamem. Następnie płodzi Izaaka i od niego zacznie się liczyć potomstwo. W dziejach owego syna obietnicy, kryje się wielka metafora. Izaak znów zapowiada Izrael - ziemski, lecz przede wszystkim niebiański. Opowiada o tym historia godów, czyli szukania żony dla Izaaka; a patrząc symbolicznie - ”poszukiwania” Oblubienicy Jezusa. Rebeka (co znaczy: Trzymająca na uwięzi przez swą zachwycającą piękność) była narzeczoną, a potem żoną Izaaka - tak jak Zgromadzenie Wybranych pozostaje Oblubienicą Jezusa. Porównajmy ich gody weselne. Rebeka (Zgromadzenie Wybranych Jezusa), pochodziła z domu Abrama (z domu Ojca, ze szlachetnego rodu). Była czystą oraz tą najpiękniejszą; napotkaną przez wysłanego swata (sługę, ucznia), przy źródle wody (Słowa). Nie znała osobiście Izaaka (Jezusa) i musiała go pokochać z opowiadań (do zaręczyn z Jezusem Chrystusem dochodzi teraz, na ziemi). Kiedy wreszcie wyruszyli do domu (Niebios), Rebeka (Zgromadzenie Wybranych) poznaje Izaaka (Jezusa) w polu, gdyż wyszedł jej na spotkanie (Jezus wyjdzie po swą Oblubienicę na obłoki). I jak Rebeka zakryła swą twarz przed światem, tak zakryją swe twarze (doświadczą przemienienia) wybrani. Wreszcie nadszedł ślub i wesele (tak nastanie wesela Baranka).

Pozostańmy przy ziemskich sprawach, ale zarazem obserwujmy, bo następna opowieść biblijna, to kolejna zapowiedź Izraela. Izaak miał z Rebeką dwóch synów: Ezawa (pierworodnego, który sprzeda swe pierworództwo Jakóbowi, za przysłowiowy już talerz zupy) oraz Jakóba. Nadto Bóg zapowiedział

Rebece, że większy syn będzie służył mniejszemu. To niewątpliwa zapowiedź dwóch Przymierzy: Starego (z Izraelem według ciała, który w części sprzeda swe pierworództwo za ziemskie, znikome rozkosze; ***Rzymian 11,8-10***) oraz Nowego (z Izraelem według Ducha, który je "wyłudzi", wyprosi i nabędzie). Lecz dopiero w życiu Jakóba zapowiedzi stają się faktem. Dochodzi do powołania Izraela. Opowieść o Jakóbie brzmi niczym śmieszna legenda, w której człowiek "zwycięża" Boga. Jak to? Jakób pokonał Boga? Dziwny to Bóg, bezsprzecznie - Wszechmogący, a dał się pokonać. Taak... Ów znak, ową przepiękną metaforę dano światu, by obwieścić, że zwyciężyła Miłość.
Zgodnie z obietnicą, Abraham staje się "ojcem" wszystkich wybranych świata. Jak wiemy, są ich dwie grupy i obie nazwano Izraelem. Co to słowo oznacza? Dlaczego piszę o Izraelu, który natychmiast rozdzielam. Ponieważ oba nurty należą do różnych Przymierzy: Starego oraz Nowego Przymierza z Izraelem. Dojdzie do nich po wielu latach - lecz zapowiedź dano już na początku dziejów.
Abraham był ojcem Izaaka, a Izaak miał dwóch synów: pierworodnego Ezawa i Jakóba. W myśl tradycji żydowskiej, genealogia tego rodu winna przebiegać następująco: Od Abrahama, poprzez Izaaka do Ezawa. Lecz Biblia, Żydzi, a po nich chrystianie, powiadają zgoła inaczej: Od Abrahama, przez Izaaka do Jakóba - nazwanego przez Boga Izraelem. Bowiem Anioł Pana zapytał: ***Jakie jest twoje imię? Więc odpowiedział: Jakób. I powiedział: Odtąd twoje imię nie będzie nazywane Jakób - ale Israel; gdyż walczyłeś z Bogiem oraz z ludźmi i ich przemogłeś (I Mojżesza 32,27-29).*** Bóg zmienił Abramowi imię na Abraham; nie zmienił imienia Izaakowi, ponieważ był "synem obietnicy" i imię nadał mu Anioł Pański; a teraz ustanowił "trzeci filar" - Jakóba, którego nazwał Izraelem. Zaś Izrael zrodzi 12 synów - patriarchów i dziedziców 12 pokoleń Izraela. Tym samym zawiązane zostało Królestwo Boga... w niebiosach, jak i na ziemi.
W **historii Abrahama** odnajdziemy wszystko co "stare": wybór Boga i łaskę Wiary, zastępczą ofiarę za grzech i zapowiedź sprawiedliwości z Wiary. Mamy Przymierze i znak Przymierza (obrzezkę); wyrazy Miłosierdzia dla wielu z uwagi na jednego, sprawiedliwego; i miejsce schronienia przed zagładą. Ale też, niczym dzwon na trwogę, co rozdział rozbrzmiewają słowa o nieuchronności kary. Uważny czytelnik dostrzegł też nowe elementy, a tym samym kolejną naukę płynącą od Boga do człowieka: Zapowiedź Pisma i proroctw dotyczących dalszych wydarzeń; wybór jednego narodu i zapowiedź błogosławieństwa dla pozostałych; narodzenie się syna obietnicy - Izaaka - "pierwowzoru" Jezusa Chrystusa; zapowiedź ofiary doskonałej - baranka uwikłanego w ciernie.
Nowe są też symbole "podziału" Izraela: Na ziemski (który odwzorowuje Hagar) - tkwiący w niewoli grzechu, oraz niebiański (który odwzorowuje Sara) - wolny od winy i kary. Pierworodny Izaaka - Ezaw (zapowiedź ziemskiego Izraela) sprzeda swe pierworództwo Jakóbowi, a ten "wyłudzi" łaskę stając się Izraelem (zapowiedzią Izraela według Ducha). Jakób, a potem jego potomkowie według ciała, uformują naród wybrany (dom Jakóba, Izrael według ciała wewnętrznego) - Izrael, a potem jego potomkowie według Ducha, staną się dziećmi Boga (Izraelem według Ducha, czyli właściwym Izraelem; ***Rzymian 9,6***).
12 synów Izraela zakreśliło Królestwa Boga dla całego rodzaju ludzkiego. Ich imiona zostały wypisane na 12 bramach Nowej Jerozolimy (***Objawienie 21,12***). Kto się utrzymał (z domu Jakóba), względnie wszedł do jednego z pokoleń (z pogan) - stał się dziedzicem obietnic. Tak, tak. W zwięzłej historii Abrahama kryje się "cała" Biblia.

Całym sercem sławię BOGA w zborze prawych i w zgromadzeniu.
Wielkie są dzieła WIEKUISTEGO,
odpowiednie do wszystkich swoich przeznaczeń.
Świetne i okazałe jest Jego dzieło,
a Jego sprawiedliwość trwa na wieki.
Litościwy i miłosierny BÓG ustanowił pamiątkę Swoich cudów.
Dał pożywienie Swym czcicielom;
wiecznie pamięta o Swym przymierzu.
Wyjawił Swojemu ludowi potęgę Swoich czynów,

kiedy dał im dziedzictwo pogan.
Prawda i sprawiedliwość to sprawy Jego rąk;
nieodmienne są wszystkie Jego przykazania.
Utwierdzone na zawsze, na wieki,
spełnione w prawdzie i prostocie.
Swemu ludowi zesłał wyzwolenie,
ustanowił Swoje przymierze na wieki;
święte oraz wspaniałe Jego Imię.
(Psalm 111)

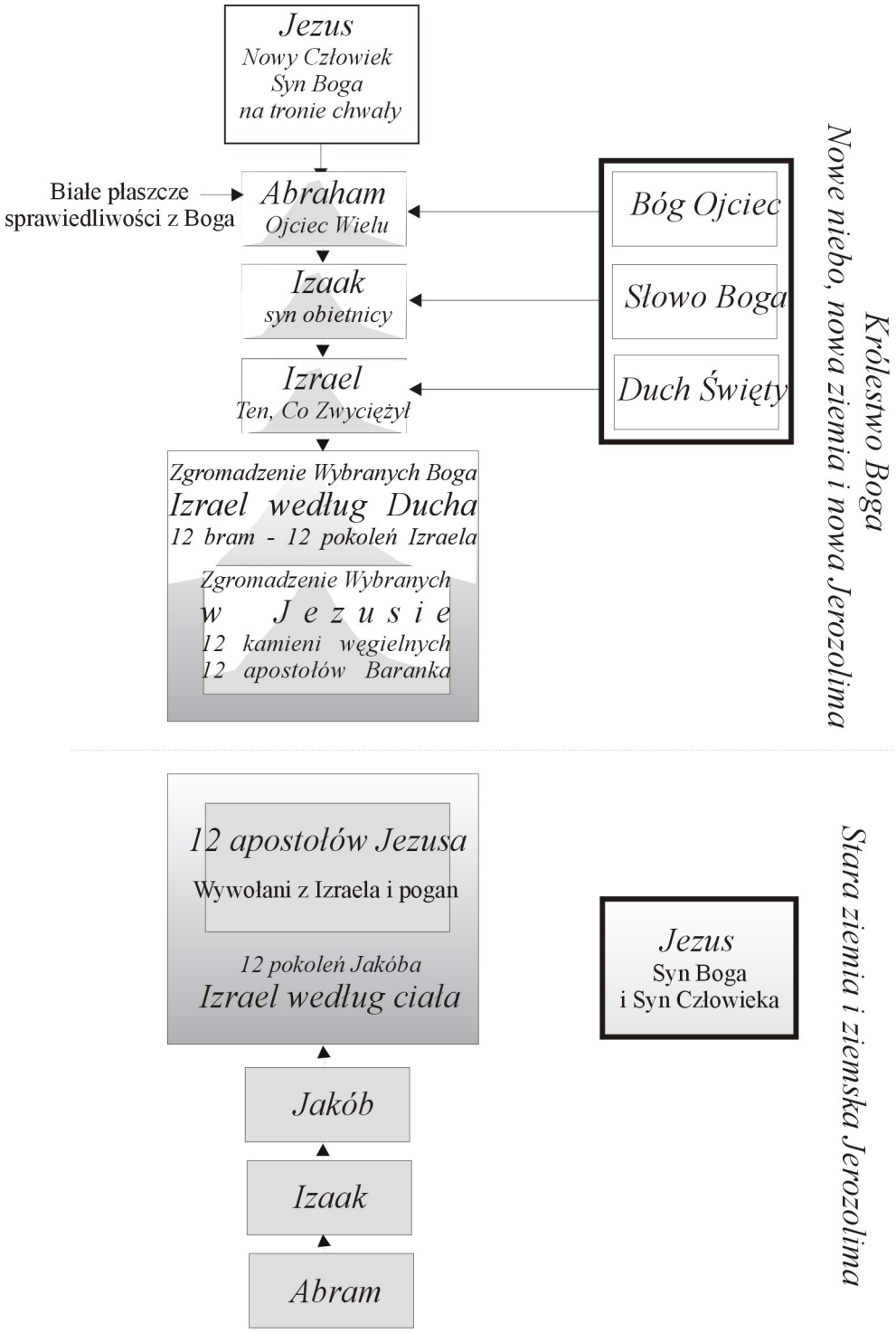

Niegdyś znalazłem Israela jak winogrona na stepie; ujrzałem waszych przodków jak wczesny owoc na młodym figowcu. (Ozeasz 9,10).

Od Abrahama i jego domu (naznaczonego obrzezką), poprzez Izaaka i Jakóba/Izraela, rozpoczęło się formowanie Izraela według cielesnej natury, lub inaczej - domu Jakóba. Ludzie ci wejdą w Stare Przymierze z Bogiem, po czym zaczną dążyć do własnej sprawiedliwości na podstawie Prawa Mojżesza (Przykazań). Bóg dał taką szansę wybranym, chociaż wiedział, że nikt się w tej normie nie utrzyma. Czemu więc, nadał Prawo? Człowiek - byt niewątpliwie rozumny, miał rozpoznać swój stan i co wyda się naturalne - zwrócić się o ratunek do Stwórcy (wołać!). Lecz niestety, tak się nie działo. Upadek okazał się przeogromny. Zaczęto wmawiać sobie i innym, że wprawdzie jesteśmy niedoskonali, ale kiedy się podciągniemy, możemy być wzorem dla drugich. Wnętrza zatruła obłuda.
Popatrzmy na to z dystansu. Ludzie stojąc pod drzewem Wiadomości, mają wprawdzie rozeznanie dobrych i złych uczynków; lecz nie potrafią rozpoznać, co dla człowieka jest dobre. Obraz rzeczy jawi się zawężony, do poziomu oraz percepcji gatunku. Tylko Bóg, który ma wgląd we wszystko, może wskazać właściwą drogę. Tylko On tak naprawdę wie, co dla człowieka jest dobre. I nie kryje niczego przed ludźmi. Wzywa: Otwórzcie serca! Mówi: Wracajcie do Mnie! Pokój, radość i życie wieczne, są ”pod skrzydłami” Stwórcy.
A jak wygląda rzeczywistość? Izrael według ciała wewnętrznego złożył nadzieje w Prawie, opartym na dobrych uczynkach. Tym samym próbuje dowieść Bogu, że człowiek może być dobrym; że utrzyma się we własnej sprawiedliwości. A przecież, to niedorzeczność. Pycha. „Moralność” zbuntowanego stworzenia. Zaraz, powoli, nie tak szybko... Mamy więc, postępować źle? Ależ, nie. To również niedorzeczność. W ogóle nie o to chodzi. Co najlepsze może być ”wrogiem” dobrego. A bój toczy się o najlepsze, którego właśnie - nie chcemy. Dlatego ”od początku”, od Abla, Noego, Abrahama, rozpoczął się dodatkowy proces - formowania Izraela według Ducha. Przede wszystkim z domu Jakóba; a po zesłaniu Ducha, łaska dosięgła i pogan. Jezusa - Człowieka, utożsamiano z obu grupami. Żydzi włączyli go do Izraela według ciała wewnętrznego, zgodnie z genealogią Łukasza; choć przede wszystkim był Izraelitą według Ducha, zgodnie z pierwocinami Mateusza.

Po tym wstępie skoncentrujemy się na formowaniu Izraela, w którym Prawda o szlachetnym pochodzeniu tego ”drzewa”, choć wyraźna - nie była dla wszystkich oczywista. Miłość Boga przejawiła się w Miłosierdziu. Dopiero na takim gruncie mógł zakiełkować Izrael. Każdy członek narodu wybranego (domu Jakóba, Izraela według ciała wewnętrznego), pozostaje Izraelitą w pełnym tego słowa znaczeniu. Urodzenie wiąże się z ”atutami”. Przede wszystkim dostępem do Pisma (Wody). Każdy został też zanurzony (ochrzczony) w Duchu Świętym, na miarę swojego powołania (w Mojżesza). Ma więc, szansę rozpoznać grzech oraz poprosić o ratunek. Jeżeli tego nie zrobi w trakcie życia, zostaje odcięty od Izraela i będzie sądzony poprzez Prawo, do którego się odwoływał. Jeśli natomiast rozpozna grzech, skruszy serce i poprosi o Miłosierdzie - z łaski Boga dostaje Wiarę i zostaje na swoim miejscu, już jako Izraelita według Ducha.

A ilu to zrobiło? Żaden. Nikt z ludzi Starego Przymierza nie skorzystał z dobrodziejstwa bycia Izraelitą. Położono nadzieje Prawie, które miało wyłącznie wskazać cel. Pisząc o początkach Izraela, mam na myśli Izrael według ciała wewnętrznego, któremu dano szansę utrzymania się w świętym ”drzewie”. Ponieważ z tej szansy nie korzysta, prawomocnym staje się wybór Boga, dokonany przed założeniem świata. Osoby objęte tym wyborem wchodzą do Izraela według Ducha (właściwego Izraela). Czym się jedni różnią do drugich? Izrael według ciała wewnętrznego sam walczy o swoją sprawiedliwość na podstawie dobrych uczynków. Izrael według Ducha sprawiedliwość zawdzięcza Jezusowi. Bóg, na drodze Miłosierdzia i łaski, wywołuje swoich wybranych, obdarza ich Wiarą, kruszy serca, po czym odziewa w sprawiedliwość, która od Niego pochodzi. Wypełnia się obietnica dana Abrahamowi. W miejsce odciętych Izraelitów według ciała, którzy nie skruszyli swych serc, do ”drzewa” Izraela wszczepiani są poganie. Tak powstaje Izrael według Ducha. Czy są więc, dwa Izraele? Nie. Latorośl jest wciąż ta sama. Niemniej bez przerwy odnawiana według Bożego planu.
Jezus, przemawiając do Żydów, powiedział: ***Ja jestem prawdziwą winoroślą, a mój Ojciec jest hodowcą winorośli. Każdy pęd, który nie niesie we mnie owocu - usuwa, a każdy, który niesie owoc - oczyszcza, aby niósł owoc obfitszy (Jan 15,1).*** A poprzez Pawła dodał: ***Ale jeśli niektóre z gałęzi zostały odłamane, zaś ty, będąc z dzikiego drzewa oliwnego, zostałeś w nie wszczepiony oraz stałeś się współuczestnikiem korzenia i tłustości drzewa oliwnego - nie wynoś się nad gałęzie. Zaś jeśli się wynosisz, wiedz, że nie ty niesiesz korzeń, lecz korzeń ciebie. Zatem powiesz: Odłamano gałęzie, abym ja mógł zostać wszczepiony. Słusznie; zostały odłamane niewiarą, a ty jesteś postawiony wiarą (Rzymian 11,17-20).***
Piszę o tym stosunkowo szeroko, gdyż ostatnio, obraz został tak zamazany, że zgubiła się Prawda Pisma. Dom Jakóba, czyli Izrael według ciała wewnętrznego, pozostaje korzeniem Izraela; latoroślą, która zakwitła, lecz nie zawsze wydawała owoce. Gdy brakowało skruchy, wiary, Bóg odcinał zeschnięte gałązki, według swojego planu. Utworzyły się zatem, puste miejsca (pola), czekające na zaszczepienie z pogan. Po zesłaniu Ducha Świętego, pola te zapełniano z narodów.
Korzeń oraz gałęzie Izraela kształtowały się 500 lat. Od grupki osób, które ruszyły z Abrahamem - do dużej społeczności Izraela, wychodzącej z Egiptu wraz z Mojżeszem. Czy Biblia przytacza jakieś zasługi tego ludu? Powód do narodowej dumy? Nie. Nie znam takiej. Izrael mógł się chlubić tylko wyborem i obrzezką? To Miłosierdzie Boga wyznaczyło mu rolę na ziemi. A było to rola niepoślednia - Światła świata i soli ziemi. Szafarzy tajemnic Najwyższego. Dom Jakóba nie uczynił również niczego, by się wyrwać z egipskiej niewoli. Rolę wyzwoliciela przejął Bóg - rozpoczął, przeprowadził oraz dokończył swoje dzieło. Najpierw powołał Mojżesza, potem stoczył bój z Egipcjanami (10 plag), wreszcie wyprowadził wybranych spod obcych wpływów i skierował do ziemi obiecanej. Po zawarciu Przymierza na Synaju, Izrael otrzymał Prawo. Powiecie - wiemy, czytaliśmy, to przecież znana historia! Jednak niewielu sobie uświadamia, że ta ziemska, stara opowieść, obrazuje i coś większego - duchową drogę chrześcijaństwa.

A to wszystko zdarzyło się im dla wzoru oraz zostało napisane w celu naszego napomnienia; napomnienia tych, do których przyszły końce wieków (1 do Koryntian 10,11).

Izrael według ciała	**Izrael według Ducha**
Pierwsza Pascha w Egipcie. Zabicie baranka ofiarnego.	Przyjęcie ofiary Jezusa. Chrystus - Barankiem Boga.
Krew zastępczej ofiary chroni przed 10-tą plagą..	Krew Jezusa Chrystusa chroni przed gniewem Boga.
Wyjście z Egiptu. Mojżesz wyprowadza Izraelitów z ziemskiej niewoli.	Jezus wyprowadza wybranych z Babilonu (świata) oraz z niewoli grzechu.
Przejście przez morze (wodę, symbol Słowa); Bóg przemawia do Izraela.	”Przejście przez wodę” (czyli Biblię, spisane Słowo Boga).
Pogoń faraona i jego wojsk za narodem wybranym. Woda ocalenia dla Izraela staje się wodą zagłady pogan.	Atak szatana, demonów i ich ludzi, na uczniów Pana Jezusa. Biblia (“Woda”) wieści zagładę Babilonu.
Zanurzenie (chrzest) w Obłoku na miarę Izraela według ciała (w Mojżesza)	Zanurzenie (chrzest) w Duchu Świętym, na miarę Izraela według Ducha.
Gorzkie wody Mara. Mojżesz rzuca w nie	Gorzkość spisanego Słowa Boga. Krzyż Jezusa

drzewo i stają się słodkie.	czyni je słodkim.
Spuszczenie manny z niebios.	Jezus prawdziwym chlebem.
Kuszenie Boga na pustyni. Woda wytryska ze skały.	Okres rozlicznych wątpliwości. Żywa Woda tryskająca ze Skały, wspiera słabego w Wierze.
Ustanowienie sędziów, organizacja Izraela	Rozdanie darów Ducha Świętego.
Nadanie Prawa Przykazań. Zawarcie Starego Przymierza z Izraelem.	Nadanie Prawa Wiary. Zawarcie Nowego Przymierza z Izraelem
Wytyczne dotyczące Namiotu Zgromadzenia.	Wytyczne dotyczące Nowej Świątyni.
Złoty cielec.	Powroty do Prawa Przykazań i do świata.
Drugie Tablice Dekalogu. Odnowienie Przymierza.	”Drugie przejrzenie” o wyłączności łaski. Odnowienie Przymierza w Jezusie.
Wznoszenie Przybytku.	Wzrastanie w Wierze. Przygotowanie serca do przyjęcia Pana Jezusa.
Plaga węży. Wywyższenie węża przez Mojżesza.	Walka z przeciwnikami Ewangelii. Spojrzenie na Jezusa leczy z ran.
Przekleństwa Bileama zamieniają się w błogosławieństwa.	Oglądanie cudu nawróceń innych ludzi, którym zwiastowana jest Ewangelia.
Wywiadowcy w ziemi obiecanej. Strach przed wielkoludami. Przypomnienie Prawa Przykazań.	Głoszenie nauki o sprawiedliwości Boga. Potężni przeciwnicy. Przypomnienie Prawa Wiary.
Przejście przez Jordan.	Przyjęcie sprawiedliwości z Boga.
Wkroczenie do ziemi obiecanej. Obrzezka ludu, który narodził się podczas wędrówki po pustyni.	Śmierć wszystkiego, co stare. Nowonarodzenie się z Boga, przez napojenie Duchem. Obrzezka serca. Wkroczenie do odpocznienia Pańskiego.

Zatrzymajmy się nad kluczową sprawą - ofiarą pojednania z Bogiem. Tuż przed największą plagą, a potem wyjściem z Egiptu, każda rodzina izraelska zabiła baranka bez skazy. Jego ciało upieczono w ogniu **(!)** do spożycia, natomiast krwią posmarowano od wewnątrz odrzwia domostw, na znak przynależności do Boga. Anioł zagłady pierworodnych, który przejdzie przez Egipt owej nocy, z uwagi na tą krew, ominie siedziby Izraela. Największe święto żydowskie upamiętnia tamto wydarzenie - Pascha (hebr. *chag ha Pesach*) - Święto Ominięcia (***II Mojżesza 12***).

Pascha rozpoczyna się 15 dnia miesiąca Nissan (a dokładnie - 14 Nissan o zmierzchu, lecz przed zachodem słońca, czyli w godzinie składania baranka ofiarnego. Po zachodzie jest już 15 Nissan, ponieważ w kalendarzu żydowskim dni liczą się od zachodu - do zachodu słońca) i trwa przez 7 dni (znowu 7-ka, liczba pełni, do której powrócimy mówiąc o czasie wyznaczonym - 7000 latach odstępstwa) jako *ha macot* - Święto Przaśników (niekwaszonego chleba, macy).

Szczegóły Uczty Paschalnej (*sederu*) podałem w ”Dziejach grzechu”. *Miszna* (wykładnia judaizmu, *Pesachim 10,5*) tak wyjaśnia symbolikę tej wieczerzy: ”Jagnię składa się, ponieważ Bóg ominął (*pesach*) siedziby Izraela; przaśny chleb je się na pamiątkę tego, że Izraelici wychodząc z Egiptu nie mieli czasu na zakwaszenie chleba; a gorzkie zioła, ponieważ Egipcjanie przepoili życie Izraela goryczą”. Najważniejszą jednak będzie ofiara (przelanie niewinnej krwi baranka), która wtedy bywa składana.

Wieczerza Paschalna zapowiada Ostatnią Wieczerzę Jezusa, który jako Baranek Boga, dopełni wymóg sprawiedliwości. Aby zrozumieć związek pomiędzy judaizmem, a chrystianizmem, przyjrzyjmy się przygotowaniom. Otóż, 10 dnia Nissan, każdy dom miał wybrać ze swego stada baranka bez żadnej skazy (***I Mojżesza 12,3-6***). Zwierzę to doglądano do 14 Nissan, czyli 3,5 doby. O zmierzchu należało złożyć ofiarę (przelać niewinną krew), gdyż nazajutrz (po zachodzie słońca) rozpoczynał się seder. Czy owe ustalenia odbiły się u chrystian? Tak. Bezsprzecznie. Analogie są oczywiste. Jezus utożsamiał się z Izraelem (urodziła go Żydówka - Maria - hebr. *Miriam*; zgodnie z Prawem Mojżesza został obrzezany i poświęcony Bogu). Sam nazywał siebie Synem Człowieka. Był zatem ”członkiem stada” narodu wybranego. Misję Baranka Boga rozpoczął po chrzcie Janowym. Trwała ona 3,5 roku (w symbolice biblijnej, jednej dobie - z reguły odpowiada jeden rok). Tym sposobem ”wybrano go ze stada”, po czym sprawował służbę na oczach ”całej rodziny”. Jezus - Baranek Boga, został ukrzyżowany 14 dnia Nissan, gdy Żydzi zabijali swoje baranki paschalne. Podobieństwo rzuca się w oczy. Baranek Izraelitów według

ciała, składany co roku na ofiarę - zapowiada Baranka Izraela według Ducha, złożonego na Golgocie raz na zawsze.
A różnica? W niej tkwi meritum Przymierzy. Krew zwierzęcia nie mogła wymazać winy - jedynie ją zakrywała; Jezus, ponieważ był Człowiekiem - stał się okupem doskonałym.
Zatrzymajmy się przy *sederze,* czyli Wieczerzy Paschalnej. Co leży na stole? Trzy warstwowy przaśny chleb (maca), wyobrażający 3 stany ludu Izraela: 1 - *Kohel* (kapłaństwo), 2 - *Lewi* (lewicką służbę świątynną) i 3 - *Israel* (lud); gorzkie zioła oraz pieczony baranek. Po zburzeniu Świątyni Jerozolimskiej, co było równoznaczne z uniemożliwieniem składania ofiar - ***V Mojżesza 16,5-6*** - baranka zastąpiła opieczona kość i jajko; zatem nie jest to już Wieczerza Paschalna, jedynie jej przypomnienie. Posiłek miał przypominać wyjście z niewoli egipskiej, a dla chrystian pozostaje pamiątką Ostatniej Wieczerzy Jezusa - symbolem ucieczki z Babilonu i wyzwolenia z grzechu.
Podczas pamiątki Uczty Paschalnej najważniejszą potrawą jest chleb (symbol ciała) - ”chleb nędzy” jak mówią Żydzi. To po ten chleb sięgnął Jezus nazywając go swoim ciałem. Ale maca składa się z trzech warstw. Czy coś się pod tym kryje? Rozpatrzmy stary rytuał. Po modlitwie oraz obmyciu rąk, Żydzi wyjmują środkową warstwę chleba (*Lewi*), łamią ją na pół, po czym jedną z połówek chowają, aby szukały jej dzieci. Dla ”starszych” (symbolicznie domu Jakóba) przeznaczona jest górna i dolna warstwa macy (Stare Przymierze) oraz połowa środkowej (symbolizującej kapłaństwo lewickie). Druga połowa (zwana *Afikoman*; co znaczy: Deser, a według innych: Ja przyszedłem) zostanie zjedzona pod koniec uczty - lecz uwaga - najpierw muszą ją znaleźć dzieci! ***Szukajcie, a znajdziecie...(Mateusz 7,7).*** W dalszej części sederu zwanej *szulchan aruch* (nakryty stół) spożywano pieczonego baranka. Była to potrawa koszerna (wykrwawiona, rytualnie czysta). Krew zwierzęcia została przelana, jednak o jej spożyciu nie mogło być nawet mowy. Dla Żydów pozostawała świętą. Z krwią związany jest następny szczegół. Na zakończenie uczty, staje na stole puchar z winem (symbolem życia, krwi) dla Eliasza (proroka poprzedzającego Mesjasza), albo samego Mesjasza. Stoi, lecz nikt go nie pije. Czeka... To po ten puchar sięgnął Jezus podczas Ostatniej Wieczerzy. ***Podobnie i kielich, po zjedzeniu wieczerzy, mówiąc: Ten kielich to Nowe Przymierze w mojej krwi, która się za was wylewa (Łukasz 22,20).*** Wydaje się zrozumiałe samo przez się, że wino ma znaczenie symboliczne. Oznacza konkretną krew Jezusa, która jeszcze tego samego dnia żydowskiego (w naszej rachubie - nazajutrz), zostanie przelana na krzyżu. Komunia (wspólnota), zwana Pamiątką, stanowi wspomnienie owego, szczególnego sederu; po którym Barankiem ofiarnym stanie się Jezus - Człowiek. Ciało i krew Jezusa, nie są więc - ”Bożym ciałem”, lecz ofiarą Syna Człowieka (***2 Jana 7***). A, że Człowiek ten uosabiał Boga, jest wyrazem triumfu Miłości.
Zalecenia dotyczące uczty paschalnej pozostają niezmiernie rygorystyczne. Przypomnę, że nie mógł z niej spożywać cudzoziemiec, nie naznaczony obrzezką. I tak też pozostało do dzisiaj. Dlaczego o tym wspominam? Przyjrzyjmy się naszym Pamiątkom, a może dostrzeżemy, gdzie leżą uchybienia?

Wybiegłem daleko naprzód, a Mojżesz wraz z Izraelem doszli dopiero pod Horeb. Niebawem zostanie zawarty pewien układ (umowa), nazwana Starym Przymierzem. Zauważmy - Mojżesz, aby się zbliżyć do Boga, najpierw musiał wyprać swe szaty. I rzekł Pan do Mojżesz: ***Zaś WIEKUISTY powiedział do Mojżesza: Idź do ludu i przygotuj ich dziś, i jutro, i niech wypiorą swoje szaty (II Mojżeszowy 19,10).*** Czy kurz ziemski był tutaj najważniejszy, czy chodziło o coś większego? Symboliczne oczyszczenie się z brudu grzechu. Najpierw ciał (w wodzie), a potem ducha (we krwi). Lecz, czy woda mogła usunąć grzechy ciała, a krew zwierząt wymazać grzechy ducha? Nie. Nie mogła. Dlaczego? Powtórzę to jeszcze raz - nie spełniała wymogu sprawiedliwości. Do prawdziwej kąpieli dojdzie dopiero w Słowie (”Wodzie”) oraz we krwi Jezusa. ***Potem zobaczyłem - a oto przed tronem i przed Barankiem stał liczny tłum, którego nikt nie mógł zliczyć, z każdego narodu, pokoleń, ludów i języków. Są oni przyodziani w białe szaty... wyprane i wybielone w krwi Baranka...Radzę ci, abyś nabył u mnie złota wypróbowanego w ogniu, abyś się wzbogacił i abyś przyodział białe szaty. (Objawienie 7,9-14+3,18).***
Wodę do rytualnych obmywań, przechowywano w Świątyni Jerozolimskiej (***IV Mojżeszowa 19,1-22***) oraz w każdym domu żydowskim. W jej skład wchodził popiół z czerwonej jałówki, którą wcześniej spalono na ofiarę. I to tą, a nie inną wodę, Jezus zamienił na wino; czyniąc cud (a właściwie - znak) na

weselu w Kanie Galilejskiej. ***A było tam sześć kamiennych stągwi, ustawionych według obrzędu oczyszczania Żydów, które mieściły w sobie po dwie, albo trzy miary. Mówi im Jezus: Napełnijcie stągwie wodą. Więc napełnili je aż do góry. Mówi im także: Teraz zaczerpnijcie oraz nieście mistrzowi ceremonii. Zatem zanieśli. Zaś gdy mistrz ceremonii skosztował wody, która stała się winem… (Jan 2,6-11).*** Sześć stągwi (do tej liczby też powrócimy!) zostało napełnionych aż po brzegi. Nie w połowie, nie do trzy - czwarte, ale do samej góry. Metaforycznie, nie pozostało w nich miejsca na nic, oprócz samego wina (symbolu krwi Jezusa). Stare Przymierze to ”gorsze wino”, pochodzące z wysiłku Izraelitów - Nowe Przymierze jest ”lepszym winem”, które Jezus daje za darmo.
Mojżesz dostał od Boga 2 tablice z wypisaną syntezą Prawa. Owe 10 Przykazań Boga, skropionych krwią Przymierza, są najkrótszym określeniem judaizmu. Co będzie ich korzeniem? Miłość. Kochaj Boga i miłuj bliźniego, a wypełnisz oczekiwania Stwórcy. Te dwa Przykazania Miłości, Bóg podał na Synaju jako Dziesięć, a następnie rozwinął przez Mojżesza na 613 zakazów i nakazów Prawa (Zakonu Mojżesza). Wszystkie je odnajdziemy w Pięcioksiągu, czyli żydowskiej *Torze*. ***Więc Mojżesz spisał wszystkie słowa WIEKUISTEGO. Nadto wstał rano i u stóp góry wystawił ofiarnicę oraz dwanaście słupów, stosownie do dwunastu pokoleń israelskich. Posłał też wiadomych młodzieńców z synów Israela, zatem ofiarowali całopalenia oraz zarzynali byki - opłatne ofiary dla WIEKUISTEGO. Zaś Mojżesz wziął połowę krwi, wlał w czaszę, a drugą połową krwi pokropił ofiarnicę. Wziął także Zwój Przymierza oraz przeczytał ją w uszy ludu; zatem powiedzieli: Spełnimy i będziemy posłuszni wszystkiemu, co nakazał WIEKUISTY. A Mojżesz wziął krew, pokropił lud i powiedział: Oto jest krew Przymierza, które zawarł z wami WIEKUISTY, odnośnie wszystkich tych słów (II Mojżeszowa 24,4-8).*** Gdybym był prawnikiem z wykształcenia, od razu stwierdziłbym tak: Toż to ścisła umowa prawna, zawarta i potwierdzona! Bo istotnie. *Tora* wygląda niczym kontrakt, opracowany przez ”renomowaną kancelarię”. Każdy ruch, każde działanie Izraelity, ustalono i opisano co do joty. Taka umowa, siłą rzeczy, musi posiadać znaczną grubość. O co w niej chodzi? Aby zrozumieć położenie, człowiek musi się zetknąć z Prawem. Sumienie, chociaż odbija Prawo, nie stanowi żadnej umowy. Można je też zagłuszać, lekceważyć. Z Prawem tego się zrobić nie da. Punkt po punkcie, rozdział za rozdziałem, ”prawa i obowiązki obu stron” wypisano czarno na białym. Czym jest zatem - Prawo Mojżesza? Miernikiem sprawiedliwości człowieka, według normy ustalonej przez Boga. *Torę* kończą następujące słowa: ***I będzie to naszym czynem sprawiedliwości, gdy będziemy spełniali wszystkie te przykazania przed WIEKUISTYM, naszym Bogiem, jak nam przykazał (V Mojżeszowa 6,25).***
Słowem - Bóg będzie uznawał Izraelitę za sprawiedliwego z uczynków Prawa Mojżesza, jeśli nie zmieni Prawa oraz będzie wykonywał nie dwa, nie dziesięć, nie pięćset - ale całe 613 przykazań! I nie dziś, albo jutro - lecz stale, w każdej chwili swojego życia. ***A świadczę każdemu człowiekowi, co daje się obrzezywać*** (albo wciągnąć w inny nakaz Prawa Mojżesza)***, że winny jest wypełnić całe Prawo (Galacjan 5,3). Bo ktokolwiek by dochował całe Prawo Mojżesza, a potknął się w jednym, stał się winnym wszystkich przepisów Prawa (Jakóba 2,10).***
Prawo Mojżesza bywa porównywane do łańcucha o 613 ogniwach, który „spaja” człowieka z Bogiem. Jeśli uczestnik Przymierza pozostaje na jego podstawie sprawiedliwym - będzie żył w prawie. Jeśli pęknie jedno ogniwo - którekolwiek, czy kiedykolwiek - łańcuch zostaje zerwany raz na zawsze. Traci moc zawarta umowa, gdyż człowiek wkroczył w bezprawie. A karą za grzech jest śmierć.

Zatem przestrzegajcie Moich ustaw i Moich sądów, które gdy człowiek spełnia – w nich żyje.
Ja jestem WIEKUISTY.
(III Mojżesza 18,5).

I jeszcze dodatkowa uwaga. Wprawdzie Prawo Mojżesza pozostaje drogą do życia, ale daną tylko Izraelowi. Dom Jakóba, z którym zawarto Przymierze, został przedtem wyłączony z narodów. ***Będziecie Mi świętymi, bo Ja, WIEKUISTY, jestem święty; i wyróżniłem was spośród ludów, abyście byli Moimi. (III Mojżesza 20,25).*** (Bileam) ***Czym mam przeklinać? Przecież Pan nie przeklął. Czym mam złorzeczyć? Przecież WIEKUISTY nie złorzeczył. Widzę go ze szczytu skał i spoglądam na niego z pagórków. Oto lud, co oddzielnie mieszka i między narody się nie zalicza. (IV Mojżesza 23,8-9).*** Nie ma w Biblii ani jednego wersetu mówiącego o zależności pogan (narodów), czy też uczniów Pana Jezusa Chrystusa od nakazów Starego Przymierza, w tym i 10 Przykazań.

Teraz zapytajmy inaczej: Czy Prawo Mojżesza przeminęło? Nie! Bynajmniej. Prawo to nie przeminie nigdy, gdyż pozostaje Słowem, a Słowo Boga jest wieczne. Liczy się stosunek do tego prawa - czynny, lub bierny. Kto się odwołuje do Tory - będzie sądzony przez Mojżesza. Nie powinien się jednakże odwoływać, jeśli nie jest w Starym Przymierzu. Bo, czymże jest każde prawo? To zbiór przepisów, czy ustaw (pewna
norma), który mówi człowiekowi co ma robić. A nadto wyznacza kary za popełnione przestępstwa. Kto przekroczy określony ”paragraf”, staje się winowajcą; zaś ów złamany przepis zamienia się w akt oskarżenia. W Prawie Mojżesza jest tak samo, lecz kara jest tylko jedna. Za złamanie jakiegokolwiek przepisu, Izraelita podlega śmierci - wpierw pierwszej, a potem drugiej. Nie myślcie, że ja (Jezus) będę was oskarżał przed Ojcem; oskarża was Mojżesz (Tora) w którym wy złożyliście nadzieję (Jan 5,45).
Znaczący winien być również inny fakt. Od roku 70-tego, czyli od zburzenia Świątyni Jerozolimskiej, życie w prawie stało się niemożliwe. A dlaczego? Ponieważ integralną częścią zakonu jest służba ofiarnicza kapłanów (składanie ofiar ze zwierząt). Więcej. Tylko w Jerozolimie, a nie gdzie indziej, służba ta może być sprawowana. Nie ma zatem, dwóch alternatyw. Na przeciąg Okresu Łaski, Prawo Mojżesza zostało ”zawieszone”. Dla Izraela według ciała, jak i pogan, ”żywe” pozostało wyłącznie Prawo Wiary. Czy więc, nauczanie Tory jest zbędne? Ależ, nie. Skoro zakon jest pedagogiem dla Żydów (Galacjan 2,24), może stać się drogowskazem dla pogan. Do kogo, czego? Do Boga! Do Pana Jezusa! Do skruchy! Bo Prawo Mojżesza chociaż dobre, nie może zbawić człowieka! A wiemy, że cokolwiek zakon (Prawo Mojżesza) mówi, mówi do tych, którzy są pod wpływem zakonu; aby wszystkie usta były zamknięte i aby cały świat podlegał sądowi Boga. Dlatego z uczynków zakonu nie będzie usprawiedliwiony (poprawnie: uznany za
sprawiedliwego) przed nim żaden człowiek, gdyż przez zakon przyszło poznanie grzechu
(Rzymian 3,19-20).
I jeszcze ważna uwaga. Tora (prawo) stanowi jedną całość. Nie można jej traktować wyrywkowo. Nauczanie wyjątków z prawa (na przykład samego Dekalogu) może być wręcz szkodliwe. Oddzielenie 10 Przykazań od służby ofiarniczej, to pole jawnego bezprawia. Droga wiodąca do nikąd. Dlaczego o tym piszę? Wielu ludziom wmawia się bez ustanku, że są w jakiejś relacji z Bogiem; że używając słów: Jezus, chrzest, komunia, ewangelia - dostępują rozlicznych błogosławieństw. A przecież napisano inaczej: Kto nie znalazł się w Starym, czy też w Nowym Przymierzu z Bogiem - do Boga
nie należy, Boga nie zna i czeka tylko na Sąd.
Pocieszajcie mój lud - wzywa Pan - chociaż sam jest największym Pocieszycielem. Jego Słowo mówi wyraźnie: Jeśli jego synowie (chodzi o potomków Dawida) porzucą zakon mój i nie będą postępowali według nakazów moich, jeśli znieważą ustawy moje i nie będą przestrzegali przykazań moich, to ukarzę rózgą przestępstwo ich i winę ich plagami, ale łaski mojej nie odmówię mu, ani też nie złamię wierności mojej; nie naruszę przymierza mego i nie zmienię słowa ust moich (Psalm 89,31-35). Otóż, właśnie! Pan nie odmówi łaski Izraelitom według ciała! A skoro łaski - to i Wiary, a za Wiarą stanęła sprawiedliwość, ta z Boga, z Wiary Jezusa, która
jest rozdawana darmo w Nowym Przymierzu z Izraelem.
Teraz przejdźmy do Namiotu Zgromadzenia - czyli miejsca kultu JHWH podczas wędrówki po pustyni. Należy zauważyć, że miał on ”prowizoryczny” charakter. Składało się go i rozkładało ciągle na nowym miejscu. Porównując drogę Izraelitów z drogą uczniów Pana, można stąd wysnuć prosty wniosek: Nasze ”świątynie serca” mają również ”prowizoryczny charakter”, dopóki nie ”przejdziemy przez Jordan”, a w sercach nie zamieszka Jezus Chrystus. Wcześniej, często utożsamiamy budynki z duchową Świątynią Boga, jakby nie będąc pewni, gdzie właściwie nas posadzono. Przypuszczenie potwierdza się dalej. Po wkroczeniu Izraelitów do Kanaanu (symbolicznie - po narodzeniu się z Boga ucznia Pana Jezusa), Namiot zastępuje już obiekt stały - Świątynia Jerozolimska (odpowiednio - Świątynia Boga w Niebie). A teraz zajmiemy się detalami. Przybytek był miejscem szczególnym ze wszech miar. Nie mogącym mieć odpowiedników w pozostałych miastach, czy krajach. Świątynia stała jedna na świecie - jak jedyną jest Świątynia niebiańska. (Synagogi - albo bóżnice, są wyłącznie domami modlitwy).
Legenda o przepychu ”Pierwszej” Świątyni (tzw. Salomona) przetrwała do naszych czasów (***1 Królewska 6 + 2 Kronik 3***), a i ”Druga” była nad wyraz okazała. Jednak splendor stał się pułapką dla ludzi.

Powiązano nadzieje z tym - co ziemskie; wywyższano w sercach - co kruche; wskazywano na przemijające. Kiedy odstąpił Bóg - to co ludzkie objawiło swą wartość. Nie utrzymał się kamień na kamieniu. Tak przeminą ”najpiękniejsze” budowle, wraz z nastaniem okresu kary. Nie uda się ”zamknąć Boga” w czterech ścianach, a tym bardziej w małych pudełkach. ***Ale Najwyższy nie zamieszkuje w budowlach uczynionych ręką, jak mówi prorok: Niebo jest moim tronem, a ziemia podnóżkiem moich nóg; jaki mi dom zbudujecie, mówi Pan, lub które jest miejsce mojego odpoczynku? (Dok. Ap. 7,48-49).***

Budowa miasta oraz ”Pierwszej” Świątyni Jerozolimskiej

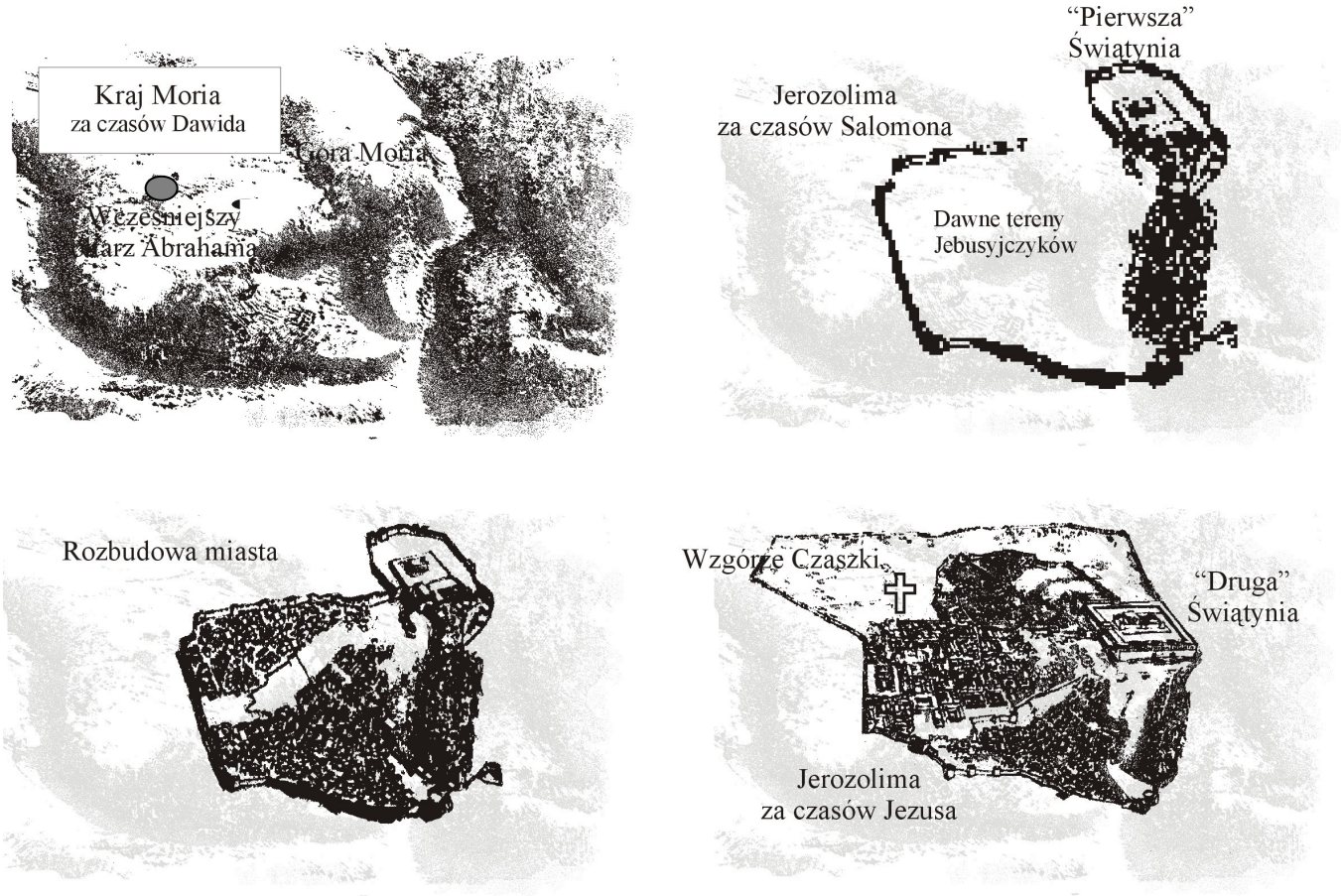

Aby dotrzeć do sedna, skrótowo skoncentrujmy się na układzie oraz wyposażeniu Świątyni. Spłaszczony wierzchołek góry Moria, Izraelici okolili wielkim murem. Wewnątrz niego kryły się 2 dziedzińce (kobiet i mężczyzn), później zabudowane kolumnadą. W centrum stał sam Przybytek; obok kadź, z wodą do rytualnych obmywań; a dalej ołtarz ofiarny. Przy ołtarzu zabijano zwierzęta (przelewano niewinną krew w myśl zasady - życie za życie), po czym palono ich ciała na tzw. ofiarę całopalną. Przybytek był podzielony na trzy części: Przedsionek, Święte oraz Najświętsze. W Miejscu Świętym stał złoty Ołtarz Kadzidlany, stół (później 10 stołów) na chleby pokładne (symbol Przymierza w ciele) oraz Menora - złoty, siedmioramienny świecznik (później 10 świeczników; symbol światłości świata). ***Wy jesteście światłem świata (Mateusz 5,14)***. Przypatrzmy się świecznikowi. Menorę wykuto z jednej bryły złota (symbolicznie była jednorodną jak Słowo Boga). Słowo twoje jest pochodniom nogom moim oraz światłem ścieżek moich (***Psalm 119,105***). Świecznik skrywa i głębszą tajemnicę. Menora ma 7 ramion, zaś liczba 7 w Biblii - symbolizuje pełnię (o czym już pisałem i do czego będziemy powracać). Przyjrzyjmy się jeszcze dokładniej. Trzon, połączony z podstawą, stanowi element nośny. Od niego rozchodzi się 6 ramion, zaś liczba 6, to według Objawienia - liczba upadłego człowieka (***Objawienie 13,18***). Zatem ludzie, dopiero w trzonie (Zbawicielu), łączą się z Bogiem w Pełni. Za Menorą stoi sam Jezus Chrystus, który wyznał: ***Ja Jestem Światłem świata (Jan 8,12).***

W miejscu Najświętszym spoczywała Skrzynia Świadectwa, zwaną również Arką Przymierza. Do jej wnętrza włożono tablice Dekalogu; laskę Ahrona - pierwszego arcykapłana Izraela, która zakwitła na pustyni, zapowiadając arcykapłaństwo Jezusa; oraz mannę - niebiański chleb, symbol pokarmu z niebios.

Miejsce Święte od Najświętszego oddzielała Zasłona. Gdy rozedrze się z góry **(!)** do dołu, dany zostanie wielki znak - droga do Najświętszego stanie otworem.

Rekonstrukcja "Pierwszej" Świątyni Jerozolimskiej, tzw. Salomona.

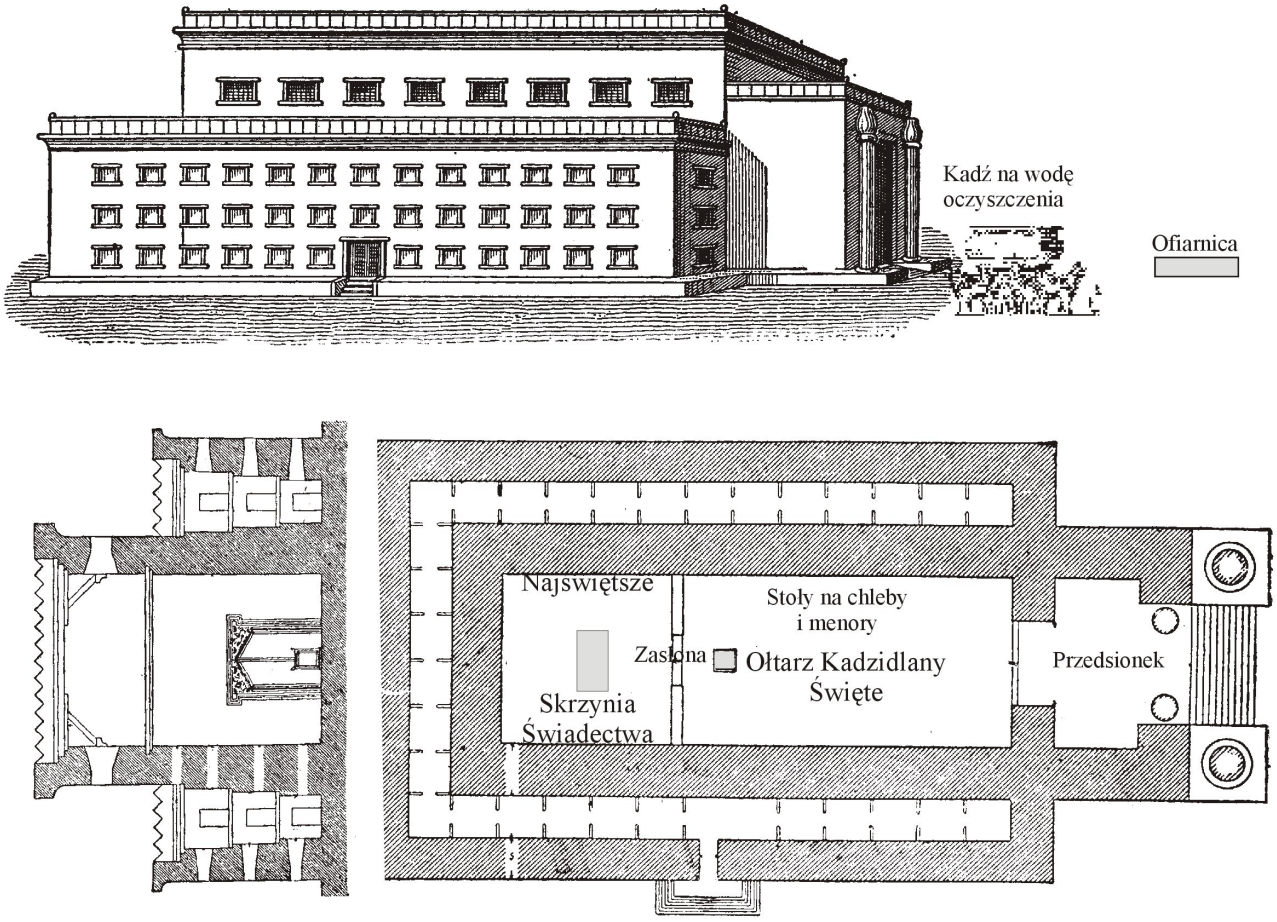

W Świątyni rzadko wchodzono do Przybytku. Lud modlił się na dziedzińcach i tam też składano ofiary. Do Miejsca Świętego mogli wchodzić tylko kapłani (z pokolenia Lewiego - lewici), zaś do Najświętszego - arcykapłan i to jeden raz w roku (w Jom Kippur - czyli Dzień Pojednania). Wtedy dokonywano przebłagania za cały lud Izraela oraz za grzechy arcykapłana i jego domu. ***Nadto zarżnie zagrzesznego kozła ludu, wniesie jego krew za zasłonę oraz uczyni z jego krwią tak, jak uczynił z krwią cielca - pokropi nią ku wieku i przed wiekiem (III Mojżeszowa 16,15).*** Za każde złamanie prawa i stojący za nim wyrok śmierci, jako okup umierały zwierzęta. Krew lała się bez ustanku. Ale choć przelewano jej tak wiele, nie mogła zgładzić grzechu - jedynie go zakrywała.

Czytelnikowi Tory służba świątynna wydaje się wielce skomplikowana. Nie mogło być inaczej, ponieważ w treści prawa zawarto życie człowieka. A stosunki w tym życiu nie są proste. Oprócz ofiar za grzechy, składano ofiary pokutne i z pokarmów; ale my zatrzymajmy się przy codziennej ofierze przebłagalnej. Dlaczego ją ustanowiono?

Przecież każdy Izraelita składał "prywatne" ofiary? Za co więc - owe "wspólne"? Sięgnijmy do Ewangelii. Jezus, w trakcie Kazania na Górze, uwypuklił duchową stronę postępowania. Dodał ją oraz połączył z uczynkami. Co to zmienia? O przestępstwach w myśli, czy sercu, Żyd dotychczas jakby nie wiedział. Co nie znaczy, że nie mógł ich wywnioskować. Do czego zmierzam? Gdyby Izraelita był w stanie wykonywać nawet wszystkie przepisy Prawa, to i tak - zgodnie z tym Prawem - musiała być przedkładana za niego - stała, codzienna ofiara. Paweł w Liście do Filipian stwierdza: ***Chociaż ja mam ufność także w ciele wewnętrznym. Jeśli ktoś inny uważa, że jest zjednany w ciele wewnętrznym, to tym bardziej ja; ósmego dnia obrzezany, z narodu Israela, z plemienia Beniamina, Hebrajczyk z Hebrajczyków, w stosunku do Prawa - faryzeusz, z powodu skwapliwości - prześladowca zgromadzenia***

wybranych; według sprawiedliwości, tej pośród Prawa Mojżesza - będąc nienaganny. (Filipian 3,4). Czy to znaczy, że nie popełniał grzechów? Ależ, nie. Znaczy to tylko tyle, że Szaweł kierował się zawsze Prawem. Starał się postępować w myśl zakonu, a za wszystkie odstępstwa od nakazów, złożył wyznaczone ofiary.

Żydowski strój religijny (w pojemnikach umieszczono cytaty z Pisma Świętego)

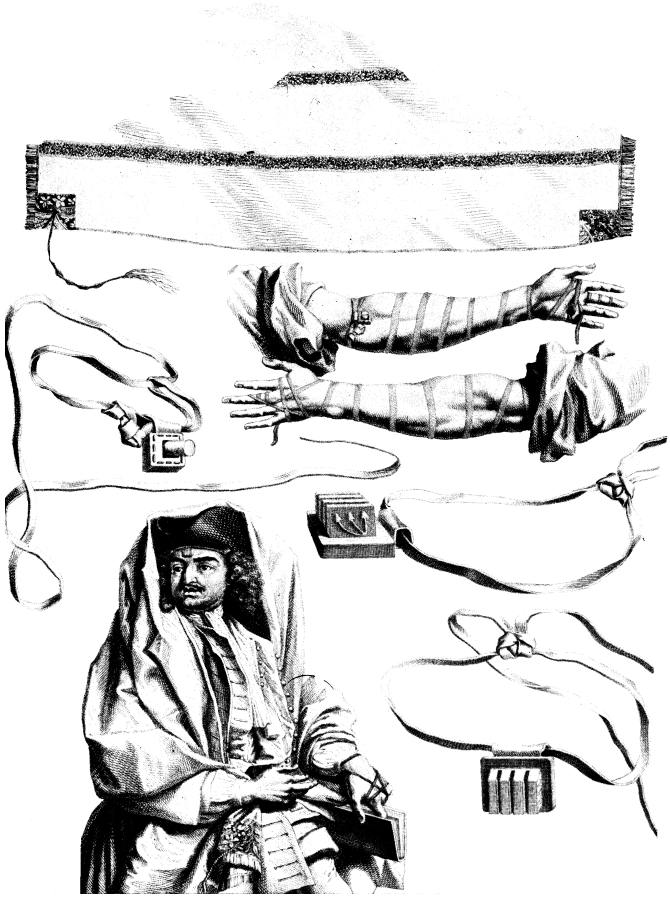

Przejdźmy do Prawa Wiary. W Nowym Przymierzu z Izraelem, Jezus złożył doskonałą ofiarę. Złożył ją raz na zawsze - dopełniając Prawo Mojżesza, a zarazem je zamykając. Obarczono go naszymi grzechami, po czym Prawo wydało wyrok śmierci i karę tą wykonano. Kto zatem, umarł z Chrystusem, został wyzwolony spod Prawa. A dlaczego? Bo nad "trupem" Prawo już nie panuje. Znika zależność od Przykazań i nie liczy się ziemska Świątynia. Ze starego nie pozostaje nic. Nie jako odrzucone, czy podeptane - wręcz przeciwnie - poprzez śmierć uszanowane do końca. ***Zaś Chrystus, gdy przybył jako Arcykapłan przyszłych dóbr - z powodu większego i doskonalszego Przybytku, nie zbudowanego ręką, to jest nie dla tego stworzenia, ani nie dla krwi kozłów i cieląt, ale dla własnej krwi - raz na zawsze wszedł do miejsc Świętych, przekonując się o wiecznym odkupieniu. Bo jeśli krew kozłów, byków oraz popiół z jałówki - skrapiając co skalane - to uświęca, blisko ku czystości ciała wewnętrznego, daleko więcej krew Chrystusa - który z powodu wiecznego życia ofiarował Bogu nieskalanego siebie - oczyści nasze sumienia od martwych*** (podkreślam - martwych!) ***uczynków, dla służby żyjącemu Bogu. I dlatego jest pośrednikiem Nowego Testamentu, aby dla odkupienia występków za Pierwszego Testamentu dokonała się śmierć, a zaproszeni wzięli obietnicę wiecznego dziedzictwa. Bo gdzie jest testament - jest też zapowiedziana konieczność śmierci tego, co rozporządził mieniem. Gdyż testament jest silny dzięki zmarłym; zaś nie ma nigdy znaczenia, kiedy żyje ten, który go sporządził. Stąd też ani Pierwszy nie był odnawiany bez krwi. Bo gdy ludowi zostało ogłoszone przez Mojżesza każde przykazanie według Prawa, wziął on krew cieląt i kozłów, razem z wodą, szkarłatną wełną i hyzopem, oraz skropił cały lud i sam zwój, mówiąc: To jest krew Testamentu, który Bóg rozporządził w stosunku do was. Podobnie skropił też Namiot Zgromadzenia oraz wszystkie naczynia publicznej służby. Więc prawie wszystko, według Prawa, jest oczyszczane we krwi; a bez rozlania krwi nie dokonuje się darowanie długu (Hebrajczyków 9,11-22).***

Kapłan bowiem, przed zabiciem zwierzęcia, kładł rękę na jego głowę; po czym wyznawszy swoje grzechy i grzechy ludu - składał je na głowie ofiary. Wtedy zabijano zwierzę, a tym samym dopełniał się akt sprawiedliwości - za życie grzesznego człowieka umierało niewinne stworzenie.
Kiedy rozpoczęła się męka Jezusa, wydarzyło się dokładnie to samo. Bóg złożył na niego wszelki grzech. I stała się rzecz najstraszniejsza. On, który był Barankiem bez skazy - naraz stał się nieczystą istotą, z którą Bóg nie może przebywać. Duch Święty opuszcza Zbawiciela. Na krzyżu wisi już tylko Jezus - Człowiek, który w swojej ufności woła: ***Eli, Eli, lama sabachthani? To jest, tłumacząc: Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś? (Marek 15,34).*** I Człowiek ten wytrwał w Wierze, aż do stwierdzenia: ***Jest wykonane! (Jan 19,30).***
Otóż, właśnie! Prawo Mojżesza, chociaż dobre - ma zasadniczy mankament. Jego ofiary są ”za słabe” do wymogu sprawiedliwości absolutnej. Wprawdzie w Świątyni bez ustanku wyznawano winy i przelewano krew; lecz za murami, też bez przerwy, czaiły się pokuszenia. Ledwie człowiek wyszedł na zewnątrz - po czasie kalał się grzechem. Należało wrócić z powrotem, by od nowa złożyć ofiarę. Ale znowu była to ofiara niedoskonała. I tak w kółko.
A czy w Starym Przymierzu z Izraelem można znaleźć optymistyczne akcenty? O, tak; takich akcentów jest pełno. Bez przerwy je tu cytuję. Prawo przenika Miłość, ale i... Sprawiedliwość Boga. Kiedy w końcu zwycięży Miłość - Sprawiedliwość nie będzie pominięta. A wszystko przez Jezusa Chrystusa. Podczas służby, Mojżesz powiedział Izraelitom: ***Z pośród ciebie, z twoich braci, proroka jak mnie ustanowi ci WIEKUISTY, twój Bóg; jego słuchajcie (V Mojżeszowa 18,15).***
Dochodzimy do pełni czasu, czyli misji Pana Jezusa Chrystusa. Kończąc te rozważania wokół Starego Testamentu, zatrzymam się nad kalendarzem żydowskim. Bowiem w nim, niczym w niezwykłym zwierciadle, odbiją się zapowiedzi z Biblii.
Żydzi posługują się kalendarzem księżycowo - słonecznym, w którym miesiące wyznacza obieg księżyca wokół ziemi (29,5 dnia). Dostosowanie roku księżycowego do kalendarza słonecznego, zachodzi w przedziałach 19-to letnich; dlatego daty uroczystości w kalendarzu gregoriańskim są ruchome.
Święta zostały wkomponowane w cykl przyrody, patrząc więc - powierzchownie, mają one rolniczy charakter. Biblia pełna jest takich porównań. Ale słowa: owoce, plony, drzewa, żniwa - wskazują na znacznie więcej, niż by się wydawało. Zastępują duchową rzeczywistość. Spójrzmy pod takim kątem na biblijne święta żydowskie. Omówiłem już Paschę - największe z nich; a teraz przejdźmy do pozostałych. Znaczącym winien być fakt, że nadano im nazwę - *moed* - to znaczy: czas wyznaczony. Oprócz Paschy (Święta Przaśników), Biblia wyróżnia dodatkowo: Szawuot (Święto Żniw), Sukkot (Święto Zbiorów), Rosz ha - Szana (Głowę/Przełom Roku) oraz Jom Kippur (Dzień Pojednania).

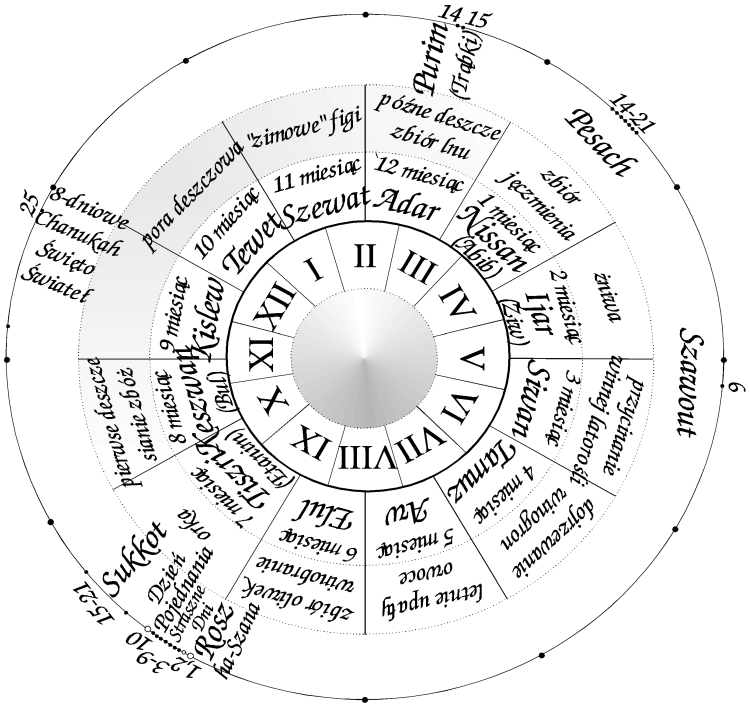

SZAWUOT (***III Mojżeszowa 17-20***) nazywany jest Świętem Tygodni, Dniem Pierwszych Owoców, Świętem Zbiorów albo Dniem Pięćdziesiątym (od szabatu pesachowego). Dla rolników oznacza porę zakończenie zbioru jęczmienia i rozpoczęcie zbioru pszenicy. W *Szawuot* Izraelici mieli obowiązek przynieść do Świątyni pierwsze owoce wraz z dwoma (!) kwaśnymi (!) bochenkami chleba, z najlepszej, pszennej mąki. Święto to, zgodnie z tradycją, uznawane jest za rocznicę nadania Tory. W synagogach odbywa się konfirmacja dzieci, czyta się Księgi - Rut oraz Habakuka. Przypomnę, że Rut była Moabitką (poganką), która poprzez małżeństwo z Boazem, utrzymała swój dział (pole) w Izraelu.
Mimo, że Święto Zbiorów ustanowiono w Starym Przymierzu, jego związki z chrystianizmem wydają się oczywiste. *Szawuot* to Pięćdziesiątnica - dzień zesłania Ducha Świętego, zawiązania Zgromadzenia w Jezusie. Duchowo, zakończył się ”zbiór jęczmienia” (świętych Starego Testamentu), a rozpoczął się ”zbiór pszenicy” (świętych Nowego Testamentu). Ofiara Zbawiciela ”wydała pierwsze owoce”. Rocznica nadania Prawa Mojżesza (*Tory*) - staje się równocześnie dniem, w którym nadano Prawo Wiary. Tym samym poganie (jak Moabitka Rut), mogą wejść do Izraela według Ducha (otrzymać pole/dział w drzewie Izraela), poprzez ślub z Panem Jezusem Chrystusem. Wypełniło się proroctwo Habakuka: ***Sprawiedliwy będzie żył z Mojej wiary (Habakuka 2,4).*** Zauważmy - podczas *Paschy* Żydzi używają przaśnego chleba; natomiast w *Szawuot* powinni przynieść do Świątyni 2 bochenki chleba kwaśnego. Czy coś się pod tym kryje? Bez wątpienia. Kwaśny chleb jest symbolem nowego zaczynu, w Nowym Przymierzu z Izraelem. ***Podobne jest Królestwo Niebios do zaczynu, który niewiasta wziąwszy, ukryła w trzech miarkach mąki pszennej, aż wszystko zostało spulchnione (Mateusz 13,33).*** Lecz, dlaczego są 2 bochenki? Na to też poszukamy odpowiedzi.

SUKKOT nazywany jest Świętem Szałasów/Namiotów (Plonów, Świętem Pańskim), ponieważ upamiętnia szałasy w jakich mieszkali Izraelici podczas wędrówki do ziemi obiecanej. Uroczystość trwa 7 dni. 6 z nich opatrzono okrzykiem: *Hosanna!* (hebr. Wybaw, błagam!); zaś 7-my Wielkim *Hosanna*! Bezpośrednio po *Sukkot* przypada święto *Szemini Aceret* (czyli: Ósmy Dzień Świętego Zgromadzenia). W synagogach czyta się Księgę Powtórzonego Prawa (V Mojżesza) oraz odmawia Modlitwę Deszczu. Całość wieńczy - Radość Tory (czyli obnoszenie zwoju wokół synagogi w tanecznym korowodzie). *Sukkot* kończy roczny cykl czytania Pisma Świętego.
Niech będzie wywyższone i uświęcone, niech będzie pochwalone i uwielbione Imię Króla królów. Ono jest największą świętością. Pośród światów, które On stworzył, jest świat na ziemi i świat za grobem. Tak jak upodobał sobie, jak sobie życzy i pragnie On i Jego wierni, Jego naród - Izrael. Pan wszystkich istnień, Bóg wszystkich dusz. Ten, który przebywa w obszarach wszechświata, w odwiecznych niebiosach. Jego świętość przenika świat zwierząt i spoczywa na tronie. Niech się zatem święci Imię Twoje, o Panie, Boże nasz, przed oczyma wszystkich istot żywych. Abyśmy ci zaśpiewali nową pieśń: Śpiewajcie Panu, wysławiajcie Jego Imię, uczyńcie drogę temu, który cwałuje po dzikich stepach wszechświata, a Jego imię u Boga, radujcie się przed Jego obliczem. I zobaczymy Go oko w oko, kiedy powróci do Syjonu. Wtedy to objawi się chwała Pana, a wszelkie żywe istoty ujrzą, albowiem Bóg powiedział. (Poranna modlitwa odmawiana podczas 1-go dnia święta Namiotów).

W Sukkot

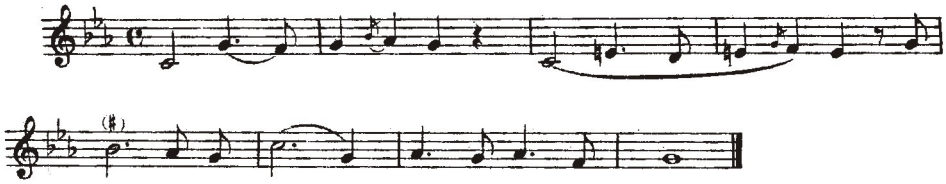

Życie chrystian na ziemi, jest wypełnieniem tego święta. Uczniowie Pana Jezusa nie należą do świata, zatem podczas życia na ziemi ”bez przerwy mieszkają w szałasach”. Po wyrwaniu ich z Babilonu, zdążają do swej ojczyzny w Niebie. Oczekują Królestwa Boga.
Jak długo będzie trwała owa ”wędrówka po pustyni”? Kiedy skończy się stary porządek i nastanie Królestwo Boga? W ”Dziejach grzechu” przedstawiłem skrótowo przebieg zdarzeń, a teraz postaram się go rozwinąć. Historia świata da się zamknąć w stosunkowo prostym podziale, w którym daty są zaczerpnięte z Biblii. Jedyny znak zapytania, to czas trwania Okresu Łaski (liczba lat od misji Pana Jezusa Chrystusa do pochwycenia wybranych). Łatwo jest zauważyć, że świat doszedł do okrągłej rocznicy 6000 lat istnienia (4000 lat czasów Starego Testamentu, rok zerowy oraz 2000 lat czasów najnowszych). Z Pisma wiemy, że po skończeniu Okresu Łaski, rozpocznie się Millennium - czyli 1000 lat panowania Chrystusa, a po nim Sąd Ostateczny.
Dzieje grzechu zamykają się w liczbie 7000 lat. Idąc tym tropem, dochodzimy do liczby 7 (7000), która w Biblii oznacza Pełnię. 7000 lat historii stanowiłoby wtedy - *moed,* to znaczy czas wyznaczony. A jeśli tak jest w istocie, Okres Łaski powinien trwać 2000 lat (Pan, w Swoim miłosierdziu, może coś dodać do tej liczby), niemniej jest blisko końca.
W kalendarzu żydowskim tydzień trwa 7 dni i kończy się szabatem (sobotą) - dniem odpoczynku. Bóg dokonał Dzieła Stworzenia w Siedmiu Dniach, przy czym 6 - stanowiło ”okres pracy”, zaś 7-my był odpoczynkiem. Gdy podłożymy te liczby pod dzieje świata, podobieństwa rzucą się w oczy. 6000 lat, które minęło - stanowiłoby ”6 dni pracy”, zaś Millennium - będzie owym ”dniem odpoczynku”. Również Święto Przaśników trwa 7 dni, a ostatni nazywany jest Świętem Pana (***II Mojżesza 13,6***), jako symbol królowania na ziemi. Błąd wydaje się mało prawdopodobny. Liczba 7 może kryć tajemnicę czasów.
A czy inne fragmenty Pisma potwierdzają to przypuszczenie? Podam kilka. Jezus - jak sam powiedział - został posłany do zagubionych owiec z domu Izraela. Przemierzał tereny pomiędzy Judeą - a Galileą. Na ziemię pogan nie wchodził i zabraniał tego apostołom (***Mateusz 10,5***). Zdarzył się jednak… wyjątek: ***Zatem gdy przyszli do niego Samarytanie, prosili go, aby u nich pozostał; i pozostał tam dwa dni. (Jan 4,40).*** Samaria stanowiła dla Żydów ziemię pogan. Jezus przebywał na niej 2 dni. Kiedy znowu podłożymy tę cyfrę pod dzieje świata, owa ”niewinna” informacja może zakreślać Okres Łaski - 2000 lat czasów najnowszych.
Powróćmy do Święta *Szawuot* (Zbiorów). Jak wcześniej napisałem, Izraelici przynosili wtedy do Świątyni 2 bochenki kwaśnego chleba. Dlaczego dwa? Ta cyfra też się wyjaśnia. 2 bochenki kwaśnego chleba są symbolem nowego zaczynu - 2000 lat formowania Ciała Pana Jezusa Chrystusa. W Biblii podano, że przed wywyższeniem się antychrysta, dojdzie do przemienienia oraz pochwycenia Zgromadzenia Wybranych Boga. Zapowiedź owego przemienienia, Jezus przedstawił osobiście. ***A po sześciu* (!) *dniach bierze ze sobą Jezus Piotra i Jakóba, i Jana, jego brata i prowadzi ich na wysoką górę, na osobność. I został przemieniony przed nimi... (Mateusz 17,1-2).*** Tu podano nieco inaczej. Cyfra 6 (***a po sześciu dniach..***), wskazuje na ”okres pracy” (6000 lat), od Adama - po rok 2000. Przypomnę, że na weselu w Kanie, Jezus uczynił wielki znak, zamieniając 6 (!) stągwi wody na wino.
Czy zatem, ogłaszam ”koniec świata”? Niezupełnie. Terminu zakończenia epoki nie zna nikt, oprócz samego Boga. Należy przy tym pamiętać, że datowanie roku zerowego jest niepewne. Miał on ponoć miejsce ok. 2 - 4 lat przed Chrystusem. I po drugie - Jezus rozpoczął działalność w wieku 30 lat, i ta data może być początkiem odliczania. Zaś po trzecie - Bóg może przedłużyć Okres Łaski, gdyż zapowiedź oraz realny fakt, nie zawsze się pokrywają w Biblii. Na przykład: Niewolę egipską zapowiedziano na 400 lat (***I Mojżeszowa 15,13-14***), a trwała 430; aż się dopełniła wina Amorytów (***15,16***).
Niemniej Duch, Pismo, jak również rozwój wydarzeń na ziemi, upewniają mnie w przekonaniu, że przyjście Pana jest bliskie. Bardzo bliskie. Niemalże ”stoi u drzwi”. Lecz, czy wolno mi o nim pisać? Znowu westchnę! Przecież Jezus miał pretensje do Żydów, że nie poznali czasu swojego nawiedzenia (***Mateusz 16,1-3***). Oby nie miał pretensji do nas, że my, Jego uczniowie i bliscy, przeoczyliśmy zapowiedzi powtórnego przyjścia Mesjasza.
A, że narażam się na ”śmieszność”... Trudno. Ludzie, którzy ”bredzą o końcu świata” traktowani są jak szaleńcy, albo jakaś złowieszcza sekta. Lecz dlaczego? Szatan, aby zamazać obraz sprawy, sam tworzy przeróżne sekty. Wyznaczają oni konkretne daty, które okazują się niewłaściwe. Tym, jakże chytrym sposobem, zamazuje się Prawdę Pisma i beztrosko ”usypia” ludzi.

Powróćmy do kalendarza. Święto Sukkot skrywa podobną informację. 7 dni Święta Namiotów - znamionuje 7000 lat historii. 6 dni ”zwykłych”- Hosanna!, odpowiada 6000 lat upadku; zaś 1 - Wielka Hosanna!, niewątpliwie czasom Millennium. Znaczący jest również 8-my dzień - zwany Dniem Wielkiego Zgromadzenia. Bo, faktycznie! Po 7000 latach, odbędzie się Sąd Ostateczny, a 8-me tysiąclecie jest już Królestwem Boga.

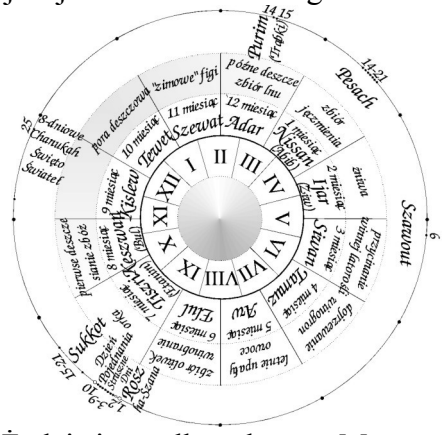

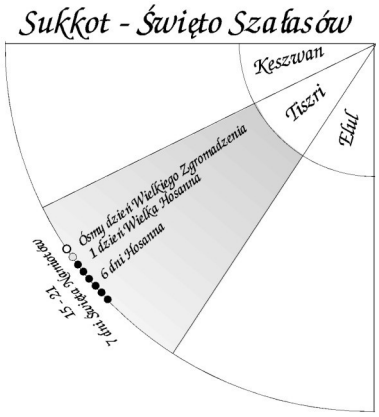

W Sukkot Żydzi się modlą o deszcz. Można mniemać - deszcz literalny, ale czy przede wszystkim?..

Gdyż nie chcę abyście się mylili, bracia, odnośnie tej tajemnicy (żebyście przed samymi sobą nie byli mądrymi), że zatwardziałość zdarza się po części Israelowi, aż nie wejdzie pełna ilość pogan (zakończy się Okres Łaski). ***I w ten sposób zostanie zbawiony cały Israel, tak jak jest napisane: Przyjdzie Ten, który zbawia z Syjonu oraz odwróci bezbożność od Jakóba (Rzymian 11,25-26).***

W innych Księgach odnajdziemy szczegóły. Izrael według cielesnej natury (dom Jakóba) wejdzie wraz z poganami w wielki ucisk, nazywany ”uciskiem Jakóba”. 7 lat tego okresu, podzielone jest na dwie części, po 3,5 roku. Momentem przełomowym stanie się wejście antychrysta do odbudowanej Świątyni. Wówczas Żydzi zrozumieją swój błąd (układ ze światem), a antychryst zerwie przymierze z Izraelem. Rozpoczną się prześladowania na niespotykaną dotąd skalę. Z rąk oprawców zginie dokładnie 2/3 narodu wybranego. Reszta opuści Izrael, w ucieczce przed antychrystem. Nie widząc już żadnych szans, Żydzi zaczną wołać do Boga. Wtedy Pan, jak niegdyś spuścił mannę z niebios (***Psalm 78,24***); tak teraz ześle sprawiedliwość - niczym zbawienny Deszcz. ***Siejcie sobie ku sprawiedliwości, zbierajcie ku miłosierdziu. Przygotujcie sobie ugór do uprawy, bo pora szukać WIEKUISTEGO, aby przyszedł i jak deszcz spuścił nam sprawiedliwość (Ozeasz 10,12).*** Tym samym, 1/3 Izraela według ciała wewnętrznego (walcząca o własną sprawiedliwość), wejdzie do Izraela według Ducha (otrzyma sprawiedliwość z Boga). To o ten Deszcz modlą się Żydzi, chociaż jeszcze tego nie wiedzą.

O Boże! Nawróć nas do Siebie, a będziemy nawróceni. Odnów dni nasze, jak z dawna były.
(Fragment modlitwy porannej, odmawianej podczas pierwszego dnia święta Sukkot).

ROSZ HA SZANA – JOM KIPPUR

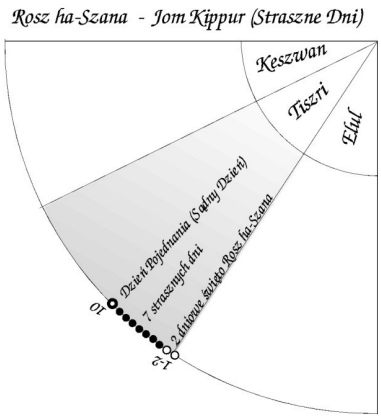

Rosz ha-Szana, czyli Początek / Głowa Roku, jest kolejnym świętem biblijnym. Początek Roku oraz Jom Kippur (Dzień Pojednania) łączą się w kalendarzu na przeciąg 10 dni, nazywanych Strasznymi Dniami. Ta nazwa powinna wzmocnić naszą czujność. Bowiem dla Żydów Straszne Dni, to czas refleksji i pokuty. Cały miesiąc poprzedzający *Rosz ha-Szana* dmie się w róg (hebr. *szofar)*, co ma otrząsnąć ludzi z apatii, a ich myśli skierować ku Stwórcy. *Szofar* powinien być zakrzywiony na znak, że człowiek winien ugiąć swą wolę przed Bogiem. Z uwagi na trąbienie, w Polsce przyjęła się nazwa Święta Trąbek.
Rosz ha - Szana ***(Ezechiela 40,1)*** obchodzony jest 1-go i 2-go dnia miesiąca *Tiszri* (przypomnę, że 1 miesiącem jest Nissan; stąd *Tiszri* będzie 7 miesiącem, a 1 *Tiszri* – połową roku). W innych częściach Biblii z *Rosz ha - Szana* związane są trzy historyczne wydarzenia: Zamordowanie Gedaliasza, który z nadania Babilonu został namiestnikiem prowincji; odbudowa ołtarza w Jerozolimie po powrocie z niewoli babilońskiej oraz okres wielkiego zgromadzenia w czasach Ezdrasza - Nehemiasza, kiedy czytano *Torę* ”od wczesnego ranka do wieczora”. Uważa się, że w *Rosz ha - Szana* Bóg uznawany jest za Króla Wszechświata, który sądzi całe stworzenie, łącząc Miłosierdzie ze Sprawiedliwością. Przez dwa dni, Żydzi rozstrzygają między sobą różne spory oraz składają sobie życzenia: ”Obyście zostali zapisani w Księdze Życia na dobry rok”. Po Głowie roku, nastaje 7 dni pokuty, aż do Dnia Pojednania. Przy czym mówi się dość wyraźnie, że w procesie pojednania się z Bogiem, dobre uczynki nie wystarczą; konieczny jest żal za grzechy oraz skrucha przed majestatem Stwórcy.
10-go dnia *Tiszri,* nadchodzi najbardziej uroczysty dzień w roku - *Jom Kippur* (Dzień Pojednania), w którym Żyd poszukuje Boga ze skruchą. Grzechy publiczne i popełnione przeciw innym, wyznawane są publicznie; zaś grzechy prywatne - bezpośrednio przed Bogiem. Wieczorem wszyscy zbierają się w synagogach na całonocnych modlitwach. *A modlitwa nasza niechaj ci będzie miłą, tak jak niegdyś ofiara składana na twych ołtarzach. Boże miłosierny, niezmiernie litościwy, niechaj zstąpi Twe Boże tchnienie na Syjon, w odwieczny obrządek Bożej służby - do Jerozolimy. I niechaj oczy nasze zobaczą, jak powracasz miłosierdziem do Syjonu. A tam będziemy ci służyć jak za dawnych dni, jak za lat minionych. Błogosławiony Boże, tylko Tobie ze czcią służyć będziemy. (Modlitwa poranna odmawiana podczas święta Jom Kippur).*
Symbolika owej grupy świąt nie powinna nastręczać trudności. Prawdziwe *Rosz ha-Szana* zostanie ogłoszone w niebiosach, jako triumf Jezusa Chrystusa (***Objawienie 4+5***). Przełom, który się wówczas dokona we wszechświecie, będzie zwiastunem nieszczęść mających dosięgnąć ziemię (***Objawienie 6***). 7 Sądnych Dni - oznacza 7 lat wielkiego ucisku. Po nich przyjdzie Dzień Pojednania, który zakończy okres kary; zaś dla 1/3 Izraela według cielesnej natury stanie się Dniem Odkupienia. Do ucisku niebawem powrócimy, a teraz omówię go syntetycznie, aby wykazać podobieństwa.
Niebiańskie *Rosz ha - Szana* rozpocznie ”dęcie w róg”... ***Po tych słowach ujrzałem, a oto w Niebie były otwarte drzwi, a pierwszy głos, który usłyszałem - jakby trąby, ten który ze mną mówi - powiedział: Wstąp tutaj, a pokażę ci, co się musi stać po tych rzeczach… (Objawienie 4,1). W jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej; bo trąba zabrzmi... (1 Koryntian 15,52).*** Na początku nowej epoki, Bóg w Jezusie zostanie ogłoszony Panem wszelkiego stworzenia. ***A wszelkie stworzenie, które jest w Niebie, na ziemi, pod ziemią oraz w morzu; wszystko co w nich, mówiło: Siedzącemu na tronie i Barankowi - sława, szacunek, chwała i potęga na wieki wieków. A cztery żywe istoty mówiły: Amen. Także dwudziestu czterech starszych upadło oraz pokłonili się żyjącemu na wieki wieków (Objawienie 5,13)***. Trąbienie rozlegnie się dodatkowo 7 razy, ogłaszając na ziemi nieszczęścia. 7 Sądnych Dni żydowskich, to okres ucisku Jakóba oraz kara dla wszystkich ludzi. Pisząc brudnopis tej książki, zamieściłem w nim następujące zdanie: ”Aby wszystko przebiegało spójnie, podobnie jak Gedaliasz - za czasów babilońskich, niebawem powinien zostać zamordowany namiestnik państwa Izrael”. Dziś, kiedy nanoszę poprawki, owa śmierć stała się faktem. Icaak Rabin, handlujący ”ziemią za pokój”, został zabity przez Żyda. W Izraelu winny się ujawnić dalsze sprawy: Ożywienie religijne oraz odbudowa Świątyni (względnie samego ołtarza). Czy coś się robi w tej sprawie? Już niewiele. Bo wszystko zdołano zapiąć na niemal ”ostatni guzik”. Przygotowane są stroje, naczynia, materiały, rogi i starodawne harfy. Wszystko stoi gotowe do ”ożywienia” Prawa Mojżesza. A co to oznacza dla chrystian? **Radujcie się! Czas jest bliski! Nadchodzi Król Izraela!**
Powoli, spokojnie, nie tak ostro! Odbudowa może się ciągnąć przez lata. Tak, to prawda. Ale może trwać również kilka dni. Spójrzmy na Namiot Zgromadzenia. O Przybytku nie świadczy budowla i ogrom

murów - lecz trzy miejsca wyznaczone przez Boga. Wystarczy je odtworzyć w kilka godzin. Czego zatem, jeszcze brakuje? Tylko decyzji Boga. Izrael, na mocy traktatu z Syrią, może uzyskać zgodę muzułmanów na wejście na górę Moria. Mogą się do tego przyczynić ekumeniści.
No i pytanie najważniejsze, na przestrzeni Okresu Łaski oplątane siecią szatana: Czy nasi starsi bracia, zostali odrzuceni przez Boga? Ale, skądże! Nieustannie trwa proces włączania części Izraela według ciała do Izraela według Ducha. Słyszałem o setkach Zborów Mesjanistycznych, rozrzuconych po całej ziemi. Zbór taki działa w Jerozolimie.

Samuel opowiada o tym, jak znalazł Mesjasza

Moi przodkowie byli ortodoksyjnymi Żydami z Rosji i Polski. Pochodzimy prawdopodobnie z pokolenia Lewitów, dawnymi czasy służących w Świątyni. Dowodów na to nie ma, lecz ta tradycja była przekazywana z pokolenia w pokolenie, z ojca na syna. Wychowałem się w Nowym Jorku. W młodości nie miałem najmniejszego pojęcia o tym, kim jest Jezus Chrystus. Jak większość znanych mi Żydów wiedziałem, że jest On związany z nie - Żydami, z dziewicą Marią, Ojcem Świętym, Watykanem, Rzymem; ale z nami, Żydami, nie ma niczego wspólnego.
Jak wielu amerykańskich Żydów wychowany byłem tradycyjnie i gdy skończyłem 13 lat, świętowałem Bar - Micwę (co znaczy: Syn Przykazania). Młody człowiek przychodzi wtedy do synagogi i w obecności rodziny, i przyjaciół, po raz pierwszy w życiu bierze czynny udział w modlitwach i czytaniu Pisma Świętego. Recytuje z pamięci, przewidziany na ten dzień, fragment z Haftory (czyli Ksiąg Prorockich), a potem głośno odczytuje z Tory to, co ustalono. Do święta Bar - Micwa chłopiec przygotowuje się cały rok, pod kierunkiem rabina, który uczy go, jak należy modlić się i czytać Torę. W dniu mojej Bar - Micwy, wypadało czytać urywek z Księgi Ezechiela (Ezechiel 36,24-38), gdzie jest mowa o odbudowie Izraela. "I zbiorę was z narodów i zgromadzę was z wszystkich krajów i doprowadzę was do waszej ziemi. I skropię was czystą wodą i oczyścicie się. I dam wam serca nowe, będziecie mieszkać w waszej ziemi, którą dałem ojcom waszym, i będziecie moim ludem, a ja będę waszym Bogiem".
W tym dniu, w synagodze, przeżyłem głębokie zbliżenie ze Stwórcą. Czytając tekst z księgi proroków czułem, jak spoczywa na mnie ręka Boga. Szybko jednak odszedłem od judaizmu. Chciałem przekonać się, co może zaoferować życie. Miałem duże sukcesy w lekkiej atletyce i byłem fanatykiem sportu. Grałem w baseball, koszykówkę i piłkę nożną. Byłem idolem szkoły i zawziętym graczem na podwórzu. Po skończeniu szkoły, poszedłem w świat, w którym zacząłem się gubić. Z każdym dniem, coraz bardziej oddalałem się od Boga.
W latach 60-tych, wśród amerykańskiej młodzieży zapanował niepokój. Wszyscy zaczęli poszukiwać sensu życia. Był to czas Beatlesów, narkotyków i rock and rolla. Będąc studentem uniwersytetu chciałem - podobnie jak moi koledzy - wszystko poznać, zbadać i dojść do sedna rzeczy. Studiowałem różne kierunki filozofii: od Freuda do Marksa i Engelsa. W głowie miałem spore zamieszanie i już nie byłem pewny, czy Bóg naprawdę istnieje. Doszedłem do wniosku, że nie ma prawdy, a życie nie ma sensu. Najlepsze, co możemy zrobić, to pić i weselić się. Lata te przeleciały jak jedna, przeciągająca się, studencka zabawa. Tak było, dopóki nie ukończyłem 26 roku życia. Przeżyłem wtedy wielki kryzys, który sprawił, że znowu zacząłem czytać żydowską Księgę Modlitw - Sidur. W czasie święta Rosz ha - Szana zostałem aresztowany za rozwożenie marihuany. W więzieniu przesiedziałem 3 dni. Wtedy właśnie zacząłem czytać Sidur. Był to początek mojego powrotu do Boga...
Po ukończeniu uniwersytetu otrzymałem dyplom i rozpocząłem pracę w Nowym Jorku, jako nauczyciel matematyki. Był to okres wojny w Wietnamie, czas, kiedy moi rówieśnicy, zażarcie protestowali przeciw niej, przeciw materializmowi i obłudzie zachodniego społeczeństwa. W szkole uczyłem 3,5 roku. W tym czasie czytałem Stary Testament. Miałem takie pragnienie Boga, że czytałem Biblię nawet między lekcjami, w czasie przerwy obiadowej. Szczególne wrażenie wywierały na mnie Psalmy. Czytałem Psalmy i modlitwy, które głęboko mną poruszały. Wierzę, że to było Boże działanie. Słowo Boga obudziło mą duszę. Już nie mogłem nie wierzyć w Boga - Stworzyciela nieba i ziemi. Zrodziło się we mnie przekonanie, że Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba istnieje naprawdę. A On wiedział, jak należy ze mną rozmawiać. Dotknął mojego serca, za pośrednictwem Słowa. Intuicyjnie czułem, że prawda leży właśnie

tutaj, a nie w naukach filozoficznych. W sercu wywiązała się walka, między ciemnością, a światłem; między dobrem

i złem, prawdą i kłamstwem. Odczułem, że podczas czytania Psalmów, Bóg przemawia do mnie osobiście. Zrozumiałem, że król Dawid, mówił o Bogu jak o swoim Ojcu. Miał głęboką, osobistą więź ze Stwórcą. Ale nikt nie objaśnił mi tego, na czym polega "dobra nowina". Moja głowa ciążyła filozofią i nie byłem w zgodzie ze samym sobą.

Pewnego razu, kiedy siedziałem w klasie i czytałem Psalm 40, nagle coś się ze mną stało. Przeczytałem: "Tęsknie oczekiwałem Pana. Skłonił się ku mnie i wysłuchał mojego wołania. Wyciągnął mnie z dołu zagłady, z błota grząskiego. Postawił na skale moje nogi i umocnił moje kroki. Włożył w usta moje pieśń nową, pieśń pochwalną dla Boga naszego. Ujrzy go wielu i ulęknie się, i ufać będą Panu. Błogosławiony mąż, który w Panu pokłada nadzieję swoją"... Czytając te słowa, czułem głęboką więź z Dawidem. Jego doświadczenie - było moją próbą. On oblókł w słowa moje myśli i uczucia. To było tak, jakby Bóg rozmawiał ze mną. On mi powiedział: "Szmuel, wyciągnę cię z dołu zagłady, postawię na skale twoje nogi i włożę w twoje usta pieśń nową". Nie całkiem zrozumiałem, co oznacza werset: "Błogosławiony mąż, który w Panu pokłada swoją nadzieję". Ale byłem gotowy wykonać to, o czym była mowa. Położyć swoją nadzieję w Bogu, zostawić posadę nauczyciela i rozpocząć nowe życie. Nie wiedziałem jak będę żył, ale wiedziałem tylko, że powinienem zaufać Bogu.

Poszedłem do dyrektora szkoły i powiedziałem, że Bóg mi się objawił. Pragnę złożyć nadzieję w Nim i dlatego proszę o zwolnienie. Dyrektor niczego nie zrozumiał. Najprawdopodobniej pomyślał, że zwariowałem. I tak odszedłem ze szkoły.

W następnym tygodniu miałem okazję wejść do księgarni. Wisiały tam najrozmaitsze reprodukcje. Jedna z nich przyciągnęła moją uwagę. Było to znane dzieło Leonarda do Vinci - "Ostatnia Wieczerza", przedstawiające Jezusa świętującego Paschę ze swoimi uczniami. A Pascha zawsze była dla mnie najświętszym ze wszystkich świąt żydowskich. Cała rodzina zbierała się razem, aby wspominać wybawienie z egipskiej niewoli. Słyszałem opowieści o tym, na przestrzeni całego, mojego życia. Teraz, przyglądając się obrazowi, nie mogłem zrozumieć, dlaczego Jezus wraz z uczniami obchodzą żydowską Paschę? Nadal myślałem, że Jezus był Bogiem nie - Żydów; że ma związek z Marią, papieżem i Watykanem; ale nie z nami - Żydami.

Zainteresowałem się tym i w rezultacie znalazłem się w Towarzystwie Biblijnym, gdzie otrzymałem Nowy Testament. Otworzyłem go na pierwszej stronie i przeczytałem słowa Ewangelii Mateusza: "Rodowód Jezusa Chrystusa, syna Dawidowego, syna Abrahamowego"... Byłem zdumiony! Bóg zdjął zasłonę z moich oczu i zobaczyłem, że Jezus był Żydem, synem Dawida, Synem Abrahama. Z tym większym zainteresowaniem zacząłem czytać Ewangelię, starając się odrzucić wszystkie wcześniejsze myśli o Jezusie. Kiedy przeczytałem o cudownych narodzinach Jezusa i o tym, jak Bóg rozkazał nadać mu imię Emmanuel, co oznacza "Bóg z nami", zobaczyłem związek między Starym, a Nowym Testamentem. To jeszcze bardziej wzbudziło moje zainteresowanie. Byłem głęboko wstrząśnięty. Czytałem o dalszym życiu Jezusa i Jego służbie w narodzie żydowskim; o tym, jak głosił On kazania w synagogach, uzdrawiał chorych, oczyszczał trędowatych i wskrzeszał umarłych. Zdumiało mnie Jego współczucie dla cierpiących ludzi. A Jego nauczanie, wydawało się wprost niezwykłe. Kiedy doszedłem do opisu, jak Jezus obchodził Paschę (Ostatnią Wieczerzę), spytałem samego siebie: Kim jest Jezus? Odpowiedź znalazłem nieco później, gdy przeczytałem w Ewangelii Mateusza o ukrzyżowaniu Jezusa i o tym, że nad Jego głową umieszczono napis: "Ten jest Jezus, Król Żydów" (Mateusz 27,37). To, co przeczytałem bardzo mnie wzburzyło i odłożyłem księgę. Zadałem sobie pytanie: Dlaczego napisali "Jezus - Król Żydów", a nie "Jezus - rzekomy prorok", albo "rzekomy mesjasz", albo bluźnierca? Dlaczego Król Żydów? Zadałem pytanie Bogu: Kim jest ten Jezus i co oznacza "Król Żydów"? Przed oczami miałem obraz Jezusa przybitego do krzyża, broczącego krwią, cierpiącego, umierającego oraz napis "Król Żydów".

Stopniowo z mojego umysłu spadała zasłona i nagle uznałem Jezusa moim królem, Królem Żydów. Coś we mnie pękło i wybuchnąłem płaczem, którego nie mogłem pohamować. To objawienie zawładnęło mną zupełnie. Od tego momentu czułem, jakbym się na nowo narodził. I jak to bywa przy narodzinach, proces ten przebiegał w mękach. Gorzko płakałem przez pół godziny. Kiedy byłem w stanie zapanować nad sobą, kontynuowałem czytanie Ewangelii. Ogarnęła mnie radość, której się nie da opisać, gdy przeczytałem o wskrzeszeniu umarłego Jezusa. Nigdy wcześniej o tym nie słyszałem! Była to dla mnie

niespodzianka. Przeczytałem jak Anioł Pański zstąpił z niebios i powiedział do Marii Magdaleny: "Wiem, że szukacie Jezusa ukrzyżowanego. Nie ma Go tutaj. On zmartwychwstał, jak zapowiedział". Byłem tak szczęśliwy, że

z radości skakałem po pokoju. On nie tylko umarł, ale został wskrzeszony do nowego życia! Nie mogłem uczynić nic innego, jak powierzyć swoje życie Jezusowi. Zostałem wtedy Jego uczniem. Nie wiedziałem jeszcze, czy są inni Żydzi, przeżywający to, co i ja. Wydawało mi się, że jestem jedynym Żydem wierzącym w Pana Jezusa. Przez cały rok zachowywałem wszystko w tajemnicy. W Kalifornii mieszkał mój brat. Pojechałem do niego, aby opowiedzieć o tym, że znalazłem Mesjasza. Mój brat także przyszedł do Boga. Natomiast moi rodzice nie wiedzieli z początku, co z tym zrobić. Nie mogli zrozumieć, co się stało z ich synami? Widzieli jednak ogromne zmiany, jakie zaszły w naszym życiu. Zmusiło to ich, aby do naszej wiary, odnosić się pozytywnie.
W Kalifornii spotkałem po raz pierwszy, innych, wierzących Żydów... W 1974 raku wyjechałem do Izraela. Początkowo parę lat zajmowałem się organizacją wspólnot mesjańskich w Tyberiadzie, Nahtariji i w Nahtanii, współpracując z Dawidem i Lizą Loden. Tu poznałem moją przyszłą żonę, Pamelę. Wzięliśmy ślub w 1982 roku i mieszkamy w Jerozolimie, gdzie zamierzamy pozostać do drugiego przyjścia naszego Pana Jezusa.

Świadectwo Samuela Surana, które ukazało się w książce pt: "Dwunastu Żydów znajduje Mesjasza".

Izrael (według ciała wewnętrznego i według Ducha) pozostaje Miłością Pana. Jego ludem wybranym, oraz dziećmi; tym co oddzielone od świata i święte.

Bo kto się was dotyka, dotyka się źrenicy mego oka (Zachariasz 2,12).

Rose opowiada o odnalezieniu Mesjasza

Urodziłam się w Skarżysku Kamiennej, małym polskim miasteczku. W naszej dzielnicy wszyscy się znali: dziadkowie, wujowie, ciotki, przyjaciele, sąsiedzi, kupcy i rzemieślnicy..."obcy" to byli "goim", Polacy. Moje życie, właściwie szczęśliwe, upływało między domem, szkołą i domem dziadków. Dziś, w 1982 roku, moje życie wygląda całkiem inaczej.
Od dzieciństwa wyrastałam w atmosferze antysemityzmu; wiele razy wymyślano mi oraz moim kolegom od "brudnych, nic nie znaczących Żydów, zabójców Jezusa"! Znaliśmy już wyzwiska, lecz nikt nie przypuszczał, że są tylko prologiem do młynu nienawiści. W 1939 roku Niemcy napadają Polskę. Zaczęła się okupacja. Najpierw wyrzucono nas ze szkół i kazano nosić szmacianą gwiazdę z napisem "Żyd". Ten sam napis widniał na naszych zeszytach i dokumentach. Wreszcie znaleźliśmy się w getcie. Nasza sytuacja była coraz bardziej niepokojąca - byliśmy Żydami! Całe rodziny były zabierane przez żołnierzy, którzy na klamrach pasów nosili dewizę: "Gott mit uns!" (Bóg z nami). Pytałam moją matkę: A gdzie jest nasz Bóg? Gdzie jest Przedwieczny, który żywił nas na pustyni? Kiedy w szkole, czy na ulicy nazywano mnie "morderczynią Chrystusa", nie śmiałam o tym opowiadać w domu, nie chcieliśmy nawet wymawiać słowa "Chrystus". W przeszłości tyle już wycierpiano wskutek pogromów, napadów i mordów, popełnianych w imię "ich Chrystusa"! A obecnie deportowali nas żołnierze, narodu nazywającego siebie
chrześcijanami. Wreszcie wywieźli nas do Treblinki, potem do Bergen - Belsen i Dachau. Miałam 15 lat. Godzinami, całymi nocami, musiałyśmy stać zimą na mrozie. Jeśli któraś chciała przyjść z pomocą swej sąsiadce, płaciła za to zakatowaniem na śmierć. Udało nam się wyjść z obozów koncentracyjnych, ale straciliśmy chęć do życia. Przez 5 lat nikomu nie pozwoliłam mówić o Bogu. Widziałam wokół siebie modlących się ludzi, którzy uparcie powtarzali, że Bóg nas kocha, że Izrael jest jego ludem. Odpowiadałam im: Co mnie to obchodzi? Gdzie był ten wasz Bóg przez pięć lat terroru i śmierci? Do Boga mówiłam: Odbierz mi pamięć, daj mi, proszę, pięć lat amnezji. Nie chcę tego przeżywać w snach i budzić się przerażona w nocy.
Bóg ukoił moje cierpienia i w 5 lat po opuszczeniu obozu, dał mi męża, potem dwóch synów i dwie córki. Zaczęło się dla mnie nowe życie. Zamieszkaliśmy w Filadelfii, w dzielnicy, gdzie było wiele rodzin żydowskich; nazwaliśmy to miejsce nawet "małą Jerozolimą". Tuż obok nas, mieściła się synagoga. Ja

sama nie byłam ortodoksyjna, wręcz przeciwnie - religijnie pusta; należałam jednak do społeczności żydowskiej. W dzieciństwie wychowywano mnie tradycyjnie i ja sama to samo wpajałam moim dzieciom. Ale w głębi byłam niczym, szarpał mną wewnętrzny niepokój.

Właśnie odpoczywałam po obiedzie, gdy jedna z córek weszła i powiedziała: "Mamo, zrobiłam wspaniałe odkrycie! Jezus jest naszym Mesjaszem! Jego imię po hebrajsku wymawia się Jeszua - Hamaszia!" Myślałam, że serce i głowa mi pękną. Krzyknęłam, żeby zamilkła! Możecie sobie wyobrazić, po tym wszystkim...
Moja córka opuściła dom, ale śledziłam ją. Chciałam wiedzieć, gdzie jada i gdzie sypia. Bardzo tęskniłam za nią i pewnego dnia poprosiłam męża, żeby poszedł zobaczyć, co się z nią dzieje. Charlie, mój mąż, odnalazł ją modlącą się wraz z innymi. Modlili się, adorowali Przedwiecznego, Boga naszych ojców, radowali się Jego dobrocią i Jego Zbawieniem. I mój mąż, do głębi wstrząśnięty, zrozumiał w tym momencie, że rzeczywiście Jezus jest Mesjaszem zapowiedzianym przez Mojżesza i przez wszystkich naszych proroków. Wkrótce potem córka wróciła do nas; teraz było w domu dwoje wierzących w tego Jezusa.
Często znajdowałam w mieszkaniu przeznaczone dla mnie kartki z wersetami biblijnymi i notatkami; znalazłam też Biblię; wszystko to wyrzuciłam przez okno, do ogrodu. A oni, wracając, zbierali papiery i Biblię, i byli bardzo mili. Mimo znajomości tradycji i mocnej świadomości żydowskiej, praktycznie nie znałam Biblii. Nie mogłam także zrozumieć, jak oni śmią własnymi rękami podkreślać teksty Pisma Świętego? Powiedzieli mi: Idź, spytaj rabina... i poszłam. Razem przeczytaliśmy podkreślone fragmenty: "Wzbudzę im proroka pośród ich braci... jego będziecie słuchali (V Mojżeszowa 18,18). Potem pokazałam mu tekst, który podkreślili w Psalmie 2: "Hołd składajcie Synowi, aby się nie rozgniewał... Szczęśliwi są, którzy uciekają się do Niego" i inne. Zasypałam rabina mnóstwem pytań i stopniowo sama zaczęłam czytać Biblię.
Pewnego ranka, w dniu Rosz ha - Szana mój mąż został powalony przez atak serca. Niektórzy usiłowali mnie przekonać, że spadło to na niego, ponieważ uwierzył, że Jezus jest Mesjaszem, że to jest kara z Nieba. Przybita wróciłam do męża, a on mnie poprosił: "Różo, zawiadom szybko Wspólnotę Mesjanistyczną; powiedz, co mi się wydarzyło". Tego samego dnia córka zawiozła mnie do nich, a oni przez 5 dni modlili się za Charliego. Po tych 5 dniach Charlie opuścił szpital i wrócił do domu. Lekarze nie wierzyli własnym oczom, a córka zacytowała mi Izajasza: "Kara na którą zasłużyliśmy, spadła na Niego, a w Jego ranach nasze uzdrowienie".
W pobliżu Filadelfii mieszkał pewien bogaty człowiek, który z okazji swych urodzin wydał wielkie przyjęcie. Był to Żyd ze Wspólnoty Mesjanistycznej. Pomyślałam sobie: "Z pewnością będą wspaniałe dania, a na deser opowie nam o Mesjaszu". Mimo wszystko poszłam i ze zdumieniem odkryłam człowieka prostego i serdecznego. Wstał też pewien adwokat i złożył świadectwo swojej wiary. Gdy przemawiał, pomyślałam: "Zdrajca, zaparł się narodu żydowskiego! Wyjdę z tego przyjęcia i zrobię skandal!" Moja przyjaciółka wyczuła, co się ze mną dzieje, odciągnęła mnie na bok i powiedziała: "Różo, przestań walczyć i się buntować, a zacznij się modlić. Poproś Boga, Boga naszych ojców, aby ci objawił, czy to, co twierdzimy o Jeszua, jest prawdą, czy fałszem. Miej odwagę zadać Mu te pytania, a On ci odpowie". Przymknęłam oczy i z drżeniem wypowiedziałam: "Boże Abrahama, Izaaka i Jakóba, jeśli to wszystko prawda, jeśli Jeszua jest Twoim Synem, niech zamieszka i w moim sercu jako Pan, a będę Mu służyła. Będzie moim Mesjaszem żywym, moim Zbawicielem!" W taki właśnie sposób Mesjasz wszedł w moje życie i w moje serce. Musiałam się jeszcze wiele nauczyć i... zacząć wybaczać. Wybaczać, jak Bóg nam wybaczył...
Było to kilka lat temu w Messiach' College na Kongresie Żydów Mesjanistycznych. Odpoczywałam w fotelu i aż podskoczyłam z wrażenia, gdy usłyszałam, jak ktoś obok pyta o drogę po niemiecku. Nikt nie umiał mu odpowiedzieć, więc ja, zesztywniała, w końcu wskazałam mu drogę. Od 1945 roku, nie wypowiedziałam ani jednego słowa w tym języku. Potem zauważyłam go na spotkaniu. Co więcej, zaczął się wśród nas głośno modlić po niemiecku: "Boże Abrahama, Izaaka i Jakóba, Boże Mesjasza Jezusa, naucz Twój Lud, jak przebaczyć zło mojemu narodowi". Minęło prawie 8 lat, odkąd otworzyłam swe serce Mesjaszowi, ale gdzieś, w głębi była część zamknięta i nikomu nie pozwalałam tam wchodzić... nawet Panu. Słuchając modlitwy tego Niemca, musiałam usiąść, tak byłam wzburzona. Walczyłam z

Bogiem i nie chciałam dopuścić, by światło przeniknęło i ten zakątek. Przyjęłam przebaczenie Boga, ale sama odmawiałam przebaczenia. Walczyłam zawzięcie, ale w końcu przestałam i powiedziałam Bogu, memu Zbawcy: "Ty jeden, przez Twego Ducha, możesz mi udzielić łaski kochania"... Niemiec modlił się nadal, a ja mówiłam w sercu: "Panie, przebacz, że dotychczas mu nie wybaczyłam!"...

66

Potem podeszłam do tego człowieka i modliłam się razem z nim; i zostałam wyzwolona z ogromnego ciężaru, który przygniatał całe, moje życie. Przez Moc i Dobroć Boga zostałam oczyszczona z nienawiści... **Rose Price. Le Berger d'Israel nr. 382, skrót.**

Żydzi są dumni z judaizmu, wyboru Boga, obrzezki... Trudno się temu dziwić. Lecz nie sposób też nie zapytać: W czym potknęli się myśliciele żydowscy? Co będzie płaszczyzną porozumienia rabinów z tzw. nominalnym chrześcijaństwem? Odpowiedź wydaje się oczywista: Obie, choć obce sobie grupy, mówią o własnej sprawiedliwość i "jednoczy ich" przekonanie, że świat uda się uratować. Leo Baeck - teolog izraelski, w rozważaniach nad wkładem judaizmu do dorobku ludzkości, przeciwstawił filozofii Platona (państwa hierarchicznego, wszechwładnego, pesymistycznie nastawionego do człowieka) - model żydowski (sceptycznie nastawiony wobec państwa, ale optymistycznie do ludzi). "Państwo i jego prawodawstwo stają się dobre poprzez postępowanie dobrego człowieka". Ta i podobne myśli zatruwały umysły Żydów od czasu nadania *Tory*. Następnie, dla reszty świata, zaadoptowali je: Marks (Żyd) oraz Kingsley (twórca "chrześcijańskiego socjalizmu"). Od tej pory, bez przerwy powiewają na sztandarach tzw. humanistów. A przecież, rozmijają się z przesłaniem tak Starego, jak i Nowego Testamentu.

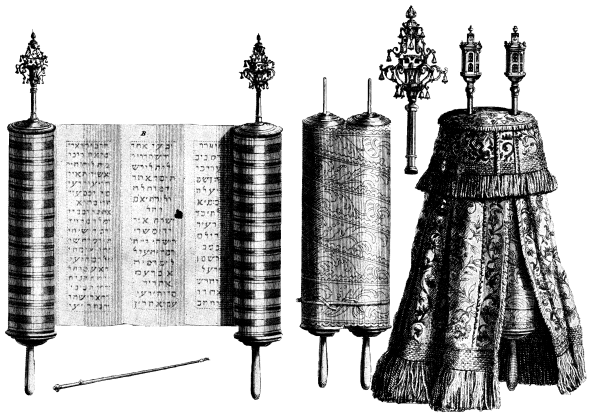

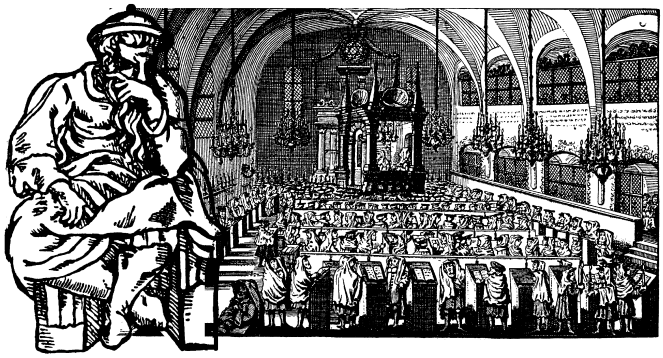

Rabbi Akiba - Haggada, 1650 rok
oraz wnętrze synagogi z 1705 roku.
Rabbi Akiba mówił: *Świat stoi na Torze, miłosierdziu i prawdzie.*

I znowu podsumujmy. W Starym Przymierzu z Izraelem można znaleźć wszystkie, wcześniejsze zapowiedzi: Wybór Boga, ofiarę za grzech, znak Przymierza oraz owoc Miłości - Miłosierdzie. Ciągle też słychać gromkie słowa o nieuchronności kary. Nowe jest jednak - Prawo. Poprzez nadanie Prawa przyszło poznanie grzechu oraz stała się wyrazista norma sprawiedliwości Boga. Ta dotycząca postępowania człowieka (Przykazania) i okupu za popełnione przestępstwa (Ofiar. ***Oko za oko, ząb za ząb... Niewinne życie - za grzeszne***). Chodząc w Prawie Mojżesza, Izraelita według cielesnej natury dążył do własnej sprawiedliwości, poprzez dobre uczynki. Gdyby w nich trwał, mógłby żyć, aż do złamania Prawa. Niestety, nikt nie wytrwał. Zresztą Prawo spełniało inny cel. Człowiek miał rozpoznać swój grzeszny stan, swoje miejsce, po czym wykrzyknąć z głębi serca: "Panie, ratuj!" Dla tych, którzy tak zawołali i wołają - Jezus przyszedł na świat. Tym, którzy trwają w Jego Słowie (zachowując je, a nadto czyniąc jak mówi) - dana będzie sprawiedliwość z Boga.

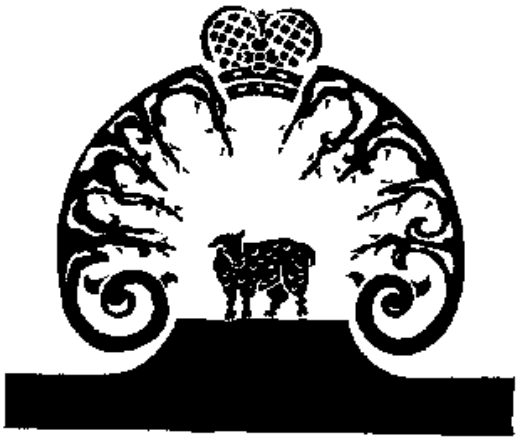

JEZUS
SYN BOGA I SYN CZŁOWIEKA

Badacie Pisma, gdyż wydaje się wam, że w nich macie życie wieczne, a one świadczą o mnie. (Jan 5,39-40).

Syn Boga i Syn Człowieka? Jak pogodzić pozorną sprzeczność? Dlaczego tak być musiało? Odpowiedź znowu jest prosta. Aby człowiek mógł złożyć okup, zgodny z normą sprawiedliwości absolutnej. Gdy nie znalazł się nikt bez winy, kto mógłby oddać swe życie - ratunek przyszedł od Boga. Bo oto Słowo, Syn, sam Wszechmogący, przyjmuje postać Syna Człowieka i daje Ojcu należny okup za winę całej ludzkości.

Bóg - Bogu? Nie. Człowiek - Bogu. A, że ów Syn Człowieka od zawsze był Słowem Boga, stanowi wypełnienie proroctw (***Izajasz 53***).

Każdy, kto zamierza pisać o Jezusie, staje przed niewykonalnym zadaniem. Jak nie sposób wysłowić Ojca, tak też trudno opisać Syna. Czy więc, Boga da się zrozumieć? Przypadkowy czytelnik Biblii nie może sobie wyrobić przejrzystego obrazu Stwórcy. Bóg Starego Testamentu jawi mu się jako ”okrutnik - posępny, daleki, bezlitosny”; który wiele wymaga, a „nic nie daje”. Zaś Jezus to jakby przeciwieństwo - cichy, potulny, małomówny; nic nie żąda, a wszystko przebacza. Jak połączyć oba obrazy w jedną całość? Jaki jest Bóg? - pytamy, a odpowiedź wymyka się wyobraźni. Nie powinno być wątpliwości. Bóg Abrahama, Izaaka i Jakóba oraz Jezus - jest tym samym Bogiem Jedynym.

Bogiem zazdrosnym i mścicielem jest WIEKUISTY; mścicielem jest WIEKUISTY i pełen żarliwości. WIEKUISTY mści się na Swoich przeciwnikach, pamięta Swoim wrogom. WIEKUISTY jest nieskory do gniewu, chociaż przemożny w sile...(Nahum 1,2-3).

Ten werset obok wersetu pochodzi z Księgi Nahuma. Tymczasem druga linijka bezsprzecznie wyjaśnia pierwszą.. Podobnie jak Jezus Chrystus obrazuje Boga Starego Testamentu. Bo przecież powiedziano: Pan na wieki ten sam. Cierpliwy oraz łaskawy dla grzeszników - nie mający litości dla odstępstwa. Czy znowu nie wpadam w sprzeczność? Wcale nie. Aby to udowodnić, zapytam ”prosto z mostu”: Czy Bóg uczynił coś złego? Czy nie stworzył człowieka bardzo dobrym i nie dał mu wolności? Czy nie osadził go w Edenie? Czy zniszczył stworzenie po odstępstwie, nie dając szansy na skruchę? Czy nie wzywał, nie upominał, nie prosił? Czy nie zstąpił w końcu na ziemię, by jako Jezus Chrystus poświęcić życie za wszystkich? Czy nie obiecał przebaczenia oraz Królestwa Boga? I to wszystko rozdaje darmo! Tylko prosi człowieka: Zechciej wrócić. Zapragnij świata Miłości. Lecz człowiek te słowa lekceważy. Gotów byłby raczej zapłacić, byle ”być panem dla siebie”. Nie razi go podłość grzechu i szalejąca pycha; przyjmuje chwałę od ludzi i ludziom chwały udziela. Życie to gra, udawanie! Chodzi o przechytrzenie drugiego! Nie ma Boga! Nie ma Prawdy! Nie ma sprawiedliwości! Taak... Wielu się rozczaruje, gdy minie czas wyznaczony. Mściwy Ojciec i kochający Jezus okażą się tym samym Bogiem. ***Skoro mnie poznaliście - poznaliście też mego Ojca; więc od teraz Go rozumiecie i Go widzicie. Mówi mu Filip: Panie, pokaż nam Ojca, a nam wystarczy. Mówi mu Jezus: Tak długi czas jestem z wami, Filipie, a nie poznałeś mnie? Kto widzi mnie - ujrzał Ojca; jakże ty mówisz: Pokaż nam Ojca? Nie wierzysz, że ja jestem w Ojcu, a Ojciec we mnie? (Jan 14,7-10).***

Bóg jest Bytem Najwyższym, Duchem - przenika Dzieło Stworzenia (sfery: duchową i materialną). Jakże więc, Go zobaczyć? Jak ogarnąć, Co nieskończone? Boga nie widzą aniołowie, a co dopiero ludzie... Lecz Pan wie, że stworzenie pragnie kontaktu ze Stwórcą. Chce z Nim porozmawiać, popatrzeć, a nawet się przytulić (***Jan 13,25***). I wyszedł temu naprzeciw. Bóg w Panu Jezusie Chrystusie dokonuje Dzieła Zbawienia, a potem jako Nowy Człowiek zasiada na tronie chwały. Odtąd można Go oglądać twarzą w twarz. ***On jest obrazem niewidzialnego Boga (Kolosan 1,15).***

Kiedy nadeszła pełnia czasu - Słowo stało się ciałem. Wypełniła się obietnica Pana, dana ludziom tuż po upadku, a potem powtarzana przez wieki ludowi Izraela. Łaskę, Wiarę i wcześniejsze ofiary, połączy ”Wspólny Mianownik”. Bowiem cały Stary Testament zapowiada nadejście Mesjasza; prezentuje wykładnię sprawiedliwości oraz Prawdę o konieczności odkupienia. Wszystkim Księgom przyświeca jeden cel - przygotować Izrael i narody do przyjęcia Jezusa Zbawiciela. ***Bowiem Bóg tak umiłował świat, że dał swego jednorodzonego Syna, aby każdy, kto w niego wierzy - nie zginął, ale miał życie wieczne. Gdyż Bóg nie posłał na świat swojego Syna, aby świat sądził, lecz aby świat mógł przez niego zostać zbawiony (Jan 3,16).***

Na przestrzeni Okresu Łaski panowały różne poglądy. Jedni twierdzili, że Jezus był Bogiem, który tylko ”na niby” przyjął postać człowieka; drudzy, że był wyłącznie stworzeniem (człowiekiem, albo aniołem). Biblia, wsparta świadectwem Ducha, nakreśla nam inny obraz. Jezus jest Bogiem Przedwiecznym, a równocześnie Człowiekiem. Trudno to sobie uzmysłowić, nie przeczę... Bóg, Stworzyciel oraz Pan Wszechrzeczy, przyjmuje postać ”nędzarza”; rodzi się w stajni, sypia w ogrodach, po czym daje się zabić ludziom. Jakże może Go przyjąć świat? Czy ktoś taki winien być Królem? Ziemia szuka ”silnego boga”, który by ”zaprowadził porządek”. I bóg taki niebawem się objawi. I świat go z pewnością przyjmie. Ludzie rozczarowani ”demokracją” oraz nadchodzącym kryzysem, przyjmą go jako kolejnego ”ojca”; jak przyjęli Hitlera i Stalina. Ale będzie on zaprzeczeniem Miłości. ”Bogiem” bezprawia i kłamstwa. ”Skałą” na miarę wyobrażeń grzesznego, upadłego człowieka.

Dlaczego do mnie wołacie: Panie, Panie, a nie czynicie tego, co mówię? Pokażę wam do kogo jest podobny każdy, kto do mnie przychodzi, słucha moich słów oraz je czyni. Podobny jest do człowieka, co buduje dom; który wykopał, pogłębił i założył fundament na skale (Łukasz 6,46-48).

...na skale. Zatrzymajmy się nad tym słowem. Żyd czytając, albo mówiąc o Skale, ma na myśli wyłącznie Stwórcę. Bowiem Biblia mówi o Bogu - Skale, w dziesiątkach, różnych wersetów. Kiedy Pan nakazuje Mojżeszowi: ***Wyprowadzisz im wodę ze skały (IV Mojżesza 20,8),*** mówi to dosłownie i w przenośni. Woda trysnęła jako napój, lecz ”trysnęło” też Słowo Boga, a samą Skałą był Bóg. W innym miejscu napisano dosadniej: ***Poprowadził go po wyżynach ziemi, spożywał plony pól, karmił go miodem ze skały i oliwą z twardej opoki; (w znaczeniu - skały; V Mojżesza 32,13).*** Napisano dosłownie... ***Boże! Moja Opoko (Skało), w którą wierzę (2 Samuela 22,3)***; ***Bo któż jest Bogiem, oprócz WIEKUISTEGO; kto Opoką (Skałą), oprócz prawdziwego Boga? (Psalm 18,32); Do Ciebie wołam, WIEKUISTY, moja Skało (Psalm 28,1)***...i w przenośni. ***Ty jesteś Piotr*** (gr. *petros,* co znaczy: kamień, odłamek skalny - słowo rodzaju męskiego), ***a na owej opoce (skale***, gr. *petra* - słowo rodzaju żeńskiego; metaforycznie - wyznaniu, że Jezus jest Mesjaszem, Synem Boga) ***zbuduję moje Zgromadzenie Wybranych... (Mateusz 16,18); Słuchajcie Mnie, wy, którzy podążacie za sprawiedliwością, którzy szukacie WIEKUISTEGO; spójrzcie na Skałę z której jesteście wyciosani (Izajasz 51,1).*** Wreszcie stwierdzono bez ogródek: ***Nie trwóżcie się, nie lękajcie! Czyż już od dawna nie oznajmiłem oraz ci nie zapowiedziałem – a wy przecież jesteście Moimi świadkami – czy jest Bóg oprócz Mnie? Przecież nie ma Opoki (Skały), nie znam żadnej. (Izajasz 44,8).*** Zaś o narodach pogańskich: ***Bo nie jak nasza Skała – ich skała (V Mojżeszowa 32,31).***

Biblia nazywa szatana królem Babilonu (***Izajasz 14***), ale i królem Tyru (***Ezechiel 28, 11-19***). Babilonu - to wydaje się zrozumiałe, ale dlaczego Tyru? Ano, właśnie. Otóż Tyr - to także znaczy - Skała; ale ta druga, pogańska.

Teraz zatrzymajmy się przy Imieniu. Bóg, który się przyrównuje do Skały, na pytanie Mojżesza, jakie jest Jego Imię, odpowiada: Jestem, Który Jest (ew. Jam Jest; Biblia Gdańska, NBG - Będę). Izraelici zapisali tę odpowiedź tetragramem JHWH (łączącym według Septuaginty czas teraźniejszy, którego w języku hebrajskim nie ma, z przyszłym). Znamy więc, wykładnię słów, jakimi Bóg określił swoje Imię, ale nie potrafimy go wymówić. Jak do tego doszło? Pismo starohebrajskie składa się wyłącznie ze spółgłosek.

Samogłoski dodano później, w postaci kropek i znaczków. Izraelici przez szacunek dla Imienia Boga, nie wymawiali owego tetragramu przez setki lat. Kiedy Żyd napotykał go w tekście Pisma, kłaniał się, po czym wymawiał zastępcze słowo - *Adonaj* (co znaczy: Pan). W ten sposób wymowa tetragramu została ”zapomniana” (chociaż przekazują ją sobie do dzisiaj potomkowie arcykapłanów Świątyni). Imię Boga znali wszyscy Żydzi podczas misji Pana Jezusa Chrystusa. Jehowa, Jahwe, Jahweh - są różnymi, a zatem wątpliwymi formami wymowy. A dlaczego? Ponieważ nie wiadomo, czy oddają brzmienie Imienia. Podam przykład. Gdyby postąpić odwrotnie i słowa Jam Jest zapisać ”po hebrajsku”, należałoby wykreślić samogłoski, pozostawiając jedynie spółgłoski - JM JST. Teraz, proszę ten zlepek odczytać, nie znając samogłosek. Czy będzie to prawidłowe Imię? Pewnie nie. Podobnie ma się rzecz z tetragramem. Można się spytać - dlaczego? Czy JHWH jest jedynym Imieniem, które Bóg przypisuje sobie? Otóż, nie. Na początku Biblii czytamy: Za czasów Seta zaczęto wzywać Imienia Pańskiego (***I Mojżesza 4,26***). Jakiego? Przecież imię - Jestem, Który Jest, było wtedy ludziom nie znane. Chodzi zatem, o coś innego. O otwarcie serca przed Panem. O wołanie do Stworzyciela. Bóg, na przestrzeni dziejów, podawał różne Imiona (np: Ojciec Przedwieczny, Pan Zastępów, a nawet określenie - Zazdrosny). Tym sposobem przybliżał oraz charakteryzował swą Osobę. Jestem, Który Jest - to z pewnością potężne Imię, ale czy ”najważniejsze”? Nie ma dwóch Imion pod niebem, przez które przyszło zbawienie. Tylko jedyne - **Jezus**. ***Nie istnieje też w nikim innym zbawienie; bo nie istnieje inne Imię pod niebem, które zostało wyznaczone wśród ludzi, w którym jest nam konieczne zostać zbawionymi (Dok. Ap. 4,12).***

Stary Testament rozwiewa wątpliwości. ***Bowiem narodziło się nam dziecię, został nam dany syn, a na jego ramieniu została złożona władza. I nazwą jego imię: Znamienity Doradca, Bóg Bohater, Wieczny Ojciec, Książę Pokoju. (Izajasz 9,5).*** O kim tu mowa? Bez wątpienia o Bogu Jedynym w Panu Jezusie Chrystusie. Spójrzmy dalej. Kiedy Jezus miał wstąpić do niebios, tak mówił o swoim przyjściu w Postaci Ducha Świętego: ***Ja także poproszę Ojca, a da wam innego pocieszyciela, aby był z wami na wieczność, Ducha Prawdy, którego świat nie może przyjąć, bo go nie widzi, ani nie zna; wy go znacie, gdyż ponad wami mieszka i w was będzie. Nie zostawię was sierotami, przychodzę do was. (Jan 14,16-17).*** A o Bogu, który jest Jeden: ***Objawiłem Twoje Imię ludziom, których mi dałeś ze świata (Jan 17,6).*** Co to za Imię? Właśnie - Jezus. Jestem, Który Jest było już znane. Zresztą Jezus (hebr. *Jeszua*), znaczy: Jestem, Który Jest Wspomaga/Zbawia.

Teraz odwróćmy sprawę. Czy w stosunku do Jezusa używano Imienia - Jestem, Który Jest i czy On się Nim posługiwał? Zacytuję z Księgi Zachariasza: ***Potem do nich powiedziałem: Jeśli to jest dobrem w waszych oczach – dajcie mi moją wysługę; a jeśli nie – zaniechajcie! Wtedy mi odważyli moją wysługę – trzydzieści srebrników. Jednak WIEKUISTY*** (w oryginale tetragram)) ***do mnie powiedział: Rzuć ją przed Stworzyciela, tę wspaniałą cenę, na którą zostałem*** (!) ***przez nich wyceniony! Tak wziąłem owe trzydzieści srebrników oraz rzuciłem je przed Stwórcę, do Domu WIEKUISTEGO (Zachariasz 11,13).***

Inny cytat: ***Bowiem wystąpi WIEKUISTY i będzie walczył przeciwko tym ludom, jak zwykł walczyć w dzień bitwy. Jego nogi staną w ów dzień na górze Oliwnej, która jest po wschodniej stronie, przed Jeruszalaim, a góra Oliwna rozpadnie się w swoim środku ku wschodowi oraz zachodowi na niezmiernie wielką dolinę; jedna połowa góry usunie się ku północy, a druga ku południu. Zaś wy się schronicie do doliny Moich gór – bowiem dolina między górami sięgnie do Acel. Będziecie uciekali, jak uciekaliście przed trzęsieniem ziemi za dni Uzjasza, króla Judy, kiedy nadejdzie WIEKUISTY, mój Bóg, a z Nim wszyscy święci (Zachariasz 14,3-5).*** Z manuskryptów, bądź z precyzyjniejszej w tłumaczeniu Nowej Biblii Gdańskiej, dowiadujemy się, że w obu przypadkach słowu WIEKUISTY, odpowiada tetragram, Natomiast z Nowego Testamentu (***Mateusz 27,9-10; Objawienie 19,11-21***), że w przytoczonych wersetach chodzi o Pana Jezusa.

Nowy Testament spisano w grece - nie sposób go literalnie skonfrontować z hebrajskim Starym Testamentem. Jednakże można przyjąć, że tetragramowi odpowiadają greckie słowa *ego eimi*. Dowód? Rozpatrzmy fragment Ewangelii, w którym straż pojmuje Jezusa w *Getsemane* (co znaczy: Prasa oliwy).

A Jezus wiedząc wszystko, co na niego przychodzi, wyszedł i im mówi: Kogo szukacie? Odpowiedzieli mu: Jezusa Nazarejczyka. Jezus im mówi: Jam Jest (gr. *ego eimi*). ***Nadto stał z nimi Judas, który go wydawał. A ponieważ im powiedział: Jam Jest*** (gr. *ego eimi*)***, postąpili do tyłu i upadli na ziemię (Jan 18,4-6).*** Gdyby podobny przypadek zdarzył się dzisiaj, z pewnością przyszłaby Straż Miejska, czy zgoła

oddział policji, z rozkazem aresztowania człowieka. Powstaje groźna sytuacja. A tu nagle, po słowach - Jam Jest, ludzie ci padają na ziemię. Dlaczego? Która policja świata oddaje hołd ”przestępcy”? Ano, żadna. A skoro padła żydowska, to oznacza, że usłyszała Imię Boga, którego wypowiadać nie wolno - starohebrajski tetragram.

Podobną, chociaż przeciwną reakcję, odnajdziemy w rozmowie z Żydami. ***Więc Żydzi powiedzieli do niego: Jeszcze nie masz pięćdziesięciu lat, a zobaczyłeś Abrahama? Powiedział im Jezus: Zaprawdę, zaprawdę powiadam wam, zanim Abraham się urodził - Jam Jest*** (gr. *ego eimi*). ***Zatem unieśli kamienie, aby na niego rzucić (Jan 8,58-59).*** I wreszcie, niczym ostrzeżenie, brzmi zdanie Zbawiciela ludzkości: ***Gdyż jeśli nie uwierzycie, że Ja Jestem*** (gr. ego eimi), ***umrzecie w waszych grzechach (Jan 8,24).***

Gdy już uznamy Jezusa za prawdziwego Boga, staniemy przed trudniejszym problemem. Trzeba Go będzie uznać za prawdziwego Człowieka; ze wszystkimi, przynależnymi ograniczeniami.

Zatem powiedziałem:
Oto przybyłem,
w Zwojach jest o mnie napisane.
Pragnę spełniać Twą wolę,
Boże,
Twoje Prawo jest w moim wnętrzu.
Zapowiadam zbawienie w licznym zborze,
oto moich warg nie powściągam,
wiesz o tym,
WIEKUISTY.
W moim sercu nie ukrywam Twojej sprawiedliwości,
o prawdzie i Twej pomocy opowiadam;
przed licznym zborem nie taję łaski oraz Twojej niezawodności.
(Psalm 40,8-11

Bóg przyjmuje ciało z dziewicy Marii i nazywa siebie Synem Człowieka. Jezus umarł (w starym, ”glinianym” ciele), po czym powstał do życia (w nowym). I na wieki pozostanie z wybranymi - jako Bóg, Arcykapłan, ”Głowa Zgromadzenia”, a przy tym Nowy Człowiek.

A jeśli znaliśmy Chrystusa według cielesnej natury, to teraz już nie znamy (2 Koryntian 5,16).

Od tej pory będziemy powracać do budowy samego człowieka. Do ciała fizycznego (gr. *som*a), wewnętrznego (gr. *sarks*) oraz ducha. Bowiem razem z misją Jezusa, coraz bardziej stanie się wyrazista potrzeba narodzenia się z Boga. Nie - odrodzenia się, ulepszenia, poprawienia, lecz - narodzenia na nowo. Aby zrozumieć o czym mówię, podam przykład: ***Bo jeśli żyjecie według cielesnej natury (***gr. *sarks****) - macie umrzeć; zaś jeśli Duchem uśmiercacie*** (***czynicie martwymi*** - czas teraźniejszy, niedokonany), ***postępowanie ciała (***gr. *soma*, fizycznego***) - żyć będziecie. Bo ci są dziećmi Boga, którzy są prowadzeni Duchem Boga (Rzymian 8,13).***

Dlaczego tę sprawę uwypuklam? Przyczyn jest bardzo wiele. Rozpocznijmy od zasadniczej. Powinniśmy najpierw ustalić, jakie ciało miał Jezus Chrystus podczas swej misji na ziemi? Ludzkie, czy Boże ciało? Zacytuję odpowiedni fragment Ewangelii: ***A kiedy oni jedli, Jezus wziął chleb i uwielbiwszy Boga, łamał oraz dał uczniom, i powiedział: Bierzcie, jedzcie; to oznacza ciało*** (gr. *soma*, ciało fizyczne) ***moje (Mateusz 26,26).*** Nie było to więc, ciało Boga - lecz fizyczne ciało Człowieka. W Betlejem nie narodził się Bóg, który jest wieczny, ale przyszedł na świat Jezus - Człowiek. Bowiem ofiarą doskonałą mogło być życie Człowieka. ***Gdyż z uwagi na bezsilność Prawa, w której było za słabe z powodu cielesnej natury*** (gr. *sarks,* ciała wewnętrznego; upadłego i skażonego grzechem) ***, Bóg posłał swojego Syna w obrazie wewnętrznego ciała grzechu*** (gr. sarks; lecz nie skażonego grzechem) ***i za grzech - i osądził grzech w ciele wewnętrznym*** (gr. sarks, wewnętrznym; Rzymian 8,3), ***aby sprawiedliwy wyrok Prawa mógł być wypełniony w nas; tych, co żyją nie według cielesnej natury, ale według Ducha.***

W tej materii szerzą się najróżniejsze poglądy, potęgując zwiedzenie świata. Dlatego przytoczę ostrzeżenie: ***W tym poznawajcie Ducha Boga: Każdy duch, który wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w cielesnej naturze*** (gr. *sarks;* ciele wewnętrznym, ludzkim) ***- jest z Boga. A każdy duch, który nie***

wyznaje, że Jezus Chrystus przyszedł w cielesnej naturze - nie jest z Boga; jest to więc duch antychrystusa o którym usłyszeliście, że przychodzi i teraz już jest na świecie (1 Jana 4,2-3.
Człowieczeństwo Jezusa potwierdza „jego rodowód". Łukasz rozpoczyna go od Adama, zaś Mateusz (jako początki) od Abrahama i pozornie są z sobą sprzeczne. Czyżby więc, błąd, pomyłka? Jak wytłumaczyć rozbieżności? Żydzi rozumowali po ludzku. Pomimo wyraźnych zapowiedzi, nie rozpoznali Izraela według Ducha wewnątrz narodu wybranego. Sporządzając rodowód, rozpoczęli go od Adama, po czym kierując się wskazaniami ciała (***jak mniemali; Łukasz 3,23-38***), ustalili genealogię Jezusa na podstawie ciała wewnętrznego. Dla chrystian stało się zrozumiałe, że Jezus jest Synem Obietnicy danej Abrahamowi i należy do Mateusza (***Mateusz 1, 1-17***). Jeśli więc, zapytamy: Która „genealogia" jest prawdziwa? To należy odpowiedzieć: W pewnym sensie, obie. Niemniej ta, według Mateusza jest właściwa, gdyż dotyczy Izraela według Ducha. Bo Ojcem Jezusa i jego poprzedników był Bóg. A co z genealogią Łukasza? Czy można ją zlekceważyć? Powiem tak: Bóg, pozostając wiernym Przymierzu, przyszedł na świat wewnątrz narodu Izraela. Jezus - Człowiek, był niewątpliwie Żydem. Judejczykiem z domu Dawida (urodzonym w Betlejem), ósmego dnia obrzezanym i jak każdy syn pierworodny - zgodnie z Prawem poświęconym Bogu. Natomiast wzrastał w Nazarecie (na terenach Galilei), wskazując na wspólnotę całego Izraela, po rozpadzie na dwa Królestwa (Judy i Izraela). Z uwagi na miejsce zamieszkania, nazywano Go Nazarejczykiem. Czy w tej nazwie kryje się głębsza treść?
W czasach rzymskich niewiele pozostało z dawnej potęgi Izraela. Mieszkańcy Królestwa Judy (w większości z plemienia Judy; stąd: Żydzi) po powrocie z niewoli babilońskiej, zamieszkiwali krainę wokół Jerozolimy; zaś dawni mieszkańcy Królestwa Izraela, po upadku potęgi assyryjskiej, częściowo pozostali na obszarze Galilei. Nazaret (co znaczy: Zielona Gałąź) było jednym z miasteczek galilejskich. Żydzi pogardzali Galilejczykami, uważając ich za "gorszą" część Izraela. Uczniów Pana Jezusa nazwano wręcz "sektą nazarejczyków", co w ustach faryzeuszy musiało brzmieć lekceważąco; a w istocie wskazywało na łączność ze świętymi Starego Testamentu. Bowiem, od najdawniejszych czasów, Izraelitów, którzy się poświęcali Bogu, lub byli poświęcani przez rodziców, nazywano właśnie –
Nazarejczykami / Nazyrejczykami / Nazarami (?) (***IV Mojżeszowa 6; Sędziów 13,4-14; 1 Samuela 1,11***). Nazarejczykiem według Prawa był dla przykładu Jan (Chrzciciel) - ostatni z proroków Starego Testamentu (***Łukasz 1,15***).
Rozpisuję się o człowieczeństwie Jezusa dlatego, gdyż tylko Jezus - Człowiek mógł oddać swoje życie, jako ofiarę doskonałą. Owa Prawda jest fundamentalną. ***Bo wszyscy zawinili, więc czują brak chwały Boga. [24] Tego, który uznaje za sprawiedliwych darmo, Jego łaską, przez odkupienie w Jezusie Chrystusie. [25] Jego, z powodu wiary, Bóg ustanowił sobie ofiarą przebłagalną * w jego krwi - w celu pokazania Jego sprawiedliwości przez darowanie uprzednio, w czasie cierpliwości Boga, zaistniałych grzechów **. [26] Darowanie, ze względu na pokazanie w obecnym czasie Jego sprawiedliwości - że On jest sprawiedliwym oraz uznającym za sprawiedliwego z wiary Jezusa (Rzymian 24-25).***
Bez człowieczeństwa Jezusa nie mogłoby dojść do ofiary, która spełnia wymóg sprawiedliwości. Bez człowieczeństwa Jezusa, nie byłoby też Wiary Jezusa, która stanie się podstawą sprawiedliwości.
Bóg przyjmując ograniczenia człowieka, znalazł się pod domeną Wiary/Ufności. O co w tym chodzi? Jezus Wiarą przyjął swe posłannictwo, poprzez Wiarę czynił cuda i znaki, w Wierze pozostał wiernym aż do śmierci, z Wiary też stał się Sprawiedliwym. Syn Człowieka odczuwał głód i ból; radość oraz udrękę. Lecz przede wszystkim Ufał. Życie Jezusa - to życie w Wierze, w bezgranicznej ufności Ojcu. I tę Wiarę Jezusa Chrystusa poddano najcięższym próbom: W trakcie pobytu na pustyni; podczas kuszenia szatana; w ogrodzie Getsemane, gdzie ważyły się losy świata; oraz tam, w samotności, na krzyżu, w godzinie największej męki. ***Boże mój, Boże mój, czemu mnie opuściłeś?*** To wołanie Syna Człowieka znamionuje rozpacz, tęsknotę, uwielbienie...ale i pełnię Wiary. Śmierć Chrystusa to wreszcie argument ostateczny. Wszak Bóg jest nieśmiertelny, a Jezus - Człowiek umarł. Lecz zanim do tego doszło, dokonał się najważniejszy akt - Bóg złożył na niego wszelki grzech, podobnie jak starotestamentowi kapłani składali go na zwierzętach. I wtedy opuścił Jedynaka - lecz Jezus nie opuścił Ojca. Pozostał wiernym aż do śmierci. ***Gdyż z uwagi na bezsilność Prawa, w której było za słabe z powodu cielesnej natury, Bóg***

posłał swojego Syna w obrazie wewnętrznego ciała grzechu i za grzech - i osądził grzech w ciele wewnętrznym, aby sprawiedliwy wyrok Prawa mógł być wypełniony w nas; tych, co żyją nie według cielesnej natury, ale według Ducha (Rzymian 8,3-4).

Co jest owym sprawiedliwym wyrokiem (słusznym żądaniem) Prawa? Ano, śmierć. Śmierć w opuszczeniu przez Boga. Taki wyrok zawisnął nad grzesznymi. Kto odrzuci ofiarę Jezusa - sam się skazuje na tą karę w jeziorze ”drugiej śmierci”. I odwrotnie - kto przyjmuje ofiarę zastępczą - ten umiera razem z Chrystusem. Nie może być sądzony po raz drugi, bowiem sprawiedliwy wyrok (słuszne żądanie) Prawa (właśnie - śmierć!) przyjął na siebie Jezus Chrystus. Sprawiedliwość się dokonała! Stary ”Rozdział” został zamknięty. Ale i otworzono Nowy! Dzięki życiu i ofierze Jezusa, człowiek może zostać zrodzony po raz drugi, bez naruszania sprawiedliwości. Na jakiej podstawie? Jakim cudem? Posłuchajcie Dobrej Nowiny! To, co zaprzepaścił Adam brakiem wiary - zostało odzyskane przez „drugiego Adama”. Jezus poprzez swą Wiarę i śmierć staje się Bramą Życia oraz dawcą nowej sprawiedliwości - właśnie sprawiedliwości z Wiary. Zaś każdy sprawiedliwy człowiek - dostaje też życie wieczne.

Sprawiedliwością z Wiary, obdarowano wcześniej Abla, Noego, Abrahama i wielu innych. Chociaż ich Wiara (dar od Boga) była poczytywana ”ku” sprawiedliwości (w formie teraźniejszej, niedokonanej). Dzisiejszym uczniom Pana Jezusa, ich Wiara (też dar od Boga) bywa poczytywana za sprawiedliwość (w formie teraźniejszej, dokonanej). Bowiem sprawiedliwość z Wiary stała się faktem dokonanym. Wywalczył ją Jezus - Syn Człowieka, który od zawsze był Bogiem. W Nim spoczywa nadzieja ludzkości. Tylko w Nim i w nikim więcej.

Zaprawdę, nikt się nie zdoła odkupić
i za siebie nie złoży Bogu okupu.
Gdyż kosztowny jest okup ich duszy, i nikt tego nigdy nie dokaże.
(Psalm 49,8-10).

Chrystus w Emaus
Rembrandt van Rijn, akwaforta z 1654 roku.

Gdyż po tych dniach, takim będzie przymierze, które ustalę sobie z domem Israela - mówi Pan, podaruję Moje ustawy dla ich umysłu oraz napiszę je na ich sercach; i będę dla nich ku Bogu, a oni Mi będą za lud… Bowiem będę łaskawy dla ich niesprawiedliwości, a ich grzechów oraz bezprawia nie będę nadto wspominał. Przez to, że mówi - Nowe, pierwsze uczynił Starym; zaś co jest czynione starym i się starzeje - blisko jest zniknięcia (Hebrajczyków 8,10-23).

Aby przyjąć przesłanie Ewangelii - jeszcze raz powtórzmy to, co wiemy. Bóg zawarł Stare Przymierze z Izraelem, w którym zostało powiedziane, że gdy człowiek będzie wypełniał Prawo Mojżesza; wtedy Bóg będzie go uznawał za sprawiedliwego na podstawie jego uczynków. ”Umowa” jest ważna do tej pory, aż Izraelita nie złamie Prawa. Jeśli popełni przestępstwo (uchybi choćby w jednym) - Przymierze zostaje zerwane. Człowiek wkroczył na obszar bezprawia, a karą za grzech jest śmierć.
Należy również przypomnieć, że nikt z ludzi nie wytrwał w Przykazaniach. Dlatego żaden człowiek nie będzie się utrzymywał w sprawiedliwości na podstawie uczynków Prawa. Jeżeli to uznajemy, tworzą się podwaliny do przyjęcia Miłości Boga i zrozumienia Łaski. ***Szczęśliwy mąż, który BOGA uczynił swą nadzieją, a nie zwrócił się ku ludziom hardym i zwolennikom kłamstwa (Psalm 40,5).*** Bowiem Bóg, znając tą sytuację, postanowił okazać Miłosierdzie. Ofiarować zbawienie za darmo. Aby to jednak było możliwe, czy dokładniej - aby Prawo Mojżesza i zawarta w nim Sprawiedliwość nie były naruszone, potrzebny był okup za grzech. Jak wszystko - doskonały. Takim okupem równowartym, jest życie niewinnego człowieka, na którego złożono grzech. Lecz jak już wcześniej napisałem, nie ma ludzi bez winy. Nikt więc, nie mógłby oddać życia, by uratować drugiego. Gdyby to chciał uczynić grzeszny człowiek - jego ofiara byłaby bezwartościowa. A dlaczego? Nie spełniała by kryterium Sprawiedliwości. Konieczne okazało się Dzieło Boga. I ono się dokonało. Oto Słowo zstępuje z wysokości, aby w Imieniu Jezus (JHWH Wspomaga/Zbawia) przyjąć ciało, po czym już jako Syn Człowieka wypełnić Sprawiedliwość.
Starotestamentowe ofiary, kończą dwa słowa Zbawiciela: ***Zostało wykonane! (Jan 13,20***). Co się wykonało? Wykonało się Dzieło Boga. Jezus nie odszedł z drogi Wiary oraz złożył należny okup za winę całej ludzkości. Teraz trzeba to tylko uznać. Dla tych, którzy uwierzą i wytrwają, rozerwała się od góry, aż do dołu Zasłona Świątyni Jerozolimskiej. Kto rozdarł ową Zasłonę? Kto otworzył drogę do Najświętszego? Kto posłał swojego Syna? Kim jest Jezus? To wszystko sprawił Wszechmogący. Nowe Przymierze we krwi Jezusa pozostanie na zawsze Dziełem Boga. Bez reszty, bez ”pośredników”, bez dodatkowych ”trzech groszy”. Dodawanie, bądź ujmowanie z Dzieła Boga staje się obraźliwe. Człowiek, który chce ”pomóc” Stwórcy, naraża się wręcz na śmieszność. Pamiętajmy - Jezus nie umarł za ”dobrych” ludzi – lecz za złych, i doprowadza ich do sprawiedliwości. ***Bowiem Chrystus, kiedy jeszcze byliśmy chorzy, w zgodzie z czasem umarł za niepobożnych. Z trudem ktoś umrze za sprawiedliwego; bo za dobrego, być może, ktoś odważa się umrzeć. Ale Bóg dowodzi swojej miłości ku nam, bo kiedy byliśmy jeszcze błądzącymi, Chrystus za nas umarł. Zatem więcej znaczymy teraz, gdy uznani za sprawiedliwych w jego krwi, zostaniemy przez niego uratowani od gniewu. (Rzymian 5,6-9).***

Dobry człowiek i... sprawiedliwy człowiek - na czym polega różnica? Znów trzeba podsumować. Żaden z ludzi nie jest już dobrym, gdyż wszyscy odstąpili od Boga. Bywają ”lepsi, lub gorsi”, lecz nie ma ludzi bez winy. Można natomiast, na dwa sposoby, okazać się sprawiedliwym: Z uczynków Prawa Mojżesza (własną sprawiedliwością, w której należy żyć, stale trwając w dobrych uczynkach); względnie z łaski (sprawiedliwością z Boga, daną wybranym raz na zawsze). Obie drogi wytyczają ”Umowy”. Pierwszą - Stare Przymierze z Izraelem i przynależne do niego Prawo Mojżesza. Z tym, że jeden z ”paragrafów” powiada: ***Przeklęty każdy, kto nie dotrzyma słów tego Prawa, by je spełniał. (V Mojżeszowa 27,26).*** Drugą - Nowe Przymierze z Izraelem, które mówi tylko o Wierze. Natomiast sprawiedliwość wywalczył dla wierzących Jezus Chrystus. Kto uwierzy i da się ochrzcić, ma obiecany żywot wieczny. Amen. Jaki stąd wniosek? Chrystianie nie wywyższają uczynków (”martwych”; tych ze starego prawa) - lecz wskazują na swego Zbawcę, który umarł właśnie dlatego, że nie jesteśmy dobrzy, ani nikt nie potrafi wytrwać w uczynkach Prawa Mojżesza. Niemniej nowa ”Umowa” też przestrzega: ***Zostaliście odłączeni od Chrystusa, wy, którzy uznajecie się za sprawiedliwych w Prawie; wypadliście z łaski. (Galacjan 5,4).*** Czyli, jedno prawo - albo drugie. Stara - bądź nowa droga. Nie ma trzech dróg, czy czterech i nie ma drogi pośredniej.

Aby znaleźć się w Starym Przymierzu, człowiek musi należeć do Izraela. Bowiem wyłącznie z Izraelem zawarto starą ”Umowę”. Nie znajdziesz w Biblii wersetu, który stwierdza, że Prawo Mojżesza (czy na przykład - 10 Przykazań) nadano innym narodom. Zatem, reszta nie musi dobrze czynić? To jest źle postawione pytanie. Część z uczynków Prawa Mojżesza jest odbita w każdym sumieniu. Lecz sumienie nie jest żadną ”Umową” i nie wchodzi do żadnego z Przymierzy. Co to znaczy? Czy narody pozostają bez żadnej szansy? Ależ, nie. Nowe Przymierze we krwi Jezusa przeznaczono dla całej ziemi.

Jak się znaleźć w owej ”Umowie”? Aby odnaleźć ścieżkę życia, człowiek musi mieć wpierw poczucie winy. ***Ale uczeni w Piśmie i faryzeusze przyprowadzają niewiastę przyłapaną na cudzołóstwie, po czym postawili ją w środku oraz mu mówią: Nauczycielu, ta niewiasta została przyłapana jako jawna cudzołożnica; zaś Mojżesz, w Prawie, nakazał nam takie kamienować; a ty co mówisz? Ale mówili to, wystawiając go na próbę, aby go mieli za co oskarżyć. Zaś Jezus schylił się ku dołowi i zapisywał palcem na ziemi*** (wskazując na Izrael według ciała, który w Biblii symbolizuje - ziemia). ***A gdy go powstrzymywali - pytając, podniósł się oraz do nich powiedział: Bezgrzeszny z was, niech pierwszy rzuci na nią kamień. I znowu schylił się ku dołowi oraz pisał po ziemi (Jan 8,3-8).*** Ano, właśnie! Kto pozostaje bez winy, niech oskarża i osądzi drugiego. Jezus, pisząc po ziemi, dawał znak, że Prawo zostało wypisane na kamieniach, nie dla dobrych - lecz dla zepsutych ludzi. Nikt nie stoi wyżej, czy niżej - wszyscy są w jednakowej pozycji. ***Albo tych osiemnastu, na których upadła wieża w Siloam i ich zabiła; czy przypuszczacie, że oni okazali się winnymi w porównaniu do wszystkich ludzi zamieszkujących Jerozolimę? Nie, mówię wam; ale jeśli się nie skruszycie, wszyscy podobnie poginiecie (Łukasz 13,4-5).***

Jezus upominał Żydów i ganił faryzeuszy; a my (poganie, czy z pogan) powinniśmy jednak pamiętać, że był to naród pod Prawem. Każdy uczynek Żyda (prostego, jak i arcykapłana) był skrupulatnie rozważany w świetle 613 ”paragrafów” Zakonu Mojżesza. Gdyby ”zważyć” dobre uczynki - niejeden Żyd, być może, górowałby nad niejednym chrystianinem. A jednak zostało powiedziane, że wszyscy są winni śmierci. Każdy musi się upamiętać, to znaczy: uznać swój grzech, skruszyć serce oraz wołać do Boga o ratunek.

Bywają w życiu takie chwile, w których człowiek dokonuje bilansu. Mam na myśli bilans duchowy, nazywany rachunkiem sumienia. Jedni dochodzą w nim do wniosku, że są dobrymi ludźmi. Mogą, na przykład, spełniać rolę tzw. ”autorytetów moralnych”. Drudzy wyznają grzech przed sobą, a potem przed Panem Bogiem. Dochodzi do aktu skruchy. Człowiek uznaje swoją nędzę, po czym prosi o wybaczenie w Imieniu i przez ofiarę Jezusa. Ale... Czy to pomoże? Co się, właściwie, zmieniło po śmierci Zbawiciela? Ano, wszystko. Wszystko bez reszty. A przede wszystkim - Prawo. Obok Prawa Mojżesza wyłoniło się Prawo Wiary. I choć drugie nie jest bez związku z pierwszym - nie można ich porównywać. To zupełnie odmienna rzeczywistość, dotycząca Nowego Porządku. Każdy, kto się odwołuje do Mojżesza; bądź sumienia spod drzewa Wiadomości - należy do ludzi ziemskich. Każdy, kto

się znalazł w Prawie Wiary - należy już do niebiańskich. W nowym Prawie żyje też grupa wzrastająca, która ”wlewa młode wino (Prawo Wiary) do starych, bezużytecznych bukłaków (Prawa Mojżesza)”.

I znowu, jak bumerang, powraca kwestia wyboru. Jak to jest? Dlaczego napisano, że do życia wejdą wybrani? Przecież Jezus umarł za wszystkich!

Historia Zbawienia jawi się jako ciąg Przymierzy, w których Bóg objawiał ludziom coraz więcej. Jakby mając nadzieję, że człowiek rozpozna swój stan i z pokorą wróci do Stwórcy. Historia Zbawienia jest też dowodem na to, że nic się takiego nie stało, nie dzieje oraz, że nie nastąpi. Podnoszenie na wyższy pozom - nie przyniosło pożądanego efektu. Nawet ludzie wychowani na Ewangelii - powracają do własnej sprawiedliwości. Sami się pchają pod Sąd. Przeto wybór i wspomożenie Pańskie muszą być zachowane do końca. ***Nie mniemajcie, że przyszedłem rozluźnić prawo (Mojżesza), lub proroków; nie przyszedłem rozluźnić, ale dopełnić. (Mateusz 5,17).***

Skoro Jezus utwierdził Prawo, to dlaczego nie wolno tam powracać? Jeśli Jezus nie był pod Prawem, to jakim sposobem je dopełnił? Zanim rozważymy tą kwestię, chcę się podzielić przypowieścią. Z bratem Jackiem głosiliśmy Ewangelię w więzieniach. Rozmawialiśmy o Bogu w ponurej, nieciekawej scenerii. Słuchali nas złodzieje, bandyci, przeróżnej maści przestępcy. Było różnie. Jednak nikt nie przerywał, nie szemrał i nie podnosił głosu. Owym ludziom siedzącym w mrocznych celach, rozbłysnął promyk nadziei... Co mnie obchodzi ta historia - pomyśli obie czytelnik - przecież ja żyję na wolności. Nie siedzę za kratami, jak jakiś wyrzutek społeczeństwa! Pozornie... Tylko pozornie. Każdy, kto jest odstępcą - tkwi pogrążony w grzechu. Natomiast każdy, kto grzeszy, staję się więźniem grzechu. Oczekuje go Sąd i wyrok. Straszny, bo Ostateczny.

A czy można wyjść poza mury? Czy jest szansa znalezienia się na wolności?

Był pewien człowiek - mówiłem - *zajęty i zabiegany. Praca, dom, niewiele rozrywek; słowem - codzienna udręka. Starał się wiązać koniec z końcem, a przy tym postępować uczciwie. Taki sobie Kowalski, czy Jankowski. Jak pisano w ankietach personalnych: ”Dobry mąż, przykładny ojciec, wzorowy obywatel”. I czego nie pisano: ”Na swój użytek religijny”. Ufundował nawet stalową kratę, podczas remontu kościoła. Aż tu pewnego dnia, pojawili się funkcjonariusze prawa i zabrali go przed majestat Sędziego. A ów Sędzia powiada tak: Wielka jest twoja wina, człowieku. Pozostajesz stale odstępcą. Nie czyniłeś również dobrego. Kocham cię bardzo, możesz wierzyć, lecz jestem sędzią sprawiedliwym. Skazuję cię na karę śmierci. Wyprowadzić oskarżonego.*

W tym momencie Jankowski oniemiał. Zaprowadzono go do celi, gdzie miał czekać na egzekucję. Siedział, drapał się w głowę i rozmyślał następująco: No, no, no... To ci historia! A cóż ja takiego zrobiłem? Pokłóciłem się z żoną, raz czy dwa; uderzyłem pewnego szubrawca... Kłamałem, przyznaję, oczywiście; robiłem drobne przekręty. Ale, ale... Kto z ludzi jest bez winy - pokażcie choćby jednego! I za takie głupstwa kara śmierci? No, nie wiem! Na dodatek, ten sędzia kłamał. Powiedział, że mnie kocha, a tu nagle... wlepił mi karę śmierci. Specyficzne poczucie miłości! I co ja teraz zrobię? Tak bardzo, nie chcę umierać...

Rozmyślając w takowy sposób, doczekał dnia egzekucji. Lecz kiedy nadeszli strażnicy, więzień zdziwił się po raz drugi. Oświadczono mu, mianowicie, że zgłosił się jakiś nędzarz, który pragnie umrzeć za niego. Prawo dopuszcza zamianę, lecz potrzebna jest zgoda skazanego. Ależ, tak! - wywrzeszczał rozpaczliwie - zgadzam się, oczywiście! Zaś w głowie tłukły się myśli: Ejże? Cóż to za dziwny człowiek? Pewnie głupi! Ależ rzeczy dzieją się w tych więzieniach! Zamki zgrzytały, kraty się rozsuwały, otwierała się droga na wolność. Pozbierał się i opuścił celę, kręcąc z niedowierzania głową. Kiedy mijał więzienny placyk, dostrzegł owego nieszczęśnika. Prowadzili go właśnie, na śmierć. Pobity, brudny, w łachmanach, ledwie się trzymał na nogach. A jednak odwrócił głowę i spojrzał na Jankowskiego. Ich oczy znów się spotkały. Tak, tak; nie było wątpliwości! Prowadzonym na śmierć nędzarzem, był ów majestatyczny Sędzia, który wydał na niego wyrok śmierci. Ale jaki zmieniony, opuszczony, zupełnie nie do poznania! Wtedy jak gdyby światło rozbłysło mu nagle w głowie. Skoro sprawa ma taki obrót, więc wyrok na mnie był słuszny. I ten sędzia wcale nie kłamał. On mnie naprawdę kocha, skoro zgodził się za mnie umrzeć. Czyżbym ja czegoś nie rozumiał? I nagle gorzko zapłakał. Potem minął bramę więzienia już jako nowy człowiek. Rozpowiadał tę historię wielu ludziom... ale nie chcieli słuchać. Zresztą, nikt w owe brednie nie wierzył. Zapragnął też poznać bliżej owego ”zabitego nędzarza”, który jest jednocześnie Wielkim Sędzią. Wtedy dano mu Pismo Święte.

Przenieśmy się myślami do Jerozolimy. 2000 lat temu, w skwarny dzień, Jezus wisiał przybity do krzyża. Jednak nie wisiał sam. Na wzgórzu Czaszki - Golgocie, ustawione były 3 krzyże. Pośrodku konał Pan,

a po obu stronach dwaj złoczyńcy - niczym niegdyś Kain i Abel. Przysłuchajmy się ich rozmowie: ***Zaś jeden z zawieszonych złoczyńców spotwarzał go, mówiąc: Jeśli ty jesteś Chrystusem, uratuj siebie i nas. A drugi, odpowiadając, gromił go, mówiąc: Ty się nawet Boga nie boisz, że jesteś na tym samym sądzie? My jednak sprawiedliwie, bo odbieramy równoważną zapłatę za to, co zrobiliśmy; ale ten nic grzesznego nie uczynił. Powiedział też Jezusowi: Przypomnij mnie sobie, Panie, gdy przybędziesz do twojego królestwa. Zaś Jezus mu powiedział: Zaprawdę, powiadam ci, dziś będziesz ze mną w raju. (Łukasz 23,39-43).*** Ci dwaj przestępcy obok Pana, znowu odzwierciedlają podział świata. Obaj są winni, obaj skazani, razem oczekują na śmierć. Ale... Pierwszy urąga Jezusowi i naśmiewa się z Jego misji. Nie rozumie, co się tu dzieje. Drugi zachowuje się zgoła inaczej. Po pierwsze wyznaje winę oraz stwierdza, że wyrok jest sprawiedliwy. Po drugie zna Jezusa, musiał słyszeć jak żył i co robił. Z natchnienia Ducha Świętego, wyznaje czystość ofiary. I ogarnięty Duchem - odwołuje się do łaski Zbawiciela. Wspomnij na mnie - prosi, więc - Wierzy. To wszystko. Zaraz potem dochodzi go zapewnienie: Dziś będziesz ze mną w raju. I teraz zapytajmy: Czy ten człowiek wisiał bez winy? Nie. Ciążyły na nim przestępstwa. A czy pilnie uczęszczał do Świątyni oraz słuchał kazań uczonych? Wątpię. W takim razie, może się starał, biedaczek, tylko raz mu się noga podwinęła? To również stoi pod znakiem zapytania. Kara musiała być słuszna. Więc, może w inny sposób "zapracował" na swe zbawienie? Nic takiego nie pisze w Ewangelii. Na krzyżu wisiał kryminalista, zwykły bandzior, człowiek - jakbyśmy powiedzieli - z półświatka. A jednak coś go wyróżnia. Drobiazg. Mała rzecz u ludzi, a przeogromna u Boga. Po prostu - skruszone serce. Człowiek ten uznał swą winę, po czym wyznał ją przed obliczem Pana. Przyjął też posłannictwo Chrystusa i odwołał się do Miłosierdzia. Nic więcej. Jezus mu nie postawił jakichkolwiek, dodatkowych warunków. "Więcej" okazało się niepotrzebne. Mało. Jak wiemy, Jezus umarł, a człowiek ten wisiał nadal. Kto wie, co jeszcze nawyczyniał? Lecz i to byłoby bez znaczenia. Bowiem doszło do aktu łaski. Zaś dary i powołania Boga, pozostają na zawsze niezmienione. ***Mówi im Jezus: Moim pokarmem jest, by uczynić wolę Tego, który mnie posłał oraz dokonać Jego dzieła. (Jan 4,34).*** Jego, a nie naszego!
Ale powiedział też do niektórych, przekonanych w sobie, że są sprawiedliwi - więc mieli za nic pozostałych - to podobieństwo: Dwaj ludzie weszli się pomodlić do Świątyni, jeden faryzeusz, a drugi celnik. Faryzeusz, gdy stanął, tak się od siebie modlił: Dziękuję ci, Boże, że nie jestem jak inni z ludzi - drapieżni, niesprawiedliwi, cudzołożni; albo i jak ten celnik. Poszczę dwa razy na tydzień i daję dziesięcinę ze wszystkiego co zyskam. Zaś celnik, stojąc z daleka, nie chciał nawet podnieść oczu ku niebu, ale bił się w swoją pierś, mówiąc: Boże, bądź miłosiernym mnie grzesznemu. Powiadam wam, że ten odszedł usprawiedliwiony do swego domu - w przeciwieństwie do tamtego; bo każdy, kto się wywyższa - zostanie uniżony, zaś kto się uniża - zostanie wywyższony (Łukasz 18,9-14).

Świadectwo o byłych hitlerowcach

Skończyła się najstraszniejsza z wojen. *Henry Gerecke, major armii amerykańskiej, kapelan wojskowy, czekał na godzinę powrotu do żony oraz trzech synów. Stało się jednak inaczej. Dowództwo skierowało do niego propozycję oddania się służbie duszpasterskiej w norymberskim więzieniu. Gerecke miał zostać kapelanem niektórych osób z kręgu najbardziej znienawidzonych ludzi świata. "Miałem tysiące powodów by nienawidzić ludzi, którym miałem usługiwać - wspominał. Zaraz po kapitulacji Niemiec byłem w obozie koncentracyjnym w Dachau, gdzie zobaczyłem krew ofiar hitleryzmu. Mój najstarszy syn, widząc ogrom zbrodni, pomimo, że jako żołnierz przeżył wiele walk frontowych, był tak zdruzgotany, iż przez wiele dni nie mógł dojść do siebie". Naturalna w takich sytuacjach chęć zemsty, została jednak zwyciężona pragnieniem okazania miłości. 12 listopada 1945 roku, major Henry Gerecke został włączony do Międzynarodowego Korpusu Bezpieczeństwa Nr. 6850, strzegącego podsądnych Międzynarodowego Trybunału Wojskowego.*
"Stopniowo ludzie znajdujący się w więzieniu w Norymberdze, przestawali być dla mnie zbrodniarzami wojennymi, a stali się zagubionymi duszami, którym miałem wskazać ratunek."

W następstwie wojny, świat mógł uznać przywódców faszystowskich za osoby w beznadziejnej sytuacji. Lecz norymberski kapelan wiedział, że dzięki krzyżowi Zbawiciela, odpuszczenie grzechów jest możliwe dla wszystkich, nawet największych grzeszników. Trosce majora Gerecke'go zostali poruczeni ludzie,

których nazwiska stały się synonimami zła: Rudolf Hess, Wilhelm Keitel, Karl Doenitz, Joachim von Ribbentrop, Alfred Rosenberg, Erich Reader, Wilhelm Frick, Albert Speer, Fritz Sauckel, Hjalmar Schacht i Herman Goering.
Arogancki i snobistyczny minister spraw zagranicznych Ribbentrop nie próbował okazać zainteresowania pojawieniem się Gerecke'go w celi. Ten nieprzyjazny człowiek, nie lubił nawet swoich współtowarzyszy; miał 52 lata, a wyglądał znacznie poważniej. Kapelan zaproponował Ribbentropowi uczestnictwo w niedzielnym nabożeństwie. "Ta cała sprawa z religią, nie jest tak poważna jak ją pan traktuje" - odrzekł hitlerowiec.
Brak zainteresowania u Ribbentropa miał nieomal przyjazny charakter, w porównaniu z zaciętością Rudolfa Hessa."Czy byłby pan zainteresowany uczestnictwem w niedzielnych nabożeństwach? - zagadnął po niemiecku Gerecke. "Nie - odrzekł 49 letni, były zastępca Hitlera - będę całkowicie zajęty przygotowywaniem mojej obrony. Jeśli będę miał potrzebę modlitwy, to uczynię to tutaj."
Następna była cela Marszałka Rzeszy Geringa. Nieszczera, udająca przyjacielską atmosfera, miała jedynie urozmaicić jego więzienne życie.
Feldmarszałek Keitel, były zwierzchnik dowództwa Wermachtu, uznając Hitlera za geniusza wojny, ofiarował mu ślepe posłuszeństwo. "Co pan czyta? - zagadnął kapelan. "Moją Biblię. - odpowiedział łagodnie Keitel. Wiem z tej Księgi, że Bóg może kochać takiego grzesznika jak ja". Gerecke natychmiast pomyślał, że jego rozmówca "gra". "Lecz im dłużej go słuchałem, tym głębiej czułem, iż ten człowiek może mówić prawdę". Keitel wiedział, że jego szanse na uniknięcie stryczka są znikome. Klęczał przy swoim łóżku i czytał fragment Pisma. Potem składał ręce, twarz podnosił ku niebu i zaczynał się modlić. "Nigdy dotąd nie słyszałem takiej modlitwy. Cierpliwie wyznawał mnóstwo grzechów i błagał Boga o okazanie miłosierdzia ze względu na ofiarę Chrystusa, złożoną za jego przewinienia na krzyżu."
Jako kapelan, major Gerecke odwiedził każdego z piętnastu zbrodniarzy. Spotkał się z różnymi reakcjami z ich strony. "Tej nocy, po pierwszej wizycie u moich podopiecznych, modliłem się do Jezusa, prosząc Go o pomoc i nieustanne prowadzenie. Wiedziałem, że ci ludzie muszą usłyszeć o Zbawicielu. O tym, jak On cierpiał i zmarł na krzyżu za każdego z nich". W ciasnej, naprędce zaimprowizowanej kaplicy przebudowanej z dwóch cel, znajdował się tylko mały stół do Wieczerzy, organy i krzesła dla więźniów. 18 listopada 1945 roku kapelan norymberskiego więzienia rozpoczął wygłaszanie kazań do 13 najbardziej przerażających przywódców Trzeciej Rzeszy. Tylko Rosenberg i Hess trzymali się z dala. Jedynym tematem tych przemówień był Jezus, darmo oferujący zbawienie. W następstwie pierwszego nabożeństwa, Fritz Sauckel, były generalny pełnomocnik Rzeszy do spraw zatrudnienia, poprosił Gerecke'go o prywatną rozmowę. W swojej celi Sauckel uklęknął przy pryczy, błagając kapelana o odczytanie fragmentu Biblii oraz wspólną modlitwę. "Bez obaw i zawstydzenia, modlił się wraz ze mną obok łóżka, pokornie kończąc naszą modlitwę słowami: Boże, bądź miłościw mnie grzesznemu". W odczuciu Gerecke'go, wyznanie grzechów dokonane przez Sauckela - "odzwierciedlało agonię pokutującej duszy". Nie było dla Sauckela możliwości zadośćuczynienia za cierpienia, które zadał swą zbrodniczą działalnością. Jego plan wielkich robót, wiązał się z wyrwaniem z domów ośmiu milionów ludzi, ich nieludzkim wysiłkiem, czy eksterminacją wielu tysięcy. Podczas procesu norymberskiego został on określony jako największy i najbardziej okrutny handlarz niewolników, od czasów faraonów egipskich. Jednakże Bóg w swoim miłosierdziu, udzielił Sauckelowi przebaczenia. Stał się on nowym człowiekiem w Chrystusie.
Coraz więcej osób zaczęło reagować na służbę Gerecke'go. Feldmarszałek Keitel był następnym, który miał przystąpić do Wieczerzy Pańskiej. "Niechaj Chrystus, mój Zbawiciel, zawsze przy mnie stoi". Kapelan usłyszał jeszcze jak Keitel wyszeptał: "Tak bardzo będę Go potrzebował". Nawet Ribbentrop stał się bardziej przyjazny. Goering pozostał na swych dawnych pozycjach.
W licznych rozmowach wyśmiewał naukę o natchnieniu Biblii. Wkrótce Fritzche, von Schirach i Speer przyjmowali Wieczerzę Pańską. "Nigdy nie zapomnę widoku trzech, wielkich, klęczących mężczyzn,

proszących Boga o przebaczenie win" - stwierdził Gerecke. Na wiosnę 1946 roku, Reader otworzył swe serce Panu.
Długotrwały proces norymberski został zakończony 31 sierpnia 1946 roku. Ośmiu sędziów udało się na tajne posiedzenie by uzgodnić wyrok. W tym czasie, gdy na korytarzach i w celach zalegała martwa cisza, żony zbrodniarzy otrzymały pozwolenie na odwiedziny swych mężów. W dniach wizyt, dzieci podsądnych

często pozostawały w biurze Gerecke'go. Żona Goeringa, Emma, nakłoniła swą córkę Eddę, do rozmowy z kapelanem. "Zapytałem tę małą dziewczynkę, czy się modli?" Odrzekła, iż "zwraca się do Boga co wieczór". A powiedz: "Jak się modlisz?" "Klęczę przy moim łóżeczku, patrzę w kierunku nieba i proszę Boga, aby otworzył serce mojego tatusia i aby tatuś pozwolił Panu Jezusowi tam wejść".
Goering uczestniczył w 70 nabożeństwach, lecz zdawało się, że nic go nie poruszy. Jego żona przekazała mu, co ich córeczka rzekła kapelanowi. "Po raz pierwszy zobaczyłem wtedy łzy w jego oczach" - powiedział później Gerecke. Lecz tej samej nocy, były marszałek Rzeszy popełnił samobójstwo, połykając kapsułkę z cyjankiem potasu. Po jego samobójstwie, na pierwszym miejscu listy oczekujących na śmierć znalazł się von Ribbentrop. "Jednym z moich najbardziej wzruszających przeżyć było obserwowanie powolnego, lecz stałego postępu w życiu duchowym Joachima von Ribbentropa. Przemiany od stanu zimnego indyferentyzmu, po prawdziwie szczerą wiarę chrześcijanina. Gdy Ribbentrop stanął na szubienicy, odwrócił się do mnie - relacjonuje Gerecke - i powiedział: Jeszcze pana kiedyś zobaczę. Wymówiłem krótką modlitwę. Wtedy narzucono mu na twarz czarny kaptur, z tyłu zarzucono mu pętlę splecioną z 13 sznurów, zwolniono dźwignię i wpadł w czeluść zapadni".
Keitel miał umrzeć następny. Gerecke wszedł po stopniach drugiej szubienicy i modlił się wraz ze skazańcem. Keitel rzekł: "Z całego serca dziękuję panu i tym, którzy pana wysłali". Skazani na śmierć podopieczni Gerecke'go, jeden po drugim, prowadzeni byli na miejsce egzekucji. Niektórzy z nich za sprawą kapelana przyjęli Chrystusa - Zbawiciela. Inni, podobnie jak Rosenberg, pozostali zatwardziali do końca.

(na podstawie artykułu Fredericka Grossmitha z „Signs of the Times"; III.1988 r.)

Nowe! Oto wszystko stało się nowe! No, dobrze. A co ze starym? Co dalej z Prawem Mojżesza? Powinniśmy znów podsumować. Po ziemi chodzą miliony ludzi i każdy z nich żyje, bądź odwołuje się w życiu, do określonego Przymierza: Ze stworzeniem, do Starego, bądź do Nowego Przymierza z Izraelem. Lecz tylko ci ostatni, nie będą nigdy sądzeni. A dlaczego? Ponieważ zostali osądzeni, skazani i wyrok wykonano. Stary człowiek umarł na Krzyżu wraz z Jezusem. A skoro stał się martwy, Prawo Mojżesza już nad nim nie panuje. Znów zapytamy - dlaczego? Bo wydało swój ostateczny wyrok. Nowy człowiek, to były przestępca, niewątpliwie, ale już poza starym Prawem. ***Czyż nie wiecie, bracia (gdyż mówię tym, co znają Prawo Mojżesza), że Prawo jest panem człowieka przez czas, jak długi żyje? Bowiem zamężna niewiasta jest związana Prawem z żyjącym mężem; a jeśli mąż umrze, jest uwolniona od ustawy męża. Zatem więc, jeśli by była z innym mężczyzną kiedy mąż żyje - będzie nazwana cudzołożną. Zaś jeśli mąż umarł, jest wolna od ustawy, i ona nie będzie cudzołożna, gdy będzie z innym mężczyzną. Wobec tego, moi bracia, zostaliście uśmierceni dla Prawa z powodu ciała Chrystusa, w celu waszego urodzenia dla innego; tego, co został podniesiony z martwych, abyście mogli wydawać owoce Bogu (Rzymian 7,1-4).***
Do tej pory żywych nazywałem martwymi - teraz martwych nazywam żywymi. Czy mi się coś nie plącze? Otóż, nie. Bowiem człowiek, który przyjął Jezusa - umarł, po czym natychmiast wstał do życia. Jakże? W takiej samej postaci? Ależ, nie. Rozpoczął się proces narodzenia, na wzór Jezusa wskrzeszonego. A czemu tak się dzieje? Oto będzie zasadnicze pytanie! Bowiem nic, co jest nieczyste choćby w części, nie może mieć działu z Bogiem. A pozostanie nieczyste, jeśli się nie narodzi od nowa. ***Tak więc i w obecnej porze została reszta według wyboru łaski. A jeśli łaską, to już nie z uczynków - gdyż łaska nie byłaby wtedy łaską. A jeśli z uczynków, to nie jest już łaska - bo uczynek nie byłby wtedy uczynkiem (Rzymian 11,5-6).*** Lecz aby doszło do aktu łaski, trzeba było usatysfakcjonować sprawiedliwość. Potrzebny był okup za odstępstwo (grzech), jak wszystko idealny. I okup ten złożył Jezus, przyjmując ciało Człowieka. Powstał zatem - "swoisty precedens prawny". W oparciu o ten "precedens", bez naruszania sprawiedliwości, grzesznik może dostąpić przebaczenia oraz powstać do życia w Bogu. Biblia wielokrotnie wyjaśnia, że człowiek zrodzony z wody i Ducha, nie podlega Prawu

Mojżesza, lecz znajduje się w Prawie Wiary. Wiara staje się jego ”normą” życia, zaś Duch Święty jedynym Przewodnikiem.
A teraz zapytajmy wprost: Czy ta istota grzeszy? Nie, nie grzeszy. Skoro nie żyje w starym Prawie, jej grzechu nie sposób zdefiniować. Uczeń Pana powtórnie wpadłby w grzech, gdyby odszedł od drogi Wiary (grzechem będą powroty do Przykazań, a tym samym odwoływanie się do własnej

sprawiedliwości i wypadanie z łaski; ***Galacjan 3,1-14***). Ale to również chwilowe i wyjątkowe! Gdyż wybrani nie mają swojej wiary - ale Wiarę Jezusa Chrystusa. ***Gdyż nie tymi, co powodują żal są dary i powołania Boga. (Rzymian 11,29). Któż nas oddzieli od miłości Chrystusa? Utrapienie, czy ucisk, czy prześladowanie, czy głód, czy nagość, czy niebezpieczeństwo, czy miecz? Jak jest napisane: Dla ciebie cały czas jesteśmy uśmiercani, zostaliśmy policzeni podobnie jak owce na rzeź. Lecz w tym wszystkim osiągamy pełne zwycięstwo, poprzez Tego, co nas miłuje. Bo jestem przekonany, że ani śmierć, ani życie, ani aniołowie, ani władze, ani potęgi, ani rzeczy teraźniejsze, ani mające nastąpić, ani wyniesienie, ani głębia, ani jakieś inne stworzenie nie będzie mogło nas odłączyć od miłości Boga w Jezusie Chrystusie, naszym Panu (Rzymian 8,35-39)***
Chrystianin, którego z łaski Bóg nazwał sprawiedliwym człowiekiem, pozostaje bez żadnej skazy. Czy to jest jego sprawiedliwość? Tak i nie. Tak - bowiem ma ją na wieki. Nie - bowiem jej nie wywalczył, ale otrzymał w darze od Pana Jezusa Chrystusa.
No, dobrze, zgoda - powiemy - lecz jeśli nie z uczynków, to z czego ta sprawiedliwość? Ano, z Wiary. Z Wiary Jezusa Zbawiciela. Tu nie chodzi o wiarę ”w” Jezusa (chociaż o niej też mówi Pismo) - ale o Wiarę Jezusa. Wiara ta oparła się wszelkim próbom, zatem na jej podstawie Jezus stał się Sprawiedliwym Człowiekiem. Nie odstąpił od Boga tak jak Adam, a tym samym zwyciężył grzech. Jednocześnie przez Jego Wiarę, mogła zostać ustanowiona sprawiedliwość - właśnie ta, z Wiary Jezusa. Również ta, a nie inna Wiara, jest rozdawana wybranym. I dlatego się nie zachwieje! Uczniowie są jednym z Panem, bowiem to, co w nich najcenniejsze, otrzymali właśnie od Niego. ***Gdyż jesteście zbawieni łaską z powodu wiary; i to nie z was, Boga to dar; nie z uczynków, aby się ktoś nie chlubił (Efezjan 2,8).***
Polskie tłumaczenia Biblii w większości pomijają tę kwestię. Wiarę Jezusa Chrystusa zastępuje się wiarą w Jezusa. (Literki „w” nie ma w manuskryptach, w następujących wersetach: ***Rzymian 3,22; Galacjan 2,16 + 20; 3,22; Efezjan 3,12; Filipian 3,9***). Przez takie ”drobne” pomyłki, Biblia staje się niezrozumiała; no i owa literka ”w” prowadzi wprost ”na manowce”. Umniejsza oraz wykrzywia Dzieło Pańskie.
Co się zatem, zmieniło po śmierci oraz wskrzeszeniu Jezusa? Ano - wszystko. Zatrzymajmy się przy kapłaństwie i Prawie. Wraz z nastaniem Okresu Łaski, Bóg ”zawiesił” kapłaństwo lewickie (dopuścił do zburzenia Świątyni), na rzecz judzkiego arcykapłaństwa Jezusa. W chrystianizmie zaprzestano składania ofiar, albowiem ofiara Pana została złożona raz na zawsze. Wszelkie inne, bezkrwawe ofiary w świetle Biblii są bez znaczenia. Przypominają ofiarę Kaina (z płodów ziemi), która przecież została odrzucona. ***Więc prawie wszystko, według Prawa, jest oczyszczane we krwi; a bez rozlania krwi nie dokonuje się darowanie długu (Hebrajczyków 9,22).*** Arcykapłan Nowego Przymierza wywodzi się z pokolenia Judy i sprawuje kapłaństwo nieprzechodnie na wzór Melchicedeka (***Hebrajczyków 7,11-28***). ***Zaś Chrystus, gdy przybył jako Arcykapłan przyszłych dóbr - z powodu większego i doskonalszego Przybytku, nie zbudowanego ręką, to jest nie dla tego stworzenia, ani nie dla krwi kozłów i cieląt, ale dla własnej krwi - raz na zawsze wszedł do miejsc Świętych, przekonując się o wiecznym odkupieniu. Bo jeśli krew kozłów, byków oraz popiół z jałówki - skrapiając co skalane - to uświęca, blisko ku czystości ciała wewnętrznego, daleko więcej krew Chrystusa - który z powodu wiecznego życia ofiarował Bogu nieskalanego siebie - oczyści nasze sumienia od martwych uczynków, dla służby żyjącemu Bogu… Gdyż jedną ofiarą uczynił na zawsze doskonałymi tych, co są uświęcani… Zaś gdzie ich odpuszczenie, tam nie ma już ofiary za grzech (Hebrajczyków 9,11+24-25+10,14;18)***
Zmieniło się również Prawo. Na Okres Łaski - Prawo Wiary wyparło Prawo Mojżesza. Wierz i ufaj! Trwaj bez ustanku w pełni Słowa, aż wydasz owoce Ducha: cierpliwość (wytrwałość), łagodność, powściągliwość, dobroć (szlachetność), a nade wszystko Miłość. ***Bo kiedy jest zmieniane kapłaństwo - z konieczności dokonuje się też zamiana Prawa (Hebrajczyków 7,12). Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Kto słucha mojego słowa oraz wierzy Temu, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie wyrusza na sąd, ale przeszedł ze śmierci do życia (Jan 5,24). Każdy, kto jest urodzony z Boga - nie powoduje grzechu,***

gdyż Jego zarodek w nim mieszka; więc nie może grzeszyć, bo jest narodzony z Boga (1 Jana 3,9). A wszystko to przez Jezusa! Ten dawny ”biedaczyna z Nazaretu” nie ”wisi nadal na krzyżu” - został zdjęty, wskrzeszony, wszedł do niebios oraz zasiadł na tronie chwały. A ponieważ doświadczył wszystkiego, czego może doświadczyć człowiek, przeto Bóg dał mu ponadto władzę Sądu, ponieważ jest Synem Człowieka (***Jan 5,27***). Nowe Przymierze z Izraelem jest Przymierzem we krwi Jezusa. We krwi Pana

i Króla Izraela. Wpierw dla Żydów, potem dla pogan. ***Oto nadchodzą dni - mówi WIEKUISTY, a doświadczę każdego obrzezanego nieobrzezańca… bo wszystkie narody są nieobrzezane, i cały dom Israela jest nieobrzezanego serca (Jeremiasz 9,24-25).*** A on (Jezus) rzekł: ***Nie jestem wysłany tylko do owiec ginących w domu Izraela (Mateusz 15,24).***

Misję Pana Jezusa Chrystusa przyrównano do ”wielkiej uczty”. Warto jednakże zauważyć, że przez Łukasza nazwano ją ”wieczerzą” (posiłkiem o zmierzchu; ***Łukasz 14,16-24***), a przez Mateusza ”wielkim weselem” (godami, ucztą radości; ***Mateusz 22,1-14***). Bo istotnie. Dzieło Zbawienia ludzkości jest ”wieczerzą” dla Izraela według ciała wewnętrznego, a zarazem ucztą godową dla Izraela według Ducha. Kto raz wszedł i spożywa jej dary, ma obiecane Królestwo. Stare Przymierze z Izraelem zawarto pod górą Horeb - Nowe Przymierze z Izraelem zawarto już w górnej izbie - ”przedsionku” Królestwa Niebios. ***Zaś przedniego dnia Przaśników, kiedy ofiarowywali Paschę, mówią mu jego uczniowie: Gdzie chcesz byśmy odeszli oraz przygotowali, abyś zjadł wieczerzę paschalną? Więc wysyła dwóch swoich uczniów i im mówi: Idźcie do miasta, a napotka was człowiek niosący dzban wody; idźcie za nim. I gdzie wejdzie, powiedzcie gospodarzowi: Nauczyciel mówi: Gdzie jest kwatera, bym z moimi uczniami zjadł wieczerzę paschalną? A on wam pokaże wielkie, usłane i gotowe piętro; tam nam przygotujcie (Marek 14,13-14).***

A bywa, że gubimy, bądź pomijamy piękno metafor Ewangelii. Na górze zaszło też inne wydarzenie... ***Zaś po sześciu dniach, Jezus zabiera Piotra, Jakóba i jego brata Jana oraz na osobności, wyprowadza ich na wysoką górę. I został przed nimi przekształcony, więc jego oblicze rozjaśniło się jak słońce, a jego szaty stały się białe jak światło brzasku. A oto ukazali im się Mojżesz i Eliasz, którzy z nim rozmawiali. Zaś Piotr, oddzielając się, powiedział do Jezusa: Panie, dobrze jest nam tu być; jeśli chcesz, zrobimy tu trzy namioty, jeden tobie, jeden Mojżeszowi i jeden Eliaszowi. A gdy on jeszcze mówił, oto zakrył ich jasny obłok; i oto głos z obłoku, mówiący: Ten jest Mój Syn umiłowany, w którym upodobałem; jego słuchajcie. A uczniowie, kiedy to usłyszeli, padli przed ich obliczem oraz bardzo się przestraszyli. Wtedy Jezus podszedł, dotknął się ich oraz powiedział: Wstańcie, i się nie bójcie. Zaś oni podnieśli swoje oczy, lecz nikogo nie zobaczyli, tylko jedynie samego Jezusa. (Mateusz 17,1-8).***

Zauważmy - apostołom ukazują się Eliasz (przedstawiciel proroków Starego Testamentu) oraz Mojżesz (pośrednik Starego Przymierza), a po przemienieniu i uwielbieniu Jezusa (zapowiedzi przekształcenia naszych ciał, w trakcie pochwycenia wybranych), pozostaje już tylko On - Jezus Chrystus - pośrednik Nowego Przymierza. Nasz Pan i nikt poza tym.

I na koniec metafora o osłach. ***A kiedy się przybliżali do Jerozolimy i przyszli do Betfage, do góry oliwek, wtedy Jezus wysłał dwóch uczniów, mówiąc im: Idźcie do miasteczka, które jest naprzeciwko was, i zaraz znajdziecie uwiązaną oślicę, i z nią ośle; odwiążcie je i do mnie przyprowadźcie. A jeśli ktoś by wam coś rzekł, powiedzcie, że Pan ich potrzebuje; ale bezzwłocznie je wyśle. A to wszystko się stało, aby mogło być wypełnione, co powiedziano przez proroka, mówiącego: Powiedzcie córce Syjonu: Oto Król twój idzie dla ciebie, łagodny, siedzący na oślicy oraz na oślęciu, synu oślicy będącej pod jarzmem (Mateusz 21, 1-5; Izajasz 62,11; Zachariasz 9,9).*** Król Izraela wjechał do Jerozolimy na dwóch osłach - starej oślicy będącej pod jarzmem (symbolem Izraela według ciała wewnętrznego, który żyje w Prawie Mojżesza) oraz na osiołku - synu oślicy (Izrael według Ducha jest poniekąd ”synem” Izraela według cielesnej natury), który jest wolny (wolnością w Nowym Przymierzu).

Gdy będę chodził wśród niedoli - dasz mi żyć,
na przekór moim wrogom podasz mi Twoją rękę
i mnie wspomoże Twa prawica.
BÓG tego dla mnie dokona.
WIEKUISTY,
Twoja łaska na wieki,
nie zaniechaj dzieł Twoich rąk.
(Psalm 138,8)

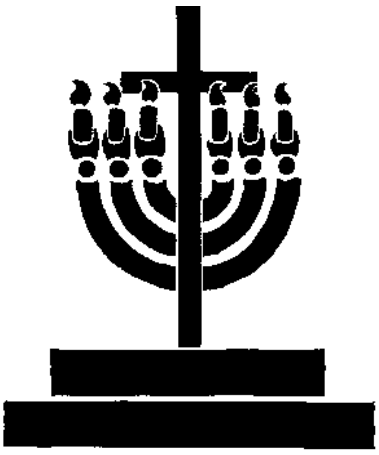

ZGROMADZENIE WYBRANYCH BOGA

Powierz WIEKUISTEMU twe brzemię, a On cię podźwignie;
nigdy nie pozwoli, by zachwiał się sprawiedliwy
(Psalm 55,23).

Wiemy już, że od czasów Abla do Jezusa, powoływani byli ludzie obdarzeni szczególnymi cechami: Wiarą oraz sprawiedliwością z Wiary. Biblia nazywa ich dziećmi Boga i dziedzicami obietnic. Jeśli Izrael porównamy do drzewa - Izrael według cielesnej natury będzie jego ”korzeniem tkwiącym w ziemi”, Jezus - ”pniem i koroną latorośli”, zaś Izrael według Ducha - ”gałązkami”. Od Abrahama pęd się podnosi; poprzez Izaaka, Izraela, do jego 12 synów - stanowiących 12 ”gałęzi” Izraela. Ich imiona zostały wypisane na 12 bramach Nowej Jerozolimy (***Objawienie 21,12***). Każdy człowiek, to nowy ”pęd, latorośl”. Ogół tworzy naród wybrany. W drzewie tym zachodzą również zmiany. Pewna ilość pędów nie wydała ”owocu wiary”. Dlatego Bóg je odcina, a na powstałe ”wolne pola, wszczepia gałązki” z pogan. Święte drzewo będzie wzrastało i dojrzewało przez okres wyznaczony. Tak powstaje Izrael według Ducha, czyli właściwy Izrael.
Znów sięgnijmy do Psalmu 112: ***Kiedy Israel wychodził z Micraim*** (Egiptu***), dom Jakóba spośród ludu obcej mowy, stał się Jehuda (Juda) Jego uświęconym, a Israel Jego władzą (***także: ***panowaniem, królestwem).*** O co tu chodzi? Dlaczego w jednym wersecie wymieniono aż tyle pojęć? Sprawa się nieco rozjaśni, gdy w miejsce biblijnych nazw, podstawimy przyjęte określenia: Kiedy Izrael (czyli całe ”drzewo”; tak Izrael według cielesnej natury, jak i Ducha) wychodził z Egiptu, dom Jakóba (Izrael według cielesnej natury) spośród ludu obcego języka, stał się Juda świętością Boga (pokoleniem szczególnie wyróżnionym z uwagi na Jezusa; Oblubienicą Baranka), a Izrael (Izrael według Ducha) jego władzą (w Millenium), a potem Królestwem.
Skoncentrujmy się na gałęzi Judy. W czym przejawia się jej szczególność? ***Bo jak Ojciec budzi umarłe i ożywia, tak też Syn ożywia, których chce (Jan 5,21)***. Ożywiał zatem, Ojciec, budując gałęzie Izraela - ożywia też i Syn, tworząc ową szczególną gałąź - Ciało Jezusa Chrystusa. Czym się ono różni od reszty? Niewątpliwie wyborem i Wiarą. Wcześniejsze pędy Izraela miały Wiarę pochodzącą od Ojca. Była to Wiara zbawienna oraz z całą pewnością niezachwiana. Wiara, która jest darem Syna, to również Wiara od Boga. Lecz w Jezusie poddano ją wszelkim próbom i zyskała ”atest” doskonałej. *Ekklesia* - Zgromadzenie Wybranych, obejmuje wszystek Izrael - wcześniej ożywionych przez Ojca i ożywianych przez Syna. Cały Izrael, powtórzę - cały, przyjął ofiarę pojednania, by przez nią uzyskać sprawiedliwość. ***Ci wszyscy umarli podczas wiary, nie odebrawszy obietnic - lecz zobaczyli, zaufali i powitali je z dala. Przyznali też, że są tułaczami oraz obcokrajowcami na ziemi. Bo ci, co tak mówią, pokazują, że odczuwają brak ojczyzny (Hebrajczyków 11,13).***
Jezus mówił do Żydów: ***Wasz ojciec Abraham niezwykle się ucieszył, że będzie widział mój czas, i zobaczył, i był uradowany (Jan 8,56).*** W jaki sposób Abraham oglądał czas Jezusa, trudno byłoby powiedzieć. Niemniej wydaje się być pewnikiem, że Kraina Żywych z aniołami śledziły misję zbawienia.

I wreszcie kwestia pogan. Być może najdrażliwsza. Trzeba przyjąć do wiadomości fakt, że narody (wszystkie, spoza narodu wybranego) należą do przeciwnika Boga. Poganin, który jest poza Przymierzami z Izraelem, pozostaje bez przerwy poganinem. Żadne ziemskie ”zapisy, czy zaklęcia”, nie mogą tu mieć znaczenia. Liczy się tylko skrucha i prośba o Miłosierdzie. Jeśli do tego dojdzie, poganin otrzymuje od Boga łaskę Wiary; a zarazem zostaje wszczepiony do drzewa Izraela, jako „łup” Pana Jezusa. Kto więc, tworzy Izrael według Ducha? Święci Starego Testamentu, chrystianie; a po zakończeniu Okresu Łaski - męczennicy wielkiego ucisku; resztka domu Jakóba, która pod wpływem ”Deszczu” otrzyma sprawiedliwość; ”sprawiedliwi spośród narodów” w efekcie Sądu Narodów oraz wybrani z okresu 1000 - Lecia.

Pozostańmy w kręgu drażniących spraw - Zgromadzeniu Wybranych w Jezusie i udziale pogan w Izraelu. Aby uniknąć dwuznaczności, rozsupłajmy znaczenie słowa - kościół. Co się pod nim kryje i czy słowo to współbrzmi z biblijną, grecką *ekklesią* ?

Kościół wszedł do języka polskiego w XIV wieku. Wcześniej, *ekklesię* zastępowano słowem - cerkiew, które jest pochodzenia niemieckiego. Niestety, nie wiadomo jakie niesie w sobie znaczenie. ”Kościół” trafił do Polski ze Słowacji, najpierw na określenie cmentarza (słowacki - kostol), a następnie budynku sakralnego, który stawiano pośród grobów. Stąd: Kościelec, Kościsko, dolina Kościeliska. Według Wacława Potockiego ”od kości zmarłych wzięły kościoły przezwisko”. Inne źródła wskazują na wyrażenie - *castellum* (łac. obóz warowny). Jedno jest niewątpliwe. Kościół nie oddaje znaczenia biblijnej, greckiej *ekklesii,* którą należy przetłumaczyć jako ”zebranie wywołanych, zgromadzenie wybranych” (stąd: Namiot Zgromadzenia, Przybytek Zgromadzenia, Zgromadzenie Pańskie). Zgromadzenie Wybranych w Jezusie będzie więc, społecznością świętych (”z ogółu” - tak z Izraela według ciała wewnętrznego, jak i z pogan), obdarzonych Wiarą oraz sprawiedliwością z Boga. ***Bowiem wielu jest zaproszonych, ale mało wybranych (Mateusz 22,14).***

Od czasu podziału Izraela na dwa Królestwa - Judy i Izraela, obietnice Boga skoncentrowały się na jednym pokoleniu - Judy, z którego miał wyjść Mesjasz - Król Izraela, jak również Arcykapłan Nowego Przymierza; zaś wybrane w Nim Zgromadzenie nazywano - królewskim rodem kapłańskim (***1 Piotra 2,9***). Owo zaszczytne określenie nie dotyczy innych ”gałęzi” (z 12 pokoleń Izraela). Zgromadzenie Wybranych w Jezusie to także Oblubienica Baranka, względnie Ciało Jezusa Chrystusa. I przy tym się zatrzymamy. Bowiem relację Jezusa z Jego Ciałem, przyrównano do małżeństwa.

I chcę abyście wiedzieli, że głową każdego mężczyzny jest Chrystus, a głową niewiasty - mąż, a głową Chrystusa - Bóg (1 Koryntian 11,3). Ale będąc szczerymi w miłości, byśmy całkowicie wzrośli ku niemu, Chrystusowi, który jest głową. Z powodu niego całe ciało jest razem składane i spajane wzdłuż każdego stawu pomocy, według działania, oraz w każdej jednej mierze sprawia sobie wzrost ciała, do swego budowania w miłości (Efezjan 4,15-16).

Gdyż tak jak ciało jest jedno, a ma wiele członków, zaś wszystkie członki jednego ciała, będąc licznymi, są jednym ciałem - tak i Chrystus (1 Koryntian 12,12). Zwracałem już uwagę na podobieństwo opowieści o Izaaku i Ribce (z gr. Rebece), do procesu poszukiwania Oblubienicy Jezusa. Zaręczyny, gody oraz wesele tych dwojga - to zapowiedź zaręczyn, godów oraz wesela Baranka. Relacja narzeczonej i oblubieńca, a potem męża i żony wydaje się oczywista. Jak głową ludzkiego związku jest mąż, a razem z żoną są ku jedności ciała wewnętrznego - tak też i w zborze Pańskim. Głową Zgromadzenia jest Jezus, zaś każdy członek z osobna - stanowi ”komórkę ciała zewnętrznego”, a nadto ma społeczność w jedności ciała wewnętrznego. Teraz jaśniej winna się zarysować sprawa pogan. Poganin może być włączony do Judy w Izraelu według Ducha, na drodze zaręczyn, godów, a potem ślubu z Jezusem.

Dodatkowe światło na tą sprawę rzuci nam Księga Rut. Rut była Moabitką - poganką, która przez ślub z Boazem została włączona do narodu wybranego i dzięki temu utrzymała swoje dziedzictwo (pole) w Izraelu. Takich praw nie miał cudzoziemiec. Lecz aby doszło do związku, najpierw musiał się znaleźć ”wykupiciel” jej części dziedzictwa Izraela. Jak wiemy, Kanaan został rozdzielony pomiędzy 12 plemion; zaś sprawę owych, dziedzicznych skrawków ziemi, ustawiono wręcz rygorystycznie. Jak gdyby odzwierciedlała coś większego - ”pola” w Królestwie Boga.

Z Biblii daje się wysnuć ważny wniosek, że liczba przeznaczonych do życia nie jest wielkością przypadkową. Wprost przeciwnie - to liczba ściśle określona. Każde ”pole świętego drzewa”, rozrasta się na swych dziedziców naturalnych (z domu Jakóba); albo może być wykupione przez krewnego, po

zrzeczeniu się najbliższego z rodziny. Popatrzmy jak to się działo. ***Zaś Boaz wszedł do bramy oraz tam zasiadł. A kiedy przechodził powinowaty, o którym Boaz mówił, powiedział: Zbliż się i usiądź tutaj, ty taki, a taki. Więc ten się zbliżył oraz usiadł. Wtedy on wziął dziesięciu mężów ze starszych miasta i powiedział: Siądźcie tu. Więc usiedli. Następnie powiedział owemu powinowatemu: Naemi, która wróciła z moabskiej krainy, sprzedała dział pola, który należał do naszego krewnego Elimelecha. Zatem obmyśliłem odsłonić to twoim uszom, mówiąc: Odkup to wobec tych, którzy tu siedzą i wobec starszych mojego ludu. Jeżeli chcesz odkupić - odkupuj; zaś jeśli nie chcesz odkupić - wtedy mi powiedz, abym wiedział. Bo nie ma nikogo oprócz ciebie, który mógłby odkupić, a ja jestem po tobie. Zatem powiedział: Ja odkupię. A Boaz rzekł: W dniu w którym odkupisz pole z ręki Naemi - odkupujesz je od Moabitki Ruthy, żony zmarłego, abyś utwierdził imię zmarłego w jego dziedzictwie. Zatem ów powinowaty odpowiedział: Nie mogę dla siebie odkupić, bez narażania mojego dziedzictwa. Odkup ty dla siebie, co miałem odkupić, bo ja nie mogę tego odkupić. A był starodawny zwyczaj w Israelu - przy wykupie, albo przy zamianie, kiedy należało cokolwiek stwierdzić - wtedy jedna ze stron zdejmowała trzewik i podawała go drugiej; służyło to jako świadectwo ustępowania dóbr w Israelu. Zatem ów powinowaty powiedział do Boaza: Odkup ty; po czym zdjął swój trzewik. Więc Boaz powiedział do starszych oraz do całego ludu: Jesteście dzisiaj świadkami, że odkupiłem z ręki Naemi wszystko, co należało do Elimelecha oraz wszystko, co należało do Machlona i Kiliona. Również i Ruth, Moabitkę, żonę Machlona, nabyłem sobie za żonę, bym utwierdził imię zmarłego na swym dziedzictwie, oraz by nie zostało wytępione imię zmarłego pośród jego braci i z bramy jego siedziby. Jesteście dzisiaj świadkami (Rut 4,4-10).*** Idąc tym tropem, można powiedzieć tak: Poganin przeznaczony do życia, może uzyskać ”pole, dział” w świętym drzewie Izraela, ale najpierw musi go się zrzec prawowity dziedzic - Izraelita według cielesnej natury. Jeśli członek domu Jakóba zlekceważy, względnie ”sprzeda dziedzictwo”, wówczas Jezus przejmuje ten dział i daje go wybranemu, razem z kontraktem przedślubnym. Tym sposobem dawny poganin zostaje wszczepiony do Izraela.

Narzeczeni pod Chuppą (r.1723)

Ilość członków w Ciele Jezusa pewnie jest określona, a ich ”liczbę” może wyznaczać ilość ryb złowionych tuż po wskrzeszeniu. ***Mówi im Jezus: Przynieście z ryb, które teraz złapaliście. Zatem Szymon Piotr wszedł i wyciągnął na ziemię sieć, pełną stu pięćdziesięciu trzech wielkich ryb; a mimo, że było ich tak wiele, sieć się nie rozdarła (Jan 21,10-11).*** Bo jak wytłumaczyć fakt, że obcując ze wskrzeszonym Jezusem, apostołowie mieli czas i ochotę, aby policzyć ryby, co do sztuki? ***Ogrodem zamkniętym jesteś, moja siostro i narzeczono; zamkniętym zdrojem, źródłem opieczętowanym (Pieśń nad Pieśniami 4,12).***

Tak postawiona sprawa, rodzi od razu problem: Kto należy do Zgromadzenia Wybranych? Niestety, na to pytanie nie sposób udzielić odpowiedzi. Wybranych w Jezusie Zbawicielu, zna tylko jeden Bóg. Zapisani są oni w Księdze Życia, pod starym oraz nowym imieniem. Kto ma Wiarę i wyznał Pana jest bezsprzecznie w Zgromadzeniu Wybranych. Łatwiej natomiast odpowiedzieć, gdzie Zgromadzenia nie

ma. Zgromadzenia Wybranych nie ma tam, gdzie Słowo Boga w pogardzie; gdzie króluje pycha i chciwość; gdzie słowa, choć najskładniejsze, nie przynoszą szlachetnych owoców: ani uczynków z Wiary, ani owoców Ducha; gdzie zawiść, agresja, bałwochwalstwo, poniżanie człowieka przez człowieka; wreszcie gdzie krew świętych Pańskich, zabijanych w imieniu "boga".

Kto nie jest przeciwko wam, ten jest przed wami (Łukasz 9,50).

Czemu Jezus wypowiedział te słowa, a potem uzupełnił: ***Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje Tego, który mnie posłał. Kto przyjmuje proroka dla imienia proroka, nagrodę proroka weźmie; a kto przyjmuje sprawiedliwego dla imienia sprawiedliwego, nagrodę sprawiedliwego weźmie. Kto by też napoił jednego z tych małych jedynie kubkiem zimnej wody dla imienia ucznia, zaprawdę powiadam wam, nie straci swojej nagrody (Mateusz 10,40-42).*** Odpowiedź znają uczniowie. Każdy, kto poznał Prawdę, a dokładniej - komu Prawda została objawiona, nie może być przeciwnikiem ludzi. Swój skarb trzyma bardzo głęboko i ogląda w każdej godzinie. Wie, że go nie odkrył, nie zdobył, nie wywalczył - ale otrzymał w darze od Ojca, który jest w Niebie. Jakże mógłby być przeciwnikiem innych, którzy takiego skarbu nie dostali? A każdy skarb ma to do siebie, że pochłania człowieka całkowicie. Bracia ze Zgromadzenia Wybranych nie przestaną więc - głosić Prawdy. Ale też usuwają się w cień, jeśli Prawda staje się zarzewiem niepokoju. Dlaczego? Ano dlatego, że są nieużytecznymi sługami. Prawdziwym Ewangelistą jest Bóg. Bez zmiłowania Pańskiego, poznanie jest wykluczone.

Chrystianin nie sądzi drugich i z innego, zasadniczego powodu. Jeśli wszystko jest darem łaski, każdy może doświadczyć Miłosierdzia w wybranym przez Boga czasie.

Wysłał także posłańców przed swym obliczem; więc wyruszyli i weszli do miasteczka Samarytan, aby mu przygotować. Lecz nawet go nie wpuścili, ponieważ jego osoba kierowała się do Jerozolimy. A widząc to, jego uczniowie, Jakób i Jan, rzekli: Chcesz Panie, to powiemy, by ogień zstąpił z niebios oraz ich zniszczył, jak to i Eliasz uczynił? Ale Jezus odwrócił się, zgromił ich i powiedział: Wy nie wiecie jakiego Ducha jesteście. Bowiem Syn Człowieka nie przyszedł zatracać ludzkich dusz, ale je ocalić od śmierci (Łukasz 9,52-55).

Zgromadzenia Wybranych nie może być również tam, gdzie rodzi się i rozkwita antysemityzm. Izrael według Ducha, nigdy nie będzie przeciwnikiem Izraela według ciała. Gdyż to wybór i łaska Boga przesądziły o jednym i drugim. Odrzucając, bądź poniżając Żydów - przypisywalibyśmy sobie zalety, które sami wzięliśmy z łaski. Podważając wybór Jakóba - podważalibyśmy wybór w Jezusie. Świadomy jest tego szatan oraz wiedzą o tym demony. Mniej świadomi są tego ludzie. Dlatego Zgromadzenie Wybranych (według ciała i według Ducha) podlega rozlicznym prześladowaniom. Od cyrków rzymskich, poprzez stosy, przeganianie Żydów i chrystian; aż do pogromów, holocaustu i największej zagłady wybranych, która przyjdzie za czasów antychrysta. ***Ale jeśli niektóre z gałęzi zostały odłamane, zaś ty, będąc z dzikiego drzewa oliwnego, zostałeś w nie wszczepiony oraz stałeś się współuczestnikiem korzenia i tłustości drzewa oliwnego - nie wynoś się nad gałęzie. Zaś jeśli się wynosisz, wiedz, że nie ty niesiesz korzeń, lecz korzeń ciebie. Zatem powiesz: Odłamano gałęzie, abym ja mógł zostać wszczepiony. Słusznie; zostały odłamane niewiarą, a ty jesteś postawiony wiarą. Nie myśl wyniośle, ale bądź zdjęty strachem; bo jeśli Bóg nie oszczędził gałęzi według natury, żeby przypadkiem z twojego nie wstrzymał… Jeśli ty zostałeś wycięty z dzikiego według natury drzewa oliwnego i na równi z naturą zostałeś wszczepiony do szlachetnej oliwki, o ileż bardziej ci, którzy są według natury, zostaną wszczepieni we własne drzewo oliwne (Rzymian 11,17-18+24).***

Biblia przyszła poprzez naród wybrany. Jezus, można powiedzieć, był Żydem według ciała i pozostaje Żydem według Ducha; Żydami byli apostołowie i Maria - matka Człowieka. Zalążek Zgromadzenia Wybranych (w dniu zesłania Ducha Świętego) stanowili wyłącznie Żydzi. Za pośrednictwem Izraelity - Pawła, Ewangelia trafiła do pogan. A sam Jezus jest Królem Izraela - Królem Żydów całego świata. ***Obrzezanie jest pożyteczne, jeżeli spełniasz Prawo. Zaś jeśli byłbyś przestępcą Prawa, twoje obrzezanie stało się nieobrzezaniem. Zatem jeśli nieobrzezany by przestrzegał przepisów Prawa, czyż jego nieobrzezanie nie będzie liczone ku obrzezaniu? I z natury nieobrzezany, ten, który spełnia Prawo, będzie sądził ciebie - przestępcę Prawa z powodu wiedzy i obrzezania. Bo nie jest to Żyd na jawie; ani nie to w jawności, na cielesnej naturze obrzezanie; ale to Żyd w skrytości, i obrzezanie serca w Duchu - a nie w literze. Jego pochwała nie pochodzi od ludzi - ale od Boga (Rzymian 2, 28-29).***

Zgromadzenia Wybranych nie może być również tam, gdzie Imię Jezus nie zostało wywyższone nade wszystko; gdzie plącze się tłum ”pośredników”. ***Kto nie jest ze mną - jest przeciwko mnie; a kto ze mną nie zbiera - rozprasza (Łukasz 11,23).***
Wreszcie trudno mówić o Zgromadzeniu w takim gronie, gdzie do Słowa coś się dodaje, albo od Słowa odejmuje i to ”coś” wynosi się ponad Słowo. Każdy pogląd, jaki wygłasza uczeń Pana, winien być zgodny z całą Biblią, a nie jedynie z fragmentami. ***Uważajcie, aby się wam ktoś nie zdarzył, kto rabuje przez spekulacje i pusty fałsz - według religijnej tradycji ludzi, według podstawowych zasad rozumowania świata - a nie według Chrystusa (Kolosan 2,8).***
Jezus poprzestawał na małym, nie osądzał wzrokiem i słuchem (***Izajasz 11,3***); odrzucił zaszczyty, poważanie oraz władzę nad ziemią z rąk szatana. O tym samym nauczał swoich, uprzedzając ich przed reakcją odstępców. ***Oto ja was posyłam jak owce między wilki; bądzcie więc roztropni jak węże i szczerzy jak gołębice. I strzeżcie się ludzi; albowiem wydawać was będą do rad i w zgromadzeniach swoich biczować was będą. Także przed namiestników i królów dla mnie prowadzeni będziecie, na świadectwo przeciwko nim i narodom... Nie jest uczeń nad mistrza, ani sługa nad swego pana... Skoro gospodarza Beelzebubem nazwali, czym więcej nazwą jego domowników? (Mateusz 10,16-18+24-25).***
”Heretycy, kacerze, innowiercy” zostali zapowiedziani przez Pana. A i czasy, wbrew sądom wielu, wcale się nie zmieniły. Dla Boga... byli kamienowani, paleni, przerzynani piłą, zabijani mieczem, błąkali się w owczych i kozich skórach, wyzuci ze wszystkiego, uciskani, poniewierani... (***Hebrajczyków 11,37***). Dla Słowa byli wyklinani, obdzierani ze skóry, męczeni, gazowani, zsyłani na katorgę. Z reguły, wraz z Izraelem według ciała, cierpiał Izrael według Ducha. Mimo to, nieprzerwanie, trwał proces gromadzenia wybranych. Z rąk do rąk, z ust do ust, podawano sobie Dobrą Nowinę, a Duch Święty uczył wybranych. Bez ustanku, w przeróżnych częściach świata wybuchały tzw. przebudzenia. Ludzie, którzy ich doświadczali, wskazywali wyłącznie na Jezusa oraz na Pismo Święte. Zarzucano im, natomiast, co najgorsze; z reguły: niemoralność, rozpustę i seksualne wyuzdanie. Nie pomogło. Wyklinani i wyzywani od najgorszych - mężnie stali przy Prawdzie Pisma oraz przy swoim Zbawicielu.
W odróżnieniu od nominalnego chrześcijaństwa, ten ”niespokojny nurt” nazwano biblijnym chrześcijaństwem (chrystianizmem). O co w nim chodzi? Co tych ludzi wyróżniało ”z zewnątrz”? Odrzucanie ziemskiego zwierzchnictwa oraz pogląd, że objawienie Chrystusa zastąpiło stare Prawo - toteż zgodnie z przesłaniem Nowego Testamentu, uczniów Pana Jezusa nie dotyczy Prawo Mojżesza, ani żadne ”prawo moralne”. Odmawianie jakiemukolwiek kościołowi możliwości stanowienia praw, sądzenia ludzi i wymierzania kar (rozdzielenie państwa od Wiary). Wskazywanie wyłącznie na Chrystusa oraz głoszenie powtórnego przyjścia Jezusa i 1000-letniego Królestwa. Odrzucanie kultu wszystkiego poza Bogiem; w tym, oczywiście, wizerunków. Wyznawanie poglądu, że Syn oraz Duch Święty, są tylko ”postaciami, sposobami” objawienia się Stwórcy. Praktykowanie braterstwa w Jezusie.
Są również tacy jak ja, czy moi bliscy, głoszący jedyne Zgromadzenie - Izrael.
Ludzie ci nie nadawali sobie żadnych nazw. Najczęściej pochodziły one ”z zewnątrz”, jako znamiona ”herezji”. Wymienię kilka przykładów z historii, nie do końca zbadanych, czy potwierdzonych:
III wiek - NOETIANIE. Głosili, że ta sama Osoba Boga, zwana jest czasem Ojcem, a czasem Synem. Bóg wcielił się w postać Jezusa i cierpiał razem z nim.
IV wiek - ANTYMARIANICI. Uważali, że Maria nie zachowała wstrzemięźliwości po urodzeniu Jezusa. Później (o czym wspomina Ewangelia) miała kilkoro dzieci z Józefem. EUNICI. ”Ludzie modlitwy” - odrzucili potęgujące się obrzędy.
V wiek - PREDYSTYNIANIE. Zwolennicy teorii predestynacji, czyli przeznaczenia. Uważali, że zbawienie jest niezależne od uczynków i dostępują go wyłącznie wybrani.
XIII wiek - ALBIGENSI (WALDENSI). Ludzie wiodący skromne życie, praktykujący dobroczynność, pełni ufności w Bogu. Waldensi stanowili przeciwieństwo katolickiego duchowieństwa, słynącego z przepychu oraz rozwiązłych obyczajów. Większość z nich wymordowano.
XV wiek - HUSYCI. Zwolennicy poglądów Jana Husa. *Ekklesia* - powiadał Hus, stanowi mistyczne ciało, którego głową jest Jezus Chrystus. Należą do niego wyłącznie sprawiedliwi i przeznaczeni do życia. Nie można ich wykluczyć ze społeczności, przeto wszelkie ekskomuniki nie mają żadnej mocy. W życiu i wierze należy się kierować Biblią, a wszystko, co jest z nią sprzeczne, zasługuje na odrzucenie i potępienie. TABORYCI. Na czele z Janem Żiżką, odrzucili poapostolską tradycję kościoła rzymskiego,

liturgię oraz kult świętych. Ceremonie zostały wymyślone przez ludzi i dlatego nie mogą pozostać. Odrzucili też wiarę w czyściec - jako niebiblijną. BRACIA CZESCY. Zgodnie z ideą Jana Husa głosili program gminy, zbudowanej na zasadach ewangelicznych. Wiarę opierali wyłącznie na Piśmie Świętym, a tych, którzy przystępowali do wspólnoty, chrzcili na podstawie wiary. W XVII wieku, gdy na terenie Czech rozpoczęła się kontrreformacja, Bracia Czescy znaleźli schronienie w Polsce (Leszno). EISLEBIANIE. Głosili, że przykazania stały się bezużyteczne, bo skoro zbawienie przyszło z łaski, uczeń Pana nie musi przestrzegać Dekalogu.
XVI wiek - ANABAPTYŚCI. Tworzyli jedno ze skrzydeł Reformacji. Na pierwszy plan wysuwali konieczność chrztu dorosłych, po złożeniu wyznania wiary. Ich nauka trzymała się głównego nurtu protestantyzmu i sprowadzała do kilku tez: Człowieka oczyszczają przed Bogiem nie dobre uczynki, ale wiara; objawieniem jest tylko to, co wynika z Pisma Świętego; każdy człowiek, przy pomocy Ducha Świętego, może interpretować Biblię; dzięki przelanej krwi Jezusa, wierni korzystają ze szczególnej swobody. BAJANIŚCI. Mówili o naturalnej niewinności, utraconej na skutek grzechu. Człowiek pozbawiony łaski, stale kieruje się ”miłością” spraw tego świata. A dobre jest tylko to, co wypływa z Miłości darowanej przez Pana Boga. BROWNIŚCI. Wyłonili się z Kościoła Anglikańskiego. Odrzucali wszelką władzę kościelną, zwłaszcza biskupią, opowiadając się za autonomią gminy chrześcijańskiej. Uważali, że każdy z członków kongregacji, ma prawo żywić własne przekonania w dziedzinie wiary i moralności. HUGENOCI. Stanowili odłam francuskich protestantów, głoszący sprawiedliwość z wiary.
HISZPAŃSCY ILUMINIŚCI. Byli uczniami, co twierdzili, że przez modlitwę można osiągnąć stan doskonałości, bez uciekania się do sakramentów i dobrych uczynków. A ponieważ święci nie popełniają grzechu, wszelkie czyny są dozwolone. LUTERANIE. Od nazwiska Marcina Lutra i jego ”Wyznań”, które zwróciły oczy Europy na Pismo Święte. PURYTANIE. Uważali, że Reformacja utknęła jakby ”w pół drogi”. W Anglii chcieli ją doprowadzić do końca, odrywając religię od władzy państwowej. SERWETIANIE. Od hiszpańskiego lekarza Michała Serveta, który głosił, że Bóg przed stworzeniem świata, wyłonił z siebie dwie emanacje, czyli stany. Nazwał je manifestacjami Jedynego, a zarazem pośrednikami z ludźmi. Pierwszą Boską manifestacją jest Słowo, które wcieliło się w Człowieka o Imieniu Jezus. Drugą manifestacją jest Duch Święty, który ożywia naturę i obdarza ją Bożym tchnieniem. Servet ganił tych, którzy czczą Boga jako zbiór istot Boskich, albo twierdzą, że Boska esencja istnieje w trzech osobach.
XVII wiek - ABECEDARIANIE. Odrzucali ludzką naukę, jako nieprzydatną człowiekowi. Jedyną wartość upatrywali w Biblii oraz nauczaniu Ducha Świętego. KALWINIŚCI. Za Janem Kalwinem głosili, że wszyscy podlegają woli Boga i przeznaczeniu. Stwórca postanowił, że pewna ilość wybranych dostąpi łaski wiecznego przebywania w chwale, wespół z Panem Jezusem Chrystusem. Innych ludzi czeka potępienie, będące następstwem upadku i swoistej ”niemożności duchowej”. Człowiek nie może się przeciwstawić przeznaczeniu - łaski Boga nie sposób odrzucić. Przemienia ona wolę człowieka i udziela mu wytrwałości. Wybrana dusza nigdy nie wraca na drogę grzechu. Kto posiada wiarę od Boga - posiada także i skruchę. Natomiast tzw. ”sakramenty” nie mają żadnego znaczenia. JANSENIŚCI. Za podstawę przyjęli łaskę. Zbawieni zostaną wyłącznie sprawiedliwi, którzy zostali obdarzeni łaską wiary - potępieni zaś wszyscy inni, którym Bóg odmówił daru łaski. KOKLECJANIE. Nauczali, że Stary Testament zawiera dokładną zapowiedź życia Chrystusa oraz przeszłość i przyszłość chrystiaństwa. Koniec świata poprzedzi 1000-letnie panowanie Jezusa, które nastąpi po królestwie antychrysta. RANTERZY. Wierzyli, że zstąpił na nich Duch Święty i dostąpili nowonarodzenia przez Objawienie Jezusa. Dzięki temu osiągnęli stan dziecięctwa i nie mogą popełnić grzechu.
XVIII wiek - BRACIA MORAWSCY. Utworzyli tzw. Dom Boży. Wspólnota dóbr, modlitwa, wzajemna spowiedź oraz Pismo wyznaczały ich sposób życia. KWAKRZY. Na kwiakierskich zgromadzeniach nie ma ołtarzy, ambon, ani organów; nie ma nawet pastorów, czy przewodniczących - każdy może zabierać głos, jeśli czuje się ożywiony Duchem. Zdarza się również, że podczas nabożeństwa kwakrzy w milczeniu wielbią Pana.
XIX wiek - BRACIA PLYMUCCY. Odrzucili formalną organizację społeczności. Byli i są ewangelicznymi fundamentalistami - wierzą w boskość Chrystusa i wystarczalność Jego ofiary. Z obrzędów praktykują chrzest dorosłych oraz Łamanie Chleba. ZBORY UŚWIĘCENIA. Podkreślają

dwustopniowość w osiąganiu zbawienia. Pierwszy stopień polega na usprawiedliwieniu z wiary; drugi na zdobyciu doskonałości (sprawiedliwości), poprzez wewnętrzne oczyszczenie.
XX wiek - ZIELONOŚWIĄTKOWCY. Są wspólnotą pod wezwaniem Ducha, wywodząca się z amerykańskiego baptyzmu. Zielonoświątkowcy, oprócz rygorów biblijnych, czynnie praktykują dary uzdrawiania oraz mówienia nieznanymi językami.
To krótkie zestawienie dodałem po skończeniu pracy nad książką. Bowiem w trakcie pisania pomyślałem: Jest rzeczą niemożliwą, by poglądy o których piszę; w tej, czy też w innej formie, nie zaistniały w przeszłości. Zgromadzanie wybranych Boga nie zostało nigdy przerwane. Wyszperałem więc, szczątki informacji, przy okazji sporo się dowiadując o historii Zgromadzenia Wybranych. Teraz złożę moje świadectwo. Ponieważ nie jest tak - jak sądzi wielu - że poznanie czerpie się z literatury. Prawdziwe przebudzenia i akty Wiary, pochodzą prosto od Boga. Z reguły dotyczą małych grup, a następnie, w kolejnych pokoleniach - zamieniają się w nową religię. *Bóg nie ma wnuków* - mówił Luter - *a tylko same dzieci.*

Moje świadectwo

Urodziłem się, rzec można - "na pustkowiu". *Myślę o narodzeniu duchowym. Bowiem przed 15 laty, w Świnoujściu, nie miałem pojęcia o Bogu, Biblii, nie wiedziałem w zasadzie kim jest Jezus i kto to są Jego uczniowie. Jak większość ludzi przypuszczałem, że członkiem społeczności zostaje się z urodzenia,*
albo trzeba się zapisać w kościele. Rozumując w ten sposób - "papiery miałem w porządku", a nawet pewne zasługi. Podczas rządów Józefa Stalina pełniłem rolę ministranta, za co nawet najlepszych uczniów zsyłano do zawodówki. Nade mną się zlitowano, więc dotarłem aż na uczelnię. Ze szkoły oraz nauki religii (mam do dzisiaj, z lat 50-tych, dyplomy "Przodownika nauki" oraz bardzo dobre świadectwa z katechezy) nie wyniosłem jednak za wiele. Niespójny światopogląd był zaczynem ogólnego bigosu w głowie. Formalnie należałem do dojrzałych, a w gruncie rzeczy zielonych. Brakowało wniosków z Historii. Poniewierka Żydów, inkwizycja, przymusowa "chrystianizacja" świata i wojny religijne - zlały się w nieprzyjemną całość.
W tym stanie rzeczy przestałem myśleć o Bogu, a zająłem się "inżynierią dusz" (teatr, literatura, polityka). Gdzie jednak wkładałem ręce, tam czaiła się sama pustka. Brakowało punktu oparcia. Co ja chcę dawać innym - rozmyślałem - skoro sam nie posiadam niczego. Niepewność? Rozdygotanie? Mgliste jutro? Jakieś egzystencjalne fusy? Przecież tego jest dookoła pod dostatkiem. Większe wrażenie wywołują całkiem zwyczajne sprawy: czyjeś spojrzenie, prosty gest, ręka na schorowanym ciele. Pamięta się przypadkowe pytania i zdawkowo udzielane odpowiedzi. Tak właśnie, mimochodem, zapytałem pewną Żydówkę: W jakiego Boga wierzą Żydzi? I usłyszałem odpowiedź: Jak to w jakiego? W Jedynego. Nie wiesz, że Bóg jest Jeden. Poczułem się upokorzony. Owa prosto sformułowana odpowiedź dotknęła mnie do żywego. Powinienem rozwikłać - pomyślałem - jak to naprawdę jest z tym Bogiem?
Kiedy w Polsce szalała "Solidarność", a na świecie chwiał się "komunizm"; tuż przy nodze, w nadmorskim Świnoujściu, panowała zwyczajna bieda. Ludzie uciekali do Szwecji. Wtedy przyszła do mnie pewna znajoma, aby się po sąsiedzku poradzić, czy i ona powinna uciec. Ustaliliśmy, że ucieka i że zza morza, będzie mi przysyłała dobre wieści na kolorowych widokówkach. Na pożegnanie, w prezencie, dostałem od niej dwie książki: amerykańskie "Życie po życiu", a na dodatek... Biblię. "Piszą tu niestworzone rzeczy - szczebiotała - przeczytaj najpierw "Życie po życiu", a potem sięgnij do Biblii. Tu muszą się kryć odpowiedzi na tam postawione pytania. Sama je chciałam odnaleźć, ale Biblia jest dla mnie za gruba. Ty, taki "mól książkowy", z pewnością dobrniesz do końca. A jeśli coś odkryjesz, wyślij mi list do Szwecji"... Niestety, nie zostawiła adresu; nie przysłała też widokówek. "Moja droga! Znalazłem rozwiązanie, ale nie wiem, dokąd je wysłać!".
"Życie po życiu" - wyznam szczerze - robiło wstrząsające wrażenie. Moje drogi tak się dotychczas układały, że nie stykałem się z cudami, prorokami, a tym bardziej z życiem pozagrobowym. A tu naraz... przedziwne, suche fakty, z pozazmysłowej sfery. Nie wiedząc, co z nimi zrobić, udałem się do fachowców. Ufałem, że w Akademii Medycznej, "u źródła", powinni coś sensownego dodać. Dotarłem do profesorów- lekarzy. Potwierdzili, że owszem, tak się dzieje, ale nikt nie wyjaśniał dlaczego. Sięgnąłem

zatem, do Biblii. Okazała się znacznie grubsza, niż wyglądała na oko. Nie mogąc się uporać "z materiałem",

zacząłem robić notatki. Później, powstała z nich książka "Dzieje grzechu". Czytałem, dumałem, przecierałem powieki - lecz zagadki życia po śmierci, nie mogłem jakoś rozwikłać. Ewangelia podobała mi się, owszem, owszem; choć sam Jezus - nie będę skrywał - wydał mi się oderwany od życia. To kolejna, utopijna opowieść napisana "ku pokrzepieniu serc". Praca, dom, telewizja, ulica, prowadzą do innych wniosków. Ładnie bym wyglądał - przygadywałem Jezusowi - gdybym to, co tu pisze, potraktował zupełnie serio; nadstawiał policzki, miłował nieprzyjaciół i rozdał wszystko ubogim... Czytałem, odkładałem, znów powracałem; niestety, bez rezultatu. Tylu ludzi mówi o Biblii - przekonywałem samego siebie - zatem wewnątrz musi coś tkwić. Tylko ja jestem ślepy jak kret. Nie prosiłem Boga o pomoc, bo po prawdzie, w żadnego Boga nie wierzyłem i nawet mi nie przyszło do głowy, że mogę Go prosić o pomoc. A jednak pewien przymus wewnętrzny, nie pozwalał mi zerwać z Pismem. Biblia leżała na stoliku, jak jakiś "wyrzut sumienia". Stan taki utrzymywał się przez rok.

Aż tu pewnego razu, kiedy znowu ślęczałem nad Pismem, przeżyłem dziwny wstrząs. Można powiedzieć - fizyczny. Pomyślałem nawet - atak serca. Wyskoczyłem z łóżka, przerażony i zacząłem spacerować po pokoju. Spokojnie, człowieku, nic ci nie jest; stajesz się nadwrażliwy, jak niejeden czterdziestolatek. Położyłem się z powrotem, odsapnąłem, po czym wróciłem do Biblii. Czytam, patrzę i naraz widzę zupełnie inny obraz. Wszystko się odwróciło, jak gdyby "do góry nogami". Patrzałem na opisane zdarzenia, nie z pozycji ziemi i ziemianina, ale z pozycji niebios. Jednocześnie stało się oczywiste, że Jezus nie mówi o tym świecie, lecz zwiastuje nadchodzące Królestwo. Co się ze mną dzieje - pomyślałem - czyżbym do reszty zgłupiał? Jak ja tego wcześniej nie dostrzegłem? W jednej chwili, główne przesłanie Biblii stało się dla mnie oczywiste. Nie spałem wiele tej nocy oraz bardzo się przestraszyłem. Naraz uwierzyłem i w Boga, i w to, co napisano. Muszę dodać, że na początku, nie ogarniałem szczegółów. Słowa o nowonarodzeniu człowieka skrywała nadal "zasłona". Rano, w wpół zamroczony, doświadczyłem skruchy przed Bogiem. Nadto rozpoczęło się pasmo przemian. Od owej, pamiętnej nocy, na swój sposób zerwałem ze światem. Nie żebym się starał, doskonalił; nie zrobiłem żadnego wysiłku. Wszystko spadało na mnie prosto z niebios, przygniatając swoją potęgą. A w sercu, po raz pierwszy, zapaliło się jasne światło - przeczucie czegoś doskonałego, czego szukałem od lat. Biblia mnie pochłonęła.

Nad Polską zawisł kapitalizm. Wychodząc mu naprzeciw, planowałem budowę klubu, a nawet dostałem teren. Raptem zrezygnowałem z planów, do dzisiaj nie wiem dlaczego. Później się dowiedziałem, że na "mojej" parceli w Świnoujściu budują kościół baptystów. Kto to są ci baptyści, o co im chodzi - tego, ma się rozumieć, nie wiedziałem. Widywałem ich w Biblią w rękach, jak zaczepiali wczasowiczów. Ale ja, publiczne rozmowy o Panu Bogu, uważałem za wariactwo. Więcej. Podobnie jak Samuel, Żyd ze wcześniej przytoczonego świadectwa, na sto procent byłem przekonany, że moje, nowe poglądy, są jedynymi na świecie. Jak tu ludziom oczy pootwierać? I czy ktokolwiek uwierzy? Gdyby mi wtedy powiedziano, że sam będę rozdawał Biblie - uśmiałbym się do łez. Nadal uważałem się za katolika. Dopiero po przeprowadzce do Katowic oraz po latach poszukiwań, wpadła mi w ręce książka na temat kościołów protestanckich. I z niej się dowiedziałem, że nie jestem już katolikiem, ale właśnie - owym baptystą. Zacząłem ich szukać w Katowicach. Byli. Znalazłem gromadkę ludzi, którym nie musiałem "otwierać oczu", bo zrobił to Jezus Chrystus. Tam też wyznałem Pana oraz przyjąłem chrzest Wiary. Dzisiaj, po 15 latach wiem na pewno, że nie chodzi o żadne nazwy. Nie chodzi o papiery, ani o formalności. Nie uważam się za baptystę, zielonoświątkowca, wolnego chrześcijanina; "za Pawłowego, Apollosowego, czy innego" - lecz za ucznia Pana Jezusa Chrystusa, członka Zgromadzenia Wybranych.

Kiedy Piłat zasiadł na tronie władzy, a obok stanęła hierarchia, przed obliczem namiestnika Judei pojawił się pewien "nędzarz". I rzekł Piłat: ***Oto człowiek (Jan 19,15).*** Czy jesteś do niego podobny? A twój strój, twoje spojrzenie, postawa, znamionują władzę, czy służbę? I ów Człowiek wyznał przed ludźmi: ***Królestwo moje nie jest z tego świata (Jan 18,36).*** A twoje? Czy wijesz gniazdo tu, na ziemi, czy zbierasz skarby w niebiosach?

Kto więc, wchodzi do Zgromadzenia Pańskiego? Którzy to odziedziczą Królestwo? Posłuchajmy rozmowy z Nikodemem. ***A był człowiek z faryzeuszów, któremu na imię Nikodem, przełożony Żydów;***

ten przyszedł nocą do Jezusa i mu powiedział: Rabbi, wiemy że jesteś nauczycielem, co przybył od Boga; bo nikt nie może czynić tych cudów, które ty czynisz, jeśliby z nim nie był Bóg. Odpowiedział

Jezus i rzekł: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli ktoś nie zostanie zrodzony na nowo, nie może ujrzeć Królestwa Boga. A Nikodem mówi do niego: Jak człowiek może zostać zrodzony, będąc stary? Czy może powtórnie wejść do łona swojej matki i zostać narodzony? Jezus odpowiedział: Zaprawdę, zaprawdę powiadam ci, jeśli ktoś nie zostanie zrodzony z wody i Ducha, nie jest w stanie wejść do Królestwa Boga. To zrodzone z cielesnej natury - jest cielesną naturą; ale to zrodzone z Ducha - jest duchem. Nie dziw się, że ci powiedziałem: Jest wam konieczne zostać zrodzonymi z niebios. Duch śle tchnienie gdzie chce i słyszysz Jego głos, lecz nie wiesz skąd przychodzi i dokąd zmierza; taki jest każdy, kto zostaje zrodzony z Ducha (Jan 3,1-6). Spytacie: Jak to jest? Czemu taką węzłową kwestię poruszono niezmiernie lakonicznie? Jeżeli powtórne narodzenie stanowi meritum Ewangelii, to powinno o tym pisać znacznie więcej. I pisze. Jednak tego nie wychwycimy, bez rozróżnienia obu ciał - zewnętrznego i wewnętrznego (cielesnej natury). Potrzeba narodzenia się z Boga przenika Nowy Testament. Jest jego esencją i treścią.

Mało wiemy o starym człowieku oraz niewiele o nowym. Procesu narodzenia się z Boga, nie zrozumiemy do końca; co nie znaczy, że nie możemy go zgłębiać. Zresztą Biblia go wielokrotnie wyjaśnia. Rozważymy go razem w świetle Słowa, odrzuciwszy wcześniejsze obciążenia. Pisząc o nowonarodzeniu człowieka, będę się posiłkował zasadą tzw. ”podwójnego odniesienia” oraz porównywał drogę chrystian, z wędrówką do ziemi obiecanej. Bowiem tak jak Izrael według ciała wewnętrznego, z Egiptu szedł do Kanaanu - tak też Izrael według Ducha, ze świata podąża do Królestwa. Powróćmy do rozmowy z Nikodemem. Co w niej nazwano ”wodą”? A w ostatnim, wielkim dniu święta, stanął Jezus i głośno zawołał: ***Zaś w ostatnim, wielkim dniu święta, Jezus stanął i zawołał, mówiąc: Jeśli ktoś pragnie, niech przychodzi do mnie i pije. Temu, co we mnie wierzy - jak powiedziało Pismo - z jego wnętrza wytrysną strumienie wody żyjącej (Jan 7,37-38).*** Zarówno w przytoczonym wezwaniu, jak i w rozmowie z Nikodemem, nie chodzi o wodę chrztu, lecz o przyjęcie Słowa. Źródłem ”wody” pozostaje sam Pan (Słowo wcielone), zaś ”wodą”- Słowo głoszone, lub spisane (Prawda Pisma Świętego). Aby doszło do nowonarodzenia, wpierw należy ”wypić tę wodę... zostać nią nasączony”. Ponieważ ”kąpiel w Słowie Boga” oczyszcza wnętrze grzesznika. ***Wy już jesteście czyści z powodu słowa, które wam powiedziałem (Jan 15,3).*** Człowiek, który się zrodzi z Boga, sam z czasem staje się ”woziwodą”. Ma w swoim wnętrzu Słowo Życia i ”żywą wodę” rozdaje.

Poświęć ich (uświęć ich; w znaczeniu: uznaj ich za świętych; tryb rozkazujący, czas przeszły, dokonany) ***w prawdzie Twojej, Słowo Twoje jest prawdą (Jan 17,17).***

Drugim Czynnikiem ma być Duch, a tym Duchem jest niewątpliwie Duch Święty.

Czy to, co powiedział Jezus, miało wcześniejsze zapowiedzi? Oczywiście. Podobny przebieg procesu opisuje Stary Testament. Przejście Izraelitów przez morze (wodę, symbol Słowa) i zanurzenie w obłoku (symbolu Ducha), są zapowiedzią narodzenia się z Wody i Ducha chrystiaństwie. ***Nie chcę też, bracia, abyście nie wiedzieli, że wszyscy nasi przodkowie byli pod obłokiem oraz wszyscy przeszli przez morze. Także wszyscy zostali zanurzeni względem Mojżesza w obłoku oraz w morzu. Wszyscy też zjedli tą samą strawę duchową, oraz wszyscy wypili ten sam napój duchowy; bowiem pili z duchowej, towarzyszącej im Skały, a tą Skałą był Chrystus (1 Koryntian 10,1-4).*** Jest jednak i różnica. Izrael według ciała wewnętrznego został obdarowany łaską ”na miarę” Starego Przymierza (w Mojżesza); natomiast w stosunku do Izraela według Ducha, łaska przybrała formę ostateczną - odpuszczenia i przebaczenia raz na zawsze.

Teraz zajmiemy się samym cudem nowonarodzenia człowieka. Dwie rzeczy wydają się niewątpliwe. Czas nie odgrywa tu większej roli; cały proces może przebiegać bardzo szybko - albo być rozciągnięty na lata. I druga. Nowonarodzenie się z Boga, nie jest aktem natychmiastowym. Podobnie jak przy poczęciu, ciąży i narodzeniu się niemowlęcia - posiada kilka etapów. Rozpatrzymy je po kolei.

STAN WYJŚCIOWY

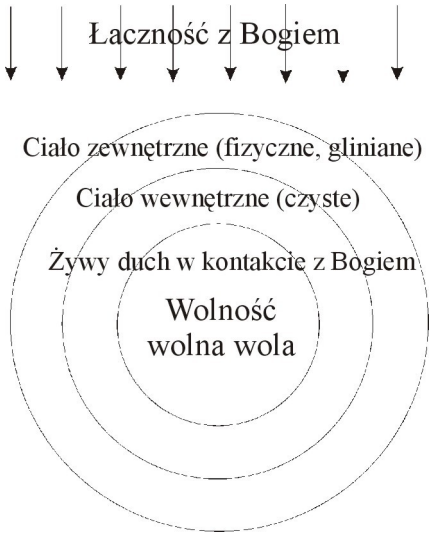

W ”takim stanie” znajdowali się Adam z Ewą. Ciało zewnętrzne (fizyczne, gliniane), ciało wewnętrzne (osobowość oparta na cielesnej naturze oraz duch (mający łączność ze Stwórcą) - zostały stworzone jako bardzo dobre (czyste, w stanie idealnej harmonii). Ciało wewnętrzne stanowiło centrum istoty (wyznaczało jej osobowość) oraz obdarzone było przez Boga wolnością.

STAN UPADKU

Zrywając z drzewa Wiadomości, ludzie umierają duchowo (ich duch staje się dla Boga ”obcym”). Tym samym ciało wewnętrzne traci wspólnotę ze Stwórcą. W miejsce kontaktu z Bogiem, zagnieżdża się złe sumienie (rozeznanie dobrego i złego). Odtąd w człowieku będzie dominować ciało, a on sam zacznie się opierać na doznaniach zmysłowych, rozumie oraz na rozeznaniu uczynków. Adam, a po nim następne pokolenia (aż do nadania Prawa), zaczną ustalać własne normy sprawiedliwości (ludzkie prawa), na podstawie tradycji i sumienia.

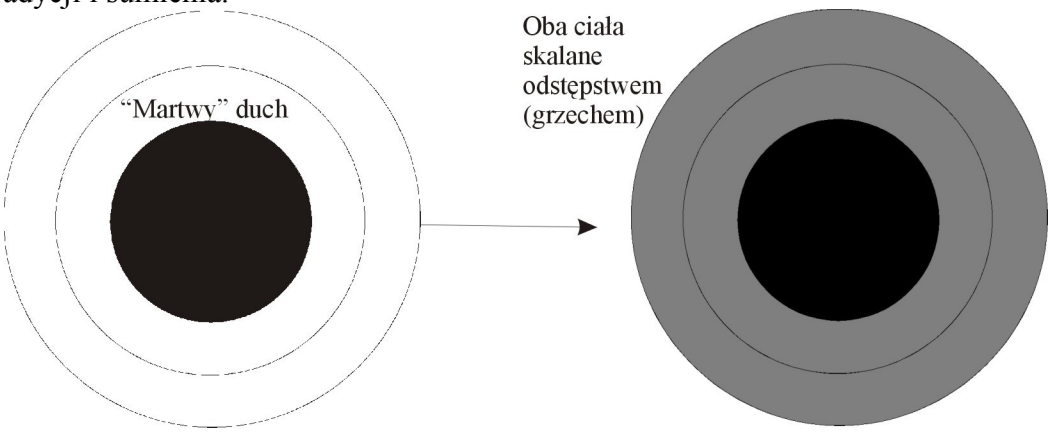

PRZEBUDZENIE I OCZYSZCZANIE

W trakcie wędrówki po świecie, po ”miejscach bezwodnych, pustkowiach”, dochodzi do człowieka Słowo Boga (”Woda”). Ludzie usłyszeli Je od samego Stwórcy; poprzez aniołów, proroków; od Jezusa, który chodził po ziemi; a następnie od apostołów i uczniów. Do wnętrza dotarła ”woda życia”, ożywcze tchnienie Miłości. Słuchając tego przesłania z niebios, jedni się zamykają przed Panem - a inni otwierają swe serca.

(Jezus)...***mówił do nich wiele w podobieństwach, i rzekł: Oto siewca wyszedł, aby rozsiewać (Mateusz 13,3).***

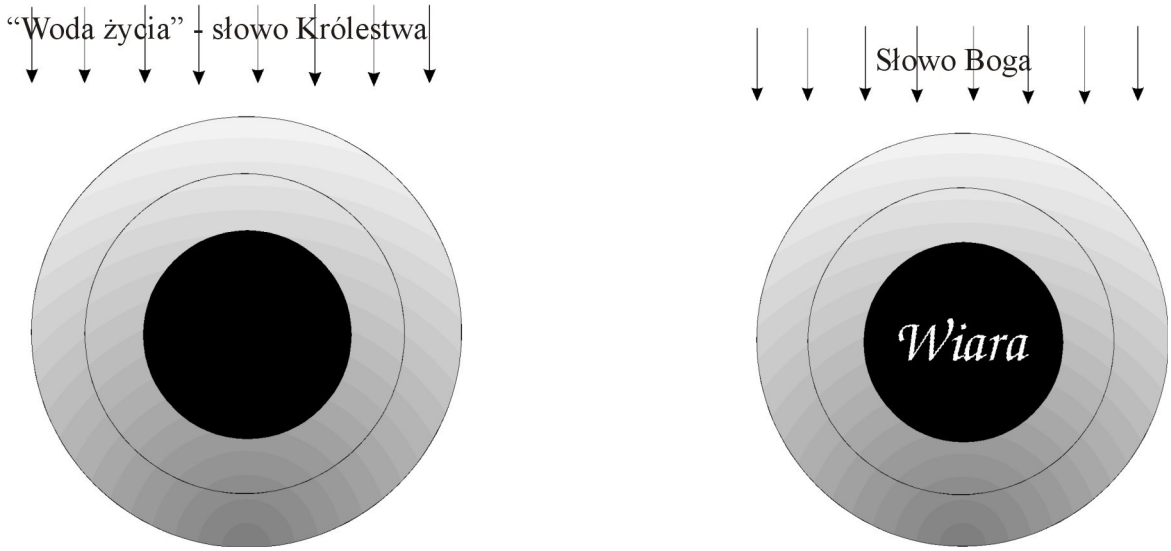

Skoncentrujmy się na tych drugich. Słuchanie słowa Królestwa ma tę cudowną moc, że oczyszcza wnętrze człowieka. Serce rozpala - wiara. Na tym etapie można wyróżnić cztery rodzaje zachowań. ***A gdy on rozsiewał, niektóre padło obok drogi; i przyleciały ptaki, i wydziobały je. Zaś drugie padło na miejsce skaliste, gdzie nie miało wiele ziemi; i zaraz zakiełkowało, bo nie miało głębi ziemi. Ale gdy wzeszło słońce, zostało spalone, a że nie miało korzenia, uschło. A inne padło między ciernie, i ciernie wzrastały i zadusiły je. A jeszcze inne padło na dobrą rolę, i wydało owoc, jedno stokrotny, jedno sześćdziesięciokrotny, a jeszcze jedno trzydziestokrotny. Kto ma uszy do słuchania, niech słucha (Mateusz 13,4-9).***

W pierwszych trzech wypadkach, "wodę życia" wsparła wiara człowieka - wiara rozumu ludzkiego. Stan taki możemy nazwać - wiarą w Jezusa Chrystusa. ***A gdy nieczysty duch wyjdzie z człowieka, przechodzi przez bezwodne miejsca szukając odpoczynku, ale go nie znajduje. Wtedy mówi: Wrócę do mojej siedziby, skąd wyszedłem; i przyszedłszy znajduje ją nie zajętą, wymiecioną, i przygotowaną.... (Mateusz 12,43-44).*** Jednak wiara człowieka jest za słaba; przy tym zwodnicza, zawodna; tli się, przygasa, ustaje. ***Gdy ktoś słucha słowa Królestwa, a nie rozumie, przychodzi zły i porywa to, co posiano w jego serce; ten jest tym, zasianym obok drogi. A na skalistych miejscach zasiany jest ten, który słucha słowa i zaraz, z radością je przyjmuje; ale nie ma korzenia w sobie, lecz jest trwający jakiś czas;***
bo gdy przychodzi ucisk albo prześladowanie z powodu słowa, zaraz jest zgorszony. A zasiany między cierniami jest ten, który słucha słowa, ale troska tego życia i oszustwo bogactwa dusi słowo, i staje się bezowocny (Mateusz 13,19-22). Ewangelia wspomina o uczniach Pana, którzy uwierzyli i odpadli. Mówił też: ***Dlatego wam powiedziałem, że nikt nie może do mnie przyjść, jeśli mu to nie zostało dane od mego Ojca (Jan 6,65). Nikt, kto przyłoży swoją rękę do pługa, a jest zwrócony do tyłu, nie jest zdatny do Królestwa Boga (Łukasz 9,62). Zostaliście odłączeni od Chrystusa, wy, którzy uznajecie się za sprawiedliwych w Prawie; wypadliście z łaski (Galacjan 5,4).*** Czwartą grupę stanowią wybrani, których Wiara nie pochodzi od nich samych, ale od Boga - Stwórcy. W Okresie Łaski będzie nią Wiara Jezusa Chrystusa. Ludzie ci nigdy się nie zachwieją i nie zwątpią; zatem przejdą dalsze etapy. ***A zasiany na dobrej ziemi jest ten, który słowa słucha i rozumie (Mateusz 13,23).***

Skoncentrujmy się tylko na nich. Etap oczyszczania rozpoczyna się wstrząsem, jakiego doznaje człowiek przy czytaniu, albo słuchaniu Słowa. Zdania, dotychczas puste, nabierają naraz znaczenia i jawią się jako Prawda. Sprzed oczu spada "zasłona". Następuje "pierwsze przejrzenie". Przed wybranym otwiera się świat Miłości. Tuż przed, albo po owym wydarzeniu dochodzi do aktu skruchy. Po raz pierwszy, z reguły zawstydzony, człowiek staje bezpośrednio przed Bogiem i wyznaje Mu swoją winę nieporadnymi słowami. Równocześnie przyjmuje Jezusa, jako swojego Zbawiciela. Odtąd już, w każdy dzień, będzie wzywał Imienia Pana i z radością czekał na chwilę, w której znowu otworzy Biblię.

ZANURZENIE W DUCHU ŚWIĘTYM

Na kolejnym etapie, uczeń Pana przyjmuje chrzest Wiary (wyznaje Pana Jezusa) oraz doświadcza zanurzenia (chrztu) w Duchu Świętym. I co się wtedy dzieje?

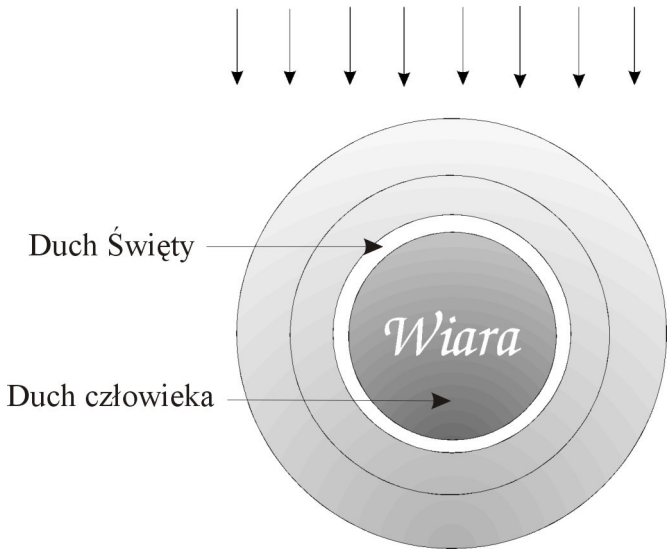

O, wiele, bardzo wiele. Pęka stara struktura człowieka i niszczeje ciało wewnętrzne. ***Gdyż Słowo Boga jest żyjące, skuteczne i ostrzejsze od każdego obosiecznego sztyletu, a przenika aż do podziału duszy i ducha, lecz także stawów i szpików; zdolne do rozróżniania myśli oraz zamiarów serca. (Hebrajczyków 4,12).*** Czemu to musi nastąpić? ***A to mówię, bracia, że cielesna natura i krew nie może odziedziczyć Królestwa Boga; ani ruina nie odziedzicza niezniszczalności (1 Koryntian 15,50).***

W efekcie rozdzielenia duszy i ducha - duch będzie uwolniony z krwi, po czym zostanie zanurzony w Duchu Świętym. Chrystianin umiera wraz z Jezusem, a zarazem powstaje (rodzi się) zalążek nowego człowieka. Czym on się różni od starego? Na razie tylko ”drobiazgiem”. Duch owej, nowej istoty, nie jest już zanurzony we krwi - ale w Duchu. A to znaczy, że został oddzielony od świata; nie może współżyć z demonem, ani szatan nie zdoła go tknąć. Wprawdzie nadal przebywa w starym ciele (zewnętrznym, fizycznym), jednak ciało staje się odtąd ”martwe” - bo przybite do krzyża wraz z Jezusem. Ta zmiana, choć niewidoczna, jest w gruncie rzeczy zasadnicza. Ciało i krew człowieka należą do Starego Porządku - duch zanurzony w Duchu, to już Porządek Nowy. Owa jedność, która się zawiązuje z Bogiem, tworzy nową duszę człowieka; a w dalszej perspektywie (po otrzymaniu ciał duchowych) - stworzy nowe ciało wewnętrzne.

(Jan Chrzciciel) ***Ja was zanurzam*** (chrzczę) ***w wodzie ku skrusze, ale ten, który przychodzi za mną, mocniejszy jest niż ja; którego butów nosić nie jestem godzien; ten was zanurzy*** (ochrzci) ***w Duchu Świętym...(Mateusz 3,11).*** Chrztu w Duchu Świętym nie należy mylić z aktem chrztu, czyli zanurzeniem w wodzie (symbolem Słowa; Janowym - ku skrusze, czy chrztem Wiary). ***Skruszcie się i niech każdy z was da się ochrzcić dzięki Imieniu Jezusa Chrystusa na odpuszczenie grzechów, a weźmiecie dar Ducha Świętego. (Dzieje Apostolskie 2,38).*** Choć chrzest wodny ma w sobie również wymowę. Zanurzenie symbolizuje pogrążenie się w śmierć Jezusa i odpuszczenie grzechów; natomiast wynurzenie - powstanie do życia w Bogu. ***Zatem wspólnie, pośród chrztu zostaliśmy z nim pogrzebani ku śmierci, abyśmy jak Chrystus, który dla chwały Ojca został wzbudzony z martwych, tak i my mogli się przechadzać w nowości życia. (Rzymian 6,4).*** Bo kto umarł, uwolniony został od grzechu. Uwolniony i wyzwolony raz na zawsze. Chociaż świadomość tego faktu, nie jest od razu oczywista. Nowonarodzone stworzenie, musi przejść ”niemowlęctwo, dzieciństwo” oraz wzrastać, aż do stanu dojrzałości w Jezusie. Dlatego… ***Nie kłamcie jedni względem drugich; rozbierzcie się ze starego człowieka, razem z jego uczynkami, a ubierzcie nowego, odnawianego względem wiedzy do obrazu Tego, który go stworzył. Gdzie nie ma Greka i Żyda, obrzezania i nieobrzezania, obcego, Scyty, niewolnika, wolnego; ale wszystkim we wszystkich jest Chrystus (Kolosan 3,9-10). Więc ktokolwiek w nim ma tą nadzieję - obmywa siebie, tak jak on jest czysty (1 Jana 3,3).*** Chrystianin dostaje ponadto nowe imię i jest zaliczony do żywych. Lecz, czy chroni to od pułapek? Nie zawsze. Przeważnie na tym etapie, uczeń Pana Jezusa (z pogan) zapoznaje się z Prawem Mojżesza; a następnie, z pokuszenia szatana, bywa wciągany w to Prawo.

Bez przerwy jest oskarżany i stale czuje się winny. Żyje w rozterce, pomiędzy Prawem Mojżesza (z reguły - Dekalogiem, czyli fragmentem Prawa) - a Prawem Wiary. ***Znam twoje czyny, ponieważ masz imię, że żyjesz, a jesteś nieożywiony. Bądź czuwającym i utwierdź te pozostałe, co miały zamiar zginąć;***

gdyż nie znalazłem w komplecie twych czynów spełnionych wobec Boga. Więc przypominaj sobie, jak wziąłeś i usłyszałeś, oraz zachowuj i skrusz się. (Objawienie 3,1-2). Czynów przygotowanych przed założeniem świata wraz z wyborem.

Zanurzenie to pora wielkiego niepokoju. Okres rozpoznawania duchów oraz zajadłego ataku szatana. Jakby można cofnąć przeznaczenie, względnie doprowadzić człowieka do szaleństwa. Niestety, to co się stało - nigdy się nie odstanie. ”Na zewnątrz” szaleje zamieć - a w sercu rozpoczęła się wiosna; okres pierwszej, wielkiej Miłości. A skoro trwa ”budowa” - panuje także rozgardiasz. Człowiek gryzie się i raduje na przemian, wyśpiewuje i płacze jednocześnie; ścierają się argumenty. ***Ale się obmyliście, ale zostaliście uświęceni, ale zostaliście uznani za sprawiedliwych w Imieniu Pana Jezusa i w Duchu naszego Boga. (1 Koryntian 6,11).*** Otóż, właśnie! Wielu z uczniów Pana Jezusa Chrystusa uważa (lub bywa przekonywanych przez drugich), że wkraczając pod Prawo Wiary, winni spełniać uczynki Mojżesza (czy zgoła ”lokalnych praw” tworzonych na bazie Dekalogu). Popełniają błąd omówiony w Liście do Galacjan. Atak szatana koncentruje się na dwóch płaszczyznach (słowach): usprawiedliwienia / sprawiedliwości z Wiary oraz uświęcania / świętości w Bogu. W obu przypadkach cel jest jeden - z powrotem wepchnąć człowieka pod stare, ”martwe” uczynki; zawrócić do własnej sprawiedliwości. Tymczasem Nowy Testament uczy nas co innego. Wręcz przestrzega przed takim postępowaniem. Czemu więc, tylu wraca? Chrystianin, który uważa, że grzeszy, przechodzi przez ”okres niemowlęctwa”. Został objęty sprawiedliwością z Boga, lecz na razie tego nie pojął. A jednocześnie krew Baranka, oczyszcza go z nieprawości (błądzeniu po obszarze bezprawia, pomiędzy Prawem Mojżesza - a Prawem Wiary). ***Dlatego nie upadajmy na duchu, bo choć ten nasz zewnętrzny człowiek jest niszczony, ale nasz wewnętrzny jest odnawiany dzień za dniem (2 Koryntian 4,16).***

Wraz z zanurzeniem w Duchu, następuje rozdanie darów:.. ***A w każdym różnie przejawia się Duch ku wspólnemu pożytkowi (1 Koryntian 12,7).*** Mowy mądrości, wiedzy, uzdrawiania, czynienia cudów, proroctwa, rozróżniania duchów, mówienia innymi językami, bądź wykładania języków. W jakim celu? Właśnie, ku pożytkowi. Aby uczeń wydał uczynki z Wiary, wzrastał oraz służył w Zgromadzeniu Wybranych. Poprzez dary, Bóg ustanawia też różne funkcje: apostołów, proroków, nauczycieli, obdarzonych mocą czynienia cudów, uzdrawiania, niesienia pomocy, kierowania (*presbiteros* - starszych, którzy są jednocześnie *episkopos* - doglądającymi), mówiących różnymi językami. Jeżeli korzystamy z tych darów, czerpiemy prosto od Pana. Jeśli je umniejszamy, bądź odrzucamy - blisko do wielkiego nieszczęścia, zaczęliśmy liczyć na siebie.

Terytorium, na którym działa zbór, staje się miasto (gmina), które łączy Zgromadzenie Wybranych w zalążek pełni Ciała. Niemniej miejsc spotkań może być wiele, w tym szczególnie społeczności domowych. I teraz należy spytać: Kto z tych ludzi stoi najwyżej? Otóż, nikt. W Zgromadzeniu Wybranych nie ma władz, nie ma ”duchownych”, hierarchii. Uczeń Pana jest cząstką Ciała, niczym jedna, pojedyncza komórka. A głową zgromadzenia - Jezus Chrystus. ***Ale wy nie bądźcie nazywani nauczycielem - mistrzem (***hebr. *rabbi*)***; albowiem jeden jest wasz Mistrz, Chrystus; zaś wy wszyscy jesteście braćmi (Mateusz 23,8).*** Przy Panu Jezusie Chrystusie każdy tytuł wydaje się wstrętny. ***Gdyż innego fundamentu nikt nie może położyć, na równi z tym, co jest ustanowiony i którym jest Jezus Chrystus. A czy ktoś na tym fundamencie nadbudowuje złotem, srebrem, kosztownymi kamieniami, drewnem, sianem, słomą, każdego praca stanie się jawna, bo w ogniu zostanie objawiona; gdyż ów dzień ją pokaże i ogień wypróbuje jaką jest praca (1 Koryntian 11-13). Lecz nie tak będzie między wami; a ktokolwiek miałby między wami stać się wielkim, jest sługą waszym (Mateusz 20,26).***

Słyszałem nauczanie, że podczas chrztu Wiary, uczeń Pana doświadcza pełni nowonarodzenia. Mówiono mi, że wzrastanie, kończy się chrztem w Duchu Świętym. Sięgnijmy zatem, do Pisma. ***A aniołowi zgromadzenia wybranych Laodyceńczyków*** (a więc, ludzi, którzy przyjęli Pana) ***napisz: To mówi Amen, świadek wierny i prawdomówny, władza władzy ustanowionej przez Boga. Znam twoje czyny, że nie jesteś ani chłodny, ani gorący; obyś był chłodny lub gorący. A ponieważ jesteś letni - a więc ani gorący, ani chłodny - zamierzam cię zwymiotować z moich ust. Gdyż mówisz: Jestem bogaty, wzbogaciłem się i nie mam potrzeby niczego. A nie wiesz, że jesteś nieszczęśliwy, wzbudzający litość,***

ubogi, ślepy i nagi. Radzę ci, byś się wzbogacił; nabądź u mnie złotą ozdobę, która jest wypalona pośród ognia. I białe szaty, byś się odział, oraz by nie została ukazana hańba twojej nagości. Nadto by twoje oczy były namaszczone maścią poprawiającą wzrok, abyś widział. Ja, ilukolwiek pokocham, tych poprawiam

i uczę. Ubiegaj się więc, gorliwie oraz skrusz się (Objawienie 3,14-18). Dlaczego Pan tak powiedział; mimo, że adresatem była społeczność wywołanych? Komu potrzebne są białe szaty i maść do przejrzenia oczu? Ano, braciom! Braciom w Panu Jezusie Chrystusie.

UZNANIE ZA SPRAWIEDLIWEGO Z WIARY

W Ewangelii opisano zdarzenie, w którym Jezus uzdrawia ślepego. Ale cud jakby mu ”nie wychodzi” i jak gdyby ”powinien go poprawić”. ***A docierali do Betsaidy. I przynoszą mu ślepego oraz proszą go, aby go dotknął. Zatem chwycił rękę owego ślepego, wyprowadził go poza to miasteczko, plunął na jego oczy, nałożył na niego ręce i go pytał, czy coś widzi. A on odzyskał wzrok i powiedział: Widzę chodzących ludzi, jakby drzewa. Potem znowu włożył ręce na jego oczy i mu sprawił, że w pełni odzyskał wzrok. Więc powrócił do zdrowia oraz przypatrywał się wszystkiemu wyraźnie Marek 8,23-25).*** Czy ten znak dano nam ez powodu? Otóż, nie. W nowym życiu przychodzi taka chwila, w której uczeń Pana Jezusa doświadcza ”drugiego przejrzenia”. Odtąd nauka biblijna stanie się bardzo wyraźna - ”Tylko Łaska i Miłosierdzie Boga, przesądzają o przyszłości człowieka”.

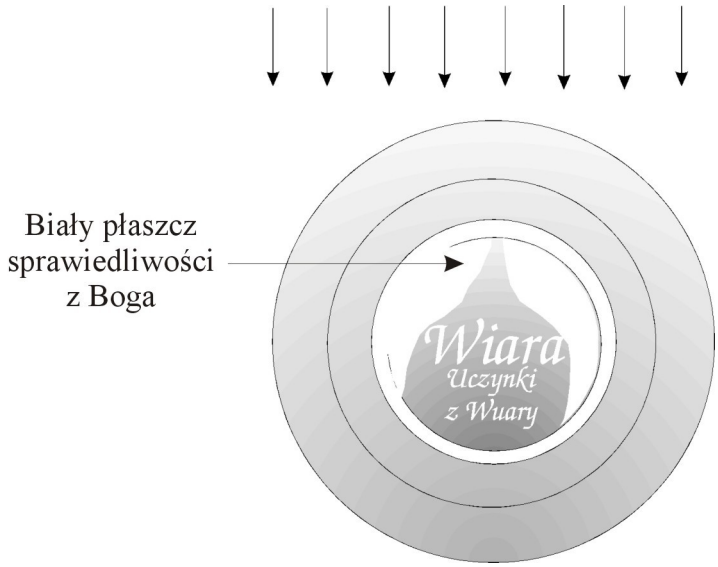

Dlaczego tak się dzieje? Czemu w procesie wzrostu, musi dojść do ”drugiego przejrzenia”? Aby człowiek ”spłonął” pod drzewem Wiadomości, by umarło w nim wszystko, co stare i przylgnął ”pod skrzydła” Stworzyciela.

O łasce się mówi, śpiewa - zrazu się łaskę przyjmuje, a potem szybko odsuwa. Chrystianin ”chodzi i płonie w swej dobroci”, aż wreszcie uświadamia sobie, że nigdy, w żadnym przypadku, nie utrzyma się w sprawiedliwości z uczynków. Nie wydźwignie się do czystości. Nie wypełni Kazania na Górze. Wtedy stawia sobie pytanie: Gdzie ja jestem? Co dalej robić? I jeśli nie wpadł w obłudę, znowu staje przed Majestatem Stwórcy i przyjmuje pozycję żebrzącego. Jak dziecko prosi o pomoc. Wtedy może usłyszeć głos: Ja Jestem twoim Bogiem w Jezusie. Popatrz - umarłem za ciebie. Czemu pragniesz do tego coś dodać? Zmiany, które zacząłem w tobie, mam moc doprowadzić do końca. Bo zbawienie jest Dziełem Pańskim. Nie odbieraj mi Mojej chwały. ***Gdzie więc, to nasze przechwalanie się? Zostało wykluczone. Przez które Prawo? Uczynków? Nie, ale przez Prawo Wiary. Bo uważamy, że człowiek zostaje uznawany za sprawiedliwego wiarą, bez uczynków Prawa (Rzymian 3,27-28).*** Nie mogłeś wytrwać w sprawiedliwości na drodze Prawa Mojżesza - więc oto daję ci sprawiedliwość, która ode mnie pochodzi. Jezus Chrystus wywalczył ją dla ciebie oraz dla twoich braci. Tylko wierz! Tylko proś! Tylko ufaj! ***Zejdą się oraz będą ogłaszać Jego sprawiedliwość ludowi, który się narodzi; że On ją dokonał***

(Psalm 22,32). Nie zawstydzą się wszyscy, którzy Tobie ufają; a zawstydzą się ci, co się sprzeniewierzają bez przyczyny (Psalm 25,3). Weselcie się w WIEKUISTYM sprawiedliwi; prawym przystoi chwała. (Psalm 33 1).

Powierz BOGU twą drogę oraz na Nim polegaj, a On wszystko dokona. Wyprowadzi jak światło twoją sprawiedliwość, a Twoje prawo jak jasne południe (Psalm 37,5-7).
Uczeń Pana Jezusa Chrystusa nagle zrywa z "Prawem Mojżesza" (Przykazaniami) i poddaje się całkowicie Prawu Wiary. Odtąd będzie wydawał same szlachetne (doskonałe) uczynki. Nie z siebie, nie z siebie - z Boga. ***Zatem powiedzieli do niego: Co mamy czynić, abyśmy wykonali prace Boga? A Jezus odpowiedział, mówiąc im: To jest dzieło Boga, abyście byli przekonani (wierzyli, ufali) względem tego, którego On wysłał. (Jana 6,28-29). A to jest Jego przykazanie, abyśmy uwierzyli Imieniu Jego Syna, Jezusa Chrystusa i miłowali jedni drugich, jak nam dał przykazanie. (1 Jana 3,23).***
Jakże więc - zapytacie - nie musimy już dobrze czynić? To jest źle postawione pytanie. Dobrze czynić powinniśmy zawsze i tak też będziemy robili, ponieważ narodziliśmy się z Boga. Różnica polega na tym, że przestajemy się odwoływać do uczynków Prawa Mojżesza, czy starego, złego sumienia, gdyż znaleźliśmy się w Prawie Wiary. Poddając się prowadzeniu Ducha - wydamy doskonałe uczynki, a te są wyłącznie z Boga. Z czym to porównać? Jeżeli ktoś mieszka w Polsce - podlega prawu polskiemu. Zaś kiedy wyjedzie do Australii - podlega australijskiemu. A wracając do naszych spraw, można powiedzieć tak: Chrystianin stał się obywatelem niebios (podlega Prawu Wiary), chociaż żyje "na ziemskiej placówce", pośród ludzi wyposażonych w stare sumienie, lub podległych Prawu Mojżesza. Lub inaczej: Prawo Mojżesza, dla jednych żywe - dla drugich stało się martwe (***Hebrajczyków 9,14***). Prawo Wiary, dla jednych niepojęte - dla drugich stało się normą życia. ***Bo ci, których Duch Boży prowadzi, są dziećmi Boga (Rzymian 8,14). Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne (1 Koryntian 6,12). A temu, kto zwycięża i aż do końca pilnuje moich* (!) *czynów - dam władzę na narodami. (Objawienie 2,26)***
Pismo uczy, że czyny świętych, zostały im zgotowane wraz w wyborem przed założeniem świata. ***Ponieważ jesteśmy Jego dziełem i w Chrystusie Jezusie zostaliśmy stworzeni dla szlachetnych uczynków, które Bóg wcześniej przygotował, abyśmy w nich żyli Efezjan 2,10).*** Jakie to są uczynki? Przede wszystkim przyjęcie Jezusa. ponadto uczynki z Wiary, które Bóg przypisuje wybranym: Braterska miłość, wspomaganie (***Jakóba 2,14-17***), wszelkie porywy Ducha. Aby zrozumieć o co chodzi, sięgnijmy do Jakóba. Chcesz przeto poznać, nędzny człowieku, że wiara bez uczynków jest martwa?
I tu następuje wyjaśnienie. ***Chcesz poznać, o bezowocny człowieku, że wiara bez uczynków jest martwa? Czyż Abraham, nasz praojciec, nie został uznany za sprawiedliwego gdy ofiarował na ołtarzu swojego syna Izaaka? Widzisz, że wiara współpracowała z jego czynami i z powodu uczynków, wiara została urzeczywistniona (Jakuba 2,20-22).*** Ano, właśnie! Abraham gotów był zabić Izaaka i ten, a nie inny uczynek, został mu poczytany za sprawiedliwość. A przecież stare sumienie oraz Prawo mówią wyraźnie: Nie zamorduj! Co by na to powiedziała Sara, rodzina Abrahama, sąsiedzi? Z pewnością okrzyknęliby go mordercą. Natomiast nowe sumienie powiedziało: Zaufaj Bogu. Zabij. Bo wszystko, co On nakazał, należy do dobrej drogi. Podobnie i Rahab, prostytutka, czyż nie z uczynków została uznana za sprawiedliwą, gdy przyjęła posłów i wypuściła ich inną drogą? Znów popatrzmy. Pismo nie wypomina Rahab jej fatalnych uczynków ciała (prostytucji). Natomiast uczynkiem z Wiary nazywa "zdradę" wobec własnego narodu, której wynikiem było wymordowanie jej rodaków. Bo nie z uczynków ciała jesteśmy uznawani za sprawiedliwych - ale z uczynków z Ducha. Z ufności oraz wierności Bogu. ***... Bo jak ciało bez ducha jest martwe, tak też wiara bez uczynków jest martwa (Jakub 2,25-26).***

WIEKUISTY,
obym się nie zawstydził, że Cię wzywałem;
niech zawstydzą się niegodziwi oraz zamilkną w grobie.
Niech oniemieją kłamliwe usta,
które hardo, wyniośle i pogardliwie mówią o sprawiedliwym.
(Psalm 31,18-19).

NOWE SERCE

Odwróć Twoje oblicze od mych grzechów
oraz zmaż wszystkie moje winy.
Serce czyste stwórz wewnątrz mnie,
Boże,
96

i odnów we mnie stałego ducha.
(Psalm 51,12)

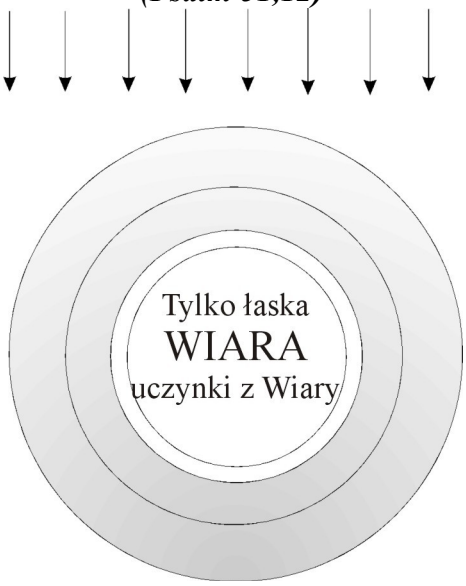

Konsekwencją uznania za sprawiedliwego na podstawie uczynków z Wiary staje się nowe (czyste) serce (***Ezechiel 11,19-20***) oraz nowe (dobre, prawe) sumienie. Pierwsze jest zdolne gościć Boga, a drugie oddala raz na zawsze od drzewa Wiadomości. …***zbliżajmy się w pełni wiary do prawdziwego (***także: ***prawdomównego, szczerego, godnego zaufania) serca, będąc oczyszczeni w głębi ze złego sumienia* (!) ***oraz po obmyciu sobie ciała czystą wodą (***Słowem***; Hebrajczyków 10,22). A końcem nakazu (***także: ***przepisu, przykazania) jest miłość z czystego serca, prawego (***także: ***odpowiedniego, szlachetnego, dobrego, doskonałego) sumienia i nieobłudnej wiary (1 Tymoteusza 1,5). Dziękuję Bogu, któremu z czystym sumieniem służę...(2 Tymoteusza 1, 3).***
Do tej pory, Bóg nie mógł zamieszkać w sercu, ponieważ uczeń Pana, raz za razem, poruszał się po obszarze bezprawia (błądził pomiędzy starym sumieniem / Prawem Mojżesza - a Prawem Wiary). A uczynki winny być doskonałe! Doskonałe - czyli płynące z Boga, tylko z Boga! Doskonałe - czyli uczynki z Wiary!

NOWONARODZENIE

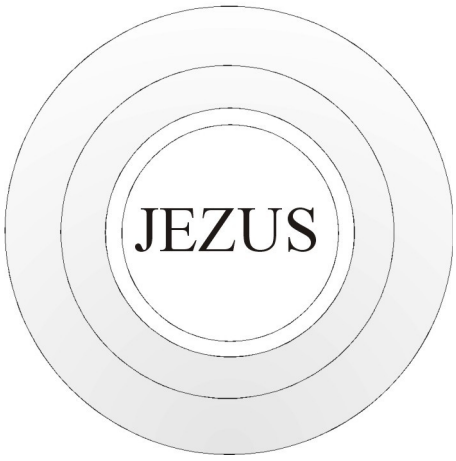

Nadchodzi stan dojrzałości. Bóg wstępuje do nowego serca i pozostanie tam już na zawsze. Uczeń Pana zostaje napojony Duchem, czyli ową ”Oliwą” lamp. ***Bo i my wszyscy w jednym Duchu zostaliśmy***

zanurzeni w jedno Ciało, czy to Żydzi, czy Grecy; czy to niewolnicy, czy wolni; oraz wszyscy zostaliśmy napojeni względem jednego Ducha (1 Koryntian 12,13). Wtedy będzie obfitował tym, co najcenniejsze - owocami Ducha Świętego, a nade wszystko – Miłością.
Gdybym mówił językami ludzi oraz aniołów, a miłości bym nie miał, stałbym się jak brzęczące pieniądze, albo cymbał wznoszący brzmienie o la, la. I jeśli miałbym prorokowanie oraz znał wszystkie tajemnice, i całe wyższe poznanie, i choćbym miał całą wiarę, tak, aby góry przenosić, a miłości bym nie miał - byłbym niczym. I choćbym rozdał na żywność cały swój majątek, i choćbym wydał moje ciało, aby się wypaliło, a miłości bym nie miał - nic bym nie był sobie pożyteczny. Miłość jest cierpliwa, jest życzliwa; miłość nie jest zazdrosna; miłość nie jest chełpliwa, nie nadyma się; nie zachowuje się niewłaściwie, nie szuka swego, nie jest zapalczywa, nie liczy zła; nie cieszy się z powodu niesprawiedliwości, ale cieszy się prawdą. Wszystko odpiera, wszystkim ufa, wszystkiego oczekuje, wszystko zostawia w tyle. Miłość nigdy nie upada (1 Koryntian 12,31-13,8).
Modlę się także o to, aby wasza miłość jeszcze bardziej i więcej mogła obfitować w poznaniu oraz we wszelkim doznaniu, aż do waszej aprobaty spraw, które mają znaczenie. Abyście byli czyści i nie potykający się na dzień Chrystusa, będąc wypełnieni owocem sprawiedliwości przez Jezusa Chrystusa, ku sławie i chwale Boga (Filipian 1,9-11).
Wreszcie uczeń Pana Jezusa Chrystusa wchodzi do odpocznienia (wiecznego sabatu) w Bogu. ***Miłość usuwa bojaźń (1 Jana 4,18).***
Bowiem ten, co wszedł do Jego odpoczynku, sam także odpoczął od swoich czynów, jak Bóg od swoich. Zatem postarajmy się wejść do owego odpoczynku, aby ktoś nie chybił takim samym przykładem nieposłuszeństwa (Hebrajczyków 4,10-11).
Zapytasz: Jak to zrobić? Wierz, skrusz się do końca i proś. Bowiem wzrastamy z łaski Pana, a łaska jest niewyczerpana. W niej będziemy żyli przez wieczność. Lecz zanim zmieni się świat i nastanie Królestwo Boga - najpierw ludzie muszą się zmienić. Zająć pozycję dzieci - proszących, a nie stanowiących o sobie.
Więc posiadamy pewniejszą, proroczą mowę, którą się zajmując - jak kagankiem co świeci w ciemnym pokoju - słusznie czynicie, aż do tego czasu, gdy dzień zaświta i jutrzenka (także: ***gwiazda poranna - w języku greckim słowo rodzaju męskiego; dosłownie: Niosący Światło) pokaże się w waszych sercach (2 Piotra 1,19).***

Szabat

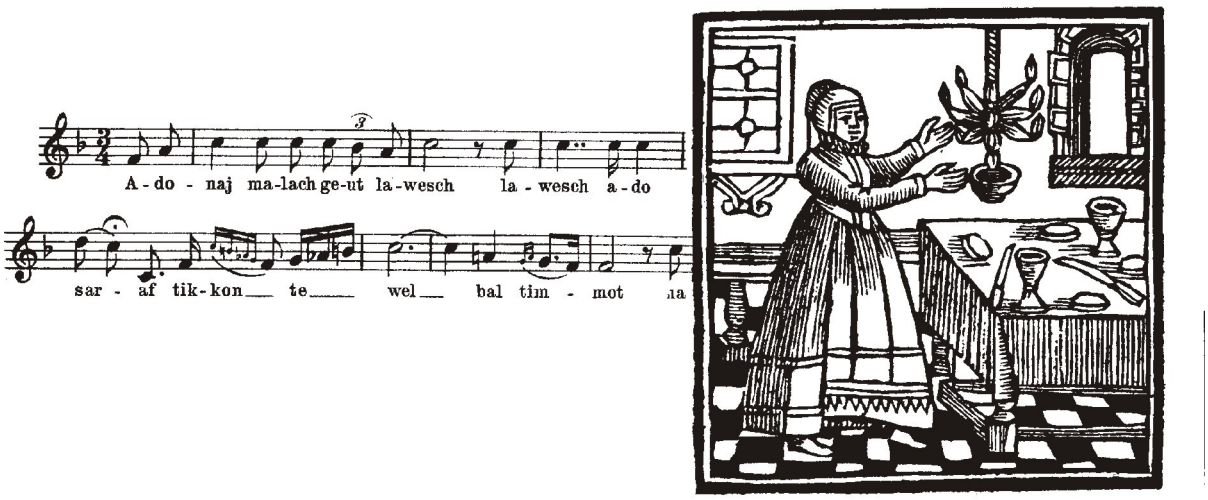

W nim wybrał nas sobie przed położeniem fundamentów świata, abyśmy byli wobec Niego świętymi i bez zarzutu, w miłości. (Efezjan 1,4).
To istotnie Dobra Nowina - przytakniemy, ale zaraz opadną nas wątpliwości. Czy faktycznie żyjemy w Jezusie? Czy jesteśmy zrodzeni od nowa? A może sobie wmawiamy? I tu Biblia przyjdzie z pomocą,

udzielając wiążących odpowiedzi. Bóg wesprze Wiarę - Słowem. ***Bo ci, co żyją według cielesnej natury - myślą o tych sprawach, które są cielesnej natury; zaś ci, co żyją według Ducha - o tych Ducha (Rzymian 8,5). Zaś kto strzeże jego słowo*** (ma się rozumieć - w pełni!)***, w tym naprawdę wypełniła się miłość Boga. Przez to poznajemy, że w nim jesteśmy. (1 Jana 2,5).***

Umiłowani, jeśli nasze serce nas nie oskarża, mamy otwartość przed Bogiem. Także jeśli o coś prosimy - to od Niego otrzymujemy, bo strzeżemy Jego przykazania oraz czynimy to, co przed Jego obliczem się podoba. A to jest Jego przykazanie, abyśmy uwierzyli Imieniu Jego Syna, Jezusa Chrystusa i miłowali jedni drugich, jak nam dał przykazanie. A kto strzeże Jego przykazań - w Nim mieszka i On w nim; więc wśród tego - z Ducha, którego nam dał - poznajemy, że w nas mieszka (1 Jana 3,21-24).

A **czy można utracić zbawienie?** Nie, nie można. O utracie zbawienia mówią ci, co wracają do własnej sprawiedliwości. My jesteśmy zbawieni darmo, z łaski, jeśli tylko zachowujemy Wiarę. W takim razie, co znaczą słowa Pana, że wypluje (poprawniej: zwymiotuje) niektórych (***Objawienie 3,16***)? To, niewątpliwie, problem. Część z uczniów Pana Jezusa Chrystusa nie wydaje uczynków z Boga (bez przerwy powracają do swoich). Z tego właśnie, powodu - nie są odziani w sprawiedliwość (białą szatę godową) i nie mogą być w Ciele Jezusa. Mimo Wiary, pozostają wciąż ”ciałem obcym”. Należą do 5 dziewic (panien), które mają wprawdzie lampy Słowa, lecz nie wypełnione oliwą Ducha (nie zostali napojeni Duchem; ***Mateusz 25,1-13***). Bracia ci nie będą pochwyceni - co nie znaczy, że utracili zbawienie. Wszyscy oni wydadzą uczynki z Boga w trakcie wielkiego ucisku; po czym na ich podstawie zostaną nazwani sprawiedliwymi - bądź jako męczennicy, bądź jako ”sprawiedliwi z narodów”, na podstawie Sądu Narodów. Należą do Izraela według Ducha, poza Oblubienicą Baranka.
A jak się ma sprawa z odpocznieniem? W czym się ono konkretnie przejawia? Powróćmy do liczby 7 (pełni). Siódmy Dzień był dniem odpoczynku Boga po skończeniu Dzieła Stworzenia. 7 dzień, to także szabat - ostatni dzień żydowskiego tygodnia. Wreszcie w dziejach odstępczej ludzkości, ”Siódmym Dniem” możemy nazwać Millennium - 1000-lecie panowania Jezusa. W tym ujęciu, teraz trwa 6-ty Dzień, czyli ”przemarsz wybranych poprzez pustynię świata”. ***Dzisiaj, jeśli usłyszeliście Jego głos, nie zatwardzajcie waszych serc, jakby w buncie. Bo którzy to, gdy usłyszeli - zbuntowali się? Czyż nie wszyscy, co wyszli z Egiptu przez Mojżesza? A na których się gniewał czterdzieści lat ? Czyż nie na tych, co zgrzeszyli i których trupy padły na pustkowiu? A którym przysiągł, że nie wejdą do Jego miejsca odpoczynku; czyż nie tym, co byli nieposłusznymi? (Hebrajczyków 3,15+19).***
Przyczyną tułaczki po pustyni były kamienne (w przypadku chrystian - stare) serca. Nie znalazło się w nich przekonanie, że Słowo Boga jest pewne. Zauważmy - na zwiady do Kanaanu wyruszyło 12 mężów (***IV Mojżeszowa 13***), a po powrocie do swoich, tylko dwóch (Jezus syn Nuna i Kaleb) nie ulękło się niebezpieczeństw (czyhających za Jordanem olbrzymów!). Kiedy Dawid stanie przed Goliatem, również się nie ulęknie olbrzyma. Dlaczego o tym wspominam? Otóż, na drogach chrystian też pojawiają się takie ”olbrzymy”. I trzeba stoczyć własny bój, w obronie Słowa Boga. Zwycięstwo albo porażka w takim boju (najczęściej z samym sobą), przesądzają o odpocznieniu. Owo ”dziś”, trwa właśnie teraz. Natomiast odpocznienie - jest wolnością w Panu Jezusie Chrystusie. ***Kto z Boga się narodził, grzechu nie popełnia...(1 Jana 3,9).*** Spójrzmy na to już całkiem prosto. Grzech Adama, nazywany grzechem pierworodnym, jest w istocie pojęciem jednostkowym. Uczynkiem wynikającym z braku wiary. Natomiast życie w Wierze - uniemożliwia takie uczynki, czyniąc człowieka wolnym. ***A Ten (Duch Święty) gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, odnośnie sprawiedliwości oraz odnośnie sądu. O grzechu - ponieważ nie wierzą względem mnie… (Jan 16,8-9).*** Słowem, Wiara - czy też brak Wiary - przesądzają o grzesznym stanie. Do czasu pochwycenia, możliwe są ”upadki” w stronę ciała, ale nie mają one wpływu na ”kondycję” nowej istoty. Bóg, wraz ze wzrastaniem w Wierze, zdejmuje liczne przywary. Zachęca też poprzez Pawła, abyśmy je uśmiercali (czynili martwymi; ***Rzymian 8,13***) Duchem. Czy chodzi o wywyższenie starego ciała? Nie. Gdyż niesie to zagrożenia. Chrystianin, który w pełni panuje nad ciałem, łatwo mógłby wpaść w sidła własnej sprawiedliwości. Rozwinięciem tego tematu stała się Księga Joba. Zresztą, nawet Pawłowi pozostawiono pewną słabość (dawnej struktury ciała wewnętrznego) oraz podano dlaczego i czemu tak się dzieje. ***Więc bym się z nadmiaru objawień nie wynosił, został dany cierń mojej cielesnej naturze - anioł szatana, aby mnie policzkował, bym nie mógł***

być pyszny. Co do tego trzykrotnie poprosiłem Pana, by ode mnie odstąpił. Lecz mi powiedział: Wystarcza ci moja łaska, gdyż moja moc dochodzi do dojrzałości w słabości.
(2 Koryntian 12,7-9). Tym zaś, którzy nie wiedzą, pytają, są zbłąkani; tym, którzy są niepewni, względnie polegają na innych; Bóg odpowiedział raz na zawsze:

99

Do Mnie się zwróćcie i bądźcie wybawione wszystkie krańce ziemi!
Bo Ja jestem Bóg, i nikt inny.
Przysięgam na Siebie, sprawiedliwość wyszła z Mych ust;
słowo, co się nie cofnie,
że przede Mną się ugnie każde kolano i będzie przysięgał każdy język.
Tylko u WIEKUISTEGO – powiedzą o Mnie - jest sprawiedliwość i potęga.
Do niego przyjdą zawstydzeni wszyscy, co pałali ku Niemu nienawiścią.
Przez WIEKUISTEGO będzie uznane za sprawiedliwe i lśnić całe nasienie Israela.
(Izajasz 45,22-25).

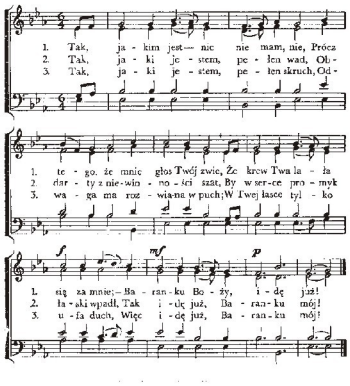

Uczta paschalna Nowego Przymierza (Testamentu) z Izraelem

obchodzona na pamiątkę
jednorazowej ofiary Pana Jezusa

Jezus w rozmowie z Samarytanką
Rembrandt van Rijn, akwaforta z 1654 roku.

OKRES ŁASKI

Od dnia Pięćdziesiątnicy (czyli zesłania Ducha), ziemia wkroczyła w Okres Łaski. Jezus odszedł jako "obraz Boga" w Człowieku, a powrócił jako Duch Święty. Zawiązano Zgromadzenie w Chrystusie. Wszyscy oni mieli w uszach słowa Pana: ***Wyruszcie na cały świat i ogłoście Dobrą Nowinę całemu stworzeniu. Kto uwierzył i zostanie ochrzczony*** (czyli chrzest sam w sobie nie ma znaczenia!) ***- będzie zbawiony; zaś ten, co nie uwierzył - będzie skazany (Marek 16,15-16).*** Łaska została przeznaczona dla każdego, kto skruszy serce przed Bogiem i wyzna Jezusa Zbawiciela. ***Bowiem z powodu twoich słów*** - zauważmy, a nie w oparciu o uczynki składające się na własną sprawiedliwość - ***zostaniesz uznany za sprawiedliwego, i z twoich słów zostaniesz skazany (Mateusz 12,37).***
Pismo nie pozostawia wątpliwości. Izrael według ciała wewnętrznego walczył o własną sprawiedliwość, ale jej nie osiągał - Izrael według Ducha życie wieczne otrzymał z łaski, a sprawiedliwość od Boga, z Wiary Jezusa Chrystusa. Na Mesjasza czekał Abel, Noe, Abraham i prorocy... ***Odnośnie tego zbawienia szukali oraz dociekali prorocy, którzy prorokowali odnośnie łaski względem was, badając, na jaki, albo na który czas wskazywał w nich Duch Chrystusa, najpierw świadcząc o cierpieniach dla Chrystusa, a zaraz po nich o zaszczytach. Im to zostało objawione, że nie samym sobie, ale wam służyli, w tym, co wam teraz zostało oznajmione przez głoszących wam Dobrą Nowinę w Duchu Świętym, który został zesłany z Nieba, i do czego pragną mieć wgląd aniołowie (1 Piotra 1, 10-12).*** Tylko On mógł wymazać grzech; przez Niego i w Nim jest życie.
Są w Ewangelii takie miejsca, których nie rozumiemy. Wydają się "niedopatrzeniem, pomyłką, dowodami na błędy Pisma". Na przykład opowieść o Jezusie, który podszedłszy do figowca, poszukuje na nim owoców, choć nie była to pora na figi. Dopiero po pewnym czasie, zaczynamy pojmować metaforę. Drzewo traci swój literalny kontur i zamienia się w symbol Izraela. Raz będzie nim figowiec, innym razem oliwka, lub winorośl. A wczesnym rankiem powracając do miasta, łaknął. ***A wczesnym rankiem powracając do miasta, łaknął. Więc gdy ujrzał przy drodze jedno drzewo figowe, przyszedł do niego, i nie znalazł na nim nic, tylko same liście; zatem mu mówi: Niech się więcej nie zrodzi z ciebie owoc do końca epoki. Więc owe drzewo figowe zaraz uschło. A gdy uczniowie to ujrzeli, zdziwili się, mówiąc: Jak szybko uschło to figowe drzewo! (Mateusz 21,18-20)... nie była to bowiem pora na figi.. . (Marek 11,13).*** Izrael według cielesnej natury przedstawiono jako figowiec. Jezus zbliżył się do narodu pod Prawem, lecz nie znalazł na nim pożądanych owoców (prawdziwej wiary, Miłości). Uznał więc, Prawo Mojżesza za bezużyteczne i rozkazał, by uschło na Okres Łaski. Niebawem wypełnią się tamte słowa. W roku 70-tym, wojska rzymskie burzą Jerozolimę, niszczą Świątynię i rozpędzają Żydów po świecie. Zaś bez Świątyni, czyli miejsca w którym mogą być sprawowane ofiary (integralna część nakazów) - Prawo Mojżesza jest "uschłe". Nie da się "w nim chodzić" na obczyźnie. Spytamy: Czy to kara? Tak, można powiedzieć, kara; choć w jej głębi kryje się wspomożenie. Wezwanie do przyjęcia Mesjasza.

Dom Izraela został pusty, zaś wygnańcy stali się pośmiewiskiem narodów. Większość z nich osiedliła się w Afryce Północnej oraz w Iraku i Europie. Polska przyjęła Żydów na przełomie X/XI wieku, a stąd poprzez kresy wschodnie, zasiedlili tereny Rosji. Natomiast XVII wiek naznaczył się emigracją do Ameryki. Dzisiaj Żydzi żyją praktycznie na całej ziemi. Jak wygląda owa społeczność? Emigracja (diaspora) wykształciła w średniowieczu szereg grup etniczno - kulturowych: aszkenazyjczyków - zamieszkujących Europę środkową i wschodnią (tam powstał w X wieku język jidysz); sefardyjczyków - którzy osiedlili się w Hiszpanii, a po kolejnym wypędzeniu (1492 r.) przeszli na tereny Europy południowo-wschodniej oraz Holandii i Anglii; orientalnych - zamieszkujących kraje arabskie; falaszów - Etiopię; Beni Israel (Synów Izraela) - Indie; oraz taci - Kaukaz. Na tzw. ”Marszu Żywych” w Oświęcimiu, Żydzi idą pod tablicami wielu krajów. Ich rysy częściowo już się stopiły z wyglądem rdzennej ludności różnych ziem. A jednak manifestują razem, oddzieleni od pozostałych narodów.
Uschło drzewo domu Jakóba - lecz nie wygasła nadzieja. W miejscu zeschniętego figowca, pojawiło się drzewo Oliwne. To sam Pan pozostaje tym Świętym Drzewem; zaś okres w którym rozkwitło, dojrzewa, i wydaje pożądane owoce - nazywa się Czasem Łaski. Bóg wzywał i wzywa bez ustanku: ***Szukajcie Pana! (Izajasz 55,6).*** A skoro nikt nie szuka, sam powołuje wybranych. Pójdź za mną! - mówi do serca i człowiek natychmiast rusza. Nie pyta: Gdzie? Ani: Po co? Nie waha się i nie wątpi. Po prostu ”wstaje i idzie”. Jak Abraham, który opuścił ojca, Haran; jak Szymon nazwany Piotrem, jak Andrzej (***Mateusz 4,20***); jak każdy, którego Pan wybierze. Miłość towarzysząca powołaniu, burzy wszelkie, wewnętrzne opory. Nie można zlekceważyć wezwania - nie sposób odmówić Bogu. I zasada też się nie zmienia. Jak Izrael według ciała został oddzielony od pogan - tak też Izrael według Ducha czuje się oddzielony od świata. ***Nie mniemajcie, że przyszedłem dawać pokój na ziemię; nie przyszedłem dawać pokoju, ale miecz. Bo przyszedłem uczynić rozdwojenie między synem, a ojcem jego, i między córką, a matką jej, także między synową, a jej teściową; i będą nieprzyjaciółmi człowieka domownicy jego. Kto miłuje ojca albo matkę ponad mnie, nie jest mnie godzien; kto miłuje syna albo córkę ponad mnie, nie jest mnie godzien; i kto nie zgładzi swego krzyża, a idzie za mną, nie jest mnie godny. Ten, kto znajduje swoje życie, straci je; a kto by stracił swoje życie dla mnie, znajdzie je. Kto was przyjmuje, mnie przyjmuje; a kto mnie przyjmuje, przyjmuje tego, który mnie posłał (Mateusz 10,34-40).*** Zaś sprzed oczu spada zasłona za zasłoną. To nie myśmy umiłowali Boga, ale... Bóg nas umiłował. Wybaczył odstępstwo, nieprawość (niemożność utrzymania się w Prawie Mojżesza), po czym na drodze łaski (w Prawie Wiary), jednym Duchem zespolił w jedno Ciało - Zgromadzenie Wybranych w Zbawicielu. Ileż to grup, ile wyznań umacnia swoje okopy! A Prawda jest oczywista. Nie ma dwóch, względnie trzech Ciał Jezusa. Zgromadzenie Wybranych jest jedno. Było jedno, jest jedno i jednym pozostanie. Choć w konkretnej wsi, lub miasteczku, żyje ich tysiąc - lub dwóch. Kto dowodzi, że jest inaczej - czyni rozłamy w Ciele Pańskim. ***Bo gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w moje Imię, tam jestem pośród nich (Mateusz 18,20).*** Czyli, nie liczba i nie budynek, nawet nie ”spór o słowa” przesądzają o społeczności - ale Imię w którym dochodzi do spotkania, i które może być tylko jedno. Prawo zostało nadane przez Mojżesza; natomiast łaska i Prawda stała się przez Jezusa Chrystusa (***Jan 1,17***).
Otóż, właśnie. Łaska i Prawda. Nie moralność, uczynki, przykazania, samozbawianie i samouświęcanie... Nie ma ceny za duszę ludzką! Na darmo pójdą wysiłki! Bóg niczego nie potrzebuje od człowieka - to On jest dawcą wszystkiego. Bogiem Łaski, przez krew Jezusa, dla przeciwników Boga.
Łaska jest jądrem chrystianizmu. ***Zaś kiedy zgromadzenie zostało rozwiązane, wielu Żydów oraz bogobojnych prozelitów zaczęło towarzyszyć Pawłowi i Barnabaszowi, którzy mówili do nich oraz ich przekonywali, aby trwać w łasce Boga (Dok. Ap. 13,43).*** Z łaski przyszło poznanie Prawdy... ***A to z powodu nadziei złożonej dla was w niebiosach, o której wcześniej usłyszeliście w słowie prawdy Ewangelii, tej, która do was przyszła, jak również na cały świat. A wydaje ona owoce, podobnie jak pośród was, od dnia którego usłyszeliście oraz poznaliście w prawdzie łaskę Boga… (Kolosan 1,5-6).***
Z łaski są rozdawane dary Ducha. A mamy różne dary według udzielonej nam łaski (***Rzymian 12,6***). Za łaską stoją uczynki z Wiary... ***Zaś stamtąd odpłynęli do Antiochii, skąd byli powierzani łasce Boga, względem sprawy, którą spełnili (Dok. Ap. 14,26).*** Z łaski przychodzi sprawiedliwość. ***A gdy kto spełnia uczynki, zapłaty za nie uważa się za łaskę, lecz za należność (Rzymian 4,4).*** W łasce kryje się życie

wieczne. ***Bo zapłaty za grzech są w śmierci, a łaską Boga jest życie wieczne w Jezusie Chrystusie, naszym Panu (Rzymian 6,23).***
Żyjemy w Okresie Łaski. O łasce się śpiewa, mówi, łaskę się wychwala i wynosi; a następnie, jakby na przekór, powraca do własnej sprawiedliwości. A przecież Nowy Testament jest ”poematem” o łasce. O tym, że dla odstępców, grzeszników; dla Żydów, jak i dla pogan - przebaczenie przyszło za darmo. Wystarczy tylko uwierzyć... i nie należy wątpić. ***Zaraz Jezus przymusił uczniów swoich, aby weszli do łodzi, i wyprzedzali go na drugą stronę, aż odprawi tłumy... Lecz o czwartej straży nocnej, przyszedł do nich Jezus, przechadzając się po morzu. A uczniowie ujrzawszy go przechadzającego się po morzu zatrwożyli się, mówiąc: To jest ułuda; i ze strachu krzyknęli. Lecz Jezus zaraz rzekł do nich, mówiąc: Ufajcie, jam jest; nie bójcie się. A Piotr odpowiadając mu, rzekł: Panie! Jeśli to ty jesteś, każ mi przyjść do ciebie po wodach. A on rzekł: Przyjdź! I Piotr wystąpiwszy z łodzi, przechadzał się po wodach i przyszedł do Jezusa; ale widząc gwałtowny wiatr, zląkł się; a gdy zaczął tonąć zakrzyknął, mówiąc: Panie, uratuj mnie! A Jezus wyciągnąwszy zaraz rękę, uchwycił go i rzekł mu: O małej wiary! Dlaczegoś zwątpił? (Mateusz 14,22+25-30).***
Wypadek, którego doświadczył Piotr, trafia się niejednemu. Ale Jezus wyciąga rękę i ratuje z każdej opresji. Trzeba Go tylko wezwać.
Kiedy naród wybrany szedł drogą do Kanaanu, na pustyni pojawiła się plaga węży. Wtedy Mojżesz sporządził węża z miedzi i zawiesił go na wysokim drzewcu. Każdy kto został ukąszony, miał spojrzeć na tego węża i natychmiast zostawał uleczony. Dlaczego tak się działo? Czemu wąż (symbol grzechu) chronił przed ukąszeniem węży? Co owo wywyższenie zapowiada? Niewątpliwie Jezusa Chrystusa, na którego złożono grzech. Jezus został wywyższony przed światem, podobnie jak wąż na pustyni ***(Jan 3,14).*** I zasada pozostała ta sama. Każdy kto na Niego spojrzy w dniu niedoli, odczuje dłoń Zbawiciela.
Jezus, Jezus, nic tylko Jezus. I na dodatek tylko Wiara! Tak ”radykalne poglądy” mogły wzburzyć niejedną krew. Zapytam więc, ”prosto z mostu”: Jakie jest przesłanie Nowego Testamentu? Czy da się je streścić w kilku słowach? ”Kochaj Boga i miłuj bliźniego” - czy o to chodziło Jezusowi? Tak i… nie. Tak - bowiem owe dwa przykazania Miłości są wezwaniem Starego Testamentu. Celem, który jest niedościgły. Gdybyśmy je potrafili wypełniać - Jezus nie musiałby umierać. Pan oddał życie dlatego, że tych dwóch przykazań nie czynimy; że nie znalazł ”owoców na figowcu”, więc tym bardziej nie mogło ich być wśród pogan. Nie - ponieważ był pewny, że to wymogi nierealne! W ludzkich sercach nie ma Miłości. Celem misji Jezusa Chrystusa było stworzenie możliwości powtórnego narodzenia człowieka. Lecz aby tak się stało i by zamknąć stary porządek, potrzebny był okup za życie. Dopiero na takiej bazie możliwy był ”nowy początek”. A ponieważ nikt z ludzi nie nadawał się do złożenia okupu - Bóg w Jezusie spełnił ofiarę; zaś Bóg w Słowie i w Duchu Świętym powtórnie rodzi człowieka. Miłość Boga będzie początkiem owej drogi, zaś Miłość w ludzkim sercu stanie się jej zwieńczeniem. Pożądanym owocem Ducha.
Przesłania obu Testamentów są różne, choć oba wyznaczyła Miłość. Wykonawcy Starego Przymierza zabiegają o własną sprawiedliwość. Starają się udowodnić, że pomimo upadku człowieka, mogą spełniać wymogi Prawa. Lecz wiemy z Ewangelii i z życia, jak wiele jest w tym jest obłudy. Chrystianie nie walczą o własną sprawiedliwość - natomiast wskazują na Jezusa. Skrusz serce! - mówią. Uwierz Bogu! Przyjmij ofiarę Zbawiciela! A Pan sam resztę uczyni.
Człowiek, który uwierzył i przyjął chrzest, wchodzi do gminy chrystiańskiej. Nie będę się rozwodził nad strukturą zboru, czy też porządkiem nabożeństw, ponieważ obie te sprawy opisano niezmiernie szczegółowo. Zatrzymamy się przy zagrożeniach. W Objawieniu Jezusa Chrystusa, spisanym przez apostoła Jana, Pan przedstawił listy do siedmiu zborów. Siedmiu - czyli do pełni Zgromadzenia. Wprawdzie wymienił adresatów, lecz - jak to bywa w Biblii - ich odbiorca jest znacznie szerszy. Omówione problemy odbijają się ”jak w zwierciadłach”, poziomo oraz pionowo w czasie. Efez, Smyrna, czy Pergamon były gminami z początków chrystiaństwa, lecz ich przykład zapowiada też pewne ”wzorce” oraz wyznacza ”okresy” w dziejach Zgromadzenia Wybranych. Obecnie (patrząc poziomo), istnieją społeczności podobne do omówionych; zbory przekształcają się z czasem według ”wzorców”; natomiast w ujęciu historycznym (pionowym), znaleźliśmy się w okresie Laodycei. Rozpatrzmy to szczegółowiej:

EFEZ - co znaczy: Pierwszy, Pożądany, Ochotny - był zborem na terenie Efezu. Charakteryzuje on wszystkie, nowopowstałe społeczności; zaś patrząc historycznie - wyznacza lata nazywane okresem apostolskim.
SMYRNA - co znaczy: Gorzki - był oraz pozostaje zborem doświadczanym przez Pana. Natomiast w ujęciu historycznym zapowiada okres masowych prześladowań pierwszych uczniów.
PERGAMON - co znaczy: Ziemskie Wyniesienie - obrazuje zbór wracający do świata; zaś w historii Zgromadzenia Wybranych zapowiada powstanie nominalnego chrześcijaństwa jako religii państwowej
TIATYRA - co znaczy: Przyjemna Woń Ofiary - opisuje społeczność wywołanych, przed którą stanęła i staje konieczność jednoznacznego wyboru. Historycznie to okres średniowiecza i szalejącej inkwizycji. Tu powinniśmy się zatrzymać przy tak zwanej grupie Nikolaitów oraz niewieście Jezebel (co znaczy: Nie poślubiona). Gdyż patrząc historycznie, nie znajdziemy już później wzmianki o podobnych, niewłaściwych uczynkach (prostytucji religijnej oraz spożywaniu mięsa ofiarowanego bałwanom; czyli o cielesnym oraz duchowym nierządzie). Czy to znaczy, że problem wygasł? Otóż, nie. Ponieważ patrząc poziomo, ”Efez, Pergamon i Tiatyra” są wzorcami współczesnych zborów. Grek, czytając Nowy Testament, pod słowem nikolaici rozumiał: pierwszych w radzie, pierwszych wśród ludu. Zatem z nazwy, nikolaici będą symbolem zawiązującej się hierarchii. Nikolaitami nazwano też pewną sektę powstałą na początku chrystiaństwa. Ludzie ci weszli do zborów Pańskich ”niczym wilki w odzieniu owiec”. Ireneusz z Lionu podaje, że przywódcą tej grupy był Mikołaj (Nikolai), który wzywał do ”ćwiczeń ciała”, co szybko przerobiono na ”używanie ciała”. Sekta słynęła z rozwiązłości i ”używania życia”. Ich poglądy przetrwały w różnych formach aż do okresu średniowiecza. Czemu je zatem, odgrzewam? Ano, z aktualnych powodów. Konsekwencją głoszenia nauki o sprawiedliwości jest stwierdzenie, że chrystianin nie grzeszy, bez względu na uczynki. ***Wszystko mi wolno, ale nie wszystko jest pożyteczne; wszystko mi wolno, ale ja nie będę pod władzą z powodu czegoś (kogoś; 1 Koryntian 6,12).*** Tak. Tak stoi napisane. Uczeń Jezusa Chrystusa został wyzwolony przez Pana. Wyzwolony - ale wpierw narodzony od nowa! Przekształcony do życia w Bogu! Nie ”na niby i nie na żarty”, bo to poważna sprawa. Jak można by jej nie głosić? Jak nie mówić o odpocznieniu? Wszystko mi wolno. Dosłownie - wszystko! Taką naukę głosili apostołowie i tak samo uczy się dzisiaj, chociaż wielu powiada - mówcie szeptem. Pojawiają się wątpliwości: Czy to należy propagować? Co też się będzie działo?! A nic się nie będzie działo, nic. Przecież w zborach są urodzeni z Boga! Chrystianie nie tylko z nazwy, ale społeczność wywołanych, którą prowadzi Duch! Uczniowie Jezusa Chrystusa! Czemu się ich boimy? Aaa... że może się coś niedobrego zdarzyć? Trudno. Lecz to będzie odrębna sprawa, dotycząca braci i sióstr jeszcze w pełni nie narodzonych z Boga.
Do III wieku nauka o sprawiedliwości była powszechnie głoszona. A szatan? Czy próżnował? Pewnie, nie. Natychmiast wprowadził do zborów takich ludzi, którzy swoimi postępkami mieli ośmieszyć przywileje. W jakim celu? Odpowiedź znowu jest prosta. By odwieźć ludzi od Prawa Wiary i z powrotem zawrócić do Mojżesza (a w gruncie rzeczy - sumienia!). Aby zamazać łaskę! Swoboda nikolaitów podających się za ”realne” chrystiaństwo, stanowiła ”wodę na młyn” dla nominalnego chrześcijaństwa. Wskazując na ten fatalny przykład, beztrosko wytyczono ”trzecią drogę” opartą na tradycji i tzw. ”prawie kościelnym”. Oczywiście - ogniem i mieczem.
SARDES - co znaczy: To, Co Pozostaje - jest niewątpliwie zborem, który trzyma się Słowa Pana, lecz powraca do własnej sprawiedliwości. Dlatego jego uczynki jawią się niedoskonałe i nie może być przyodziany białym płaszczem sprawiedliwości z Boga. W ujęciu historycznym, Sardes oznacza Reformację.
FILADELFIA - co znaczy: Bratnia Miłość - pozostaje zborem błogosławionym. Zachowano w nim Słowo, Wiarę, uczynki z Wiary (z Boga) i Imię Zbawiciela. Filadelfia zapowiada okres poreformacyjnych przebudzeń, w którym powstawały zbory braterskie.
LAODYCEA - co znaczy: Sprawiedliwość Dla Ludu, względnie Sprawiedliwość Ludu - stanowi społeczność ”letnią”. Proces nowonarodzenia się z Boga nie osiągnął tu dojrzałości. Uczniom Pana Jezusa Chrystusa brakuje weselnych szat - białych płaszczy sprawiedliwości z Boga. Nie mają nowych serc, w których króluje Jezus. Historycznie będą to czasy najnowsze. Okres głoszenia nauki o sprawiedliwości oraz jej wypełnienia, wraz z pochwyceniem części wybranych oraz powtórnym

przyjściem Chrystusa; ale też okres ”demokracji” - zastępowania głosowaniem suwerennych decyzji Pana.
Wydaje się zrozumiałe samo przez się, że skoro istnieje *moad*, to również Okres Łaski musi mieć czas wyznaczony. Zapowiedzi wskazują dość wyraźnie, że ma on trwać 2000 lat. Wspominałem już o żydowskich świętach, o symbolice liczby ”7” i o 2 dniach pobytu Jezusa pomiędzy poganami. Dla tych, którzy czekają; którzy są umęczeni lub doświadczani przez Pana, mam dalsze słowa pociechy. ***Bo On rani, ale i leczy; uderza, lecz Jego ręce uzdrawiają. Wyzwoli cię z sześciu utrapień a w siódmym nie dotknie cię zło (Ijob 5,18-19).***
Dzisiejszy świat, według Biblii, liczy sobie ok. 6000 lat. Nie mniej, ani nie więcej. Powiecie - uczepiłem się owej cyfry. Czy jednak bezpodstawnie? A może są dowody - milionów, czy wręcz miliardów lat istnienia? Otóż, nie ma. Naukowcy posiłkują się wiekiem skał, obliczonym na podstawie połowicznego rozpadu węgla ^{14}C; choć wiadomo, że daleko mu do jakiejkolwiek precyzji. Kto opiera swe przekonania na Biblii, nie bierze go w ogóle pod uwagę. A dlaczego? Bowiem Słowo mówi zupełnie coś innego, zaś resztę podpowie wyobraźnia. Dzieło Stworzenia musiało mieć ”dynamiczny” charakter, co oznacza, że od początku powstały obiekty o różnym wieku, ”młode, średnie i stare”. Świat zaistniał jako forma skończona, stale się zmieniająca; ze wszystkimi, pośrednimi stanami. Adam, na przykład, nie został stworzony jako dziecko, lecz jako dorosły człowiek. W jednej chwili powstało jajko i kura.
Brakuje dowodu na naukowo propagowany wiek kosmosu - natomiast owe ”miliardy” dają się łatwo podważyć. Kiedy statek ”Apollo” miał wylądować na księżycu, jednym z problemów uczonych była sprawa tzw. pyłu kosmicznego. Jego opad - jest wielkością stałą i znaną. Wyliczono, że zgodnie z naukowym poglądem na wiek wszechświata, na księżycu powinno go być kilkanaście metrów. ”Apollo” miał się pogrążyć w tym pyle. (Młodszym i dociekliwszym polecam gazety z tamtych lat!). I co się okazało? Warstwa pyłowa na księżycu nie przekracza 3 centymetrów! Zapadła grobowa cisza. Nikt nie wraca do tego pyłu, jakby się ”rozwiał w kosmosie”. A miał być ”świadkiem koronnym”!
Powróćmy do zeschniętego figowca. Apostołowie, jak i my teraz, też pytali o ”koniec świata” oraz o znaki z niebios przed powtórnym nadejściem Pana. A Jezus odpowiedział: A od figowego drzewa nauczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego stanie się miękka i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, że blisko jest, tuż u drzwi.

Zaprawdę, powiadam wam, nie przeminie to pokolenie, aż wszystko to się stanie (Mateusz 24,32-33).

W 1948 roku powstało państwo Izrael. Tym samym ”uschnięty figowiec” znowu ”wypuszcza liście”. A skoro tak się dzieje - koniec przyjdzie w bieżącym pokoleniu. Izraelowi według ciała powiedziano:

Chodźcie, wróćmy do WIEKUISTEGO;
bo On rozszarpał i On nas też uleczy;
On zranił i On opatrzy.
Po dwóch dniach (2000 latach)***, nas wskrzesi a dnia trzeciego*** (w Millennium) ***nas podniesie, abyśmy żyli przed Jego obliczem.***
(Ozeasz 6,1-2).

Jakże więc? ”Koniec świata”? Przecież nie rozpoczęto odbudowy Świątyni Jerozolimskiej! A jeśli nie ma Świątyni, powrót do Prawa Mojżesza stale jest niemożliwy. Czego zatem, jeszcze brakuje? Już niczego. Wypełniają się ostatnie proroctwa. Kiedy będą mówili: ”Pokój i bezpieczeństwo” - Żydzi naraz wzniosą Przybytek i przywrócą składanie ofiar. Będzie to oznaczało - zakończenie Okresu Łaski, pochwycenie Zgromadzenia Wybranych oraz wejście *oikumenee* (gr. świata zamieszkałego; stąd - ekumenia) w wielki ucisk.
W ”Dziejach grzechu” przedstawiłem rysunek ”czasów końca”. Ale coś nie dawało mi spokoju. Szukałem odpowiedzi na pytanie, dlaczego w Księdze Daniela (***Daniela 9,24-27***) mówi się o 70 tygodniach danych Izraelowi według ciała wewnętrznego, a pomija tak ważny Okres Łaski? Dzisiaj rozumiem znacznie więcej, zaś rozwój sytuacji rozważam ”z góry i z dołu”. Wyobraźmy sobie, że ”nie ma Zbawiciela; że Bóg nie okazał Miłosierdzia, a ludzie zostali zdani na własne siły”. Dano im tylko szansę utrzymania się we własnej sprawiedliwości (życia w Prawa Mojżesza). Jak by wówczas wyglądała historia? Właśnie tak, jak ją zapowiedziano przez Daniela.

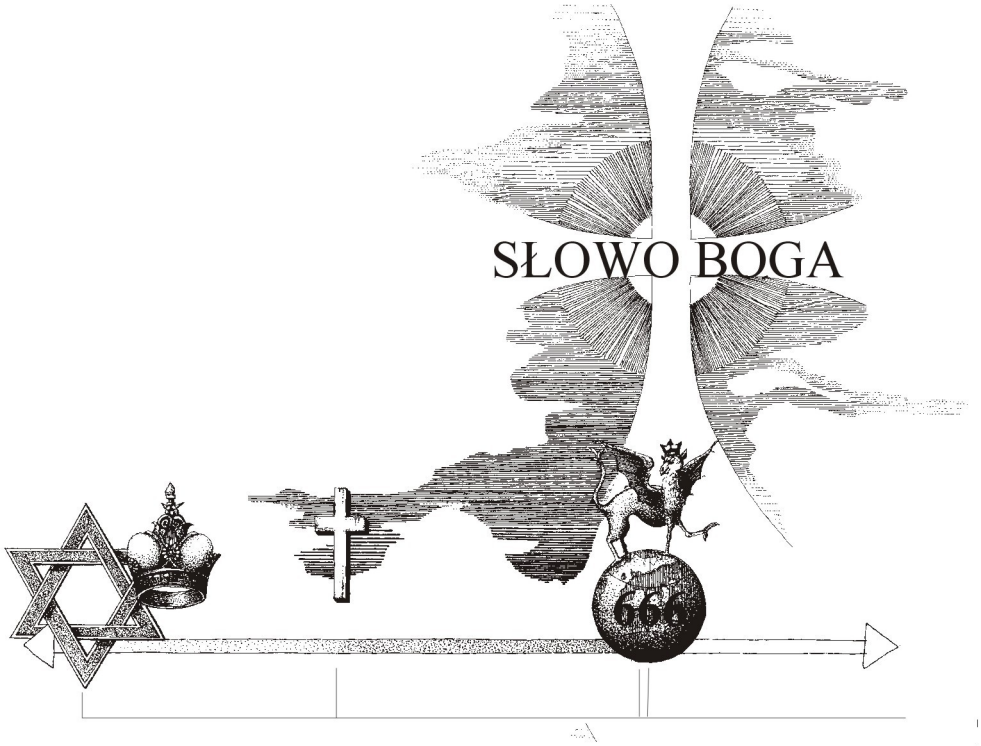

1 2 3 4 5,6,7,8,9

Czasy Izraela według cielesnej natury (Prawa Mojżesza); 69 tygodni lat = 69x7 = 483 lata

1. Od objawienia się słowa o ponownej odbudowie Jerozolimy
(r.445 przed Chr. - odbudowa murów; r.515 - Świątyni).
2. Naznaczenie Pomazańca - Króla.
3. Zabicie Pomazańca - Króla.

Przerwanie czasów Izraela według cielesnej natury. Okres Łaski i Prawa Wiary

4. Okres Łaski (Izraela według Ducha i Prawa Wiary).
5. Koniec Okresu Łaski – pochwycenie Zgromadzenia Wybranych.

Powrót do czasów Izraela według cielesnej natury (1 tydzień lat = 7 lat)

6. 7 lat wielkiego ucisku Jakuba.
7. Powtórne przyjście Jezusa Chrystusa.
8. Sąd żywych narodów.
9. Millennium.

Proroctwo nabiera przejrzystości. Gdyby Jezus ”nie spełnił swojej misji”, po okresie 69 tygodni lat, świat natychmiast by wkroczył w Wielki Ucisk (70 tydzień); a ludzie nie wytrwawszy w sprawiedliwości (Prawie Mojżesza), skazani by byli na gehennę. Świat nie miałby podstaw do istnienia. Lecz przecież Bóg jest Miłością! Szatan, znając tę cechę Boga, mógł przypuszczać, że Stwórca daruje przewinienia. Przebaczy szatanowi, demonom, zapomni o odstępstwie człowieka. Sprawiedliwość zostanie zaniechana, gdyż nie znajdzie się rozwiązanie. Nie przewidział krzyża Jezusa. Krzyż naszego Pana i Zbawiciela wrył się głęboko w ziemię, powodując ”pęknięcie” czasów. Przerwano Czasy Izraela według cielesnej natury, a z niebios spłynęły Czasy Łaski. 2000 ostatnich lat to jakby ”okres dodany” - Miłości i Miłosierdzia Boga.

A teraz spójrzmy ”z ziemi”. Aby zachować łączność pomiędzy końcem 69-go - a 70-tym tygodniem Daniela, Świątynia Jerozolimska winna stanąć na swoim dawnym miejscu. Jak gdyby 69-ty i ostatni, 70-ty tydzień Daniela, następowały bezpośrednio po sobie. Czy to jest aby możliwe? Przecież wzgórze świątynne zajmuje Kopuła Skały. Jak przywrócić dawny porządek? W Jerozolimie stały ”dwie” Świątynie. ”Pierwszą” wzniósł Salomon ok. 1000 lat przed Chrystusem, a po jej zniszczeniu przez najeźdźców, odbudową kierował Zerubbabel, po powrocie z niewoli babilońskiej. Ta właśnie - ”Druga” Świątynia, została zburzona przez Rzymian. Obecne badania koncentrują się na dwóch kierunkach. Rekonstrukcji, a następnie wiernego nałożenia dawnych planów na dzisiejszy stan góry Moria. I co się okazuje? Muzułmańska Kopuła Skały z końca VII wieku, nie została zbudowana na miejscu Przybytku, ale na południe od niego. Dokładnie - na byłym dziedzińcu pogan. Według prof. A. Kaufmana (The

David Press; IX.1997) na terenie miejsca Najświętszego, stoi pozornie mało ważny obiekt, nazywany Kopułą Tablic (Duchów). Ma on średnicę 3 metry i 4,5 metra wysokości.
Pomimo Biblii i świadectw, wezwań i suchych faktów, tak niewielu ludzi korzysta z dobrodziejstwa Okresu Łaski; czasów, które się kończą. Oto dzisiaj jest Okres Łaski!

Jeszcze dzisiaj można się znaleźć poza murami Babilonu.

Szukajcie WIEKUISTEGO, póki może być znaleziony; wzywajcie Go, póki jest bliskim. (Izajasz 55,6-7).

Plan "Drugiej" Świątyni Jerozolimskiej (linia czarna) nałożony na rzut północnej części wzgórza świątynnego

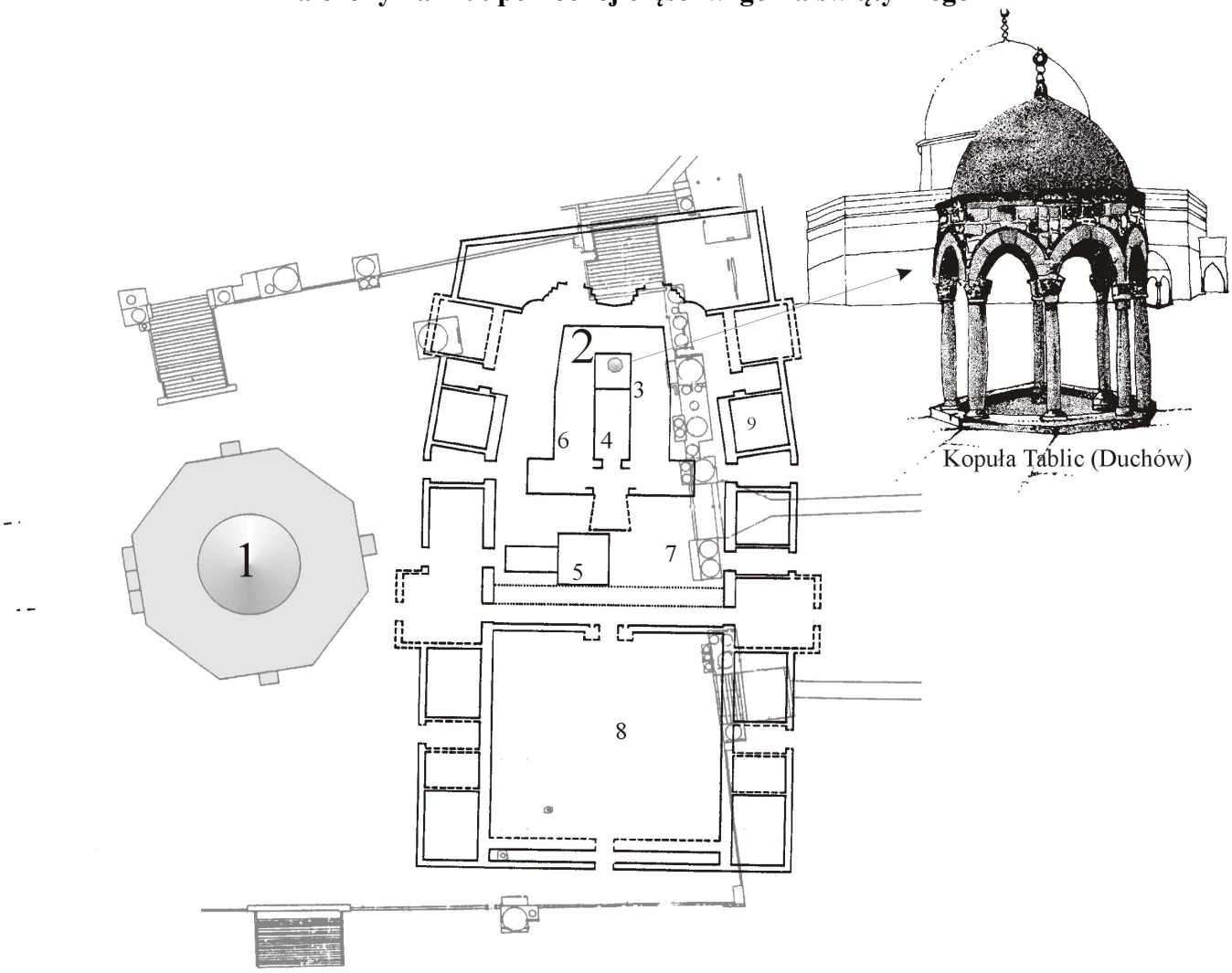

1. Kopuła Skały
2. Kopuła Tablic (Duchów)

Plan "Drugiej" Świątyni

3. Miejsce Najświętsze
4. Miejsce Święte
5. Ołtarz ofiarny
6. Hekhal (Dom Pański)
7. Dziedziniec wewnętrzny
8. Dziedziniec kobiet
9. Komnaty

POZA MURAMI BABILONU

Dajcie się uniżyć przed obliczem Pana, a wywyższy was (Jakóba 4,40).

Bez ustanku, jacyś "wodzowie", usiłują naprawiać świat. Burzą mury i przeskakują mury, mamią ludzi postępem, lepszym jutrem, sprawiedliwością na ziemi. Mówią: Jesteście dobrzy, prawi, a wkrótce staniecie się szczęśliwi. Potrzebne są tylko pieniądze! To jest wasz świat, wasza ziemia, wasze królestwo bez końca! Czy można w te słowa wierzyć? Czy za owym "wstrząsaniem powietrzem", stoją jakiekolwiek gwarancje? ***Odpowiedział Jezus: Królestwo moje nie jest z tego świata; gdyby moje królestwo było z tego świata, moi słudzy by walczyli, abym nie został wydany Żydom; a zatem moje królestwo nie jest stąd (Jan 18,36).***
Do kogo więc, świat należy? Niewątpliwie do Boga, ale... ***Zaś do Adama (Bóg) powiedział: Za to, że usłuchałeś głosu twojej żony i jadłeś z drzewa, o którym ci przykazałem, mówiąc: Nie będziesz z niego jadł - niech dzięki tobie będzie przeklętą ziemia; w utrapieniu przyjdzie ci się z niej żywić, po wszystkie dni twojego życia. Będzie ci rodziła cierń i oset, przyjdzie ci się żywić polnym zielem. W pocie twojego oblicza będziesz spożywał chleb, aż powrócisz do ziemi, gdyż jesteś z niej wziętym; bowiem ty jesteś prochem, więc w proch się obrócisz (I Mojżeszowa 3,17).*** Ziemia stała się przeklętą dla człowieka, gdyż zrodził się na niej grzech. Odtąd tworzy Krainę Umarłych. Kto stoi na jej czele? (Jezus) ***Już wiele nie będę z wami mówił, bowiem przychodzi władca tego świata; lecz na mnie nic nie ma (Jan 14,30). Znowu bierze go ten oszczerczy na bardzo wysoką górę, i pokazuje mu wszystkie królestwa świata i ich sławę, i mówi mu: To ci wszystko dam, jeśli upadłszy, oddałbyś mi pokłon (Mateusz 4,8-9).*** Bóg przekazał władzę nad ziemią szatanowi, co nie znaczy, że będzie trwała bez końca. Uzurpator dostał czas wyznaczony. Zaś system stworzony przez szatana nazwano Babilonem (co znaczy: Zamieszaniem). Na jego szczycie stoi szatan, dworem pozostają demony... ***Na niebie został też ukazany drugi znak - oto wielki ognisty smok, który ma siedem głów*** (7000 lat odstępstwa) ***i dziesięć rogów*** (10 potęg, które wydadzą antychrysta)***, a na jego głowach siedem diademów*** (7000 lat „chwały"). ***Zaś jego ogon ciągnie trzecią część gwiazd Nieba*** (aniołów, którzy upadli i stali się demonami)***, i zrzucił je na ziemię (Objawienie 12,3-4)...***zaś ludzie spoza Izraela stali się jego wasalami. ***Wiemy, że każdy kto jest zrodzony z Boga nie grzeszy. Lecz ten, co został zrodzony z Boga pilnuje samego siebie, a zły go się nie dotyka. Wiemy, że jesteśmy z Boga, a cały świat leży w złym (1 Jana 5,18-19).*** Jakże to? Cały świat? Bez reszty i bez ustanku? Przecież przez ogrom wieków, panowały rozliczne cywilizacje. A obecnie szerzy się demokracja! Jaki jest wspólny mianownik Babilonu? Szatan - uosobienie pychy, zawsze chciał rządzić

całą ziemią. Jego tworem są państwa imperialne. Ideałem - jedynowładztwo, na czele z antychrystem. I prawie dosięgał celu w czasach przedchrystusowych. Potem rozpoczął się Okres Łaski, w którym rządy szatana zostały osłabione. Natomiast pod koniec epoki (w trakcie Wielkiego Ucisku), dojdzie do pełni władzy na przeciąg jednej godziny. Obraz takiego stanu rzeczy opisuje Księga Daniela (proroctwo z czasów niewoli babilońskiej!), a dopełnia Objawienie Jezusa spisane przez apostoła Jana.
Nabukadnecar - władca Imperium Babilońskiego, zobaczył we śnie posąg odstępstwa (***Daniela 2***). Była to jedna postać, lecz zrobiona z czterech materiałów. ***Wydarzyło się, królu, że ty widziałeś - a oto stał naprzeciw ciebie jeden wielki obraz (obraz był wielki i znaczny jego blask), a na spojrzenie był straszny (Daniela 2,31).*** Forma posągu wskazywała na pochodzenie, zaś 4 materiały - na 4 różne potęgi, które zawładną ziemią. Głową ze złota był sam Nabukadnecar, łączący tytuły króla-królów oraz najwyższego kapłana. Pan ówczesnego świata. Obie te funkcje w jednej ręce utrzymali następni wielkorządcy: Medo - Persji (górna część ciała ze srebra) i Grecji (środek z miedzi). Natomiast w czwartym królestwie dochodzi do rozdzielenia. Władza polityczna zostaje oddzielona od religijnej (nogi z żelaza i gliny).

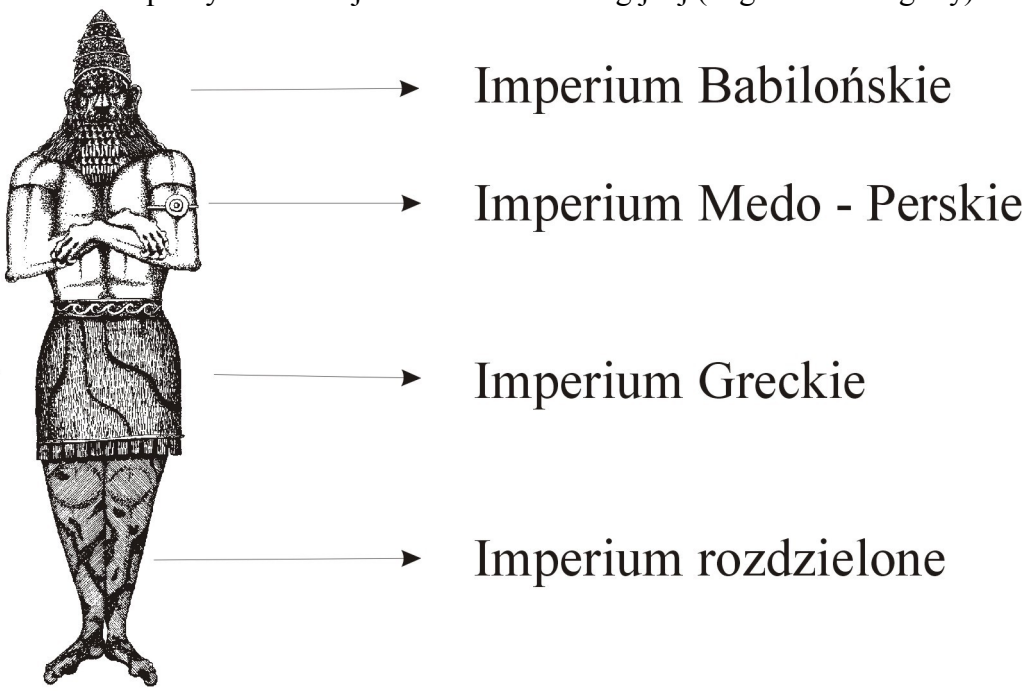

W innym miejscu Księgi Daniela, te same cztery imperia przyrównano do strasznych bestii (Daniela 7). Zaś pod koniec panowania Balszassara (syna Nabukadnecara), kiedy upadała już Babilonia - trzech kolejnych władców imperialnych przedstawiono jako: barana, kozła i antychrysta (***Daniela 8***).
Analiza posągu, który przyśnił się Nabukadnecarowi, wspomagana opisem czterech bestii, pozwoli nam ogarnąć dzieje grzechu oraz wejrzeć w najbliższą przyszłość.
Wydarzyło się, królu, że ty widziałeś - a oto stał naprzeciw ciebie jeden wielki obraz (obraz był wielki i znaczny jego blask), a na spojrzenie był straszny. Głowa tego obrazu była ze szczerego złota, jego piersi oraz jego ramiona ze srebra, jego brzuch oraz jego biodra z miedzi, jego golenie z żelaza, a jego nogi po części z żelaza i po części z gliny. (Daniela 2,31-33)

1 - Imperium Babilońskie

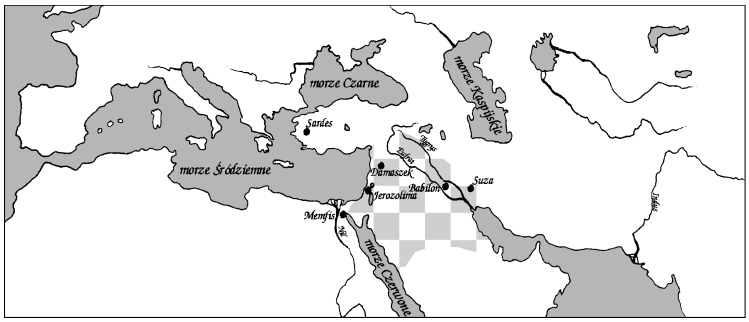

Ty jesteś królu, królem - królów! Tobie dał Bóg niebiański moc, potęgę i sławę! Wszystko, gdzie mieszkają synowie ludzcy, polny zwierz oraz niebieskie ptactwo, dał w twoją rękę i ustanowił cię panem nad wszystkim. Ty jesteś tą głową ze złota (Daniela 2,37). Pierwsza była podobna do lwa, który miał orle skrzydła (Daniela 7,4). Zatem, pierwszą potęgą zła było Imperium Babilońskie.

2 - IMPERIUM MEDO – PERSKIE

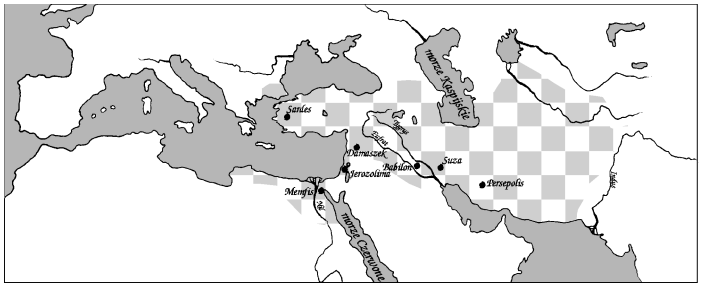

Ale po tobie powstanie inne królestwo, słabsze niż twoje...(Daniela 2,39). Oto potem i druga bestia, podobna do niedźwiedzia....(Daniela 7,5). Podniosłem moje oczy i ujrzałem, a oto przy owym potoku stał jeden baran, mający dwa rogi; rogi wysokie, lecz jeden był wyższy od drugiego oraz ten wyższy rósł z tyłu. Widziałem, że ten baran bódł na zachód, na północ i na południe, a żadne zwierzę nie mogło mu stawić oporu, czy wyrwać się z jego mocy; dlatego czynił swoją wolę i stał się wielkim... (Daniela 8,3). Spuściznę Babilonu przejęło Imperium Medo - Perskie. Druga bestia, którą zobaczył Daniel, była podobna do niedźwiedzia (symbolu brutalnej siły), a następnie porównano ją do barana z dwoma, groźnymi rogami (symbolem Medów i Persów).

3 - IMPERIUM GRECKIE

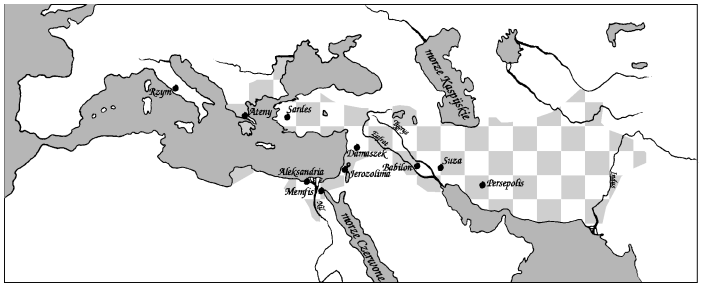

...a potem trzecie królestwo z miedzi, które opanuje całą ziemię (***Daniel 2,39***). Potem spojrzałem, a oto pojawiło się inne, podobne do pantery (***Daniela 7,6***). ***Gdy ja się zastanawiałem, oto od zachodu, po powierzchni całej ziemi, nadchodził kozioł z kóz, lecz nie został uderzony przez ziemię. Ten kozioł wyróżniał się rogiem między oczyma. I przyszedł do tego barana, co miał dwa rogi, którego widziałem jak stał przy potoku; podbiegł do niego we wściekłości siły. I widziałem, że natarł na tego barana oraz napełniony goryczą, uderzył na barana, łamiąc oba jego rogi. Nie było siły w baranie, żeby mu dać odpór. Więc rzucił go o ziemię i go zdeptał; i nie było nikogo, kto by wyrwał barana z jego mocy. (Daniela 7,5-7).*** Aleksander Wielki poskromił medo - perskiego ”barana”, sam stając się greckim ”kozłem” (czy wcześniej opisaną panterą). Na tym kończą się jednolite królestwa, a w ich miejsce powstaje Imperium Rozdzielone.

4 - IMPERIUM ROZDZIELONE

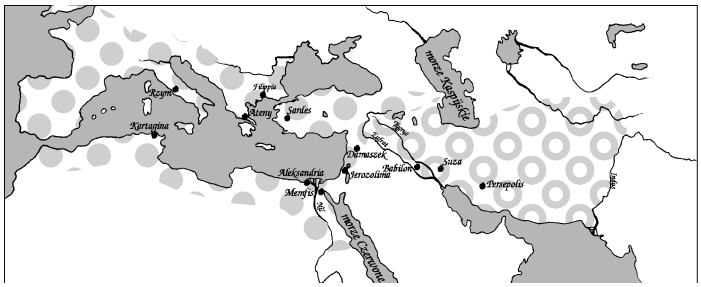

Wtedy ów kozioł z kóz stał się bardzo wielkim; ale kiedy się wzmocnił, złamał się wielki róg, i widziałem, że zamiast niego wyrosły cztery rogi na cztery strony nieba (Daniel 8,8). Większość biblistów uważa, że czwartym imperium stał się Rzym, chociaż Pismo wskazuje na coś innego. Po pierwsze - nie wymienia go z żadnej nazwy (***Daniela 8,20-21***), a nadto informuje, że... czwarte zwierzę było inne niż pozostałe (***Daniela 7,19***). Ponieważ objęło w posiadanie całą ziemię, więc nazwijmy go Imperium Rozdzielonym.

Cztery rogi, które wyrosły kozłowi na cztery strony, są symbolem greckiej spuścizny przejętej przez resztę świata. ***A czwarte królestwo będzie mocne jak żelazo; bo jak żelazo wszystko kruszy i łamie - tak też pokruszy i połamie. A że widziałeś nogi i palce po części z garncarskiej gliny oraz po części z żelaza – to oznacza królestwo rozdzielone, w którym będzie nieco żelaznej mocy; tak jak widziałeś żelazo zmieszane z glinianym błotem. A palce nóg, po części z żelaza oraz po części z gliny, oznaczają, że owo królestwo będzie po części mocne i po części kruche. A że widziałeś żelazo zmieszane z glinianym błotem, to znaczy, że ludzie zmieszają się ze sobą; jednak jeden nie będzie się trzymał drugiego, tak jak żelazo nie może się zmieszać z gliną (Daniela 2,40-43). Następnie się stało, że zobaczyłem w nocnych widzeniach, a oto czwarta bestia, straszna, sroga i bardzo mocna, mająca wielkie, żelazne zęby; więc pożerała, kruszyła, a na koniec deptała swoimi nogami. Była ona inna od wszystkich bestii, co były przed nią, a miała dziesięć rogów (Daniela 7,7).*** I teraz się zatrzymamy. Bowiem czwarte królestwo - jest ostatnim, przed powtórnym przyjściem Chrystusa. Tak, tak. Żyjemy w strasznych czasach. W uścisk groźnej bestii, na dodatek szczelnie zamaskowanej.

Jak wiemy, Imperium Rozdzielone różni się od wcześniejszych królestw. Po pierwsze składa się z dwóch części (nóg posągu), a po drugie zostało zbudowane z mieszaniny żelaza i gliny (czyli nie łączących się materiałów). I istotnie... Po upadku Imperium Greckiego, świat zaczął się rozpadać na dwie ”składowe”. Pierwszą (zachodnią) reprezentowało Imperium Rzymskie, zaś drugą (wschodnią) Imperium Partów (jemu przypadła, między innymi, Babilonia). Odtąd, powstające na ziemi państwa, będą zaliczane do ”wschodu” lub do ”zachodu”. A co symbolizują materiały? Ludzi oraz ich władze. Równolegle z podziałem świata, dochodzi do rozdzielenia zwierzchnictwa. Władza polityczna (żelazo) zostaje oddzielona od religijnej (glina). Tworzą się dwie hierarchie. Obie stanowią jedno - polityka splata się z religią bez ustanku - lecz nie może dojść do złączenia. Pozornie panuje dwuwładza. Pozornie - bo przecież chadzają ”ręka w rękę”. Taki stan rzeczy utrzyma się w Czasach Łaski. W końcu fałszywy prorok (przywódca religijny) poprzedzi i wskaże antychrysta (”imperialnego władcę świata”).

Cudzołożnicy i cudzołożnice, czyż nie wiecie, że kochanie świata jest nienawiścią Boga? Więc jeśli ktoś chciałby być przyjacielem tego porządku świata, jest ustanowiony nieprzyjacielem Boga (Jakuba 4,4).

Imperium Babilońskie było kolebką jedynowładztwa oraz wszystkich religii. Gdy zostało podbite przez Medo - Persję, a ta z kolei przez Greków, każda następna kultura wchłaniała tradycje poprzedniej. Dzisiejsze ”demokracje”, które dążą aby być jednym i religie, które manifestują swą jedność, są tylko wynikiem tej samej, odwiecznej potęgi. ***To postanowił WIEKUISTY Zastępów, by poniżyć dumę wszelkiej okazałości, aby zelżyć wszystkich dostojnych na ziemi (Izajasz 23,9).***

Byłbym miernym chrystianinem, gdybym poddawał osądowi któregoś, konkretnego człowieka, na jakimkolwiek stanowisku. Wszak zbawieni bywamy z łaski, bez względu na nasze uczynki. ”Krytyka”, jaką mimowolnie uprawiam, nie dotyczy więc, żadnych osób - ale systemu zła, w który ludzie zostali wprzęgnięci. ***Ponieważ nie toczymy walki przeciw krwi i cielesnej osobowości, ale przeciw niebiańskim mocom, potęgom, przeciwko rządcom świata ciemności tej epoki, przeciwko duchowej niegodziwości w niebiosach (Efezjan 6,12).***

Bóg wzywa każdego z ludzi: ***Uchodźcie z Babelu (duchowego Babilonu), niech każdy ratuje swoje życie; nie gińcie wśród jego kaźni! Bowiem to czas pomsty WIEKUISTEGO! On sam wypłaca mu należność! (Jeremiasz 51,6). Dlatego wyjdźcie z ich środka i oddzielcie się - mówi Pan, i nieczystego*** (duchowo) ***się nie dotykajcie, a ja was przyjmę. (2 Koryntian 6,17).***

Gdy chodzimy zwiastować Ewangelię, wielu ludzi powiada tak: Serdecznie dziękujemy, my ją znamy. Panowie sobie darują... porozmawiajcie z kimś innym. Znacie? - zagaduję, no to świetnie; w takim razie wy opowiedzcie. Ja jej chętnie posłucham jeszcze raz. Bo to jedna, Dobra Nowina, jaką słyszałem w życiu. Ale nikt nie zamierza opowiadać. Wątpię również, czy usłyszałbym Prawdę. ***Dziwię się, że tak szybko przenosicie się od Tego, który was powołał w łasce Chrystusa, do innej ewangelii, która nie jest***

inna; lecz tylko są pewni ludzie, co was niepokoją i chcą odmienić Ewangelię Chrystusa. Ale choćbyśmy my, czy też anioł z Nieba opowiadał wam ewangelię, wbrew tej, którą wam ogłosiliśmy, niech będzie osobą przeklętą. Jak wcześniej powiedzieliśmy i teraz znowu mówię, że jeśli ktoś wam głosi ewangelię wbrew tej, którą przyjęliście, niech będzie osobą przeklętą (Galacjan 1,7-9)

Tak napisano w Biblii. Zatem głosi się inne ewangelie, zwiastuje innego Jezusa, działają fałszywi prorocy. Ba! Nawet wewnątrz narodu żydowskiego pojawiali się samozwańczy mesjasze (np: Szymon Bar - Kochba, zm.135 r.; czy Sabataj Cwi, zm.1656 r.). A cóż dopiero wśród pogan...

Narody i ich przywódcy religijni nie przyjmują do wiadomości Słowa. Nie akceptują Boga Biblii, treści Pisma Świętego, wyboru, ani łaski, a przede wszystkim Izraela. Jak głęboko sięga niezrozumienie? Do zera. Aż do prób odrzucenia Starego Testamentu, jako Księgi ”z innego źródła”. Ale do rzeczy. Przytoczę fragmenty pisma radzieckiego KGB z 17.7.1959, na temat judaizmu i Tory (za Słowem Żydowskim nr. 8/98). Czemu wybrałem ten dokument? Bo opinie, które są w nim zawarte - w mniejszym lub większym stopniu, mniej albo bardziej skrycie - propaguje się bez ustanku i wszędzie. Przejrzyjmy się w tym ”szczególnym lustrze”, zachowawszy pisownię oryginału.

”Biblia - tora, księgi proroków, pisma, modlitewniki są przesiąknięte duchem wojującego nacjonalizmu, ”rasizmu duchowego”, który przekształca się nierzadko w rasizm biologiczny i polityczny. Tora - biblia, księgi modlitewne, księgi proroków, pisma zostały napisane w określonych warunkach historycznych i złożyły się na podstawę ideologii syjonizmu, który powstał w drugiej połowie XIX wieku. Syjonizm współczesny nadał podstawowym tezom religii żydowskiej ostro zakreśloną funkcję polityczną.

Szczególnie szeroko współczesny syjonizm wykorzystuje wadliwe koncepcje tory, ksiąg proroków, pism i modlitewników, zgodnie z którymi Żydzi ”rozproszeni” po całym świecie powinni w końcu odrodzić się na nowo w swym państwie narodowym, w swej ”kolebce”, w starożytnej Palestynie. Ta klerykalna koncepcja, która zyskała swój polityczny wyraz jeszcze w drugiej połowie XIX wieku, nabyła ostatnio nowych, rasistowskich cech. Bazując na niej współczesny syjonizm wysunął tezę o konieczności duchowej i politycznej agresji imperialistycznego państwa jakim jest Izrael.

W warunkach rzeczywistości radzieckiej jedno z głównych źródeł i podstawę poglądów nacjonalistycznych oraz syjonistycznych, przybierających nieraz zabarwienie antyradzieckie, stanowią, jak wynika z materiałów ekspertyzy, księgi modlitewne, biblia - tora, księgi proroków, a także żydowski rytuał. Właśnie ta literatura religijna, która jest bez przeszkód czytana i studiowana w synagogach... stanowi narzędzie rozpowszechniania poglądów syjonistycznych, zgodnie z którymi lud żydowski jest jakoby narodem i nie ma żadnej różnicy między Żydami - obywatelami Związku Radzieckiego, a Żydami mieszkającymi w Izraelu, Ameryce i innych krajach kapitalistycznych. Niewątpliwe fałszywa teza żydowskiej literatury religijnej o domniemanej ”wspólnocie i braterstwie” Żydów całego świata nie tylko w istniejących warunkach wbija klin między żydowską mniejszość Związku Radzieckiego a inne narodowości socjalistyczne, lecz może także pchnąć wierzących Żydów - obywateli ZSRR oraz Żydów, którzy bezpośrednio lub pośrednio trafili pod ich wpływ, na drogę antypatriotyzmu...

Żydowska literatura wyznaniowa może być powszechnie wykorzystywana przez wrogie elementy w celu propagowania wśród ludności ZSRR rasistowskiej koncepcji o rzekomej ekskluzywności i wyższości narodu żydowskiego...

Komisja zwraca szczególną uwagę na okoliczność, że modlitewnik ”Mir” (co znaczy: Pokój), wydany w 1956 roku, stanowi jeden z najbardziej reakcyjnych modlitewników, wydanych w ciągu ostatnich stu lat. Zamieszczono w nim najbardziej reakcyjne modlitwy (”Alejnu”, ”Kołnydre” i in.), które otwarcie propagują syjonizm, ”wybraność” ludu żydowskiego oraz ostateczne zwycięstwo żydostwa nad całym światem”.

Na przestrzeni Okresu Łaski zwiedzenie przybrało 3 nurty: pseudochrystiański, religijny i pseudonaukowy. Obecnie, owe wartkie potoki kłamstwa zlały się w jedno pasmo najnowszej filozofii, zwanej *New Age* (Nowym Wiekiem). Nowym? Ejże! Starym jak świat! Takie same poglądy szatan zaszczepiał Ewie. Staniecie się tacy, jak Bóg. Tak wygląda przesłanie ostatnich ”filozofów”. Uspokójmy rozdygotane umysły. To nie Nowy - lecz Stary Wiek i nie wiek - a tylko 7 lat, okres Wielkiego Ucisku.

Przełomy tysiąclecia - słychać w koło - charakteryzują się niepokojem. Ale bez nerwów, bez gorączki, zaufajcie swoim przywódcom! Era Wodnika wyzwoli nowe siły, uwolni nieznane potencjały... po czym

wprowadzi ludzkość na drogę ogólnej szczęśliwości. Nowy Wiek - stanie się wiekiem miłości! Brzmiało by to nawet optymistycznie, gdyby nie oznaczało - powszechnego uwielbienia szatana.
Zacytuję kilka poglądów. Prymas Belgii, kardynał Godfried Daneels, tak pisze w swoim liście pasterskim z grudnia 1990 (za ”Gazetą Wyborczą” z 1.4.1995): *”Jeśli cierpicie z powodu wielu frustracji, jeśli poszukujecie ”czegoś innego”, jeśli oglądacie takie filmy jak ”E.T” lub ”Stowarzyszenie umarłych poetów”, jeśli korzystacie z pożywienia zapewniającego długowieczność, jeśli opowiadacie się za łagodną medycyną i naturalnymi metodami... Jeśli zdecydowaliście się na wzrost waszego ludzkiego potencjału... Jeśli wśród waszych książek są traktaty ezoteryczne i okultystyczne... Jeśli interesujecie się sekretami, tym, co dziwne i tajemnicze, sztuką sciene fiction. Jeśli jesteście przekonani, że wasze ”ja” jest przenikane promieniami i falami kosmicznymi oraz, że gwiazdy mają wpływ na wasze przeznaczenie. Jeśli serio czegoś szukacie, stawiając sobie fundamentalne pytania, i jeśli nie znajdujecie żadnej odpowiedzi ani w obrębie religii klasycznych, ani w nauce, ani w technice. Wtedy wasze miejsce jest pomiędzy nami: W New Age”.*
Ideolodzy Nowej Ery z uwielbieniem posiłkują się astrologią (symboliką znaków Zodiaku). Era Barana - dowodzą, należała do judaizmu, Era Ryb była epoką chrześcijaństwa, a obecnie czeka nas Era Wodnika. Co to za okres? Pozwolę sobie przytoczyć charakterystykę francuskiego astrologa Alain’a: *Epoka Wodnika jest fazą demistyfikacji wszystkiego, ale również odmowy narzucania nam czegokolwiek. Bóg umarł, czy raczej umarło wyobrażenie jedynego Boga, który tylko raz, w niejasnych okolicznościach, pojawił się w określonym kraju, już to jako jedyny Bóg, już to jako jedyny Syn Boży, który wcielił się w ciało Jezusa z Nazaretu... Wodnik - to oczywiście nieposłuszeństwo, anarchia, rewolucja. Oznacza on koniec bogów z drugiej ręki, koniec mistrzów, guru i kapłanów, ojców i matek, i jeszcze wielu innych. Chodzi o to, aby samemu osiągnąć mistrzostwo, korzystać z tej boskiej energii, jaka jest wszędzie dostępna... Epoka Wodnika przeżyje bezpośredni związek między jaźnią człowieka a wszechświatem czy energią kosmiczną. Człowiek Epoki Wodnika ma rozwinięte poczucie sprawiedliwości. Nie będzie już w niej żadnych uprzywilejowanych, bowiem wszyscy siedzimy w tej samej łodzi płynącej nurtem Wodnika. Przeminie mistyczna elita Królestwa Boga. Pewne tajemnice nie będą własnością fanatycznej mniejszości... W epoce Wodnika życie erotyczne, które w epoce Ryb było negowane i mało cenione w imię represyjnego ideału dziewiczości i obowiązku czystości, zdobędzie duże znaczenie... Dzięki swej intuicji i wrodzonej mądrości kobieta posiada niezwykły potencjał. Zrówna się ona z mężczyzną pod względem filozoficznym, a nawet go przewyższy... Struktury małżeńskie i rodzinne nie przetrwają długo, bo dla Wodnika liczy się wolność i twórczość.*
Całość da się sprowadzić do kilku haseł: Człowiek jest bogiem, który jest światem. Bóg nie musi się stawać człowiekiem - wystarczy, aby człowiek uświadomił sobie swą boskość oraz uznał swą przynależność do boga Nowego Wieku - żywego, ewoluującego systemu.
Przygotowanie do New Age rozpoczęło się tuż po Edenie, a nasiliło wraz ze śmiercią Jezusa Zbawiciela. Po stronie pseudochrystiańskiej zaowocowało powstaniem nominalnego chrześcijaństwa oraz stałymi naciskami na Izrael, tak według ciała wewnętrznego, jak i Ducha. Dzisiejsi przywódcy Nowej Ery, za jedynych wrogów uważają - ortodoksyjnych Żydów i radykalnych chrystian. Czeka ich - powiadają - miecz rozczepienia (porównaj: ***Objawienie 20,4 !***). Po stronie religijnej - tworzeniem wierzeń niebiblijnych, w większości ateistycznych (buddyzmu, konfucjanizmu, taoizmu), bądź jawnie demonicznych. Po stronie pseudonaukowej - ”triumfem” myśli ateistycznej: darwinizmem, kosmologią, filozofią oraz tym wszystkim, co upewnia człowieka, że jest dobrym: humanizmem, psychologią i socjologią. Bez przesady można powiedzieć, że żyjemy w apogeum zwiedzenia. New Age dąży do ubóstwienia ciała, po czym jawnie kieruje ludzi ku siłom destrukcyjnym. Fala tego procesu podniosła się w latach siedemdziesiątych, a obecnie zalała ziemię. Wystarczy pójść do księgarni, popatrzeć na tytuły prasowe, przyjrzeć się telewizji... Filozofia Nowego Wieku niczym rak, zżera organizm świata. Wegetarianizm, zdrowa żywność, kulturystyka, jogging i aerobik - stanowiły tylko przygrywki. Po nich przyszło ”pozytywne myślenie”, propagowanie zdrowia i bogactwa, poszukiwania alternatywnego boga oraz jego nieśmiałe wskazywanie. Cóż lepiej zaspokoi pychę niż stwierdzenie: Będziecie tacy jak bóg! Wmawia się ludziom nieograniczony potencjał intelektualny, a potem, bardzo sprytnie, pod płaszczykiem ”kosmicznych mocy”, narzuca zwykły szamanizm. Demonizm wraz z czarną magią zamieniono w ”dziedziny nauki”. Wymienię: hipnozę, okultyzm, kryształowe kule, tarot, wróżby i astrologię. Ze

wsparciem przychodzą religie wschodu ze swoim ateizmem, reinkarnacją, ”uzdrawianiem” i plagą narkotyków. Hinduizm propaguje jogę, medytację oraz tzw. ”wyższe stany świadomości”, połączone rozmową z ”bogiem”.
Sam dałem się nabrać owym czarodziejom, choćby na ”Życie po życiu”, czy wrażenia z poprzednich wcieleń, opisywane przez prasę. Dziś jestem przekonany, że to są sprawki demonów, mieszkających od wieków w ludziach (najpierw w jednych, a po ich śmierci w drugich). I teraz trzeba zapytać: Czy człowiek rozpozna te działania bez znajomości Biblii? Wątpię. A czy może się przed nimi obronić, bez pomocy Jezusa Chrystusa? Nie. To wykluczone. Będzie pewien, że obcuje z cudami pochodzącymi od Boga. ***To wam powiedziałem, abyście nie zostali zgorszeni. Bo będą was czynili wykluczonymi z miejsc zgromadzeń; ale przychodzi też pora, w której każdy, kto was zabije, będzie uważał, że składa kult Bogu. To także uczynią, bo nie poznali Ojca ani mnie (Jan 16,1-3; NBG).*** Czas jest bliski. Bliski do tego stopnia, że cuda zaczną się potęgować. W końcu przemówi wizerunek (posąg lub obraz antychrysta; ***Objawienie 13,15***). Jak więc, odróżnić cuda? Po czym poznać, że ewidentny cud to jedynie sprawka szatana? Każdy cud, jak również każda postać, która nie wskazuje na Boga w Panu Jezusie Chrystusie (lecz na coś, czy na kogoś innego; lub dla przykładu - na siebie), znamionuje działanie demonów ***(2 Koryntian 11,14).***
Antychryst oraz fałszywy prorok otrzymają na jedną godzinę pełnię władzy. Wtedy odstępstwo sięgnie szczytu - antychryst wywyższy się ponad Boga w Świątyni Jerozolimskiej. Zaraz potem nastanie okres kary, po czym Jezus zstąpi na ziemię, by zakończyć stary porządek. Zanim jednak do tego dojdzie, najpierw musi się złączyć świat - politycznie i religijnie. Oba procesy są w toku. Zamazuje się wszelkie różnice, aby doszło do założenia centrum. Świat, podzielony na strefy wpływów (10?), coraz głośniej manifestuje swą jedność.
Wtedy zapragnąłem poznać prawdę o czwartej bestii, która była inna od wszystkich - bardzo straszna; zęby miała żelazne, zaś paznokcie miedziane, i pożerała, kruszyła, a na końcu deptała nogami. Także o dziesięciu rogach, co były na jej głowie, oraz o innym rogu, który wyrósł, a przed nim trzy wypadły; rogu, który miał oczy i usta mówiące wielkie rzeczy, a na spojrzeniu był mocniejszy niż inne rogi. (Daniela 7,19-20).
Wojska świata coraz częściej są wysyłane na tzw. ”misje pokojowe”. Taki również może być cel wkroczenia na teren Izraela. Ale będzie chodziło o coś innego - o wejście antychrysta do ziemi obiecanej, walkę z narodem żydowskim, wreszcie o Armagedon (***Objawienie 16,16***).
Świat łączy się też religijnie, w ramach tzw. ekumenii. A co się pod nią kryje? Kościół Rzymski, dotychczas ortodoksyjno - dogmatyczny, naraz stał się ”liberalnym barankiem”. Hasło: ”Poza kościołem nie ma zbawienia”, zastąpiło pozornie inne: ”Każda droga wiedzie do Boga, jeśli tylko prowadzi z nami”. Ekumenia nie dąży do połączenia kościołów, czy religii, lecz jej celem jest manifestacja ”żeśmy jedno”. Jednym ma być zielonoświątkowiec z baptystą, baptysta z katolikiem, katolik z muzułmaninem, czy hinduistą i, ma się rozumieć - Żydzi. Tworzy się ”mosty” (łac. pons, pontis - most; pontifex maximus - tytuł najwyższego kapłana w pogańskim Rzymie, przejęty przez papieży) pomiędzy wyznaniami. Zaś reszta wynika z logiki. Jeśli A=B i B=C, to oznacza, że A=C. Za ”to samo” może się więc uważać - zielonoświątkowiec z hinduistą! Ten sam bóg jest Bogiem Żydów i całej reszty świata! Można tylko rozłożyć ręce. Kto choć raz sięgnął do Biblii powinien wiedzieć, że to absurd! ***Pozwólcie obojgu razem*** (pszenicy i kąkolowi) ***rosnąć aż do żniwa; zaś w czasie żniwa powiem żeńcom: Najpierw zbierzcie kąkol i zwiążcie go w snopki*** **(!)** ***ku spaleniu; a pszenicę zgromadźcie do mojej stodoły (Mateusz 13,30)***
Ludzie, którzy ”posiłkują się Pismem Świętym” - już dawno uznali darwinizm (ewolucjonizm), buddyzm (nihilizm), a na czoła przyjmują ”wszystkowidzące, trzecie oko” Siwy - hinduskiego boga destrukcji, itd. Zaś my sięgniemy do Biblii, aby ten węzeł rozsupłać. Słowo ”ekumenia” pochodzi z języka greckiego. W Nowym Testamencie występuje jako *oikoumenee,* co bywa tłumaczone jako: świat, ziemia, świat zamieszkały. (Innym słowem, też tłumaczonym jako świat, jest *kosmos)*. A teraz popatrzmy na różnice. Według Objawienia Jezusa, spisanego przez apostoła Jana, to właśnie na *oikumenee,* przychodzi Wielki Ucisk (***Objawienie 12,9***). *Oikumenee* został zwiedziony przez szatana i znajduje się pod wpływami demonów (***Objawienie 12,9***). Wreszcie *oikumenee* przygotowuje się do bitwy, zwanej Armagedonem (***Objawienie 16,14***). Wystarczy. Jakie stąd wnioski? Ekumenia skupi w sobie ogół ludzi nie narodzonych z Boga. I drugi: Ludzie wznoszą od nowa miasto Babel, którym staje się cały świat.

(Jezus powiedział:) Nie każdy, kto mi mówi: ***Nie każdy, kto mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios; ale ten, kto czyni wolę mojego Ojca, który jest w niebiosach. Wielu mi powie w owym dniu: Panie, Panie, czy nie w Twoim Imieniu prorokowaliśmy, nie w Twoim Imieniu wyrzuciliśmy demony i nie czyniliśmy wielu cudów w Twym Imieniu? A wtedy im wyznam: Nigdy was nie poznałem; odstąpcie ode mnie wy, którzy czynicie niesprawiedliwość (bezprawie; Mateusz 7,21-23).*** Otóż, właśnie. Uczynki, które są wartościowe przed Panem, muszą być zgodne z wolą Ojca objawioną w postaci Prawa. Prawa Mojżesza (jako całości), lecz przede wszystkim Prawa Wiary (uczynki z Boga i w Bogu). Każde inne postępowanie pozostaje czynieniem bezprawia.

A wracając do ekumenii, trzeba w końcu postawić pytanie: Po co to zjednoczenie? Ano po to, aby wyłapać Izraela. Każdy, kto się odżegna do wspólnoty - stanie się naraz ”obcym”. Izrael według ciała wewnętrznego został naznaczony obrzezką, więc nie trzeba go długo szukać. Podczas Wielkiego Ucisku, z rąk ”połączonych sił antychrysta oraz fałszywego proroka” zginie 2/3 narodu żydowskiego. Zginie z rąk tych, którzy dzisiaj rozprawiają o pokoju i nawołują do ”miłości”. Z Izraelem według Ducha sprawa jest poważniejsza. Tych również naznaczono - ale obrzezką serca; której, niestety, nie widać. ”Obcym” stanie się zatem, każdy z ludzi, kto nie wejdzie do ekumenii i przyjmie znamienia antychrysta (***Objawienie 7,13-17***).

Z dnia na dzień potęguje się zamieszanie. Agresja, samouwielbienie i chciwość, ogarniają wszystko, i wszystkich. Ludzie spijają gorzki kielich ”powszechnej demokracji”. Jawnie działa Kościół Szatana, a tzw. Kościół Zjednoczenia Światowego Chrześcijaństwa (Sun Myung Moon’a) rozrósł się do milionów wyznawców. Straszne rzeczy rozgrywają się dookoła, a jednak nikt nie krzyczy!

I niewielu sięga po Pismo.

Bóg,
nieskazitelna jest Jego droga,
a Słowo WIEKUISTEGO czyste;
On jest tarczą dla wszystkich, którzy Mu ufają.
(Psalm 18,31).
Dlatego powiadam wam, że Królestwo Boga zostanie wzniesione od was w górę
i dane będzie narodowi wydającemu Jego plony.
(Mateusz 21,43)

Kiedy Jezus rozpoczynał działalność, w synagodze podano mu do czytania Pismo Święte. ***A został mu podany zwój proroka Izajasza. Zatem rozwinął zwój i napotkał miejsce gdzie było napisane: Duch Pana we mnie - gdzie mnie namaścił, by biednym opowiadać Dobrą Nowinę; i mnie wysłał, by uzdrawiać skruszone serca; jeńcom zwiastować wyzwolenie, a ślepym przejrzenie, by strzaskanych odesłać na odpuszczenie; i ogłosić mile widziany okres czasu Pana. I zwinął zwój, oddał go słudze oraz usiadł…(Łukasz 4,17-20).*** Ale my sięgnijmy do Izajasza i popatrzmy, co pisze dalej. Bowiem Jezus przerwał w pół zdania, którego dalszy ciąg brzmi:***...i dzień pomsty naszego Boga (Izajasz 61,2).*** Tak też nagle zostanie przerwany Okres Łaski (”miłościwy rok Pana”), a ziemię ogarnie Wielki Ucisk (”dzień pomsty naszego Boga”). Nadejdzie koniec epoki (zwany powszechnie ”końcem świata”). Oba okresy najprawdopodobniej rozdzieli ”pochwycenie” Zgromadzenia Wybranych Boga. Zatrzymajmy się nad tą chwilą, mgnieniem oka - momentem przemienienia ekklesii, nazwanym Pierwszym Wzniesieniem (lub mylnie - zmartwychwstaniem, bo przecież dotyczy żywych). ***Ponieważ sam Pan - na wołanie, na głos archanioła oraz na trąbę Boga - zstąpi z Nieba i najpierw wstaną ci, którzy śpią w Chrystusie. Potem my, żyjący, którzy nadal będą przy życiu, równocześnie, razem z nimi zostaniemy pochwyceni na chmury, ku powietrzu, na spotkanie Pana, i w ten sposób zawsze będziemy z Panem. (1 Tesaloniczan 4,16-17).*** Najpierw powstaną (przyobleką ciała duchowe) ci, którzy umarli w Chrystusie, a ich dusze przebywają w Krainie Żywych. Po nich, sprawiedliwi, którzy są nadal w starych ciałach, zostaną porwani na obłoki. Z ziemi znikną tysiące ludzi. Jak to znikną? Ano, zwyczajnie. Są, a potem ich nie będzie. Dojdzie do cudu przemienienia.

Większość ludzi nie słyszała o pochwyceniu, chociaż mówi o tym Nowy Testament, a także zapowiada je Stary. Do niebios został zabrany Enoch (***I Mojżeszowa 5,24***), Eliasz (***2 Królewska 2,11***); Bóg uratował w arce 8 osób, zaś Lota wysłano do *Soaru* (co znaczy: Małe) tuż przed zniszczeniem Sodomy. Symbolicznym obrazem ”pochwycenia” było spotkanie Izaaka (Ic’haka; oblubieńca) z Rebeką (Ribką; oblubienicą). Podano nawet szczegóły. Tuż przed spotkaniem w polu, Rebeka zakryła swą twarz. Tak też,

gdy Jezus (Oblubieniec) wyjdzie po Ciało (Oblubienicę) na obłoki, sprawiedliwi ”zasłonią się” przed światem.
A co się zmieni na ziemi? Pochwycenie (gr. *harpazo* - porywać, zabierać, pochwycić do góry) oznacza przerwanie Okresu Łaski (Pogan; Prawa Wiary) oraz powrót na ”jeden tydzień” (7 lat) do Czasów Izraela według cielesnej natury (Prawa Mojżesza). Aby do tego mogło dojść, Bóg zbiera naród wybrany i odnawia państwo żydowskie. ***Nuże, nuże! Uciekajcie z północnej krainy – mówi WIEKUISTY, bowiem was rozproszyłem jakby na cztery strony nieba – mówi WIEKUISTY. Nuże, Cyonie, co mieszkasz przy córze Babelu (Babilonu) - uchodź! (Zachariasz 2,10-11).***
Gromadzenie trwa bez ustanku od 1948 roku. Wydarzeniem kluczowym w tym procesie stanie się odbudowa Świątyni. Tym samym, po 2000 latach, zostaną stworzone warunki do życia w Prawie Mojżesza (w części składania ofiar za grzech). Jak wspominałem, prace przy odbudowie mogą się ciągnąć przez lata - względnie trwać tylko kilka dni. Bowiem w przypadku Świątyni nie liczy się rozmach, masy kamienia, ludzki wystrój. Równie dobrze funkcję tą spełni obiekt prowizoryczny, w którym będą wytyczone dziedzińce, wzniesiony ołtarz, a w Namiocie - Święte oraz Najświętsze.
Kiedy tak popatrzymy na sprawę, zarysuje się nowy obraz. Wznowienie służby ofiarniczej może się rozpocząć w każdej chwili. Na co się zatem, czeka? Do tej pory muzułmanie nie pozwalali Żydom wchodzić na wzgórze Morja. Jestem jednak głęboko przekonany, że pragnienie odbudowy Świątyni, jest jednym z głównych postulatów w każdej rozmowie z Arabami. Do odbudowy Świątyni może się też przyczynić antychryst.
Wróćmy do pochwycenia, bowiem ciśnie się wiele pytań. Jakże znikną tysiące ludzi? A co, w takim razie, powie reszta? Jak to się wytłumaczy? Ot, niewątpliwie problem! Chociaż nie zostawiony samopas. Do aktu pochwycenia szykuje się nadto ”druga strona”. Mam na myśli obóz odstępstwa. Spory odłam ruchu New Age poświęca swój cenny czas wizytom ”istot z kosmosu”. Literatura, filmy, gazety, a nawet konkretne sekty, wmawiają nam zagrożenie oraz straszą - potencjalnym atakiem ”kosmitów”. Wypatruje się urojonych obiektów, które mogą być niebezpieczne dla ziemian. Ba! Żyją na świecie ponoć ludzie, którzy przeszli takie porwanie (jeszcze jedną sztuczkę demonów!). Dzień po dniu, godzina za godziną, aplikuje się znieczulenie. Starcom, dorosłym, młodzieży, nie pomijając dzieci. W bajkach, załganych opowieściach oraz niemalże wprost.
”Znaczącym osiągnięciem” na tym polu stał się film p.t. ”Dzień Niepodległości”. Już sam tytuł powinien skłaniać do zadumy. A o co chodzi autorom? Porównajmy treść ”dzieła” - z omawianym właśnie tematem. ”Ziemię atakują kosmici, co umacnia wspólnotę ludzi i prowadzi do połączenia się świata. Następnie sprzymierzone wojska wszystkich państw, pod przywództwem prezydenta USA, odnoszą druzgocące zwycięstwo. Happy - end!” Film nakręcono z rozmachem, więc z pewnością był oglądany przez miliony. Ale tylko uczniowie Jezusa mogli skojarzyć jego treść - z ”psychiczną kampanią drugiej strony” na rzecz bitwy zwanej *Armagedonem* (co znaczy: Przeklętą wojną; ***Objawienie 16,16***).
Rysuje się następujący rozwój wypadków. Na ziemi dochodzi do pochwycenia Zgromadzenia Wybranych Boga. Znikają tysiące osób. Fakt ten należy wytłumaczyć pozostałym. Wtedy przyda się teza ”o zagrożeniu z kosmosu”. Urojony ”atak kosmitów” złączy świat i wyniesie do władzy antychrysta (przywódcę politycznego; bestię wychodzącą z morza - czyli w symbolice biblijnej - z narodów; ***Objawienie 13,1***). Lecz mogły by się zrodzić wątpliwości. Aby je ukrócić, na owego ”mesjasza” wskaże fałszywy prorok (przywódca religijny; bestia wychodząca z ziemi, symbolu Izraela - najprawdopodobniej Izraelita według ciała; ***Objawienie 13,11-13***).
Dalszy rozwój wypadków wydaje się oczywisty. Kosmici są wśród nas - zagrzmią media - porwali tysiące ziemian! Muszą wyglądać jak ludzie - a jednak pozostają ”obcymi”! (Tak wyglądają scenariusze większości filmów SF). Szukać i wyłapywać ”szpiegów”! Tym - przyznajmy, sprytnym sposobem - zostanie stworzona podstawa do oznaczenia ludzi. Kto się będzie utożsamiał z ziemianami (politycznie oraz religijnie), otrzyma łatwo rozpoznawalny znak - bity na rękę lub czoło. Lecz, uwaga! Przed tym znakiem uprzedza Biblia, nazywając go znamieniem szatana (liczba 666; ***Objawienie 13,15-17***). Część z ludzi (należąca do Izraela według Ducha) nie przyjmie owego znaku. Znowu złożą świadectwo o Jezusie i znowu wszystko na darmo. Uzna się ich za ”obcych”, po czym zetnie (***Objawienie 20,4***), jako męczenników Wielkiego Ucisku. Wreszcie szatan zgromadzi armię świata na bitwę z wojskami niebios

(*Armagedon*). Lecz zwycięstwo jest przesądzone. W ”Dniu Niepodległości” zwyciężają, oczywiście, ziemianie - według Biblii, zstępujący na ziemię Jezus, rozgromi wojska antychrysta mieczem wychodzącym z Jego ust (Słowem Boga; ***Objawienie 19,21***).
Wspominałem o symbolice liczb - 6 i 7 oraz o ich związkach z dziejami świata. Sięgnijmy do Objawienia: ***Tu potrzebny jest rozum, co ma mądrość. Siedem głów są siedmioma górami*** (7000 latami odstępstwa)***, gdzie siedzi na nich kobieta*** (duchowa prostytutka)***. Jest także siedmiu władców*** (7 tysiącleci) ***- pięciu upadło*** (minęło 5 tysiącleci), ***jeden jest*** (6-te tysiąclecie, w którym dzieją się wydarzenia czasu końca)***, inny jeszcze nie przyszedł*** (Millennium)***; a kiedy przyjdzie, jest konieczne by trochę pozostał*** (szatan zostanie na krótko wypuszczony pod koniec 1000-lecia)***. Zaś bestia, która była*** (przez 6000 lat)***, a nie jest*** (szatan będzie spętany pod koniec Wielkiego Ucisku) ***- ten jest ósmy, i jest spośród siedmiu, zatem idzie na zatracenie*** (szatan zostanie wrzucony do gehenny na początku 8-go tysiąclecia; ***Objawienie 17,9-11***).
Przypominam, że przemienienie Jezusa (zapowiedź pochwycenia i przemienienia wybranych) nastąpiło po symbolicznych 6 dniach - odpowiedniku tysiącleci. ***A po sześciu dniach*** **(!)** ***zabiera Jezus Piotra i Jakuba, i Jana, brata jego i wyprowadza ich na wysoką górę*** **(!)** ***na osobność*** **(!)**. ***I został przekształcony przed nimi,i rozjaśniło się jego oblicze jak słońce, a jego szaty stały się białe jak światło brzasku (Mateusz 17,1-2).***
Za początek chrystianizmu uważany jest dzień ”Pięćdziesiątnicy”. W Szawuot Bóg wylał Ducha Świętego na 3000 Izraelitów według ciała, którzy tym samym weszli do Izraela według Ducha. Rozpoczął się Okres Łaski. Moment pochwycenia wybranych będzie wyglądał odwrotnie. Duch Święty odstąpi od ziemi, a wraz z Nim odejdą też wszyscy święci. Cofną się aniołowie, którzy powstrzymywali napór zła (***2 Tesaloniczan 2,6-7***) i w ten sposób powstaną warunki do wywyższenia się antychrysta. Obraz rzeczy będzie zatrważający. Na ziemi pozostaną: uczniowie nie napojeni Duchem (5 obciążonych dziewic z przypowieści o 10 pannach), Izrael według ciała oraz poganie.
Pozostaje kwestia terminu. Kiedy to się wydarzy? Dokładnej daty nie zna nikt, oprócz samego Boga. Pomiędzy biblistami utrzymują się 3 poglądy: Pierwszy zakłada, że do pochwycenia dojdzie w momencie powtórnego przyjścia Jezusa (czyli pod koniec okresu kary); drugi, że przed rozpoczęciem Wielkiego Ucisku (tak, jak tu przedstawiłem); zaś trzeci, że w pierwszej połowie, tuż przed wywyższeniem się antychrysta. Skłaniam się do drugiego, względnie do trzeciego poglądu. Chrystrianie zobaczą proces jednoczenia się świata, odbudowę Świątyni Jerozolimskiej, a być może i antychrysta. Kiedy fałszywy prorok wyciągnie ręce po wybranych - wtedy dojdzie do pochwycenia.
Jezus mówiąc o owej chwili, przyrównał ją do potopu. ***A o owym dniu i godzinie nikt nie wie, ani aniołowie niebios, tylko jedynie mój Ojciec. Ale jak przyszły dni Noego, tak będzie i przyjście Syna Człowieka. Albowiem jak za owych dni przed potopem, jedli, i pili, i żenili się, i za mąż wydawali, aż do tego dnia, którego Noe wszedł do arki, i nie dowiadywali się, aż przyszedł potop i zabrał wszystkich; tak będzie i przyjście Syna Człowieka. Wtedy dwaj będą na roli*** (chodzi o rolę Pańską)***; jeden jest zabrany, a drugi pozostawiony; dwie mielące na młynie*** (chodzi o służbę w Zgromadzeniu)***; jedna jest zabrana, a druga pozostawiona*** (czyli 50%, jak w przypowieści o pannach); ***czuwajcie więc, ponieważ nie wiecie, o której godzinie wasz Pan nadchodzi (Mateusz 24,36-42).*** Jak Noe, wraz z rodziną, wszedł do arki - tak ”Arką Nowego Przymierza” stanie się sam Zbawiciel. I jak Bóg zamknął wrota tamtej łodzi - tak samo zamknie Niebo. ***Zatem więcej znaczymy teraz, gdy uznani za sprawiedliwych w jego krwi, zostaniemy przez niego uratowani od gniewu (Rzymian 5,9). Ponieważ zachowałeś słowo mej wytrwałości - także ja cię zachowam od czasu doświadczenia, który ma przyjść na cały zamieszkały świat*** (gr. *oikoumenee)*, ***by doświadczyć mieszkających na ziemi (Objawienie 3,10).***
Wydarzenia przed pochwyceniem opisano w przypowieści o pannach. ***Zatem upodobnione będzie Królestwo Niebios do dziesięciu dziewic, które wziąwszy swoje lampy, wyszły na spotkanie oblubieńca. Zaś pięć z nich było mądrych, a pięć ociężałych. Wszystkie ociężałe wziąwszy swoje lampy, nie wzięły z sobą oliwy. Lecz mądre wzięły oliwę w naczynia ze swoimi lampami. A gdy oblubieniec zwlekał, wszystkie się zdrzemnęły i spały. Zaś o północy powstał krzyk: Oto oblubieniec idzie; wyjdźcie na spotkanie Jego. Wtedy wstały wszystkie owe dziewice i ustawiły swoje lampy. A ociężałe powiedziały mądrym: Użyczcie nam z waszej oliwy, bo nasze lampy gasną. I odpowiedziały owe mądre, mówiąc:***

Aby przypadkiem nam i wam nie zabrakło; raczej idźcie wbrew sprzedającym i nabądźcie sobie. A gdy odeszły nabyć, przyszedł oblubieniec; a te, które były gotowe, weszły z nim na wesele; i drzwi zostały zamknięte. Lecz potem przyszły i owe drugie dziewice, mówiąc: Panie! Panie! Otwórz nam! A on odpowiadając, rzekł: Zaprawdę, mówię wam, nie znam was. Czuwajcie więc; bo nie znacie dnia ani godziny, w której Syn Człowieka nadchodzi (Mateusz 25,1-13).

Rozważmy owe słowa. 10 panien z lampami (Zgromadzenie Wybranych na ziemi) oczekuje na swego Oblubieńca (Jezusa). Są one dziewicami (bez skazy), zaś lampy, które trzymają w rękach, pozostają symbolem Światła (Słowa i zanurzenia w Duchu). Lecz tylko 5 z nich ma oliwę (zostało napełnionych Duchem; ma nowe serce; weszło do odpocznienia). Gdy Oblubieniec zwlekał (przyjście Pana może się opóźnić!), wszystkie panny zasnęły. ”Zaśnie” więc - całe Zgromadzenie. A kto podniesie krzyk? Pewnie odźwierni Pana (***Marek 13,34***). Skoncentrujmy się teraz na ”oliwie”. Ponieważ jej posiadanie - lub brak, przesądzi o wejściu na Wesele. Kiedy lampy 5-ciu dziewic przygasły (migotało Światło ociężałych), mądre poradziły im pójść wbrew **(!)** sprzedawcom i w ten sposób nabyć oliwę. A to znaczy, że przed zstąpieniem Jezusa na obłoki, będą jeszcze działali ”sprzedawcy”, robiąc ze zbawienia interes. Dlaczego to uwypuklam? Rozmowa obu grup dziewic odbywa się przed okresem kary (drugim 3,5-leciem z 7 lat Wielkiego Ucisku); bo w trakcie kataklizmów, znikną wszystkie ”przybytki kupiectwa”. Wbrew sprzedawcom... - można się zdziwić - więc u kogo? Gdzie zaczerpnąć owej, cennej oliwy? Odpowiedź jest znowu prosta. Póki czas, można ją nabyć u Boga. Jak wszystko - również za darmo.

Jezus podał cenną wskazówkę dotyczącą końca epoki: ***Kiedy będą mówić: Pokój i bezpieczeństwo, wtedy zbliża się ich zagłada; jak ból porodowy tej, co ma w łonie, i się nie wymkną (1 Tesaloniczan 5,3).*** ”Pokój i bezpieczeństwo” - pusty slogan - lecz czy do niego daleko? Czy przypadkiem nie wciągnęliśmy już powietrza, żeby to kłamstwo wypowiedzieć? ”Rozsądne” wydaje się przekonanie, że po rozpadzie bloków politycznych, nastaną czasy miłości. Pokój i bezpieczeństwo! Co za ulga! I jakie perspektywy! U Żydów ten urojony pokój zamienił się w narodową obsesję. ”Pokój i bezpieczeństwo! Wreszcie pokój!” - zakrzyknie chórem Babilon. Lecz my wiemy, że zaraz po tym - rozlegnie się trąba z niebios. ***W jednej chwili, w oka mgnieniu, na odgłos trąby ostatecznej, bo trąba zabrzmi i umarli wzbudzeni zostaną jako nieskażeni, a my zostaniemy przemienieni... (1 Koryntian 15,52).***

Oto wszystko staje się jawne! Rozpoczyna się nowa epoka. Objawienie podaje, że na wstępie, Jezus - Zbawiciel świata, ogłoszony zostanie w Niebie - Panem wszelkiego stworzenia (***Objawienie 4;5***). Rzuca się w oczy duża spójność z tradycją Rosz ha - Szana. W wywyższeniu Baranka wezmą udział aniołowie i starsi, i krocie tysięcy postaci (***Objawienie 5,11***). Kim oni są? Jeżeli Izraelem według Ducha, to musi być oczywiste, że posiadają już nowe ciała. Pochwycenie oznacza też przemienienie starych ciał do życia w Królestwie Niebios. ***Bo to zniszczalne musi przyodziać niezniszczalność i to śmiertelne przyodziać nieśmiertelność. A kiedy to zniszczalne przyodzieje niezniszczalność i to śmiertelne przyodzieje nieśmiertelność, wtedy dokona się Słowo, które zostało napisane: Śmierć została pochłonięta dla zwycięstwa (1 Koryntian 15,53).*** Nowa dusza człowieka (duch zanurzony w Duchu i napojony Duchem) otrzymuje wieczne naczynie. Zewnętrzne, ”gliniane” ciało zostaje zastąpione - duchowym. Zaś dusza wespół z tym ciałem - stworzą nowe ciało wewnętrzne. W ten sposób będzie ukształtowany nowy człowiek.

Pierwszy człowiek jest z ziemi, gliniany; drugi człowiek jest Panem z Nieba. Jaki jest ten gliniany - tacy są i ci gliniani; zaś jaki ten niebiański - tacy też ci niebiańscy. Jak nosiliśmy obraz glinianego, tak też będziemy nosić obraz niebiańskiego (1 Koryntian 15,47-48).

Albowiem we wzniesieniu, ani się nie żenią, ani nie zostają poślubione, ale są jak aniołowie Boga w Niebie (Mateusz 22,30)

Jakie to będą ciała? Przypuszczalnie podobne do tego, które miał Jezus po wskrzeszeniu, a po przejściu przez ogień (***1 Koryntian 3,13-15***), zbliżone do ciała z Przemienienia. ***Umiłowani, teraz jesteśmy dziećmi Boga, a jeszcze się nie objawiło czym będziemy. Ale wiemy, że kiedy on stanie się widocznym, będziemy podobni do niego; bo ujrzymy go takim jak jest (1 Jana 3,2)***

Właściwości duchowych ciał przedstawił Pan po wskrzeszeniu. ***Wtedy otworzyły się im oczy i poznali go. Lecz On znikł sprzed ich oczu... Dotknijcie mnie i patrzcie: Wszak duch nie ma cielesnej natury i kości, jak widzicie, że Ja mam... Macie tu co do jedzenia? (Łukasz 24,31+39+41).*** Ponieważ przemienienie

dokona się we wzniesieniu - chrystrianie doświadczą pełni nowego człowieczeństwa dopiero ”na obłokach”. ***Idź, ludu mój, wejdź do twych mieszkań i zamknij za sobą twoje drzwi; skryj się na małą chwilę, aż przeminie gniew (Izajasz 26,20).*** Biblia opisując wzniesienie, przyrównuje je do okresu żniw. Powróćmy do kalendarza. Czy znajdziemy w nim zapowiedzi pochwycenia oraz Wielkiego Ucisku?
Paschę od Szawuot dzieli okres 7 tygodni. W Izraelu trwa wtedy pora żniw, natomiast w biblijnej symbolice - cyfra ta zapowiada Wielki Ucisk - 7 lat Ucisku Jakóba. Przypomnę, że w myśl proroctwa Daniela, czasy Izraela według ciała trwają, jak gdyby, bez ustanku (rysunek strona 128). Po śmierci Pomazańca, zaraz rozpoczyna się Wielki Ucisk; natomiast Okres Łaski trzeba uważać ”za dodany”. Jak to się ma do rzeczywistości? Bardzo składnie. Wpierw rozpatrzmy aspekt rolniczy. Żniwa w Izraelu składały się z 3 etapów: Pierwocin, żniw zasadniczych oraz pokłosia. Teraz przejdźmy do aspektu biblijnego.

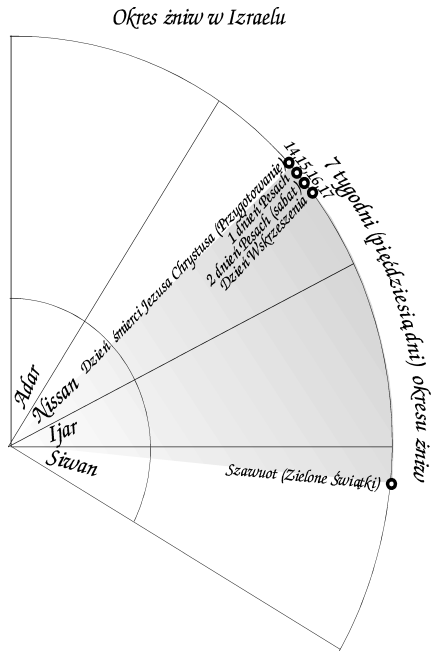

Kiedy Jezus został wskrzeszony... i ziemia została potrząśnięta, a skały rozłamane. I grobowce zostały otwarte, i wiele ciał świętych, którzy zasnęli, zostało wzbudzonych, i wyszedłszy z grobowców po jego powtórnym powstaniu, weszli do świętego miasta, i pokazali się licznym (Mateusz 27,51-53).
O czym to świadczy? Pierwsze Wzniesienie rozpoczęło się po wskrzeszeniu. Jezus został wzbudzony jako pierwszy, a tuż po nim zebrano ”pierwociny”. Jednocześnie ofiara Zbawiciela powoduje ”pęknięcie czasów”. Okres Łaski przerywa żniwobranie, dając możność wzrostu ”pszenicy” (Ciała Jezusa Chrystusa). Gdy zakończą się czasy pogan (Miłosierdzia dla wszystkich ludzi), następuje powrót do żniw. Plon zebrany w wyniku pochwycenia, męczennicy Wielkiego Ucisku oraz Izraelici według ciała, na których zstąpi ”Deszcz” Ducha - będą w nim ”zbiorem zasadniczym”. Żniwa skończy ”pokłosie”, czyli przeznaczenie do życia sprawiedliwych w wyniku Sądu Narodów i z Millennium.

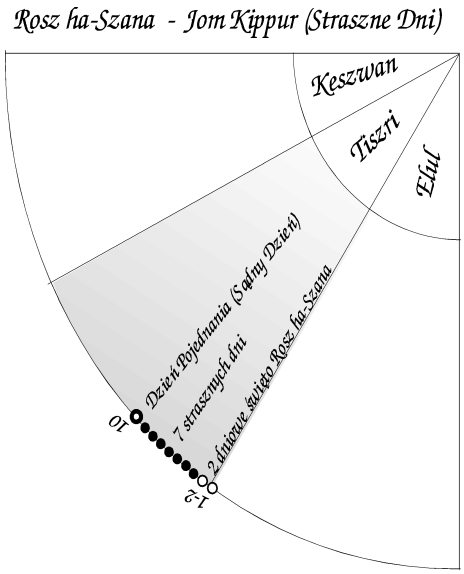

Te same wydarzenia obrazuje nam grupa świąt: Rosz ha-Szana - Jom Kippur. Rosz ha-Szana (Początek Roku) jest dniem, a w diasporze dwoma dniami Święta Trąbek. Odpowiada to trąbie z niebios oraz pochwyceniu wybranych. Nadeszła nowa epoka. Niebawem rozpocznie się Wesele Baranka, więc przybywa narzeczona i goście. Każdy jest przyodziany w biały płaszcz (sprawiedliwości z Boga) oraz ma nowe serce (napełnione ”oliwą” Ducha). Bez tych dwóch atrybutów zwycięstwa nie sposób znaleźć się w Niebie. Nikt ich też nie otrzyma na miejscu. O ów ”płaszcz” i ”oliwę lamp” powinniśmy zabiegać na ziemi. ***A gdy król wszedł aby zobaczyć leżących przy stole (Pamiątka znamionuje początek godów), zobaczył tam człowieka nieodzianego w szatę godową; i mówi mu: Towarzyszu, jak tu wszedłeś nie mając szaty godowej? A on zamilknął. Wtedy król powiedział sługom: Związawszy jego nogi i ręce, weźcie go i wrzućcie do zewnętrznych (w grece przymiotnik w stopniu nie najwyższym)***

ciemności; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów. Albowiem wielu jest zaproszonych, ale mało wybranych (Mateusz 22,11-14). Biada brzemiennym (obciążonym) i ssącym (karmionym mlekiem) w owe dni (Mateusz 24,19). A jeśli rzekłby sługa zły w sercu swoim: Zwleka mój Pan ze swoim przyjściem; i zacząłby bić współsługi, i pić z upijającymi się (ową prostytutką duchową; patrz: Objawienie 17,6***); przyjdzie Pan tego sługi, w dniu którego nie oczekuje, i w godzinie której nie zna; i rozdzieli go na dwoje, a jego część położy z obłudnikami; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów (Mateusz 24,48-51)***

Pochwycenie i Wielki Ucisk zaskoczy *oikoumenee.* Naraz, jedni się znajdą w Niebie, a drudzy pozostaną na ziemi. ”5 obciążonych dziewic”, Izrael według ciała i narody, na lat 7 ogarnie wielka ciemność. Podczas Ucisku Jakóba (a więc tych, którzy się odwołują do Przykazań i walczą o własną sprawiedliwość) będzie płacz (resztki wybranych) oraz zgrzytanie zębów (odstępców).

Żydowski Początek Roku upamiętnia stworzenie świata, a nadto ma przypominać o Dniu Sądu. Jak to się ma do proroctw? Znowu składnie. Od upadku Adama Bóg wybierał ludzi (Abla, Noego... Abrahama, a następnie jego potomków), którzy najpierw wchodzili w skład Izraela według cielesnej natury (domu Jakóba) - a potem, poprzez Wiarę - wydali pożądane owoce w Izraelu według Ducha. Obecnie są to tzw. Żydzi Mesjanistyczni. Ci zostali wpisani do ”Księgi Życia” i obejmie ich pochwycenie. Pozostali (reszta domu Jakóba) zostaną wtrąceni w Wielki Ucisk, dlatego nazwany Uciskiem Jakóba. Kto przeżyje do Jom Kippur (Dnia Pojednania, czyli wylania ”Deszczu” Ducha na 1/3 narodu) odziedziczy Królestwo Boga. Większość (2/3) nie przetrwa, zginie, pójdzie na Sąd Ostateczny i będzie sądzona z Prawa, do którego się odwoływała.

Wspominam o tym dlatego, by jaśniejsza stała się sprawa Sądu. Słowo Boga mówi wyraźnie, że wierzących Sąd nie dotyczy. ***Zaprawdę, zaprawdę mówię wam: Kto słucha mojego słowa oraz wierzy Temu, który mnie posłał, ma życie wieczne i nie wyrusza na sąd, ale przeszedł ze śmierci do życia (Jan 5,24).*** A dlaczego? Będę powtarzał do znudzenia: Bo sąd (w oparciu o wykładnię sprawiedliwości wyłożoną w Prawie Mojżesza) już się odbył i karę (śmierć) wykonano, zastępczo na Jezusie Chrystusie. Tym samym uczeń Pana pozostaje w zgodności z Prawem, a dokładniej - stare Prawo nie może mieć nic do niego, bowiem ostateczne żądanie tego Prawa (kara śmierci) zostało wypełnione. Kropka. Zaś ludzie zrodzeni z Boga, należą do Prawa Wiary. Są czyści przez krew Baranka, prawi - Wiarą, sprawiedliwi - sprawiedliwością z Boga.

A teraz o Weselu! Gody Jezusa - Oblubieńca, które się zaczynają od zaręczyn (obdarzenia ”pierścieniem” Wiary) - trwają aż do wesela w Niebie, po akcie pochwycenia wybranych. Biblijną symbolikę liczb, uzupełnię dalszym cytatem. W Ewangelii Jana, przy okazji wesela w Kanie (zapowiedzi wesela Baranka), pada pozornie zbędna cyfra. Czy nie po to, by świadczyć o terminie? A trzeciego dnia (na początku 3-go tysiąclecia od misji Pana Jezusa!) było wesele w Kanie Galilejskiej...(***Jan 2,1***).

Ach, co to będzie za ślub!.. Każdy członek Ciała Jezusa otrzyma od Pana nowe imię, a przy tym różne korony: Sprawiedliwości, Nieskazitelności, Chluby, Chwały i Życia… Znów wypełni się przeciwieństwo. Gdy na ziemi rozszaleje się Wielki Ucisk, w Niebie zabrzmią gromkie fanfary - Oblubieniec (Jezus) połączy się z Oblubienicą (Zgromadzeniem Wybranych w Chrystusie).

Wykipiało z mojego serca wdzięczne słowo,
mój wiersz wypowiadam Królowi;
oby mój język był jak rylec biegłego pisarza.
Urodziwszy jesteś od synów ludzkich,
wdzięk jest rozlany na twych ustach;
z powodu sprawiedliwości uwielbił cię Bóg na wieczność.
Przypasz swój miecz do biodra,
mocarzu,
twoją świetność oraz twój strój.
Wystąp w swym stroju,
wyrusz dla sprawy prawdy i pognębionej sprawiedliwości;
twoja prawica niech będzie godnym podziwu przewodnikiem.
Ostre są twoje strzały,
podają pod ciebie ludy;
ugodzą w serce wrogów Króla.

Twój tron, o Boże, na wieki wieków,
a berło prawości jest berłem twojego królestwa.
Umiłowałeś sprawiedliwość, a nienawidzisz bezprawia.
Dlatego pomazał cię Bóg
- twój Bóg –
olejem wesela, ponad twych towarzyszy.
Wszystkie twoje szaty pachną mirrą, aloesem i kassyą;
spośród pałaców z kości słoniowej rozweselają cię lirnicy.
Pomiędzy twoimi klejnotami są córki królewskie;
twoja małżonka, w złocie z Ofiru, stanęła po twojej prawicy.
Słuchaj córko i spójrz, skłoń twoje ucho;
zapomnij o twym ludzie i o domu twojego ojca.
Ponieważ król pragnie twego wdzięku;
on jest twoim Panem, skłoń się ku niemu.
Także córki Coru złożą ci pokłon wśród darów,
będą ci hołdować najbogatsi z narodów.
Królewna pełna jest wspaniałości w swoim wnętrzu;
jej strój jest ze złotej tkaniny.
We wzorzystej odzieży prowadzą ją do Króla;
a za nią dziewice, przydane jej druhny,
prowadzone są wśród wesela, radości
oraz wchodzą do królewskiego pałacu.
Zamiast twych ojców - będą twoi synowie;
ustanowisz ich książętami na całej ziemi.
Twoje Imię będą wspominać po wszystkie pokolenia;
a narody będą Cię sławić na wieki wieków.
(Psalm 45)

Sprawiedliwi, którzy weszli do Izraela (Zgromadzenia Wybranych Boga), tworzą korowód weselny. Przy boku Oblubienica stoi Oblubienica (Zgromadzenie Wybranych Boga w Panu Jezusie Chrystusie), a oprócz niej w korowodzie idą też inni, między innymi: córki królewskie, przyjaciółki - Izrael według Ducha ze świętych Starego Testamentu oraz męczenników Wielkiego Ucisku.

I mi mówi:
Napisz: Szczęśliwi, którzy są zaproszeni na główny posiłek wesela Baranka.
Mówi mi także:
Te słowa Boga są prawdziwe.
(Objawienie 19,9)

WIELKI UCISK

Wejdź więc, ludu mój, do swoich pokojów i zamknij swoje drzwi za sobą, skryj się na chwilę, aż przeminie gniew!..

Bo na ziemi... Po trzykroć - biada!

Gdyż oto WIEKUISTY wystąpi ze Swojego Przybytku, by poszukiwać grzechu na mieszkańcach ziemi, a ziemia odkryje swoją krew i nie będzie nadal ukrywała swych zabitych. (Izajasz 26,20-21).

Oto ze srogością i zapalczywością nadchodzi okrutny dzień WIEKUISTEGO, by obrócić ziemię w pustynię, a jej grzeszników z niej wytępić (Izajasz 13,9).

Pismo Nowego Testamentu jest z pewnością Dobrą Nowiną, ale i fatalnymi wieściami. Bóg żarliwy i mściwy wyleje gniew na odstępstwo. A najciemniej zrobi się tuż przed świtem. ***Oto zamienię Jeruszalaim w czarę odurzenia dla ludów ze wszystkich stron, a i Juda będzie oblegany z powodu Jeruszalaim. Tego dnia się stanie, że uczynię Jeruszalaim ciężkim kamieniem dla wszystkich ludów; każdy, kto go dźwignie – urazi się i skaleczy, choćby się zgromadziły przeciw niej wszystkie narody ziemi (Zachariasz 12,2-3).***

Bóg stworzył człowieka bardzo dobrym, po upadku uczył i wzywał; wreszcie ogłosił Okres Łaski, w którym zbawienie jest rozdawane za darmo. 2000 lat Miłosierdzia. Czy to mało? A gdyby czekał dłużej, czy człowiek stałby się lepszy? Nieuchronnie nadchodzi więc - ”koniec świata”. Koniec tego porządku rzeczy. Oto ruszają z niebios czterej jeźdźcy apokalipsy. ***A gdy Baranek otworzył pierwszą z pieczęci, ujrzałem i usłyszałem jedną z czterech żywych istot, która mówiła jak głos grzmotu: Przybądź i uważaj! Więc zobaczyłem - a oto biały koń, a ten, co na nim siedział miał łuk; i został mu dany wieniec chwały; wyszedł też zwyciężając i aby mógł zwyciężyć (Objawienie 6,1-2).*** Dokąd jedzie ów jeździec na białym koniu? Według Księgi Zachariasza białe konie ruszają na zachód (***Zachariasz 6,1-8***). Spójrzmy na mapę świata. Na zachodzie od Jerozolimy leży Europa oraz Ameryka. ***A kiedy złamał drugą pieczęć, usłyszałem drugą istotę żywą, która mówiła: Przybądź i uważaj! Wyszedł też drugi, czerwony koń; a temu, co na nim siedział zostało dane wziąć pokój z ziemi, by jedni drugich zarzynali. Zatem został mu dany znaczący sztylet.*** Krainą kasztanowych koni jest wschód, począwszy od krajów arabskich. ***A kiedy złamał trzecią pieczęć, usłyszałem trzecią istotę żywą, która mówiła: Przybądź i uważaj! I zobaczyłem - a oto czarny koń, a ten, co na nim siedział miał w swojej ręce wagę. A w centrum owych żywych istot usłyszałem głos, który mówił: Chojniks*** (miara rzeczy sypkich - dzienna porcja dla jednego człowieka; ok.1,2 l.) ***zboża za denara oraz trzy chojniksy jęczmienia za denara; a oliwie i winu nie możesz uczynić niesprawiedliwości***. Czyli - drożyzna! Kare konie u Zachariasza jadą do krainy północnej. ***A kiedy złamał czwartą pieczęć, usłyszałem głos czwartej istoty żywej, która mówiła: Przybądź i uważaj! I zobaczyłem - a oto siwy koń, a temu, co na nim siedział było na imię Śmierć; więc szła za nim Kraina Umarłych. Została im też dana władza nad czwartą częścią ziemi, by zabijać mieczem, wśród głodu, w śmierci i przez dzikie zwierzęta ziemi. mieczem i głodem, i morem, i przez dzikie zwierzęta ziemi. Siwe (***srokate? posiwiałe - King James Version***) konie zmierzają na południe (Afryka), niemniej chcą obiec całą ziemię.***

Tak rozpoczyna się Wielki Ucisk. Objawienie dzieli go na dwa etapy, po 3,5 roku. Pierwszy zrodzi wielkie odstępstwo oraz umożliwi dojście do władzy dwóch ludzi: fałszywego proroka i antychrysta. ***Aby nikt was nie zwiódł w żaden sposób. Ponieważ*** (Dzień Pański) ***nie nastanie, jeśli najpierw nie przyjdzie odstępstwo i nie zostanie objawiony człowiek grzechu, syn zatracenia, który jest przeciwnikiem oraz wynosi się ponad wszystko, mające na myśli Boga, lub będące przedmiotem czci. Tak, że jak bóg zasiądzie on w Świątyni Boga, przedstawiając samego siebie, że jest bogiem (2 Tesaloniczan 2,3-4).***
Lecz aby do tego doszło, muszą powstać odpowiednie warunki. Po pierwsze - będzie wzrastać tendencja do połączenia się świata (tak pod względem politycznym, jak i religijnym). A po drugie - Żydzi winni uzyskać zgodę na odbudowę Świątyni i co ciekawe, rozpocznie się rekonstrukcja Babilonu (z doniesień prasowych wiadomo, że Saddam Hussein, który się uważał za spadkobiercę Nabuchodonzora, już zbudował swój pałac pośród ruin; Nasz Starszy Brat, nr.1/2.98). ***Potem wystąpił anioł, co ze mną mówił oraz do mnie powiedział: Podnieś swoje oczy i zobacz, co się tu ukazuje! Więc rzekłem: Co to jest? A odpowiedział: Oto efa*** (miara objętości)***, która się ukazuje; i dodał: Oto ich przewinienie na całej tej ziemi. A oto podniósł się ołowiany krąg i ukazała się tam jakaś kobieta, która siedziała pośród efy. Więc powiedział: Oto niegodziwość! I wrzucił ją z powrotem do wnętrza efy oraz cisnął na jej otwór ołowiany krąg. Gdy następnie podniosłem swoje oczy, nagle zobaczyłem dwie wychodzące kobiety, a wiatr poruszał ich skrzydła; bowiem miały skrzydła na wzór skrzydeł bociana. One uniosły ową efę pomiędzy ziemię - a niebo. Więc zapytałem anioła, który ze mną mówił: Dokąd niosą tą efę? Zatem mi odpowiedział: By zbudować jej dom w ziemi Szynear*** (Sinear)***; a kiedy będzie urządzony, wtedy wstawią ją tam na swoim miejscu oparcia (Zachariasz 5,5-11).***
Co spowoduje przełom? Słowo. Gdy zapadnie decyzja Boga, rozlegnie się trąba z niebios. Duch Święty odstąpi od ziemi, a wraz z Nim odejdą też wszyscy święci (pochwycenie!). Na obłoki zostaną porwani sprawiedliwi (przyodziani w sprawiedliwość z Boga) - a na ziemi zostaną niesprawiedliwi (walczący o własną sprawiedliwość). Gdyż zakon (Prawo Mojżesza) pociąga za sobą gniew (***Rzymian 4,15***). Jednocześnie Izrael według ciała wewnętrznego przywróci składanie ofiar.
Zaraz po pochwyceniu, dojdzie z pewnością do paniki. Co się stało tysiącom ludzi? - zada pytanie świat. Gdzie oni się podziali? Trzeba to będzie wytłumaczyć. Koncepcja ataku kosmicznego wydaje się ”naturalna”. Porwali ich ”przybysze z obcych planet”. W obliczu zagrożenia ”z zewnątrz”, dojdzie do zespolenia ziemian, a funkcję kierowniczą przejmą najbogatsze państwa ”10-tki”.
Teraz przypatrzmy się dwóm ”zwierzętom”: fałszywemu prorokowi oraz antychrystowi. Dlaczego jest ich dwóch? Luter nazywał szatana ”małpą Boga”. Bo istotnie... Szatan często się posiłkuje Pismem do swych haniebnych celów. Uwiarygodnia zwiedzenie, zbliżonym do biblijnego nazewnictwem. Dla przykładu - ”trójcę” reprezentuje on sam, antychryst oraz fałszywy prorok.
Zatrzymajmy się nad ”prorokiem”. Bowiem fałszywy prorok wystąpi jako pierwszy, poprzedzi i wskaże antychrysta. Pod skrzydłami ”zwierzęcia z ziemi o dwóch rogach”, dojdzie do połączenia odstępstwa. ***Ujrzałem też inną bestię, która wychodziła z ziemi i miała dwa rogi, podobne do Baranka - a mówiła jak smok. (szatan; Objawienie 13,11).*** Ano, właśnie... Zwierzę to naśladuje Jezusa w swej, udawanej pokorze. Świadczą o tym dwa rogi, podobne do baranich. Ponieważ wyjdzie ”z ziemi” (w Biblii ”ziemia” symbolizuje naród wybrany), jest wielce prawdopodobne, że będzie w nim płynęła krew żydowska. ***I czyni całą władzę pierwszej bestii*** (antychrysta) ***przed jej obliczem. Także sprawia, by ziemia i ci, co na niej zamieszkują pokłonili się pierwszej bestii, której rana jej śmierci została wyleczona. Robi też wielkie znaki, chcąc spowodować, by przed ludźmi i ogień zstępował na ziemię z nieba. (Objawienie 13,12-14).*** Cuda, cuda... Ludzie stale i wciąż łakną cudów. Bez przerwy słyszy się o zjawiskach, pozornie Boskiego pochodzenia. A przecież Pismo uczy, że trzeba być wielce ostrożnym. Ewangelią posługuje się również szatan. Biblia wielokrotnie przestrzega przed kultem wizerunków (rzeźb ”z marmuru, czy choćby z ciasta”, względnie jakichkolwiek obrazów) - ***Dekalog II***; ***Dzieci, ustrzeżcie się od wizerunków. Amen (1 Jana 5,21)*** i oznajmia, że właśnie przez wizerunek dojdzie do największego zwiedzenia. ***A przez cuda, które jej dano uczynić przed bestią, zwodzi tych, co zamieszkują na ziemi, mówiąc zamieszkującym na ziemi, by uczynili obraz (***także: ***wizerunek, ikonę) bestii, która ma ranę od sztyletu, a ożyła. Dano jej też dać ducha obrazowi bestii, aby obraz bestii i mówił, i sprawił, żeby ci, którzy nie pokłonią się obrazowi bestii, mogli zostać zabici. (Objawienie 13,14-15).*** ”Prorok” prowadzi i doprowadzi do uwielbienia szatana w owym, szczególnym wizerunku. Nie tylko będzie ”płakał, czy

mrugał", lecz wręcz "ożyje i przemówi". A jednak nie wszystkich zwiedzie. Poza wpływem fałszywego proroka pozostanie grono wybranych. Podzielę ich na dwie grupy. Pierwszą okażą się chrystianie, którzy nie weszli na Wesele z powodu swojej "ociężałości" (obciążeniem Prawem Mojżesza; bądź starym, złym sumieniem). Niemniej, znają oni Słowo Boga oraz są zanurzeni w Duchu. W trakcie Wielkiego Ucisku otrzymają "drugie przejrzenie". Wyrzekną się "jedności" tworzonej przez antychrysta, po czym jako "niewierni, zdrajcy, czy nawet szpiedzy kosmitów", doświadczą rozlicznych prześladowań. Część z nich wejdzie do grona męczenników (zginie przez ścięcie), zaś reszta jakoś się uchowa i zostanie nazwana sprawiedliwymi w wyniku Sądu Narodów. Drugą grupę stanowią Izraelici według ciała (1/3 narodu wybranego, w tym 144 - tysięczny chór młodzieńców), na których spłynie "Deszcz Łaski".
Fałszywy prorok nie działa sam, posługuje się aparatem; którą była, jest oraz pozostanie - hierarchia światowego kościoła. System religijnego odstępstwa, stojący na usługach szatana, przedstawiono w postaci "kobiety jadącej na szkarłatnym zwierzęciu". ***I w Duchu zabrał mnie na pustkowie. Więc ujrzałem kobietę siedzącą na szkarłatnej, pełnej imion bluźnierstwa bestii, która ma siedem głów i dziesięć rogów. A kobieta była odziana purpurową oraz szkarłatną szatą - ozłoconą złotem, drogimi kamieniami i perłami. Miała też w swojej ręce złoty kielich pełen obrzydliwości i nieczystości jej prostytucji. A na jej czole jest napisane imię: Tajemnica, wielki Babilon, matka prostytutek i obrzydliwości ziemi. I ujrzałem tą kobietę pijaną od krwi świętych oraz od krwi świadków Jezusa. A gdy ją zobaczyłem, zdziwiłem się wielkim zdumieniem (Objawienie 17,3-6).*** Dlaczego Jan się zdumiał? Widocznie to, co zobaczył, kłóciło się z pozorami. ...***jako że twoimi czarami zostały zwiedzione wszystkie narody (Objawienie 18,23).*** Wreszcie całość się zazębiła. Prostytutka (symbol religijnego odstępstwa; "glina" z posągu Daniela) jadąca na zwierzęciu (symbolu władzy politycznej -"żelazie") - niewątpliwie korzysta z jego mocy. Prezentuje się jak "opoka, skała", chociaż czeka ją smutny koniec. ***Zstąp oraz usiądź w prochu, panno, córo Babelu*** (Babilonu)***, siądź na ziemi, a nie tronie, córo Kasdi*** (Chaldejczycy wtopili się w Imperium Babilońskie)***! Bo nie będą cię nadal nazywać tkliwą oraz spieszczoną. Weź żarna i miel mąkę, zdejmij twoją zasłonę, podkasaj dół sukni, obnaż goleń i brnij przez rzeki. Odkryje się twoja nagość oraz ukaże twój srom; dokonam pomsty i nie napotkam nikogo, kto by Mi się opierał.***
Naszym Wybawcą - WIEKUISTY Zastępów, to Jego Imię, Święty Israela. Siedź w milczeniu i skryj się w ciemności, córo Kasdi (Chaldei), ***bo nie będą cię nadal nazywać władczynią królestw. Gdy gniewając się na Mój lud, poniewierałem Moim dziedzictwem i wydawałem ich w twoje ręce – nie okazałaś im miłosierdzia; nawet starców obciążałaś twoim nadmiernym jarzmem. Sądziłaś: Wiecznie będę panią; więc nie wzięłaś tego do serca, ani nie wspominałaś o końcu.***
Oto posłuchaj, rozkosznico, która bezpiecznie zasiadłaś i która mawiasz w swoim sercu: Ja i nikt inny! Nie zostanę wdową, ani nie zaznam sieroctwa. Zatem nagle, przypadną na ciebie te dwie rzeczy: Sieroctwo i wdowieństwo. Spadną na ciebie w całej swej pełni, pomimo mnóstwa twych guseł i mimo wielkiej mocy twoich czarów. A w twojej niegodziwości mieniłaś się bezpieczną, sądziłaś: Nikt mnie nie widzi. Twoja mądrość i wiedza, to one cię uwiodły, że pomyślałaś w swoim sercu: Ja i nikt inny. Dlatego nawiedzi cię niedola, której nie potrafisz rozjaśnić; spadnie na ciebie nieszczęście, którego nie zdołasz zażegnać; nagle zaskoczy cię ruina, której nie przewidziałaś. Teraz wytrwaj przy czarach i mocy twoich guseł, którymi się trudziłaś od twej młodości; może potrafisz zaradzić, może odstraszysz. Wyczerpałaś się mnóstwem twoich rad; niech powstaną i niech cię teraz wyzwolą ci, którzy dzielą niebo, badacze gwiazd, co wróżą każdego nowiu o tym, co cię ma spotkać. Oto byli jak ścierń – podpalił ich ogień; nie ocalili swojego życia z mocy płomienia; bez węgla do rozpalenia, ni ogniska, aby przy nim posiedzieć. Także słusznie stało się to, że ci, z którymi się trudziłaś; ci, co cię otaczali od twojej młodości - każdy uszedł w swą stronę, nikt cię nie wspomaga (Izajasz 47).
Także mi mówi: Wody, które ujrzałeś, gdzie rozsiadła się prostytutka, są ludami, tłumami, narodami i językami. A dziesięć rogów, które widziałeś na bestii - ci znienawidzą prostytutkę, uczynią ją nagą, spustoszoną, pożrą jej cielesne natury oraz spalą ją w ogniu. Bowiem Bóg dał im do serc, by uczynili Jego postanowienie. Uczynili to jednomyślnie oraz dali ich władzę bestii, aż zostaną spełnione słowa Boga. A kobieta, którą ujrzałeś jest wielkim miastem, które ma panowanie nad władcami ziemi. (Objawienie 17, 15-17). Antychryst znienawidzi prostytutkę, spustoszy, a następnie spali ją w ogniu. Nie zechce dzielić oraz rozpraszaś swej chwały.

Teraz przejdźmy do syna zatracenia - antychrysta - ”zwierzęcia z morza o 10 rogach”. W Biblii ”morze” symbolizuje narody (ludy spoza narodu wybranego, pogan). Antychrysta wyda 10-ciu przywódców, z których trzech wypadnie, a na ich miejscu wyrośnie ”mały róg” (***Daniela 7,24***). Z 10-ciu pozostanie 7 i wyrośnie - powiedzmy - 1/2. ***Zobaczyłem też bestię, co wychodziła z morza*** (symbol antychrysta)***, a miała siedem głów i dziesięć rogów. Zaś na jej rogach dziesięć diademów, a na jej głowach imiona bluźnierstwa… Smok*** (szatan) ***dał jej także swą moc, swój tron oraz wielką władzę. I widziałem jedną z jej głów jakby zabitą aż do śmierci, lecz rana jej śmierci została uleczona. Więc ponownie, cała ziemia została zadziwiona tą bestią. I pokłonili się smokowi*** (szatanowi)***, ponieważ dał władzę bestii*** (antychrystowi)***, i pokłonili się bestii, mówiąc: Kto jest równy bestii i kto może stoczyć z nią bitwę?***

I zostały jej dane usta, które mówiły wielkie rzeczy oraz bluźnierstwa. Została jej też dana władza, by działać przez czterdzieści dwa miesiące (3,5 roku). ***Zatem otworzyła swoje usta ku bluźnierstwom przeciwko Bogu, aby zelżyć Jego Imię oraz Jego przybytek - tych, co mieszkali w Niebie. Zostało jej też dane uczynić wojnę ze świętymi i ich zwyciężyć. Nadto została jej dana władza nad każdym plemieniem, językiem i narodem. Więc pokłonią się jej wszyscy zamieszkujący na ziemi, których imię nie jest zapisane w Zwoju Życia Baranka (Objawienie 13,1-8).***

Jakie będą znamiona antychrysta? Pycha, zuchwałe słowa, cielesność, a nadto prymat rozumu. Będzie zabijał świętych (czyli uczniów Pana Jezusa) oraz próbował zmienić czas wyznaczony i Prawo Boga (co zresztą już się dzieje; ***Daniela 7,25***). Jak jego poprzednicy (Nabukadnecar, Cyrus i Aleksander Wielki), człowiek ten otrzyma pełnię władzy nad zamieszkałą ziemią. Siłą? Nie. W pozorach demokracji. Antychryst zawrze ”przymierza” na 7 lat; z wieloma, w tym i z Żydami.

Wreszcie kilka zdań o szatanie. W Biblii szatan nazywany bywa smokiem, oszczercą, bądź starodawnym wężem; a jego system zła obrazuje posąg Daniela i różnorakie bestie. Najwymowniejszym symbolem owego ”księcia odstępstwa” pozostaje 7-głowy smok o 10 rogach, z których trzy zastępuje mały róg. Dlaczego tak napisano? Szatan jest bytem duchowym, więc trudno go sobie wyobrazić. Dlatego jego postać przedstawia się symbolicznie. Smok ma siedem głów, ponieważ czas wyznaczony zamyka się w 7 tysiącleciach. Każda z głów oznacza zatem - 1000 lat. Nadto wiemy, że jedna z głów doznała ciężkiej szkody, ale rana została zaleczona (***Objawienie 13,3***). Co zada cios smokowi o 7 głowach? Niewątpliwie okres Millennium. Na ten czas szatan będzie spętany, a jego władzy Bóg przeciwstawi Królestwo Jezusa. Ale pod koniec 1000-lecia smok znowu odzyska wolność, by wypróbować ludzi urodzonych w okresie millennijnym. Tym sposobem rana zostanie zaleczona. Jaśniejsze też stają się słowa z Objawienia, że zwierzę, które widziałeś (przez 6000 lat) i już go nie ma (pod koniec Wielkiego Ucisku; w manuskryptach w czasie teraźniejszym, niedokonanym), i znowu wyjdzie z otchłani (na zakończenie Millennium), i pójdzie na zatracenie (na początku 8-go tysiąclecia; ***Objawienie 17,8***). Kiedy Jan oglądał Wielki Ucisk, niechybnie był ”przenoszony w czasie”, razem z rozwojem wydarzeń. A czemu smok ma ranę, którą zada mu dopiero 1000-lecie? Patrząc z pozycji niebios, czas pozostaje bez znaczenia. Forma smoka pozostaje niezmienna (a rana stale widoczna), w zgodności z przeznaczeniem.

Symbolika obu Testamentów pozostaje z sobą jednokładna. 10 palców u nóg posągu oraz czwarta bestia ze snu Daniela, która ma 10 rogów (***Daniela 7, 19-27***) - odpowiadają zwierzęciu z Objawienia (***Objawienie 17***). Pozostaje kwestia ”małego rogu”. Kto się ”pod nim” kryje? ***A dziesięć rogów znaczy, że w tym*** (czwartym) ***królestwie powstanie dziesięciu królów*** (także: Władców; prezydentów Imperium Rozdzielonego)***, a po nich powstanie inny, który będzie odmienny od pierwszych oraz poniży trzech królów*** (10-tkę zastąpi 7 i 1/2). ***I będzie mówił słowa przeciwko Najwyższemu, będzie niszczył świętych Najwyższego oraz zamierzał zmienić wyznaczone czasy i prawa, gdyż będą wydane w jego ręce aż do roku, lat i pół roku*** (1+2+1/2=3,5 roku; ***Daniela 7,24-25***).

Wynika stąd prosty wniosek, że właśnie ów ”mały róg” stanie się antychrystem. Z owych ”7 i 1/2” - właśnie owa ”połówka”. Popatrzmy na szczegóły. Antychryst, który uosabia szatana, bywa przedstawiany podobnie (jako zwierzę o siedmiu głowach, w tym jednej uszkodzonej). A dlaczego? Bo okaże się smokiem wcielonym, smokiem w ludzkiej skórze; odwzorowaniem szatana. Spójrzmy na dalsze wskazówki. ***Biada niegodnemu pasterzowi, co lekceważy trzodę! Miecz na jego ramię oraz na jego prawe oko! Jego ramię niech uschnie, a jego prawe oko niech przygaśnie!***

(Zachariasza 11,17). Tak może wyglądać ”mały róg”. A gdzie indziej. ***A przez cuda, które jej dano uczynić przed bestią, zwodzi tych, co zamieszkują na ziemi, mówiąc zamieszkującym na ziemi, by***

uczynili obraz bestii, która ma ranę od sztyletu, a ożyła (Objawienie 13,14). Rzeczywistość musi wyjść naprzeciw przeznaczeniu. Jest wielce prawdopodobne, że w pierwszej połowie ucisku, dojdzie do zamachu na antychrysta. ”Cud przeżycia” uwiarygodni jego misję i umocni pozycję ”zbawcy świata”.
Przejdźmy do rozwoju wydarzeń. Jak wiemy, Wielki Ucisk będzie trwał 7 lat. Ostatni tydzień Daniela podzielono na dwa etapy po 3,5 roku; lub inaczej - rok (1), lata (2) i pół roku; albo 1260 dni wg. kalendarza żydowskiego. Momentem przełomowym będzie połowa 7 lat - godzina wywyższenia się antychrysta. ***Jednak w ostatnim z będących po siedem, umocni wielkie przymierze; a w połowie tego, z będących po siedem, pustoszyciel w obrzydliwej szacie położy kres ofiarom krwawym i z pokarmów. Więc aż do skończenia wyznaczonego czasu wyleje się kara na tego, co powoduje spustoszenie (Daniela 9,27).***
Znów zarysujmy sytuację. Na świecie szerzy się terroryzm, co uprawnia najbogatsze państwa ”10-tki” do ingerencji militarnej w mniejszych krajach; w tym również na Bliskim Wschodzie. Zjednoczone religie ekumenii, ”inwentaryzują” i osaczają Izrael. Dochodzi do pochwycenia! Ziemia skupia się wokół swoich przywódców, a fałszywy prorok wskazuje na jednego z nich, jako na ”zbawcę świata”. Ten będzie wcielonym szatanem.
W jednej z galerii na zachodzie wisi obraz nieznanego malarza, zatytułowany ”Nadejście antychrysta”. I, o dziwo, przedstawia on sympatyczną postać, podobną do Jezusa z obrazków - białe szaty, zatroskane oblicze, ”gorejące serce” na piersiach. Lecz tuż za nim, zamiast owieczek, postępują zbiry i Śmierć. Tak objawiał się każdy totalitaryzm. Od frontu - wizerunkami ”ojców”, od tyłu - postępującym bezprawiem. Antychryst ”pogodzi” ludzi, jak Hitler ”pogodził” Niemcy, a Stalin niemal pół świata. Co dzisiaj uznajemy za absurd - jutro zastąpi rzeczywistość. Decyzja politycznego gremium o przekazaniu władzy jednemu człowiekowi, mogła by uaktywnić opozycję. Dlatego węzłową rolę odegra fałszywy prorok. Najpierw złączy on religijnie świat, a następnie, opierając się na tej bazie, zamknie usta każdemu człowiekowi.
Co będzie celem antychrysta? Niewątpliwe Izrael, Świątynia, Najświętsze Miejsce na ziemi. Jego oczy będą zwrócone na kraj Moria, tam gdzie stały ołtarze Abrahama, Dawida i gdzie Żydzi wzniosą Przybytek. Dlatego wkroczy do Izraela (ma się rozumieć ”pokojowo”), zajmie Jerozolimę, zniesie krwawe ofiary ze zwierząt, po czym wstawi swój wizerunek, wywyższając się ponad Boga. Wtedy Żydzi przejrzą na oczy. Zrozumieją, że to nie ”zbawca”, ale fałszywy mesjasz. Przymierze zostanie zerwane, zaś antychryst, odsłaniając swoją prawdziwą twarz, rozpęta nowy holocaust. ***I będzie w całym kraju – mówi WIEKUISTY, że dwie części w nim zginą i wymrą, a tylko trzecia część w nim zostanie. A i tą trzecią część wprowadzę w ogień; przetopię ją, jak się przetapia srebro; oczyszczę ją, jak się oczyszcza złoto (Zachariasz 13,8-9).***
Wraz z ohydą największego bluźnierstwa - rozpocznie się okres kary. W Objawieniu zapowiada go 7 trąb, a 7 plag jest spełnieniem. Kolejne 3,5 roku to wyłącznie okres zagłady. Czasy szalejącej przemocy oraz wielkiej ucieczki Żydów.
Jego (Boga) ***nogi staną w ów dzień na górze Oliwnej, która jest po wschodniej stronie, przed Jeruszalaim, a góra Oliwna rozpadnie się w swoim środku ku wschodowi oraz zachodowi na niezmiernie wielką dolinę; jedna połowa góry usunie się ku północy, a druga ku południu. Zaś wy się schronicie do doliny Moich gór – bowiem dolina między górami sięgnie do Acel. Będziecie uciekali, jak uciekaliście przed trzęsieniem ziemi za dni Uzjasza, króla Judy… (Zachariasz 14,4-5).***
Nie sposób sobie wyobrazić ogromu katastrofy. Poruszone będzie Niebo i ziemia. Chwiać się będą posady świata. Od plag zostanie osłonięta wyłącznie grupa wybranych. ***Ujrzałem także innego anioła, który wchodził od wschodu słońca i miał pieczęć żyjącego Boga. Zawołał on wielkim głosem do tych aniołów, którym zostało dane by zaszkodzić ziemi i morzu, mówiąc: Nie uczyńcie szkody ziemi, ani morzu, ani drzewom, aż zapieczętujemy sługi naszego Boga na ich czołach. Usłyszałem też liczbę zapieczętowanych - sto czterdzieści cztery tysiące tych, którzy byli zapieczętowanymi z każdego plemienia dzieci Israela. (Objawienie 7,2-4).*** Co to są za ludzie oraz jakie jest ich przeznaczenie? Kiedy Jezus nauczał w Świątyni, przychodziły do niego dzieci. One pierwsze oddały chwałę Bogu w Panu Jezusie Chrystusie, wołając: Wybaw, błagam (hebr. *Hosanna!*) synem Dawida! (***Mateusz 21, 15***). Zaś w Psalmie napisano: ***W obecności Twych przeciwników, utwierdziłeś Sobie chwałę przez usta dzieci i niemowląt, aby uśmierzyć wroga oraz mściwego (Psalm 8,2).*** O kogo tu zatem, chodzi? Niewątpliwie o

niemowlęta w Chrystusie (ssące ”mleko”, którym są podstawy nauczania), ale też o konkretne dzieci z 12 pokoleń Izraela. Owa zapowiedź z dawnych wieków - wypełni się w czasach końca.
Po upływie okresu kary (1260 dniach kalendarza żydowskiego), ziemia będzie kompletnie zniszczona; zaś antychryst zgromadzi armię świata na bitwę z wojskami niebios - *Armagedon* (*Har + Megido* - równiny na północy Izraela). A kto wyruszy naprzeciw? ***Zaś wy się schronicie do doliny Moich gór – bowiem dolina między górami sięgnie do Acel. Będziecie uciekali, jak uciekaliście przed trzęsieniem ziemi za dni Uzjasza, króla Judy, kiedy nadejdzie WIEKUISTY, mój Bóg, a z Nim wszyscy święci (Zachariasz 14,5).***
Ujrzałem także otwarte Niebo - i oto biały koń; a Ten, co na nim siedział zwany jest Wiernym i Godnym Zaufania; sądzi oraz walczy w sprawiedliwości. A Jego oczy jak płomień ognia, a na Jego głowie liczne diademy. Ma także napisane Imię, którego nikt nie zna, tylko On sam. I jest odziany płaszczem zanurzonym we krwi, zaś Jego Imię nazwane jest Słowo Boga (Objawienie 19,11-14).
W międzyczasie, Żydzi nie widząc żadnych szans, będą wołali do Boga. Wtedy spełnią się zapowiedzi. Na 1/3 Izraela według ciała, zstąpi błogosławieństwo odkupienia - ”Deszcz” Łaski Ducha Świętego. ***Jak byliście przekleństwem pomiędzy narodami – wy, z domu Judy i z domu Israela – tak was wspomogę, byście stali się błogosławieństwem. Nie obawiajcie się; niech się wzmacniają wasze ręce! (Zachariasz 8,13).***
Tego dnia WIEKUISTY osłoni mieszkańców Jeruszalaim; tego dnia najsłabszy pośród nich będzie jak Dawid, a dom Dawida jak boska istota, jak anioł WIEKUISTEGO przed nimi. I stanie się w ów dzień, że postaram się wytępić wszystkie narody, które przyciągnęły przeciw Jeruszalaim. Zaś na dom Dawida i na mieszkańców Jeruszalaim wyleję Ducha łaski oraz błagania. I będą spoglądać na Mnie, którego przebili, i będą mnie opłakiwać jak się opłakuje jedynaka oraz gorzko nad nim zawodzić, jak się zawodzi za pierworodnym (Zachariasz 12,8-10). Niebo zostanie odsłonięte, a Żydzi rozpoznają Mesjasza, którego nie przyjęli i na którego czekali 4000 lat. Zaś Jezus, mieczem wychodzącym z jego ust (Słowem Boga), rozgromi armię antychrysta. ***Ujrzałem także jednego anioła, stojącego przy słońcu, i krzyknął za pomocą wielkiego głosu, mówiąc wszystkim ptakom, co latały przez środek nieboskłonu: Chodźcie, razem się zgromadźcie na wielki posiłek Boga, byście zjedli cielesne natury władców, cielesne natury tysiączników, cielesne natury silnych, cielesne natury koni oraz tych, co na nich siedzą, cielesne natury wszystkich wolnych, lecz także niewolników, małych i wielkich (Objawienie 19,17-18).***
A kto przywita Pana? ***I zobaczyłem - a oto Baranek stoi na górze Syjon, a z nim sto czterdzieści cztery tysiące tych, co mają napisane na swych czołach Imię jego Ojca*** (chodzi o Imię - Jezus). ***Usłyszałem też głos z Nieba, jak głos wielu wód oraz jak głos wielkiego grzmotu. Usłyszałem także głos grających na swych kitarach. A śpiewają jak gdyby nową pieśń - wobec tronu, przed obliczem czterech istot żywych i starszych. Nikt nie mógł się nauczyć tej pieśni, tylko sto czterdzieści cztery tysiące wykupionych z ziemi. Oni są tymi, którzy się nie skalali wśród kobiet, są bowiem dziewicami. Ci idą za Barankiem, gdziekolwiek by szedł. Zostali oni wykupieni z ludzi jako pierwocina dla Boga i Baranka. W ich ustach nie został znaleziony podstęp; są nienaganni przed tronem Boga (Objawienie 14,1-5).*** Świętym chórem witającym Jezusa - Boga w Nowym Człowieku, Władcę Świata, Pana Wszelkiego Stworzenia i Króla Izraela - będą młodzieńcy izraelscy (dzieci); świta i otoczenie Baranka.
Rzuca się w oczy pewien fakt. Jezus wraz ze świętymi przyjadą na białych koniach. A stąd wniosek, że w sferze niebiańskiej jest miejsce również dla zwierząt.
Wróćmy do posągu odstępstwa, który widział Nabukadnecar. Gdyż już wtedy, u zarania dziejów, opisany został ”koniec świata”. ***Patrzałeś na to, aż został odcięty kamień, który nie był w ręce, i uderzył ten obraz w jego gliniane i żelazne nogi oraz je skruszył. Wtedy razem się skruszyło żelazo, glina, miedź, srebro i złoto; i były jak w lecie plewy na klepisku. Po czym rozniósł to wiatr, tak, że nie znaleziono ich na żadnym miejscu. A ten kamień, który uderzył w obraz, stał się wielką górą oraz napełnił całą ziemię (***tak właśnie będzie w Millennium - Królestwie Pana Jezusa***; Daniela 2,34-5).***

Jednak najpierw dochodzi do rozliczeń. ***Ujrzałem także anioła, który zstępował z Nieba, a w swej ręce miał klucz do podziemnego świata oraz potężne więzy. I uchwycił smoka, starodawnego węża, którym jest ten oszczerczy i szatan oraz związał go na tysiąc lat (Objawienie 20,1-2).*** Szatan zostanie spętany tuż przed przyjściem Pana Jezusa. A co z ludźmi? Po okresie Wielkiego Ucisku pozostanie ich

znowu garstka: 1/3 narodu wybranego oraz resztki z innych narodów. Izrael według ciała doświadczył już odkupienia, zaś pozostali... ***Wtedy zgromadzę wszystkie ludy; sprowadzę je do doliny Josafata i tam się z nimi rozprawię o Mój lud, o Moje dziedzictwo israelskie, które rozproszyły między poganami, a Moją ziemię rozdzieliły. O Mój lud los rzucali; oddawali chłopca za prostytutkę, a dziewczynkę sprzedawali za wino, by się upijać (Joel 4,2-3).*** Zachowana przy życiu ludzkość stanie na Sądzie Narodów. Jaka będzie jego podstawa? ***Gdyż w owym dniu stałeś z daleka. Barbarzyńcy uprowadzali jego wojenną siłę, obcy wtargnęli w jego bramy i o Jeruszalaim los rzucali – lecz ty wtedy byłeś jak jeden z nich! Nie trzeba było patrzeć na dzień twojego brata, na dzień jego niedoli, ani cieszyć się nad synami Judy w dzień ich upadku, ani otwierać swoich ust w dzień nieszczęścia. Nie trzeba było wtargnąć do bramy Mojego ludu w dzień ich klęski, patrzeć na jego utrapienie w dzień jego dolegliwości oraz wyciągać swoich rąk po jego mienie w dzień jego klęski. Nie trzeba było stawać na rozdrożu, aby tępić jego uchodźców oraz wydawać jego niedobitków w dzień niedoli. Kiedy do wszystkich tych ludów zbliży się dzień WIEKUISTEGO, wtedy i tobie uczynię tak, jak sam czyniłeś. Twoja zapłata wróci na twoją głowę. Bo jak piliście na Mojej świętej górze – tak będą pić wszystkie narody. Będą piły oraz łykały, aż staną się takie, jakby ich nigdy nie było. Zaś na górze Cyon będzie ocalenie *; ona pozostanie świętą, a dom Jakóba znowu obejmie swoje posiadłości (Abdiasza 1,11-15).*** Podstawą Sądu Jezusa, będzie stosunek do jednej sprawy - losu narodu wybranego. Ucisk Jakóba jest rozprawą między Panem, a Jego ludem. Ale biada każdemu, kto przyłoży do tego swoją rękę. Występując przeciwko Żydom - występują przeciwko Bogu. Podważają decyzje Najwyższego.

Podczas Okresu Łaski (Pogan), Żydzi wydawali się opuszczeni. Za Adolfa Hitlera stali się ”ropiejącym wrzodem na zdrowym ciele społeczeństwa”. Dziś ludziom się wydaje, że nie będzie powtórki historii. Złudzenie, wielkie złudzenie! Po pogromie Izraela według Ducha (męczenników Wielkiego Ucisku) przyjdzie kolej na Izrael według ciała. Żyd stanie się ”pleśnią i szczurem, powodem nieszczęść ludzkości”. Terror dotknie też sprzymierzeńców Izraela. Każdy ”pachołek Żyda” okaże się wrogiem systemu. Mimo tego znajdą się ludzie, którzy zaczną pomagać nieszczęśnikom. I właśnie, ten stosunek do współbraci Pana Jezusa (***Mateusz 12,49-50***), stanie się uczynkiem z Boga, z Wiary, za którym stanie sprawiedliwość. Kto pomoże Izraelowi w dniu niedoli, temu Pan nada tytuł - sprawiedliwego. ***A gdy Syn Człowieka przyjdzie w swojej chwale i wszyscy święci aniołowie z nim, wtedy usiądzie na tronie swojej chwały. I zostaną zgromadzone przed Nim wszystkie narody i oddzieli ich, jednych od drugich, jak pasterz oddziela owce od kóz. I zaiste, postawi owce po prawicy swojej, a kozy po lewicy. Wtedy Król powie tym, po prawicy swojej: Pójdźcież, uwielbieni Ojca mego, odziedziczcież Królestwo przygotowane wam od założenia świata. Albowiem łaknąłem, a daliście mi jeść; pragnąłem, a daliście mi pić; byłem odmiennym, a ugościliście mnie; byłem nagi, a przyodzialiście mnie; zachorowałem, a odwiedziliście mnie, byłem w więzieniu, a przyszliście do mnie. Wtedy odpowiedzą mu sprawiedliwi, mówiąc: Panie, kiedy cię widzieliśmy łaknącym, a nakarmiliśmy; albo pragnącym, a daliśmy pić? Kiedy cię widzieliśmy odmiennym, a ugościliśmy; albo nagim, a przyodzialiśmy?.. A Król odpowiadając, powie im: Zaprawdę, powiadam wam, cokolwiek uczyniliście jednemu z tych najmniejszych moich braci, mnie zrobiliście. Potem powie i tym po lewicy: Idźcie ode mnie, przeklęci w wieczny ogień przygotowany diabłu i jego aniołom. Albowiem łaknąłem, a nie daliście mi jeść; pragnąłem, a nie daliście mi pić... (Mateusz 25, 31-42).*** Zauważmy - Żydzi, którzy nie czytają Nowego Testamentu, a nawet go czytać zabraniają, już dzisiaj, owym ”pomocnym dłoniom”, przyznają tytuły ”Sprawiedliwych pośród narodów ziemi”.

Zaraz, zaraz...Znów się nie zgadza! Więc jednak zbawienie z uczynków! Nie zbawienie - lecz sprawiedliwość i nie z uczynków Mojżesza - ale z uczynków z Wiary. Nigdzie przecież nie stoi napisane, że Polak ma chronić Żydów, narażając tym własne życie. A podobny był uczynek Rahab, za którym stanęła sprawiedliwość. Kto już teraz wydaje uczynki z Wiary - teraz zostaje nazwany sprawiedliwym. Kto je wyda w Wielkim Ucisku - będzie ścięty, albo przejdzie przez Sąd Narodów.

W trakcie rozliczeń, po raz pierwszy, otworzy się gehenna. Ogień pochłonie: antychrysta, fałszywego proroka oraz wszystkich, niesprawiedliwych ludzi. ***Więc została ujęta bestia, a z nią fałszywy prorok, co wobec niej czynił cuda; przez które zwiódł tych, co przyjęli piętno bestii oraz kłaniają się jej obrazowi. Ci dwoje żyjąc - zostali wrzuceni do jeziora ognia, palącego się za pomocą siarki (Objawienie 19,20).***

Podsumujmy - już teraz z ”ciężkim sercem”. Jak będzie wyglądał ”obraz świata” po skończeniu Wielkiego Ucisku? W niebiosach króluje Bóg, a Władcą Absolutnym staje się Jezus Chrystus - obraz

Boga w Nowym Człowieku. W chwale żyją aniołowie i ludzie, którzy podzieleni są na dwie grupy - w nowych i starych ciałach. Ciała duchowe otrzymali: Święci Starego Testamentu, Zgromadzenie Wybranych w Jezusie oraz męczennicy Wielkiego Ucisku. Druga grupa pozostaje wciąż w starych ciałach i tworzą ją: 1/3 Izraela według ciała, która pod wpływem ”Deszczu” stała się Izraelem według Ducha oraz sprawiedliwi z narodów. Wszyscy, którzy wejdą do Millennium są ludźmi nowonarodzonymi z Boga. Jak niegdyś Noe, wraz z rodziną, rozpoczynał odrodzenie ludzkości po potopie - tak teraz Izrael w starych ciałach rozpocznie je po ucisku. W Krainie Umarłych siedzi szatan oraz umarli, czekający na Sąd Ostateczny. W Gehennie znajdują się: antychryst, fałszywy prorok i zasądzeni z narodów. Rozpoczyna się okres Millennium.

Oto nadejdą dni - mówi WIEKUISTY, a wyprowadzę Dawidowi sprawiedliwy szczep;
będzie panował jako król i mądrze postępował; będzie na ziemi wykonywał sąd * oraz sprawiedliwość.
Za jego dni Juda będzie zbawiony, a Israel zamieszka bezpiecznie;
a oto jego imię, którym Go będą nazywać: WIEKUISTY naszą sprawiedliwością!
Naprawdę, oto nadejdą dni - mówi WIEKUISTY, gdy więcej nie powiedzą:
Żyje WIEKUISTY, który wyprowadził synów Israela z ziemi Micraim!
Lecz: Żyje WIEKUISTY, który wyprowadził i sprowadził ród domu Israela z kraju Północy oraz ze wszystkich krain do których ich wygnał, by osiedli na swojej ziemi!
(Jeremiasz 23,5-8).

Rozpoczyna się 7-me tysiąclecie. Jaki jest jego cel? Dzieje grzechu i historia zbawienia jawią się jako ”proces sporny”, w którym obie strony przedstawią swoje racje. 6000 lat przypadło szatanowi, a wraz z nim obozowi odstępstwa - 1000 lat zachowano dla Jezusa oraz dla Izraela. Unaocznia się sprawiedliwość Boga. Po okresie rządów szatana, następuje władztwo Chrystusa. Aby zniknęły wątpliwości, co jest dobrem i skąd pochodzi. Dopiero po ”wystąpieniach stron” odbędzie się Sąd Ostateczny.
Zajrzyjmy do kalendarza. Rozważymy kolejny ciąg wydarzeń, patrząc z pozycji niebios. 7 lat Wielkiego Ucisku minie w Niebie ”jak 7 dni”. Potem przyjdzie Dzień Pojednania (Jom Kippur), w którym Jezus zstąpi na ziemię. Niebawem rozpocznie się Święto Plonów (*Sukkot*, Święto Pańskie), lecz nadal obchodzone w namiotach. Żniwa zostały zakończone - zostało ”tylko pokłosie”.

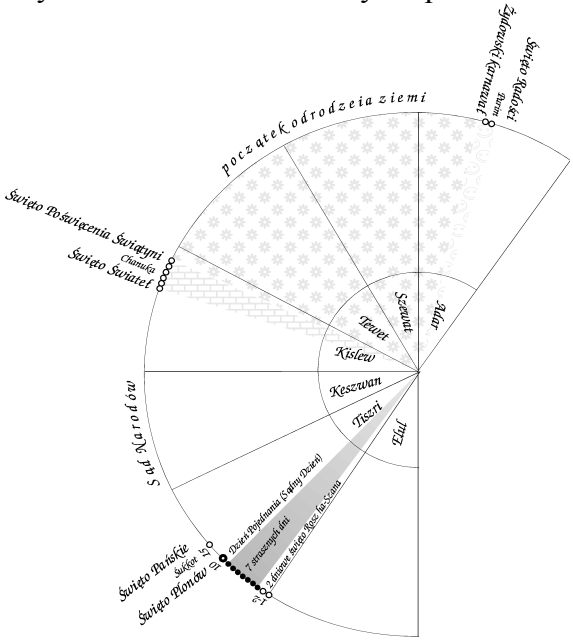

Oto ono. Tuż po Sukkot rozpoczyna się Sąd Narodów - oddzielenie sprawiedliwych od niesprawiedliwych - i zebranie resztki do życia. ***Błogosławiony ten, który oczekuje i dosięgnie tysiąca trzystu trzydziestu pięciu dni*** (od wywyższenia się antychrysta; ***Daniela 12,12***). A dlaczego? Bo to znaczy, że przeszedł przez Sąd Narodów i nazwano go sprawiedliwym.
Przed rozpoczęciem Millennium dojdzie do odnowienia Przybytku. Na ziemi stanie Świątynia Millennijna. Obchodzone przez Żydów Święto Świateł, upamiętnia poświęcenie Świątyni za czasów hasmodejskich, po jej sprofanowaniu przez Antiocha. Ale i tamta uroczystość prowadzi do znacznie większej - Święta poświęcenia Świątyni po jej zbezczeszczeniu przez antychrysta. Wreszcie nastaje czas Millennium. Spod progu Przybytku, tryska ożywcze źródło. Jego woda popłynie na cztery strony, odnawiając oblicze ziemi. Stąd już blisko do Święta *Purim* (co znaczy: Los); święta radości, upamiętniającego uwolnienie Żydów od prześladowań Hamana (***Księga Estery***) - a teraz uwolnienia Izraela od wszystkich innych "Hamanów" i prześladowań szatana. Purim oznacza czas zabawy - wielki karnawał żydowski.

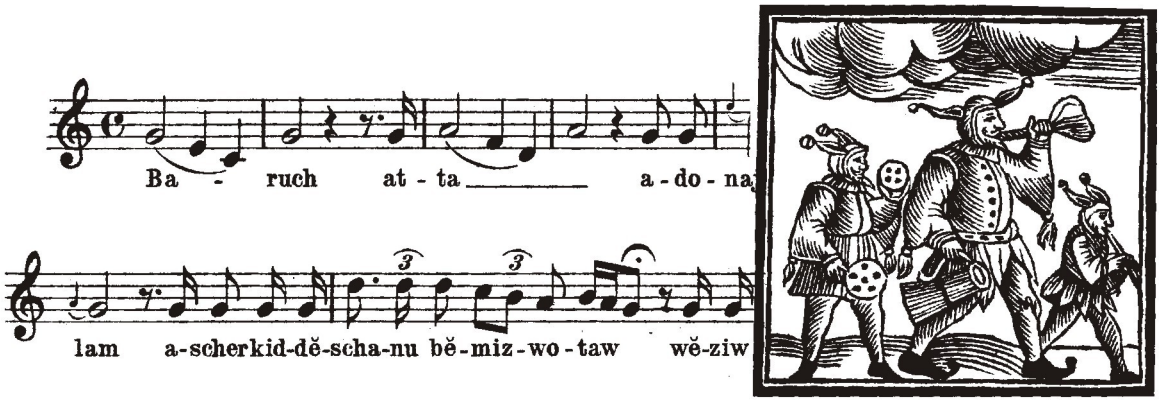

A **teraz o Millennium.** Centralnym miejscem na ziemi stanie się Świątynia Jerozolimska i góra Cyon (Syjon) gdzie zamieszkuje Jezus. Szczegółowy opis Przybytku podano przez Ezechiela (***Ezechiel 40-43***). Od Świątyni zacznie się odnawianie ziemi. W jaki sposób? Woda, tryskająca spod progu, spowoduje, że miejsca do których dotrze, rozkwitną na podobieństwo Edenu. ***Potem poprowadził mnie z powrotem ku wejściu do Przybytku; a oto, spod progu Przybytku, ku wschodowi wypływały wody; bowiem front Przybytku był zwrócony na wschód. I te wody spływały poniżej prawego skrzydła Przybytku, po południowej stronie ofiarnicy. Stamtąd wyprowadził mnie przez bramę północną oraz oprowadził mnie drogą zewnętrzną, do zewnętrznej bramy, zwróconej ku wschodowi; a oto owe wody sączyły się od południowego skrzydła. Gdy więc ten mąż, ze sznurem mierniczym w ręku, wyszedł ku wschodowi - wymierzył tysiąc łokci. Potem kazał mi przejść przez wodę, a ta woda sięgała mi do kostek. I znowu wymierzył tysiąc oraz kazał mi przejść przez wodę, a ta woda sięgała teraz do kolan. I znowu wymierzył tysiąc oraz kazał mi przejść przez wodę, a ta woda sięgała już po biodra. Potem wymierzył jeszcze tysiąc, a był to już potok, przez który nie mogłem przebrnąć. Ponieważ wody wezbrały, i te wody które należało przepłynąć; potok, którego już przebrnąć nie można. Zatem do mnie powiedział: Czy to widziałeś, synu człowieka? Następnie mnie poprowadził i z powrotem wyprowadził nad brzeg potoku. Więc gdy wracałem – oto na brzegu tego potoku rosło wielkie mnóstwo drzew, po tej oraz po drugiej stronie. I do mnie powiedział: Te wody toczą się ku obwodowi wschodniemu, spływają na step oraz wpadają do morza. A kiedy wpadają do morza - wody stają się tam przydatne. Dokądkolwiek dojdzie potok, każda żywa istota, co pełza – ożyje, i będzie wielkie mnóstwo ryb; bo gdy te wody tam dojdą – będą uzdrowione oraz wszystko ożyje, gdziekolwiek dojdzie ten potok… A nad potokiem, nad jego brzegiem wyrosną – po tej, oraz po drugiej stronie – wszelkie owocodajne drzewa, których liście nie zwiędną, a owoc się nie wyczerpie. Ponieważ ich wody wypływają ze Świątyni - co miesiąc będą na nowo dojrzewać. Ich owoce posłużą na pokarm, a ich liście na leki (Ezechiela 47,1-9+12).*** Poczynając od wzgórza świątynnego, a potem dalej i szerzej, woda odmieni ziemię. I nie będzie to już zniszczona planeta, lecz z powrotem ogród rozkoszy. Piękny park, w którym każdy otrzyma równy dział. Zmieni się zresztą - wszystko. ***Oto nadejdą dni – mówi WIEKUISTY, kiedy oracz spotka się z żeńcem, a ten, co tłoczy winogrona z rozsiewającym***

ziarno; góry będą spływać kroplami moszczu, a wszystkie pagórki się rozpłyną. Wrócę brańców Mojego ludu – Israela. Pobudują opustoszałe miasta, zaludnią je, zasadzą winnice oraz będą z nich pili wino; także zasadzą ogrody i będą spożywali z nich owoce. Zaszczepię ich w Swojej ziemi, aby nie byli więcej rugowani ze swej ziemi, którą im oddałem – mówi WIEKUISTY, twój Bóg (Amos 9,13-15). Wróci łagodność zwierząt i ich pierwsza relacja z człowiekiem. ***I będzie gościł wilk u jagnięcia, a pantera będzie się wylegiwać przy koźlęciu; razem będzie ciele, lwiątko i tuczny byk, a mały chłopiec je poprowadzi. Krowa i niedźwiedzica będą się paść, i razem wylegiwać się ich młode, a lew - jak byk, będzie zajadał słomę. Niemowlę będzie się bawić nad norą żmii, a dziecię, ledwie co odstawione, wyciągnie swoją rączkę nad pełną uroku głową bazyliszka. Nie będą szkodzić, ani niszczyć na całej Mojej świętej górze, gdyż ziemia będzie pełną poznania WIEKUISTEGO; jak wody, co pokrywają głębię morza (Izajasz 11,5-9).*** Ustaną bóle, choroby; śmierć stanie się niezmierną rzadkością. ***Wtedy otworzą się oczy ślepych oraz będą otwarte uszy głuchych. Wtedy chromy podskoczy jak jeleń oraz zaśpiewa język niemych; bo na pustyni wytrysną wody oraz potoki na stepie. I miraż zamieni się w jezioro, a spragniona ziemia w źródła wód; w siedlisku szakali, w ich legowisku, będzie miejsce dla trzciny i sitowia (Izajasz 35,6-7). Pobudują domy i będą w nich mieszkać, zasadzą winnice i będą spożywać ich owoce. Nie będą budowali, aby zamieszkiwał inny; nie będą sadzili, aby inny spożywał; bowiem dni Mojego ludu będą jak dni drzewa, a pracę swoich rąk spożytkują tylko Moi wybrani. Nie będą się daremnie trudzili, ani rodzili na zgubę; bowiem oni będą rodem błogosławionym przez WIEKUISTEGO, a wraz z nimi - ich potomkowie. I będzie, że zanim zawołają – Ja odpowiem; zaledwie wypowiedzą – Ja wysłucham. Razem będzie się pasł wilk z barankiem, lew zajadał będzie słomę jak byk, a wąż – proch jego pokarmem; nie będą szkodzić, ani niszczyć na całej Mojej świętej górze – mówi WIEKUISTY (Izajasz 65, 21-25).***

Czemu śmierć stanie się rzadkością? Jak to - ludzie nie będą umierać? Powróćmy do Sprawiedliwości. Śmierć stanowi karę za grzech. Bez grzechu nie może panować nad człowiekiem. Ta zasada, dotychczas martwa, ożyje właśnie w Millennium. Szatan został spętany i nie będzie już kusił ludzi, przeto grzech (pojmowany jako przestępstwo wobec Prawa) stanie się niezmierną rzadkością. Większość urodzonych w Millennium (potomstwo Izraela) będzie żyła przez 1000 lat w oparciu o własną sprawiedliwość (stale trwając w Prawie Mojżesza). ***Nie ubędzie stamtąd młody latami, ani starzec, który by nie dopełnił swoich dni; bo młodzieniec umrze jako stuletni, grzesznik będzie przeklęty stuletnim wiekiem (Izajasz 65,20).***

Aby całość była przejrzysta, zatrzymajmy się nad układem społecznym. Panem ziemi pozostaje sam Jezus Chrystus w postaci Nowego Człowieka. W nowych ciałach żyją też nowi ludzie, których objęło najwyższe (pierwsze) wzniesienie (z pochwycenia oraz męczennicy ucisku). W starych ciałach żyją Izraelici według ciała, na których spłynął ”Deszcz” Ducha oraz sprawiedliwi z narodów. Wszyscy oni należą do Izraela i królują razem z Chrystusem (***Objawienie 20,4)***. Rozpoczyna się ostatnia epoka w dziejach zbuntowanej ludzkości. ”Od niewielu”, jak po potopie - lecz w idealnych warunkach.

Ludzie w ciałach duchowych podobni są do aniołów (***Mateusz 22,30***), więc nie będą się już rozmnażać. Odrodzenie rozpocznie Izrael, nadal żyjący w starych ciałach. ”Od niewielu” - aż do, być może, dzisiejszego poziomu ludzkości. Normą życia dla urodzonych w Millennium stanie się Prawo Mojżesza. Ziemia świętować będzie Paschę i obchodzić Święto Namiotów. A dlaczego powróci ”stare”? Bo dla nas, jak również dla nich, Prawo winno być przewodnikiem. Doprowadzić ludzi do skruchy i przyjęcia Jezusa Zbawiciela. W tej materii nic się nie zmieni. Zwiastowana będzie Ewangelia, głos zabiorą świadkowie wydarzeń. Izrael będzie opowiadał o naszym świecie, lecz niestety... nie będą wierzyć. Dzisiejszym dzieciom trudno przyjąć, że nie tak dawno były wojny, że nie istniało radio, telewizja, nie było komputerów; że żyło się zgoła inaczej. Dla tamtych, wieści z ”naszego świata”, wydadzą się koszmarnymi bajkami. Bo człowiek szybko się przyzwyczaja do dobrego. Uważa, że jest mu przyrodzone - bez względu na relację z Bogiem.

1000-Lecie stanie się czasem dobrobytu. Ale czy to coś zmieni? Czy ów dostatek spowoduje, że ludzie wrócą do Boga? Otóż, nie. To Millennium właśnie odsłoni straszne cechy upadłej natury. Że jest zła, że niewdzięczna, zuchwała; że nie ma w sobie Miłości. Dajcie nam odpowiednie warunki - powiadamy - a my okażemy się dobrzy. To nieprawda. Takie stawianie sprawy jest jednym z aforyzmów szatana. Złodziej, który jest kieszonkowcem, nie porzuci swojego fachu, jeśli mu damy apartament i zrobimy go dyrektorem banku. Wprost przeciwnie - rozpocznie kraść miliony. Dowód na taki stan, zostanie przedsta-

wiony pod koniec 1000-lecia. Szatan, dotąd spętany, zostanie na krótko wypuszczony. I zaraz po uwolnieniu, zedrze maskę z twarzy człowieka. ***I uchwycił smoka, starodawnego węża, którym jest ten oszczerczy i szatan oraz związał go na tysiąc lat. Potem wrzucił go do świata podziemnego, oraz zamknął i zapieczętował powyżej niego, by już nie zwodził narodów, aż zostanie wypełnione tysiąc lat. Po tych latach ma zostać rozwiązany na krótki okres (Objawienie 20, 2-3).*** Do głosu dojdzie pycha i chciwość, agresja i nienasycenie... Bowiem dla wielu ludzi Królestwo Pana Jezusa okaże się "piękną klatką"; a Jego władza - obcą, zmierzłą, "komuszą", niepożądaną. ***A kiedy zostanie dokonane tysiąc lat, szatan zostanie uwolniony ze swojego więzienia. I wyjdzie by zwieść narody na czterech rogach ziemi, Goga oraz Magoga, oraz zgromadzić ich na bitwę; a ich liczba jak piasek morza (Objawienie 20,7-8).***
Co się kryje pod owym Gogiem i Magogiem? Gog - oznacza: Pracującego na dachu, na górze; czyli w przestrzeni duchowej. Magog to Wielki Gog, jak również imię jednego z synów Noego - Jafeta (co znaczy: Rozprzestrzeniającego się; protoplasty narodów ziemi). Pod nazwami Goga i Magoga kryje się obóz odstępstwa. Szatan znów uformuje armię i ruszy na Izrael. A ponieważ żelazo będzie rzadkością, ludzie ci wystrugają sobie oręż drewniany. 7000 lat doświadczeń niewiele ich nauczyły. ***Więc wyrośli na powierzchni ziemi i okrążyli zastęp świętych oraz umiłowane miasto. A od Boga zszedł ogień z Nieba i ich pochłonął (Objawienie 20,9).***
Zaś ty, synu człowieka, prorokuj przeciw Gogowi i oświadcz: Tak mówi Pan, WIEKUISTY: Oto Ja przeciw tobie, Gogu, naczelny księciu w Meszech i Tubal! Wywabię cię, wywlokę, wyprowadzę cię z krańców Północy i sprowadzę cię na góry israelskie. Wytrącę twój łuk z twej lewicy, a twoje strzały wybiję z twej prawej ręki. Polegniesz na górach israelskich, ty i wszystkie twoje lotne zastępy, wraz z ludami, co z tobą będą. Podam cię na żer drapieżnemu ptactwu, wszystkiemu co uskrzydlone oraz polnemu zwierzowi. Upadniesz na szczerym polu, bowiem Ja to wypowiedziałem – mówi Pan, WIEKUISTY. Puszczę ogień na Magog oraz na tych, co bezpiecznie zamieszkują pobrzeża, więc poznają, że Ja jestem WIEKUISTY. A Moje święte Imię rozsławię wśród Mojego israelskiego ludu. Nie pozwolę nadal poniewierać Moim świętym Imieniem, zaś narody poznają, że Ja jestem WIEKUISTY, Święty w Israelu. Oto nadejdzie i się spełni – mówi Pan, WIEKUISTY; oto ten dzień o którym mówiłem. [9] Wtedy wyjdą mieszkańcy israelskich miast oraz rozniecą i zapalą ogień - orężem, tarczą, puklerzem, łukiem, strzałami, maczugami i batogami; będą nimi niecili ogień przez siedem lat. Nie będą znosili drzewa z pola, ani nie będą go ścinali w lasach – bo ogień będą rozniecali z oręża. Złupią swoich łupieżców i ograbią swoich grabieżców – mówi Pan, WIEKUISTY. Tego dnia się stanie, że wyznaczę Gogowi miejsce na grób, tam, w Israelu – dolinę Koczujących, na wschód od morza; ona zamknie tych koczowników. Pogrzebią tam Goga, cały jego tłum i będą ją nazywać doliną Tłumów Goga. Dom Israela będzie ich grzebał przez siedem miesięcy w celu oczyszczenia kraju. Zaś chował ich będzie cały lud ziemi. I pójdzie to im na chwałę w dniu, w którym Ja się wsławię – mówi Pan, WIEKUISTY. Wyznaczy się także stałych ludzi, aby krążyli po kraju oraz grzebali tych koczowników, którzy jeszcze zostaną na powierzchni ziemi, by ją oczyścić. Zaczną ich poszukiwać po upływie siedmiu miesięcy. Ci krążący będą krążyć po kraju, a gdy któryś ujrzy ludzki szkielet – postawi na nim znak do czasu, aż go grabarze pochowają w dolinie tłumów Goga. Także nazwa jednego miasta będzie - Hamona - „Tłum", i w ten sposób oczyszczą kraj (Ezechiel 39,1-12).
Ostatni bunt w dziejach świata, kończy zupełna klęska. Szatan - skazany na zatracenie, pociągnął za sobą miliardy. Samouwielbienie sprawiło, że nie wierzył Słowu do końca. Oto minął czas wyznaczony. Na początku 8-go tysiąclecia znowu otworzy się gehenna. ***Zaś ten oszczerczy, który ich zwodzi, został wrzucony do jeziora ognia i siarki, gdzie jest także bestia oraz fałszywy prorok; i będą tarci o kamień probierczy czasu i nocy na wieki wieków (Objawienie 20,10).*** Ósmy król, który jest z siedmiu - siedmiu głów oraz siedmiu pagórków - idzie na zatracenie. A ludzie? Co dalej z ludźmi?..

Zaprawdę, mówię wam: Jeśli nie będziecie zawróceni i nie staniecie się jak dzieciątka,
Żadnym sposobem nie wejdziecie do Królestwa Niebios.
(Mateusz 18,3).

SĄD OSTATECZNY

Ale podejdźcie tu, wy, synowie czarownicy, nasienie lubieżnika i nierządnicy! Z kogo się naigrywacie, przeciw komu otwieracie usta i wywieszacie język? Przecież to wy jesteście płodem występku, nasieniem kłamstwa! Ci, co są rozognieni w gajach, pod każdym rozłożystym drzewem i co w dolinach, pod urwiskami skał zarzynają dzieci. Twe dziedzictwo pośród polanek dolin; one, one są twoim udziałem; im to lałaś zalewki i niosłaś ślubne ofiary. Czy wobec tego mam się uspokoić? Ustawiłaś twe łoże na wysokiej, sterczącej górze oraz tam wchodziłaś, by bić ofiary. Za drzwiami i podwojami umieściłaś twoje pamiątki, i ode Mnie się odwróciwszy – odkryłaś się oraz na nie weszłaś; rozszerzyłaś twe łoże i zawarłaś ugodę z niejednym z nich. Upodobałaś sobie ich nałożnictwo, upatrzyłaś sobie wygodne miejsce. Namaszczona, pielgrzymowałaś do królów i mnożyłaś twoje wonności; wyprawiałaś daleko twoich posłów oraz zeszłaś głęboko, aż do Krainy Umarłych. Znużyłaś się mnóstwem twych pielgrzymek, jednak nie powiedziałaś: Koniec! Dlatego nie ustałaś, bo jeszcze odnajdywałaś życie w twoich rękach. Ale przed kim się wystraszyłaś i zatrwożyłaś, tak, że zaczęłaś kłamać? Przecież o Mnie nie pamiętałaś, ani tego nie wzięłaś sobie do serca – bo Ja milczę i to od dawna; nie Mnie się obawiałaś! Gdybym teraz ogłosił twoją sprawiedliwość i twoje sprawy – nie przyniosły by ci pożytku. Gdy będziesz wołać - niech cię ocalą twoje zgraje; ale wszystkie je wiatr rozniesie, zdmuchnie powiew, a ten, kto we Mnie pokłada nadzieję - odziedziczy ziemię oraz posiądzie Moją świętą górę (Izajasz 57,3-13)

Sąd... Sąd... Sąd Ostateczny! O grozie oraz powadze tego Sądu uprzedza i Pismo, i sumienie.

Ujrzałem także wielki, jasny tron oraz Tego, co na nim siedział, od oblicza Którego uciekła ziemia i niebo, i nie zostało znalezione dla nich miejsce (Objawienie 20,11).

Na początku 8-go tysiąclecia morze i wnętrze ziemi wydadzą swoich umarłych, a następnie... znikną jak zwój (***Izajasz 34,4***). Dopełnił się czas wyznaczony. Co ukryte - zostanie odsłonięte, co tajemne zostanie obnażone. I nie będzie niczego sekretnego, co nie miałoby być ujawnione. ***Ujrzałem też umarłych*** (!)***, wielkich i małych, stojących wobec Boga, a zwoje zostały otwarte. Został także otwarty inny zwój - to jest Zwój Życia; a umarli zostali osądzeni według ich uczynków, które są zapisane w zwojach. Więc morze wydało w nim umarłych, także śmierć i Kraina Umarłych przekazały umarłych, którzy są w nich, oraz zostali osądzeni, każdy według swoich uczynków (Objawienie 20,12-13)***

Kto stanie na Sądzie Ostatecznym? Jaki będzie akt oskarżenia? Czy można, w wyniku tej rozprawy, uzyskać wstęp do wieczności? W odpowiedziach na te pytania, przyjdzie się dobrać do najgłębiej zakorzenionych mitów.

Na sądzie staną ci ludzie, którzy nie przyjęli Jezusa (odrzucili Jego ofiarę za grzech), a tym samym, odwołali się do własnej sprawiedliwości. Teraz wyjdą z Krainy Umarłych - niczym podsądni z aresztu, by udowodnić swą prawość. Zauważmy - nie należą oni do żywych - lecz umarłych, ponieważ nie narodzili się z Boga. Ogół znowu podzielę na dwie grupy: dom Jakóba oraz narody. Dom Jakóba stanowią Izraelici

według cielesnej natury, którzy byli w Starym Przymierzu z Bogiem. Do narodów należą poganie, którzy egzystowali bez Prawa (posiadali stare, złe sumienia i wypisany na sercu wyrok śmierci - wyraz sprawiedliwości Boga). ***Swoje Słowo objawił Jakóbowi, swe ustawy (***także: ***zasady prawne, wyroki, sprawiedliwe czyny) i sądy Israelowi. Nie uczynił tak wszystkim ludom, więc nie poznały jego sądów. (Psalm 147,19-20).*** Czy czeka ich podobne postępowanie? Otóż, nie. Kto żył pod Prawem Mojżesza, z tego Prawa będzie sądzony; a kto nie był w Przymierzu z Bogiem, zostanie zasądzony w oparciu o jeden wskaźnik - odrzucenia Jezusa Zbawiciela. ***Ponieważ jacykolwiek chybili celu bez Prawa - bez Prawa też poginą; a jacykolwiek zgrzeszyli w Prawie - przez Prawo zostaną osądzeni (Rzymian 2,12)***
Ludzie!.. Co on tu wypisuje? Po prostu "herezja za herezją"! Miliony zginą bez sądu?!.. Ależ, nie. Sąd się odbędzie. I wina zostanie dowiedziona: Za odstąpienie od Boga, grzeszny stan i odrzucenie Zbawcy - karą może być tylko druga śmierć. A dowody? Są i dowody. Każdy je nosi przy sobie. O odstępstwie oraz o grzesznym stanie zaświadczy nasze sumienie (stare, złe, które nas ciągle oskarża i jest piętnem odstępstwa od Boga).
Sieję postrach! Wzniecam panikę! Grożę oraz zastraszam! Wcale nie. Staram się pisać prawdę. Zresztą, nie są to moje słowa. Tak mówi Pismo Święte. Więc, nie ma żadnego wyjścia? Wprost przeciwnie. W trakcie życia wyłoniła się wielka szansa - przyjęcia ofiary Zbawiciela, który przecież umarł za wszystkich. Kto ten ratunek odrzucił - zlekceważył Boga w Chrystusie. A na sądzie go zapytają: Czym zrównoważysz swą winę? Jaki dasz okup za odstępstwo i życie w okowach grzechu? Wtedy przyjdzie rozłożyć ręce. Albowiem zostało napisane, że dusza jest drogocenna (***Mateusz 16,26***), a jedynym zadośćuczynieniem za grzech, pozostaje ofiara Jezusa. Rozważmy następujące słowa: ***Lecz ja wam mówię prawdę - jest wam korzystne, abym ja odszedł; bo jeśli nie odejdę, pocieszyciel do was nie przyjdzie; a jeżeli odejdę - poślę Go do was. A Ten gdy przyjdzie, przekona świat o grzechu, odnośnie sprawiedliwości oraz odnośnie sądu. O grzechu - ponieważ nie wierzą względem mnie*** (czyli Wiara - względnie brak Wiary, przesądza o grzesznym stanie)***; odnośnie sprawiedliwości - ponieważ odchodzę do mego Ojca i więcej mnie nie ujrzycie*** (Jezus odszedł, aby ludzie nie widzieli - a uwierzyli; po czym na drodze łaski, właśnie z Wiary, zostali uznani sprawiedliwymi)***; odnośnie sądu - ponieważ władca tego świata już został osądzony*** (Otóż, właśnie! Wraz ze śmiercią Jezusa, Bóg uratował świat - lecz zapadł też wyrok na odstępcę; ***Jana 16,7-11***).
A dom Jakuba? Co będzie ich aktem oskarżenia? W odróżnieniu od pozostałych narodów, Izrael według cielesnej natury będzie sądzony z Prawa, w którym złożył swoją nadzieję. ***Nie mniemajcie, że ja was oskarżam przed Ojcem; oskarżającym was jest Mojżesz, w którym wy macie nadzieję. Bo gdybyście wierzyli Mojżeszowi, uwierzylibyście i mnie, gdyż on o mnie napisał. Ale jeśli nie wierzycie jego Pismom, jakże uwierzycie moim słowom? (Jan 5,45-47).*** Pomimo odmiennej procedury (konfrontacji nakazów Prawa z uczynkami, spisanymi w Księgach Uczynków), wyrok może być tylko jeden. A kara? Również jedna. Udziałem bojaźliwych i niewierzących, i skalanych, i zabójców, i wszeteczników, i czarowników, i bałwochwalców, i wszystkich kłamców będzie jezioro płonące ogniem i siarką - gehenna, względnie inaczej - druga śmierć (***Objawienie 21,8***).
No, a dzieci; te spoza Izraela według Ducha, które przedwcześnie umarły? Czy i one zostaną zasądzone? Boże drogi! Miłosierdzie Pana jest nieskończone, lecz i Słowo nad wyraz pewne. Zdarza się pogląd, że wszystkie dzieci należą do wybranych. Nie jestem o tym przekonany. Przyjmując zbawienie z łaski, powinniśmy być konsekwentni. Nauka o przeznaczeniu człowieka, prowadzi do nieuchronnej konkluzji, że wszyscy, którzy nie mają Wiary, skończą na "wysypisku śmieci". Jeśli dziecko należy do wybranych - znajduje się w Księdze Życia. A jeśli nie zostało wybrane, należy do obozu odstępców; nie jest w Nowym Przymierzu z Izraelem i jako owoc odstępstwa podlega Sądowi Ostatecznemu. **Boże! Bądź miłościw dla wielu!** Zadam odwrotne pytanie: A jeśliby nie umarło (choć nawet wróbel nie pada bez przyzwolenia Boga), czy przyjęło by Zbawiciela bez łaski i interwencji Stwórcy? Nie. Bo zepsute rodzi zepsute i nie zbiera się z ostu fig. ***Jeślibyś jednak nie słuchał głosu WIEKUISTEGO, twojego Boga… będzie przeklęty owoc twojego życia…(V Mojżeszowa 28,18). Odszczepili się złoczyńcy od chwili urodzenia, kłamcy błądzą od łona matki (Psalm 58,4). Zostałem stworzony w występku*** (nieprawości - Biblia Gdańska) ***i w grzechu poczęła mnie moja matka (Psalm 51,7). Zatem teraz – tak mówi WIEKUISTY, Bóg Zastępów, Bóg Israela: Czemu wyrządzacie tą wielką krzywdę przeciwko waszym duszom, by wytępić spośród Judy mężczyznę i niewiastę, dziecko i niemowlę; żebyście nie zostawili sobie ani***

resztki? (żeby z was nic nie zostało - Biblia Gdańska; ***Jeremiasz 44,7***). ***Ale Jezus zwrócił się do nich i powiedział: Córki Jerozolimy, nie płaczcie nade mną, ale płaczcie same nad sobą i nad waszymi dziećmi. (Łukasz 23,28). O, córko Babelu, ty będziesz spustoszona; szczęśliwy, kto ci zrównoważy odpłatę, którą nam zapłaciłaś. Szczęśliwy kto pochwyci i roztrąci o skałę twoje dzieci (Psalm 137,8-9).*** Nie znalazłem w Biblii wersetu, który by mówił przeciwnie. Ale wiadomo także, że można być wybranym od poczęcia: ***Gdyż będzie wielkim przed obliczem Pana. Nie będzie pił wina oraz mocnego trunku, ale już w łonie swojej matki będzie napełniony Duchem Świętym (Łukasz 1,15)***

Na temat Sądu Ostatecznego opowiada się wiele baśni. Zaś prawda jest stosunkowo prosta. Nie będzie wag, ani szal; nikt nie będzie ważył uczynków, bowiem z uczynków (Mojżesza, albo starego sumienia) zbawienie jest wykluczone. W świetle Biblii to bezsensowne. ***Nie chodź na sąd z Twoim sługą, gdyż przed Tobą, nikt z żyjących nie okaże się sprawiedliwym (Psalm 143,2).*** Liczy się odpowiedź na pytanie: Gdzie znalazłeś miejsce, człowieku? Stanąłeś przy swoim Stwórcy, czy też tkwisz w obozie przeciwnika? Jeśli stanąłeś przy Jezusie, objęła cię sprawiedliwość z Boga - jeśli Jezusa nie przyjąłeś, twoja wina stanie się jawna. ***Zatem jeśli ktoś nie został znaleziony jako zapisany w Zwoju Życia, został wrzucony do jeziora ognia (Objawienie 20,15).*** Jeśli zatem, padnie pytanie: Czy ktoś przejdzie przez Sąd Ostateczny? To odpowiem: Niestety, nie wiem. Mam jednakże poważne wątpliwości. Bo, niby na jakiej podstawie? Ci, którzy przyjęli Zbawiciela, nie będą przecież sądzeni - ci, którzy Go odrzucili, nie unikną sprawiedliwości.

Nadchodzi koniec "procesu" - rachunki zostały wyrównane. Wreszcie, jako balast przeszłości, może zniknąć Kraina Umarłych i śmierć. I śmierć i piekło (*hades,* Kraina Umarłych) zostało wrzucone do jeziora ognia; owo jezioro ognia, to druga śmierć. (***Objawienie 20,14***). ***Ale teraźniejsze niebiosa i ziemia*** (przedpole Krainy Umarłych)***, tym samym Słowem, są odłożone dla ognia i zachowane na dzień sądu oraz zagłady bezbożnych ludzi (2 Piotra 3,7).*** Niebo i ziemia przeminą, gdyż zostały skalane grzechem (podobnie jak ciało i krew). A miejsce w Królestwie Boga odziedziczy wszystko bez skazy: Nowe (Niebo i ziemia), bądź zawsze czyste (aniołowie), bądź narodzone od nowa (ludzie).

Każdy, kto w nim mieszka - nie grzeszy; każdy, kto grzeszy - nie ujrzał go, ani go nie poznał.
(1 Jana 3,6)

Biblię kończy wizja nowego Nieba i ziemi oraz Nowej Jerozolimy, którą Bóg ofiaruje wybranym na początku 8-go tysiąclecia.

Powróćmy do kalendarza, świąt żydowskich oraz do liczby 7. Dlaczego Święto Szałasów będzie obchodzone w Millennium (***Zachariasz 14,16***)? Bo Królestwo Jezusa jest ostatnim, z 7 Dni (7000 lat) przebywania "w namiotach". A dopiero po 7 Dniach (7000 latach) nastanie Ósmy Dzień Świętego Zgromadzenia, czyli Królestwo Boga. Chrystrianie, choć tęsknie wyczekują na Millennium, to jednak przeznaczono im coś więcej - nowe Niebo i nową ziemię w wiecznym Dniu Świętego Zgromadzenia.

Z dawna ugruntowałeś ziemię i niebiosa,
które są dziełem Twych rąk.
One zaginą, a Ty zostajesz;
wszystkie zbutwieją jak szata,
odmienisz je jak odzież, więc będą odmienione.
(Psalm 102, 27)

Koniec Święta Szałasów

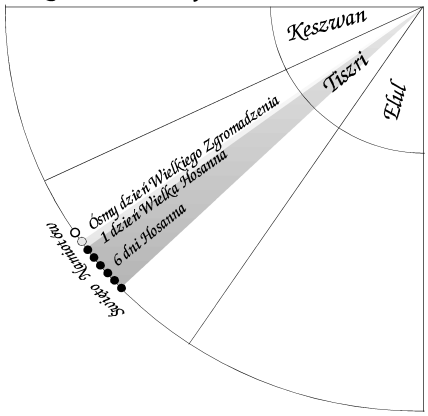

Ujrzałem też nowe niebo i nową ziemię; bowiem pierwsze niebo i pierwsza ziemia przeminęły, i morze już nie istnieje. A ja, Jan, zobaczyłem święte miasto - nową Jerozolimę, schodzącą z Nieba, od Boga; przygotowaną jak przystrojona dla swego męża synowa. Usłyszałem też wielki głos z Nieba, który mówił: Oto przybytek Boga wśród ludzi; i będzie mieszkał pośród nich, a oni będą Jego plemionami; sam Bóg, ich Bóg będzie wśród nich. Bóg też usunie wszelką łzę z ich oczu i śmierci już nie będzie, ani smutku, ani krzyku, ani bólu więcej nie będzie; bowiem pierwsze rzeczy odeszły (Objawienie 21,1-4).

Kiedy Jezus chodził po ziemi, doszło do cudów rozmnożenia (***Mateusz 15,32-38; Marek 8,1-13; Łukasz 9,10-17; Jan 6,1-14***). ***Chleba naszego powszedniego daj nam Panie...- Ja jestem chlebem żywota.*** Ludzie brali i spożywali ziemski chleb, choć najcenniejszym pokarmem było i pozostaje Słowo. Dziś, rozmawiając o ”końcu świata”, powróćmy do tamtych wydarzeń. Bowiem te cuda (lepiej - znaki), też skrywają tajemnicę *moed*.

Z 7 chlebów (7000 lat karmienia Słowem Boga) zebrano 7 koszy okruchów (wybranych); zaś bardziej szczegółowo - z 5 chlebów jęczmiennych (5000 lat historii, poza Okresem Łaski - czyli 4000 lat Starego Testamentu i Millennium) oraz 2 rybek (2000 lat Okresu Łaski), zebrano 12 koszy okruszyn (12 pokoleń Izraela według Ducha). A co się działo później? Zaraz po nakarmieniu ludzi, Jezus wstępował do łodzi i przybywał - najpierw na granice Magadanu (co znaczy: Wysokiej wieży; ***Mateusz 15,39***); potem w granice Dalmanuty (co znaczy: Panowania żebrzących; ***Marek 8,10***).

I żeby postawić kropkę, dodam, że do potopu (który jest zapowiedzią gehenny) doszło po 7 dniach (7000 latach) od wejścia ludzi do arki (schronienia w Ciele Jezusa). ***I BÓG powiedział do Noacha: Wejdź do arki, ty i cały twój dom, bo upatrzyłem ciebie jako sprawiedliwego przede Mną w tym wieku … Gdyż po dodatkowo siedmiu dniach*** (!)***, przez czterdzieści dni i czterdzieści nocy, spuszczę na ziemię deszcz oraz zgładzę z oblicza ziemi wszelki byt, który utworzyłem (I Mojżesza 7,1-4).***

Zanim jednakże zakończymy, jeszcze raz popatrzmy na Jerozolimę i na kalendarz żydowski.

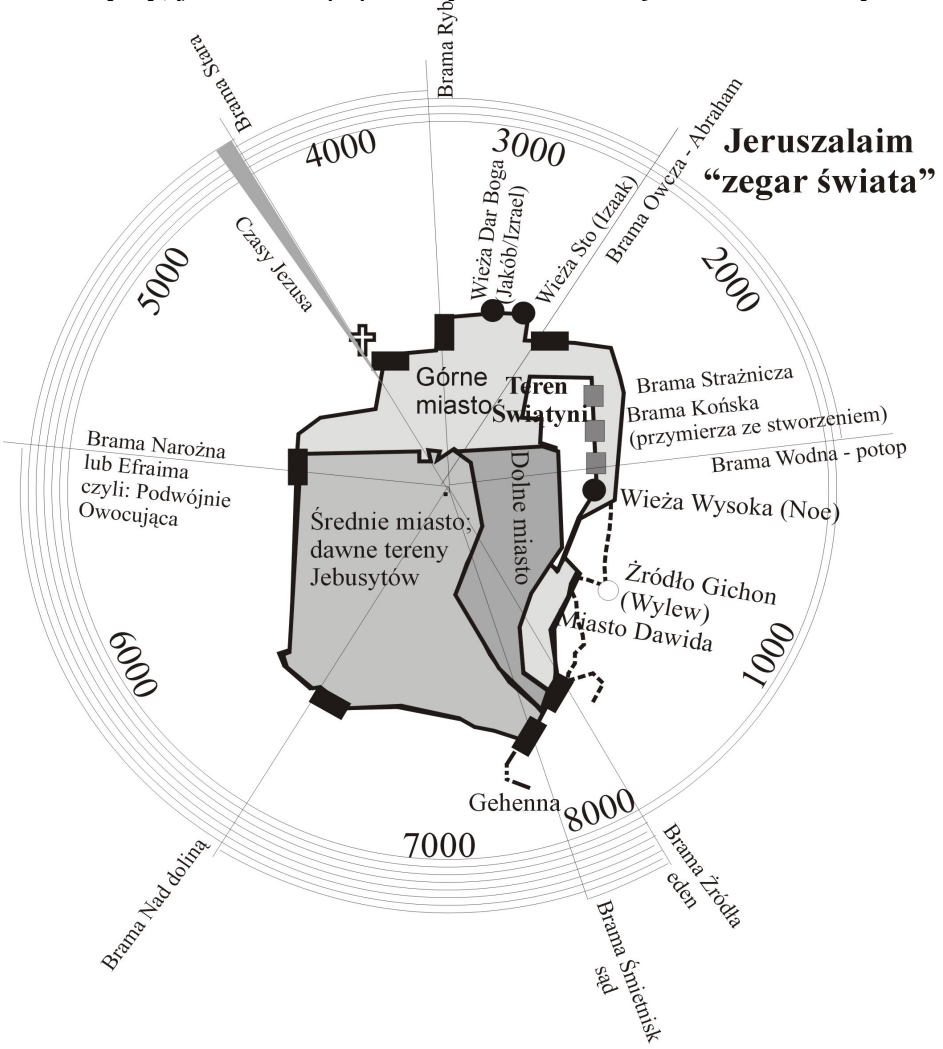

Bowiem kluczem do rozwikłania dziejów może stać się również Jerozolima. W języku hebrajskim słowo Jeruszalaim kryje w sobie jakby dwa miasta: Jerozolimę ziemską oraz niebiańską. Wiemy, że pierwszą z nich, już u zarania dziejów okolono potężnymi murami. W murach tych znajdowało się 7 bram (znów odpowiednik tysiącleci!): Brama Źródła, Owcza, Ryb, Stara, Narożna lub Efraima (co znaczy: Podwójnie owocująca), Nad doliną i Śmietnisk (Gnojna); natomiast 3 dalsze bramy umieszczono w murze świątynnym: Wodną (z wyjściem przez mury), Końską oraz Strażniczą (Nehemiasz 3+12). Nadto u Nehemiasza podano, że wśród murów stały 3 wieże: Wysoka, *Mea* (co znaczy: Sto) i *Chananeel* (co znaczy: Dar Boga). Piszę o tym nie bez powodu. Bowiem Żydzi nazywają je Bramami Czasu, a w układzie starej Jerozolimy też można się dopatrzyć zapowiedzi historii świata.
Obecny stan miasta odbiega od prehistorii. Mury, które dzisiaj otaczają Jerozolimę, zostały wybudowane przez pogan. Lecz do miasta nadal prowadzi 7 (głównych) bram: 3 od północy - Heroda, Damasceńska i Nowa; 1 od zachodu - Jafska; 2 od południa - Syjońska i Śmietnisk oraz 1 od wschodu - Lwów.
Bramy wyznaczają epoki, aż do skończenia tego porządku. Ziemska Jerozolima ma 7 bram - natomiast do Nowej Jerozolimy prowadzi tych bram 12 (***Objawienie 21,9-14***). To przez nie wejdzie Izrael do swojej wiecznej siedziby. I mimo, że zniknie słońce - nastanie pełnia Światła, a Światłem tym będzie Bóg.
Jeszcze raz sięgnijmy do kalendarza. Nie omówiłem dotąd święta, zwanego Świętem Świateł, lub po hebrajsku - *Chanuka*. *Chanuka* (co znaczy: Poświęcenie) nawiązuje do oczyszczenia i poświęcenia Świątyni w roku 164 przed Chr., po jej zbezczeszczeniu przez syryjskiego króla Antiocha Epifanesa. Były to czasy milczenia proroków, więc opis owych wydarzeń znajduje się w Księgach Machabejskich. Jest jednak wielce znamienne, że o *Chanuka* wspomniano w Ewangelii (***Jan 10,22-23***). To właśnie, w trakcie tego święta, Jezus wyznał przed całym światem: oczyszczenia i poświęcenia Świątyni w roku 164 przed Chr., po jej zbezczeszczeniu przez syryjskiego króla Antiocha Epifanesa. Były to czasy milczenia proroków, więc opis owych wydarzeń znajduje się w Księgach Machabejskich. Jest jednak wielce znamienne, że o Chanuka wspomniano w Ewangelii (Jan 10,22-23). To właśnie, w trakcie tego święta, Jezus wyznał przed całym światem: ***Ja i Ojciec jesteśmy jedno (ten sam; Jan 10,30).*** Cofnijmy się do historii z czasów przedchrystusowych. Król Antioch, gdy podbił tereny Izraela - zakazał praktykowania Prawa Mojżesza, wkroczył do Świątyni oraz wprowadził na miejscu Świętym bałwochwalcze kulty pogańskie (stając się zapowiedzią antychrysta). Józef Flawiusz w „Antiquitates Judaicae" tak opisuje te czasy: *Bogactwo Świątyni sprawiło, że król Antioch nie oszczędził nawet tych, którzy go dobrowolnie przyjęli. Widząc bowiem, jak wiele jest złota w Świątyni i innych bezcennych darów, taką zapałał chciwością, że dla złupienia skarbów nie zawahał się złamać układu (!), jaki zawarł ze swymi stronnikami. Ograbił Świątynię, zabierając naczynia Boże, złote świeczniki, złoty ołtarz, stoły, inne ołtarze, i nie zostawił nawet kotar sporządzonych z bisioru i szkarłatu. Opróżnił także tajemne skarbce.... Potem spalił najpiękniejsze części miasta, zburzył mury i zbudował w Dolnym Mieście twierdzę Akra. A wzniósłszy w Świątyni ołtarz pogański, król zabił na nim świnie, spełniając ofiarę nieprawą i obcą Judejczykom. Zgorszenie jakie wywołał ten incydent, doprowadziło do buntu Żydów pod wodzą Judy Machabeusza i wyzwolenia miasta. Chanukę świętuje się na pamiątkę cudu, jaki - w myśl tradycji - wydarzył się w czasie poświęcenia Świątyni. Otóż, Żydzi mieli zapas oliwy, który mógł podtrzymać światło menor tylko przez 1 dzień. Jednak ta porcja wystarczyła na przeciąg 8 dni, po czym nadeszły dostawy. Na tą pamiątkę obchodzone jest 8 - dniowe Święto Świateł.*

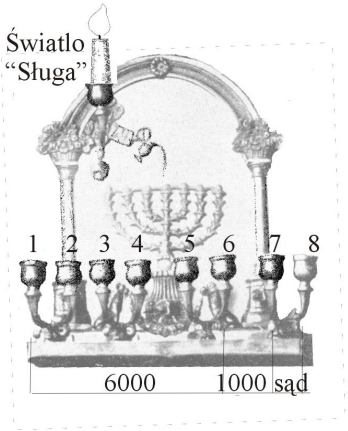

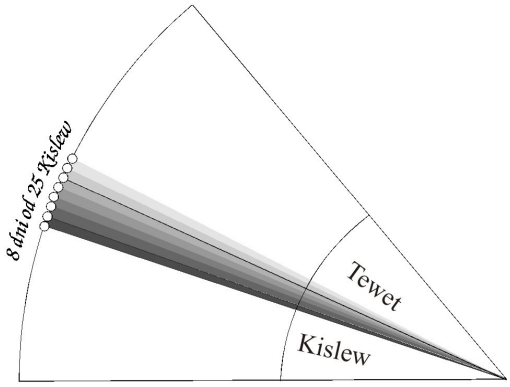

Najważniejszą czynnością w trakcie Chanuka jest zapalanie świec umieszczonych w specjalnym świeczniku. Menora świątynna - jak wiemy - ma 7 ramion, natomiast menora chanukowa ma owych ramion 8, a nadto górne ramię - 9-te, na świeczkę pod nazwą „sługa". W wigilię uroczystości zapala się tylko „sługę", a potem od „światła - sługi", codziennie dodatkową świeczkę. W ostatnim dniu Chanuka palą się wszystkie świece.
Święto Świateł powinno mieć swą wymowę też dla chrystian. To Jezus jest owym „Światłem - Sługą", od którego zapala się 8 Świateł, na przestrzeni 8 tysiącleci. Każde Światło to nowa epoka oraz nowa nauka płynąca od Boga do człowieka. Dla nas, żyjących pod koniec 6-go tysiąclecia, na Świeczniku Dziejów świeci się „Słowo-Sługa", zapalone przez Boga przed założeniem świata oraz 6 Świec minionych tysiącleci. 7-ma zapali się w Millennium, zaś 8-ma w Królestwie Boga (po zatraceniu odstępstwa i odnowieniu wszechświata).
Światła te zapalamy na pamiątkę cudów, wybawienia i dziwów, które zdziałałeś dla praojców naszych za pośrednictwem kapłanów Swoich świątobliwych. Przez wszystkie osiem dni Chanuki światła te są świętością i nie wolno nam się nimi posługiwać, tylko patrzeć na nie, aby dziękować imieniu Twemu za cuda Twoje, i za wybawienie Twoje, i za dziwy Twoje.(Żydowska modlitwa podczas zapalania świec)
Pisząc tą książkę ukazałem, jak na przestrzeni wieków Pan odsłaniał Prawdę przed człowiekiem. Słowo Boga rozświetlało ciemności eon za eonem, wiek za wiekiem. Od mroku, tuż po upadku - aż do jasnego Światła, które świeci w czasach najnowszych. Woda i Duch pouczają, gdzie się właściwie znajdujemy.

Dokonało się.
Ja jestem Alfa i Omega, początek i spełnienie.
Ja dam darmo ze źródła wody życia temu, co pragnie.
(Objawienie 21,6)

Od tego czasu wielu z jego uczniów odeszło wstecz i już z nim nie chodzili.
Zatem Jezus powiedział do dwunastu: Czy i wy chcecie odejść? Odpowiedział mu Szymon Piotr:
Panie, do kogo pójdziemy? Ty masz słowa życia wiecznego;
a myśmy uwierzyli i poznali, że ty jesteś Chrystus, Syn Boga żywego.
(Jan 6,67-68)

Gdy zwiastujemy Ewangelię, pada czasem inne pytanie: Czy katolik ma szansę na zbawienie? Odpowiadam, że tak. A muzułmanin? Również. A prawosławny, protestant, hinduista, czy buddysta? Oczywiście. W niebiosach jest miejsce dla wszystkich! Aby jednak wejść do Królestwa, i katolik, i muzułmanin, i hinduista, i buddysta muszą przyjąć ofiarę Jezusa. Uwierzyć w Dzieło Zbawienia - przeżyć skruchę oraz narodzić się z Boga. Bez owych zasadniczych zmian - nie będzie przebaczenia! Trzeba wyznać Jezusa Zbawiciela przed całym, dzisiejszym światem. Zaś gdy człowiek uwierzy i da się ochrzcić, nie jest już katolikiem, muzułmaninem, czy protestantem; lecz członkiem jednej społeczności - Zgromadzenia Wybranych Boga. Nie jest baptystą, wolnym chrześcijaninem, zielonoświątkowcem, czy kwakrem - lecz uczniem Pana Jezusa Chrystusa. W tej społeczności wywołanych nie istnieją żadne podziały. Ona była, jest oraz jedną pozostanie - ponieważ Duch jest jeden. Duch Miłości i Łaski, Przebaczenia i Odkupienia - Duch Jezusa. I same dzieci Boga! Na swój sposób czasami nieporadne - lecz owładnięte Wiarą. A Wiara góry przenosi! I nie daje się zniewolić człowiekowi.
W myśl tej Wiary - jeden jest Pan, jeden Pasterz i jeden Nauczyciel - Jezus - Ojciec, Syn oraz Duch Święty. I jeden ”obraz Boga” – Jezus Człowiek, siedzący na tronie chwały. I jedno Dzieło Zbawienia, które jest Dziełem Boga; tak w wymiarze pojedynczego człowieka, jak i całego świata.

HALLELUJA!
Śpiewajcie WIEKUISTEMU nową pieśń,
Jego chwałę w zgromadzeniu świętych.
Niech się cieszy Israel swoim Stwórcą,
niech synowie Cyonu radują się swoim Królem.
Niechaj chwalą Jego Imię fletem, bębnem i cytrą;
niech Mu grają.
Bo WIEKUISTY upodobał sobie Swój lud,
pokornych uwieńcza zbawieniem.
Święci cieszą się sławą, śpiewają na swoich łożach.
Chwała Boga w ich głosie, a miecz obosieczny w ich ręku.
Aby spełnić pomstę na poganach i karę na narodach.
Aby wiązać pętami ich królów, a ich dostojników w żelazne okowy.
Aby postąpić z nimi według zapisanego wyroku;
to jest zaszczyt wszystkich Jego świętych.
HALLELUJA!
(Psalm 149)

BIBLIOGRAFIA:

Biblia gdańska
Nowa Biblia Gdańska
Grecko - polski Nowy Testament - Oficyna Wydawnicza ”Vocatio” Warszawa, 1994 r.
The Student Bible, King James Version - Zondervan Publishing House, Michigan 1986 r.
Biblia w tłumaczeniu Brytyjskiego i Zagranicznego Towarzystwa Biblijnego 1975 r.
oraz
Justification by faith - John Metcalfe, John Metcalfe Publishing Trust, 1987
Religia, czy wiara - Iwana Brandenburga, Wydawnictwo “Logos” Erie, USA, 1996
Słownik herezji w Kościele katolickim - Herve Masson’a, Wydawnictwo “Książnica”, Katowice 1993
Babilon, czy Jerozolima - J.W. van der Hoven’a, Wydawnictwo ”Jezus jest Panem” 1995
Konkordancja biblijna (Biblii gdańskiej) - Wydawnictwo “Znaki czasu”, Gliwice 1991
Judische Lexikon, Judischer Verlag, Berlin, 1930
Encyklopedia Powszechna PWN, Warszawa, 1985
Słownik etymologiczny języka polskiego - Aleksandra Brücknera, Wiedza Powszechna, Warszawa, 1985
Słownik grecko - polski pod redakcją Zofii Abramowiczówny - PWN, 1960
oraz cytaty z pism:
”Nasz starszy brat”, ”Myśl ewangeliczna”, “Winnica”, ”Znak”.
W opracowaniu graficznym wykorzystano elementy zaczerpnięte z Judische Lexikon, Berlin, 1930

ZAPOWIEDZI:
Władysław Karbowicz
DZIENNICZEK UCZNIA
Książka internetowa

ŚLĄSKIE TOWARZYSTWO BIBLIJNE